

Dr Michał Wyrostek

Urządzenia polityczne Szwajcarji

Wydz. Bibl. Prawnicza



1806163076

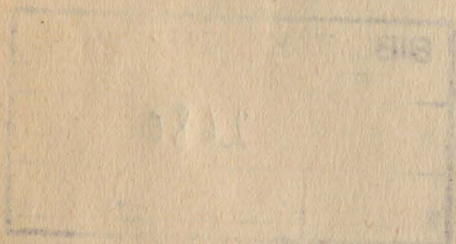
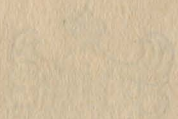


Kraków — Spółka nakładowa „Książka”
Składy główne: Warszawa, G. Centnerszwer i Spółka; Lwów, H. Altenberg
Drukarnia Władysława Teodorczuka w Krakowie

Dr Michał V. Wroblewski

Ustawy o polityce

szwajcarskiej



Wszelkie prawa autora i nakładców zastrzeżone.

U stóp
polskiego proletariatu socjalistycznego

*który zwłaszcza w ostatnich lat szeregu w zaborze rosyjskim
z niesłuchaną w dziejach narodu naszego ofiarnością, za-
parciem się siebie, poświęceniem i bohaterstwem o wolność
narodu swego i jego polityczne swobody walkę krwawą toczył*

*tę wiązaną politycznych wolności
z wyrazami czci i hołdu składa*

Autor.

Polskiego proletariatu socjalistycznego

W tym zamyśle wyraża się idea, która jest siłą napędową i kierowniczą w życiu politycznym i gospodarczym naszego narodu. Jest to idea, która ma być realizowana w przyszłości, a jej realizacja jest warunkiem przetrwania i rozwoju naszego państwa i narodu.

W tym zamyśle wyraża się idea, która jest siłą napędową i kierowniczą w życiu politycznym i gospodarczym naszego narodu. Jest to idea, która ma być realizowana w przyszłości, a jej realizacja jest warunkiem przetrwania i rozwoju naszego państwa i narodu.

W tym zamyśle wyraża się idea, która jest siłą napędową i kierowniczą w życiu politycznym i gospodarczym naszego narodu. Jest to idea, która ma być realizowana w przyszłości, a jej realizacja jest warunkiem przetrwania i rozwoju naszego państwa i narodu.

PRZEDMOWA.

Książka, którą w ręce czytelników oddaję, jest owocem dłuższych studjów, odbytych przezemnie na miejscu w Szwajcarii.

Podjąłem się tej pracy głównie za poradą moich przyjaciół politycznych, którzy mi wskazywali na możliwy jej pożytek dla ruchu demokratycznego na ziemiach polskich.

Było to w czasie, kiedy rozbudzone w sferach robotniczych i chłopskich, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, życie narodowe wartkim popłynęło strumieniem, a ruch ten do najśmielszych uprawniał nadziei na przyszłość.

Nie byliśmy utopistami, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż nie tak rychło nadejdzie czas, kiedy naród polski uzyska możność kształtowania swego bytu politycznego w szerokim zakresie, wiedzieliśmy aż nazbyt dobrze, że jeszcze dużo upłynie czasu, że jeszcze wiele ofiar trzeba będzie ponieść i pracy nałożyć, zanim opadną, a przynajmniej rozluźnią się łańcuchy, krępujące nasz swobodny rozwój.

A dziś, mimo dający się zauważyć upadek sił i ducha, mamy nadzieję, że niedługo nadejdzie czas, kiedy znajomość dróg, któremi kroczyła myśl demokratyczna w innych krajach, znajomość form ustroju najbardziej demokratycznego w Europie państwa, będzie mogła oddawać swoje skromne usługi.

Znajomość tych rzeczy i tych stosunków przyniesie także może choćby najdrobniejszą korzyść rodakom naszym, mieszkającym w zaborze austriackim, gdzie po wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania do parlamentu centralnego otwarło się pole do dalszego przekształcenia ustroju państwowego na demokratycznych podstawach.

Pragnąłbym, aby książka ta nie tylko podawała garść pozytywnych wiadomości, ale napełniła zarazem niektórych wątpią-

cych, a takich u nas bardzo wielu, wiarą i zaufaniem do demokracji.

Jeśli choć w drobnej części książka cel ten osiągnie, zadanie jej będzie spełnione.

Proszę o pobłażliwość dla usterek, jakie tu i ówdzie wydarzyć się mogły. W wielu działach miałem do czynienia z olbrzymim materiałem, a zapewnić mogę, że starałem się go wyzyskać sumiennie.

Muszę się nadto uprawiedliwić z wielu wycieczek w stronę teorii prawa państwowego. Chciałbym, by książka była popularną, by ją mógł czytać ze zrozumieniem każdy, nieobeznany nawet z teoretycznymi kwestyami robotnik, stąd wyjaśnienie pewnych pojęć w związku z całokształtem pracy uważałem za odpowiednie celowi.

Kilka słów tylko o układzie książki. Podzieliłem ją na 3 części. W pierwszej omawiam urządzenia polityczne w Związku, w drugiej urządzenia kantonalne, wychodząc z założenia, że o znajomości urządzeń szwajcarskich nie może być mowy bez poznania urzędów w kantonach. Trzecią część pracy poświęciłem opisowi szkolnictwa, wojskowości, tudzież historii ruchu socjalistycznego w Szwajcarii. Bez wątpienia nie stoją te sprawy w ścisłym związku z tematem, sądzę jednak, że są dość ciekawe i wzbudzą niemniejsze zainteresowanie u moich czytelników, jak rozdziały poprzednie.

W końcu niech mi wolno będzie na tym miejscu złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób byli mi pomocni w pracy. A więc dziękuję pp. profesorom uniwersytetu berneńskiego Dr Karolowi Hilty'emu i Dr N. Reichesbergowi za teoretyczne wskazówki, tow. Karolowi Moorowi i Karolowi Zgraggenowi za pomoc w wyszukiwaniu materiałów i źródeł, wreszcie tow. Fähndrichowi, sekretarzowi partji socjalno-demokratycznej, Calamowi, sekretarzowi Związku zawodowego, i Dr Janowi Müllerowi, sekretarzowi Związku stowarzyszeń spożywczych, za chętnie udzielenie mi materiałów, dotyczących historii ruchu socjalistycznego w Szwajcarii.

Berno-Aeschi, we wrześniu 1907 r.

Autor.

LITERATURA I ŹRÓDŁA.

- Dr Karl Hilty. Die Bundesverfassungen der schweizerischen Eidgenossenschaft. Bern 1891.
- Dr J. J. Blumer. Handbuch des schweizerischen Bundesstaatsrechtes. — Herausgegeben von Dr J. Morel. 3 Bände. 1891.
- Dr W. Burckhardt. Kommentar der schweiz. Bundesverfassung 1905.
- Dr J. Schollenberger. Das Bundesstaatsrecht der Schweiz. Geschichte und System. Berlin 1902.
- Bundesverfassung der schweiz. Eidgenossenschaft. Kommentar. Berlin 1905.
 - Grundriss des Staats- und Verwaltungsrechtes der schweiz. Kantone. 2 Bände. Zürich 1900.
- Dr J. Dubs. Das öffentliche Recht der schweiz. Eidgenossenschaft. 2 Bände. Zürich. 1877.
- Johannes Meyer. Geschichte des schweiz. Bundesrechtes. 4 Bücher. Winterthur. 1878.
- Dr Alois von Orelli. Das Staatsrecht der schweiz. Eidgenossenschaft. Freiburg 1885.
- Dr Siegfried Brie. Theorie der Staatenverbindungen. Breslau 1886.
- Georg Meyer. Lehrbuch des deutschen Staatsrechtes. Leipzig 1895.
- Theodor Curti. Geschichte der Schweiz im XIX. Jahrhundert. 5 Bücher. Neuenburg 1902.
- Geschichte der schweizerischen Volksgesetzgebung (Zugleich eine Geschichte der schweizerischen Demokratie). Leipzig & Zürich 1885.
 - Die Volksabstimmung in der schweiz. Gesetzgebung. (Referendum). Zürich 1886.
 - Die schweizerischen Volksrechte 1848 bis 1900. Bern 1900.
 - Die Resultate des schweizerischen Referendums. Stuttgart 1898.
- Professor Rüttimann. Das nordamerikanische Bundesstaatsrecht verglichen mit den politischen Einrichtungen der Schweiz. 2 Theile. Zürich 1867, 1872.
- „Die Schweiz im XIX. Jahrhundert“. Herausgegeben von schweiz. Schriftstellern unter Leitung von Paul Seippel, Professor am eidgen. Polytechnikum in Zürich. 1899. — Następujące rozprawy:
- Numa Droz. Politische Geschichte der Schweiz im 19. Jahrhundert.
- Dr Karl Hilty. Das heutige Staatsrecht der schweizerischen Eidgenossenschaft.
- Dr Otto Hunziker. Geschichte des öffentlichen Unterrichts in der deutschen Schweiz.
- François Guex. Die Schule in der französischen Schweiz.
- Theodor Curti. Die Arbeiterbewegung und der Socialismus.
- (Dr Eugen Curti). Das Prinzip der Gleichheit vor dem Gesetze. Eine staatsrechtliche Studie von (). St. Gallen 1888.

- F. Gengel. Aphorismen über demokratisches Staatsrecht. Bern 1864.
 Heinrich Stüssi. Referendum und Initiative in den Schweizerkantonen.
 Zürich 1893.
 Dr Alphonse Dunant. Die direkte Volksgesetzgebung in der schweiz.
 Eidgenossenschaft und ihren Kantonen. Heidelberg 1894.
 Dr Karl Hilty. Politische Jahrbücher der schweiz. Eidgenossenschaft.
 „Zeitschrift für schweizerische Statistik“.
 „Statistische Jahrbücher der Schweiz“.
 Władysław Studnicki. Rozwój form politycznych i stosunki ekono-
 miczne Szwajcarji. Lwów 1900.
 Helena Ławska. Szwajcarja i Szwajcarowie. Warszawa 1904.

WSTĘP HISTORYCZNY.

Synowie narodu ujarzmionego, który pozbawiono samostnego bytu politycznego, a który marzeń o niepodległości się nie wyzbył, lecz przez setkę lat z górą ustawicznie za bary się porywał z obcą przemocą, każde prawie swoje pokolenie na walkę świętą słał o wolność, i mimo klęsk i niepowodzeń, niezmorzony, nowe szeregi do niej powoływał, my Polacy, z głębszym może, niż inni, wzruszeniem i nabożeństwem czytaliśmy przepiękny dramat Schillera o Wilhelmie Tellu, nieustraszonym żołnierzu niepodległości Szwajcarji.

Do dusz naszych, nieraz osłabłych i zwątpiałych w skuteczność usiłowań, wpadały nowe strugi nadziei, męstwa... I przekonany jestem, że każdy z nas, któremu w duszy gra słoneczna pieśń wolności, gdy go losy albo wola własna rzucą do Szwajcarji, westchnie głęboko u stóp kaplicy Tella, a może nawet nocą, gdy księżyc srebrne blaski śle na ziemię, pójdzie na wysepkę Rütli, aby oczyma duszy swej ujrzeć przysięgę 33 niezłomnych....

A chociaż krytyka naukowa rozwiała tajemnicę, jaką okryte było powstanie szwajcarskiego państwa, choć wiemy już dzisiaj, że Tell i Winkelryd są mitycznymi postaciami, legienda ludowa nie przestaje rozsiewać swego czaru i wywierać wpływu na serca i umysły narodu szwajcarskiego i narodów obcych.

* * *

Było to pod koniec 13-go stulecia.

Wielkie państwo Karolingów i Hohenstaufów, obejmujące znaczną część dzisiejszej zachodniej Europy rozpadało się w gruzy. Porządek prawny, ugruntowany w państwie przez Karola Wielkiego, utrzymywany z trudem przez jego następców, znajdował się w stanie zupełnego rozprzężenia.

Potęga grafów i książąt, dawnych urzędników królewskich, doczęła urastać królom ponad głowy. Stają się oni udziałem

panami, nadającymi swemu stanowi ustawy, władza sądowicza i administracyjna, wykonywana dotąd nad poddanymi w imieniu króla, przechodzi coraz bardziej w ich wyłączne posiadanie i wykonywanie jej w imieniu własnym. Dla strzeżenia porządku i wykonywania ustaw, a głównie dla strzeżenia zdobytych przywilejów, wchodzą oni często ze sobą w związki, które nabierają z czasem charakteru politycznego, niekiedy wprost związków przeciw królowi. Tworzy się osobny stan potężny, którego król w wielu wypadkach o radę pytać musi, coraz więcej ustępować mu swoich prerogatyw. Zwłaszcza w długoletnich walkach, jakie staczać musieli królowie z papieżstwem o władzę, król coraz częściej musiał się odwoływać do pomocy potężnych grafów, z których jedni po stronie króla, inni po stronie papieży stawali.

Siła i znaczenie grafów urasta w końcu do takiego znaczenia, że wobec niej władza królewska maleje do zera. W końcu przechodzi na nich nawet prawo wyboru króla.

Szczególniej silną była potęga grafów na kresach państwa: w Szwajcarii, Flandrii i t. d.

W górach alpejskich, nad jeziorem, zwanym później jeziorem czterech kantonów, mieszkał lud silny, przyzwyczajony do swobody, tworząc 3 drobne wspólnoty, Uri, Schwyz i Unterwalden. Ziemie przez niego zamieszkiwane stały pod władzą grafów w Thurgau, a władzę grafską sprawowała potężna rodzina Zähringów, a później Habsburgów. Ci ostatni posiadali prócz tego wiele innych posiadłości w Szwajcarii. Zdawało się więc, że, tak jak to się stało w innych częściach państwa, władza grafska przemieni się i tutaj w niezawisłość państwową, a mieszkańcy ziem tych staną się poddanymi grafów. Stało się inaczej. Mieszkańcy ziemi Uri, wyzyskując zrzęcznie sprzeczność interesów królewskich i grafskich, obiecują pomoc królowi, jeśli ten uwolni ich z pod władzy grafów i weźmie ich pod swoją bezpośrednią opiekę, czyli zapewni t. zw. bezpośredniość państwową. Król chętnie na to się zgodził.

Czy i kiedy uzyskały tę bezpośredniość dwie inne ziemie t. j. Schwyz i Unterwalden, które wraz z Uri stanowią zaczątek dzisiejszej federacji, na pewno stwierdzić nie można.

Dość, iż po śmierci Rudolfa, króla niemieckiego z domu Habsburgów, w r. 1291, kiedy państwu groziła wojna domowa z powodu powstania dwóch stronnictw, z których jedno chciało na tron królewski wynieść syna zmarłego króla, a drugie Adolfa z Nassau, trzy powyższe ziemie, Uri, Schwyz i Unterwalden, na pierwszą wieść o śmierci króla, zawierają ze sobą przymierze, którym zobowiązują się do obrony swojej niezawisłości wobec grafów, swojej bezpośredniości państwowej. Przymierze to zostało utwierdzone dokumentem, spisany w języku łacińskim.

Było ono związkiem tajnym, prawie sprzysiężeniem, stąd łacińska nazwa sprzymierzonych: „confoederati, conjurati“.

Sprzymierzeni zobowiązują się do wzajemnej pomocy radą i czynem, mieniem i życiem. W razie sporów nie wolno sprzymierzonym przeciw sobie używać oręża, lecz strony spór wiodące muszą się poddać polubownemu orzecznictwu najmędrszych z pośród siebie, a gdyby która strona wyrokowi poddać się nie chciała, mają ją inni siłą do tego zmusić.

Oczywista, że przymierze to, skierowane wprost przeciw Habsburgom, którzy teraz ze zwykłych książąt na tron królewski zostali wyniesieni, nie w smak poszło tym ostatnim. Siłą oręża postanowili tedy Habsburgowie przywrócić dawne stosunki.

W r. 1315 przychodzi do zaciętej bitwy pod Morgarten, w której jednak ginie Leopold habsburski a z nim kwiat rycerstwa austriackiego pod ciosami dzielnych górali.

Wynikiem bezpośrednim klęski pod Morgarten było uznanie przez Austrię Związku i jego bezpośredniości państwowej i zawarcie z nim zawieszenia broni z początku na lat 4. Związek zaś odnawia już teraz jawnie przymierze, w r. 1291 tajnie zawarte, i stwierdza je dokumentem spisany w języku niemieckim.

Odtąd występuje Związek wobec państwa niemieckiego jako samodzielna jednostka. Składa on hołd należny królowi, jednakże z wyraźnym zastrzeżeniem praw swoich i wolności, zawartych w dokumencie związkowym.

Takimi były narodziny dzisiejszego Związku szwajcarskiego, o których pisze prof. Hilty: „Nasza, szwajcarska federacja zawdzięcza oczywiście swoje powstanie, jako też i zachowanie swojej niepodległości wśród tych przelicznych wewnętrznych i zewnętrznych niebezpieczeństw, prócz Boga, szeregowi śmiałych przedsięwzięć, które z każdorazową polityczną sytuacją i prawdopodobieństwem powodzenia nie zawsze stały w zupełnej zgodzie. Bez wątplenia wywoływały one w swoim czasie opozycję w szeregach tych, którzy bez dostatecznego połotu ducha i dlatego też bez wiary w silne działanie wielkiej idei na umysły ludzi, wzrok swój kierowali tylko na każdorazowe stosunki mocarstwowe i liczenie się z nimi uważali za identyczne z „polityką“... Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że założyciele federacji w r. 1291 tak myśleli, jak również ci mężowie stanu, którzy... otwartą walkę z Austrią, następnie z Burgundją, Medjolanem i t. d. ciągle i zawsze przekładali nad bezsilne i niby roztropne kompromisy“.

Nie dość jednak wywalczyć sobie niepodległość, równie trudna rzecz umieć ją zachować.

Małutki Związek wiedział dobrze, że Habsburgowie nie tak łatwo dadzą za wygraną, lecz będą próbowali odzyskać utracone panowanie. Stara się on więc na wszystkie strony nawiązać stosunki z miejscowościami, którym podobne ze strony Habsburgów groziło niebezpieczeństwo, aby mieć zapewnioną pomoc na wypadek konfliktów.

Najważniejszym wypadkiem w tym początkowym okresie istnienia Związku, było przyjęcie doń miasta Lucerny, które stanowiło dla Habsburgów niejako bramę wchodową do ziem skonfederowanych. Przymierze z Lucerną nie łatwo przyszło do skutku, gdyż nietylko Austria była mu przeciwną, ale nie odpowiadało ono też interesom pewnej części obywatelstwa lucerneńskiego, o której kronikarz Tschudi opowiada, że były to „znakomite osoby wielkich rodów, które ciągle lgnęły do panowania austriackiego, ponieważ od niego mogły się spodziewać bogatych lenn i dóbr“, czego naturalnie od ubogich górali dostać nie mogły.

Przystąpienie Lucerny do Związku było ważnym wypadkiem nietylko z powodu powiększenia się Związku co do obszaru i liczby ludności, a stąd i jego siły odpornej wobec Austrii, lecz nadto i z tego względu, że przez nie nastąpiło w Związku połączenie się elementu wiejskiego i miejskiego, w której to okoliczności upatruje przeważna część pisarzy szwajcarskich przyczynę zjawiska, iż Związek szwajcarski przetrwał wszystkie burze dziejowe i utrzymał się po dzień dzisiejszy, podczas gdy inne podobne związki w tym czasie powstałe po dłuższym lub krótszym istnieniu znikły z powierzchni ziemi.

Dla rozwoju stosunków prawno-państwowych było połączenie się Lucerny ze Związkiem z tego względu charakterystyczne, iż nastąpiło ono nie na tych samych warunkach, które obowiązywały 3 inne skonfederowane kantony, lecz na zasadzie osobnej umowy, zawartej między nią a Związkiem, jako całością.

Tej praktyki trzyma się odtąd Związek stale. Z każdą miejscowością, przystępującą do Związku zawiera on osobne umowy, wskutek czego powstaje to charakterystyczne zjawisko, iż poszczególne członki tego związku państwowego odmienny mają ustroj wewnętrzny, odmiennym jest ich stosunek do całości. Każda jednostka tylko z pierwotnym Związkiem stoi w stosunkach przymierza, z innemi sprzymierzonymi ze Związkiem może lub nie, stosownie do swej woli, osobne zawrzeć przymierze. Stosunek taki przeszkodził wytworzeniu się ze wszystkich części składowych Związku jednolitego państwa i już z góry nadał ustrojowi prawno-państwowemu Szwajcarji na długie czasy, bo

z krótką przerwą aż do r. 1848, cechę luźnego związku państw samoistnych¹.

* * *

Za przykładem Lucerny poszły wkrótce inne miejscowości: Zurych, Zug, Glarus i Berno.

Jeszcze niejednokrotnie próbowała Austria siłą przywrócić dawne stosunki. Zawsze na próżno. Blisko 200 lat musiała Szwajcaria o niepodległość swoją zacięte staczać boje, lecz los Austrii w Szwajcarii można uważać za przypieczętowany w dniu bitwy pod Sempach 1386 r.

Do Związku przyłącza się w dalszym ciągu 5 innych miejscowości: Fryburg, Solura, Bazyleja, Szafluza i Appenzell.

Odtąd aż do rewolucji francuskiej ilość państwewek związkowych pozostaje niezmienną.

Wraz ze wzrostem samodzielności Związku i jego siły, rozluźniają się też coraz bardziej węzły, łączące Związek z cesarstwem niemieckim, zwłaszcza, gdy na tronie cesarskim zasiadli królowie z domu Habsburgów.

Widzimy też, jak Związek, który pierwotnie walczył tylko przeciw zwierzchnictwu terytorjalnemu Habsburgów, akcentując tym silniej swoją przynależność do państwa niemieckiego, wyzwala się coraz bardziej także z pod władzy królewskiej, tak, iż — w r. 1499 faktycznie, w r. 1648 na mocy pokoju westfalskiego prawnie — uzyskuje zupełną niezawisłość.

Dokumenty związkowe (Bundesbriefe), na mocy których 13 wymienionych powyżej kantonów połączyło się w jeden Związek, są różnej treści i różnego brzmienia.

Wszystkie one zawierają atoli przynajmniej następujące wspólne postanowienia: 1) Zobowiązanie się wszystkich do wzajemnego, bezwarunkowego udzielania sobie pomocy zbrojnej w razie niebezpieczeństwa, grożącego któremukolwiek z członków Związku z zewnątrz; 2) Zakaz przeprowadzania sporów między związkowymi państwami z bronią w ręku, a natomiast obowiązek poddania się orzecznictwu polubownemu państw w sporze nieinteresowanych; 3) Nierozzerwalność Związku; 4) Zakaz zawierania sojuszów z obcymi państwami bez zezwolenia związku.

Ponadto zawierają dokumenty te szereg wspólnych postanowień z zakresu prawa cywilnego i karnego, postępowania sądowego, stanowiska duchowieństwa wobec osób świeckich, zarządu ziem poddanych i t. d.

W skład Związku wchodzi prócz powyższych 13 kan-

¹ Wyjaśnienie pojęć państwa jednolitego, związku państw i państwa związkowego znajdzie czytelnik w rozdziale II pierwszej części niniejszej książki.

tonów szereg miejscowości sprzymierzonych (socii et confederati Helvetiorum, t. zn. towarzysze i sprzymierzeńcy Helwetów), bądź to ze Związkiem całym, bądź też z poszczególnymi członkami Związku, z poszczególnymi kantonami, a to w celu obrony swoich interesów przy pomocy silniejszego sojusznika. Do nich należy między innymi opactwo St. Gallen, biskup z Pruntrut, hrabstwo Neuenburg, miasta St. Gallen, Biel, Gienewa i t. d.

Następnie należą do Związku t. zw. wójtostwa albo kraje poddane (Vogteien, Unterthanenlande) również bądź to całemu Związkowi podległe, bądź też poszczególnym jego członkom, bądź nareszcie do sprzymierzonych należące.

Tutaj należały między innymi Sax, własność Zurychu, Waadt i Aargau podległe Bernu, hrabstwa Baden, Thurgau i Sargans poddane całemu Związkowi.

Skąd się wzięły kraje poddane? Powstały one w następujący sposób:

Gdy po bitwie pod Sempach ugruntowała się przewaga Związku nad Austrią, usunięcie od wszelkiego wpływu i znaczenia rodów szlacheckich z Austrią sprzymierzonych szybkim tempem idzie naprzód. Potomkowie tych rodów wymierają, albo podupadają ekonomicznie, albo wcześniej opuszczają niewdzięczną Szwajcarię, która im się nie dała łupić bezkarnie, tak, iż w krótkim stosunkowo czasie nie napotka się na ziemi szwajcarskiej żadnego szlacheckiego potomka.

W ich miejsce wstępują na mocy przeniesienia praw zwierzchniczych za pomocą zdobyczy, kupna, zamiany, zastawu, jako zwierzchnicy gruntowi, miejscowości, skonfederowane w Związku.

Dotychczasowi poddani rodów szlacheckich zmieniają właścicieli tylko panów.

Z początku stosunek poddanych do nowych władców jest stosunkiem kontraktowym, opartym na wzajemnym układzie, poręczonym dokumentem i pieczęcią, poddani otrzymują porękę swoich praw i wolności, jakimi się cieszyli dotychczas.

W późniejszych dopiero czasach, wraz z rozwojem rządów familijnych w miejscowościach panujących, schodzą poddani coraz bardziej do roli przedmiotu, pozbawionego wszelkich praw, podległego bezwzględnemu wyzyskowi.

Jak widać z powyższego, ustrój państwowy Szwajcarii ówczesnej przedstawia obraz nader rozmaity; jest to konglomerat rozmaitych miejscowości mniej lub więcej samodzielnych w swoim życiu wewnętrznym, o rozmaitym stopniu natężenia wspólnego połączenia, o rozmaitym prawnym położeniu obywateli.

Organem Związku dla spraw wspólnych jest sejm (Tagsatzung), do którego każdy z 13 kantonów wysyłał po 2 przedstawicieli. Także niektórym sprzymierzonym nadano

prawo wysyłania jednego delegata. Natomiast kraje poddane nie miały wcale w Sejmie zastępstwa.

Delegaci kantonów głosują nie wedle swego przekonania, lecz wedle instrukcji, otrzymanych od władzy kantonowej. Jeśli przyszła na porządek dzienny sprawa, co do której delegaci nie mieli instrukcji, uchwał w tej sprawie definitywnych powziąć nie można było, lecz każdy delegat musiał wpierv poddać sprawę tę pod uchwałę swojej władzy, czyli, jak się wyrażano, brał ją „ad referendum“.

Tylko w bardzo nielicznych sprawach i to mniejszej wagi mogły zapadać uchwały większością głosów, w większości wypadków potrzebną jest do ważności uchwały, do nadania jej mocy obowiązującej, jednomyślność wszystkich delegatów.

Sejm zbiera się na narady raz na rok. W czasie, gdy on nie jest zebrany, przeprowadza korespondencję z poszczególnymi kantonami i załatwia najpilniejsze sprawy rząd tego kantonu, który do tego celu przez sejm został wyznaczony. Kantony, którym poruczano załatwianie spraw wspólnych w czasie, gdy Sejm nie obradował, nazywały się „miejscami głównymi“ (Vorort), a zmieniały się one zwykle co roku. Co roku przechodziła władza rządowa kolejno z jednej miejscowości do drugiej; stałej władzy rządowej centralnej niema.

Od czasu, gdy na mocy pokoju westfalskiego Związek uzyskał zupełną niezawisłość, Sejm przyjmuje postów obcych mocarstw i nawzajem własnych wysyła na obce dwory; on reguluje sprawy krajów poddanych, przyjmuje do wiadomości rachunki z zarządu tych krajów i uchwała rozdział dochodów między poszczególne kantony.

Zakres działania Sejmu jest więc nader szczupły — władza centralna jest wobec zupełnej samodzielności kantonów znikomą.

W poszczególnych kantonach zaś spoczywa początkowo władza w ręku wszystkich dorosłych obywateli w t. zw. kantonach gminnych, w kantonach miejskich zaś, jak Berno, Zurych, Fryburg i t. d. stan ten trwa dotąd, dopóki pewne klasy ludności miejskiej nie porwały władzy zupełnie w swoje ręce.

Proces ten rozpoczyna się powoli już w wieku 16-tym, zaś w wieku 17-tym, a jeszcze bardziej 18-tym rządy powszechne przemieniły się w rządy możnych rodzin, w rządy oligarchów.

Trudno nam w tym krótkim szkicu historycznym, który wedle przeznaczenia swego ma być tylko rzutem oka na dziejowy rozwój urządzeń politycznych w Szwajcarii w celu lepszego zrozumienia ich obecnego stanu, wchodzić szczegółowiej w przyczyny tego powolnego wydziedziczenia ludności z jej praw i wzrostu oligarchji. Kwestji nie ulega, że źródeł tego stanu rzeczy szukać należy w przemianie gospodarki natural-

nej w pieniężną, w związanym z nią procesie rozkładowym wspólnej własności ziemskiej, w zubożeniu mas włościaństwa, we wzroście bogactw w miastach, rozwijających się szybko, wzrastających w przemysł i handel, w rosnącej żądzy zagarnięcia dochodów z ziem podległych na korzyść drobnych grup obywatelskich lub poszczególnych rodów, a nie ogółu obywatelstwa.

Wspomnieć jednakowoż winienem o jednej szczególnie dla Szwajcarii charakterystycznej przyczynie, a mianowicie o niesłychanym gdzieindziej rozkwicie systemu żołdactwa najemnego. Wielmoże werbowali ochotników dla innych państw i odstępowali uzbrojone przez siebie grupy każdemu, kto dobrze zapłacił, bez względu na to, czy poparcie danego państwa leżało w interesie kraju, czy nie. Rozumie się, że werbunek ten wychodził na korzyść jedynie wielmożom, którzy za ochotników sowite pobierali pensje od obcych panujących.

Wszyscy prawie uczeni szwajcarscy widzą w tym objawie przyczynę wzrostu rządów arystokratycznych. „Bez wątpienia stoi powstanie i rozwój rządów arystokratycznych w ciągu 2 ostatnich stuleci dawnej konfederacji w ścisłym związku z systemem zaciężnej służby wojskowej u obcych, i systemem pensji, który najwyższym tylko klasom społeczeństwa dostarczał środków do życia, „odpowiedniego stanowi“ i utrzymywał je w dziedzicznej łączności z rządami zagranicą“, pisze prof. Hilty. Jeszcze obszerniej pisze o tym Teodor Curti: „Gdy w okresie reformacji lud obok zwiastowanej mu wolności sumienia, niejednokrotnie także i wolności społecznej się domagał, liczne rody, powodowane żądzą i obawą, czyniły coraz bardziej natężone usiłowania, by władzę całą w swoje porwać ręce, ażeby złoty potok pensji przez obce rządy płaconych skierować do rodzinnych koryt, a niższe warstwy obywatelstwa, jakoteż lud wiejski zepchnąć na poziom pozbawionej wszelkich praw tłuszczy. Gdy federacji zabrakło zgody, która jedynie może natchnąć odwagą do wojennych przedsięwzięć, magnaci kraju prowadzili walecznością szwajcarską najhaniebniejszy handel. Obywatele państwa, które z bohatera stało się eunuchem, stali oni na służbie obcych książąt, a szczególnie królów francuskich, dla celów, które nie zgadzały się z prawdziwą korzyścią ojczyzny, a nieraz plamiły honor szwajcarskiego narodu. Rzadko tylko w stosunkach z zagranicą przeblyskiwała iskra niezależnego sądu; słudzy boga Mammona, chylili ci regenci głowy przed wolą obcych książąt“.

Tylko kantony gminne zachowały jeszcze tradycje rządów demokratycznych, podczas gdy w kantonach miejskich ta forma rządu ustąpiła miejsca rządóm absolutnym nielicznych rodów.

Patrycjat miejski przywłaszczył sobie w miastach i zie-

miach poddanych prawie nieograniczoną władzę. W Zurychu zaniechała wielka Rada (sejm kantonalny) składać sprawozdanie gminom ze swoich czynności. W Bernie liczyła wielka Rada, która w ręce swoje ujęła całą władzę, zaledwie 77 rodów. W Lucernie stały się stanowiska członków rządu dożywotniami i dziedzicznymi. Najstarszy syn obejmował urząd w razie śmierci ojca, skoro tylko miał 16 lat. A rodzin, uprawnionych tutaj do rządów, było zaledwie 29. We Fryburgu panowała „tajna Izba“, złożona z 24 osób, mianowanych dożywotnio, która mianowała wielką Radę (sejm), małą Radę (rząd), wszystkich urzędników i siebie samą.

Rządy tych oligarchów były jednym szeregiem rabunków, gwałtów i bezprawia wszelkiego rodzaju.

Wójtowie (Vogt), t. j. zarządcy ziem poddanych, byli najzwyczajniejszymi łotrzykami, którzy drogą oszustw i wymuszeń wyciskali z poddanych ostatnią kroplę krwi. Nietylko za złożeniem okupu puszczała oni wolno złodziei i morderców, ale sami nakłaniali ludzi do zbrodni, by z procesów przez nich potym sądzonych wymuszać podarki i grzywny dla siebie.

Położenie ludności pracującej, miejskiej i wiejskiej, jak wszędzie tam, gdzie rządy spoczywają nie w rękach ludu, a w ręku garstki magnatów, zarówno chciwych, jak nikczemnych, było beznadziejne. Maluje je w obrazach, pełnych gorącego bólu i współczucia, Johannes v. Müller w swoich pamiętnikach, wydanych w r. 1777¹: „Wszędzie widok już nie biedy, ale bezgranicznej nędzy; strawione głodem lica tych nielicznych ludzi, których się spotyka ciężko powłóczących nogami, odzianych w łachmany... Domy ich, to raczej jaskinie dzikich zwierząt, pozbawione zupełnie światła... Tak rządzą wolni obywatele federacji swojemi poddanymi w kraju, który mógł być się stać twierdzą wolności... Jest to sprzysiężenie wójtów i oligarchów przeciw biednemu ludowi, który wspólnymi siłami uciskają; dlatego też wymiera kraj, a wszystek lud ucieka, pozostawiając tyranom nagie skały“.

Doprowadzona do rozpaczki ludność chwytła się nieraz jedy-nego środka, jaki jej pozostał, buntu. Napróżno. Wśród licznych usiłowań zrzućcia jarzma tyranów, najważniejszą była t. zw. druga wojna chłopska w r. 1653, która prócz żądań natury społeczno-ekonomicznej wysunęła hasło stworzenia nowej konstytucji związkowej, opartej na demokratycznych podstawach. Chłopi wprowadzają też hasło to w czyn, zawiązując nową konfederację na zasadzie zupełnej równości obywatelskiej.

Tak tę, jak i inne rozpaczliwe próby stłumiła oligarchja prze-mocą. Władze rządowe poczynają za przykładem monarchów na-

¹ Joh. v. Müller. Tagebuch einer Schweizerreise.

dawać sobie wysokobrzmiące tytuły, a nawet przejmują od nich teorię o pochodzeniu swej władzy „z bożej łaski”. Dla stłumienia wszelkiego objawu wolnej myśli, zaprowadzają surową cenzurę pism do tego stopnia, że nawet obiektywne zupełnie, bez cienia krytyki, ogłoszenie brzmienia konstytucji berneńskiej, ulega konfiskacie. Cenzura ta, jak zresztą wszędzie, nie jest pozbawiona nieraz śmieszności. W pewnej bajce, w której myświejska żegna myświejską słowem „adieu“ (z Bogiem), słowo to, jako bluźnierstwo, wykreślono, każąc go zastąpić innym: „miej się dobrze”. Władze berneńskie zakazały sprzedaży dzieła Montesquieu'a „Duch ustaw“ tudzież Voltaire'a „Dziewicy orleańskiej“ i poleciły egzemplarze, będące w obiegu, zabrać i spalić. Urzędnik, któremu polecono wykonanie tej czynności, zakpił sobie z władz, umieszczając w swoim sprawozdaniu zdanie: „que dans toute Berne il n'y avait ni Esprit ni Pucelle“ (że w całym Bernie nie znalazł ani Ducha ani Dziewicy).

Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze rozdwojenie, jakie wśród ludności i kantonów wywołała reformacja, blisko 200 lat trwające walki między katolickimi a zreformowanymi kantonami, gwałcenie ludzkich dusz i sumień, wywołane zasadą średniowieczną „cuius regio, illius religio“ (czyj kraj, tego religja), mocą której panujący zmuszali poddanych do przyjmowania tej religji, jaką sami wyznawali, to będziemy mieli jasny obraz stosunków społecznych i politycznych w republice szwajcarskiej przy końcu 18-go stulecia.

Władza kantonów nieograniczona; sejm, jedyny wyraz wspólności, schodzi się rzadko i na czas krótki i to głównie tylko w celu przyjęcia rachunków z zarządu ziem podległych, które w ten sposób, zwłaszcza wobec rozdwojenia, wywołanego wśród kantonów przez reformację, stają się jedynym kitem, spajającym rozpadające się części w jedną całość; ludność wiejska, pozbawiona wszelkich praw, zdana na łaskę i niełaskę oligarchów; ludność ziem poddanych wynędziała, uciekająca tłumnie z kraju; oto wizerunek szwajcarskiego Związku przy końcu pierwszego okresu jego istnienia.

„W końcu 5-go stulecia swego istnienia była szwajcarska federacja tworem na zewnątrz pozbawionym siły, zmurszałym na wewnątrz, w rzeczywistości istniała jeszcze tylko jako związek rządów w celu utrzymania swego stanu posiadania.

„Do przemiany stosunków potrzeba było jeszcze od wojny chłopskiej koniecznej rewolucji, jak wszędzie tam, gdzie opieszałość lub nierozum opiera się reformom, którym wszystko, co ludzkie, z natury swojej od czasu do czasu ulegać musi“, powiada Hilty.

W zmurszały ten gmach państwowości szwajcarskiej uderżyły z całą siłą fale wielkiej rewolucji francuskiej.

Pozoru do wmieszania się w stosunki szwajcarskie nie zabrakło młodej, pełnej siły twórczej, francuskiej republice, która mogła liczyć na to, że nagromadzona masa palnego materiału, ucisk i niewola, stąd niezadowolnienie mas, dopomogą jej do zwycięstwa.

Umysły ludności dawno już były przygotowane do przyjęcia nowego ustroju, niosącego wolność, równość, braterstwo. Mimo cenzury, mimo prześladowań, mimo więzień, kajdan i szubienic, dzięki nieustrasżonym bojownikom o prawa ludu, jak Micheli du Chrest, Fatio w Gienewie, Henzi w Bernie, myśl wolna coraz szersze zataczała kręgi, budząc ducha w ośpałych, nową wiarą, nową nadzieją zapalając wyczerpanych.

Pomijając fakt, iż ludzie francuskiej rewolucji nienawidzili arystokratycznych kantonów szwajcarskich, które królom francuskim dostarczały żołnierzy przeciw rewolucji, bezpośrednią przyczyną wmieszania się w stosunki szwajcarskie była dla rządu francuskiego prośba ziemi podległej Waadt, wystosowana do francuskiego Dyrektorjatu o pomoc przeciw uroszczeniom miasta Berna.

Dyrektorjat nie namysła się długo. W r. 1798 wybucha powstanie w Waadt, w parę dni później wojska francuskie są już na ziemi szwajcarskiej, zdobywają Berno, a zarazem proklamują rzeczpospolitą helwecką, nadając jej nową konstytucję.

Wchodzimy odtąd w nową fazę historii Szwajcarii, a zarazem jej politycznych urządzeń.

Mimo, że nowo nadana, a raczej narzucona konstytucja, nie długim cieszyła się życiem, żadna siła nie potrafiła odtąd wyplenić z serc ludu ziarn przez rewolucję w nie zasianych, tych ziarn, co się stały zdobyczą całej Europy, choć nie wszędzie tak silny i piękny płód wydały, jak w Szwajcarii, ziarn praw ludzkich, obywatelskich, wolnościowych.

Narzucona Szwajcarii konstytucja była dokładną kopją 3-ciej francuskiej konstytucji.

Za jednym zamachem zamienia ona luźnie tylko ze sobą powiązane kantony w państwo jednolite; dawne kraje podległe stawia co do praw na równi z panującymi kantonami; obszar państwa całego dzieli na 22 prowincje, pozostawiając im nazwę kantonów; władzę w państwie nadaje ogółowi obywateli; ogłasza wolność sumienia, wolność prasy, zniesienie wszelkich stosunków poddaństwa, zwolnienie od ciężarów gruntowych, zakaz dóbr martwej ręki; zaprowadza system jednolitego opodatkowania; znosi wszelką dziedziczną władzę, stopnie i tytuły honorowe. „Ustawy karne powinny zakazać wszelkich tytułów i urządzeń, któreby przypominały dziedziczność. Dziedziczne

tytuły honorowe wytwarzają u ich posiadaczy zarozumiałość i chęć ucisku, wiodą do nieświadomości i opieszaństwa i skierowują na błędne drogi opinię o rzeczach, zdarzeniach i ludziach“.

Każdy obywatel płci męskiej, który ukończył 20 lat życia, ma czynne prawo wyborcze do ciał reprezentacyjnych. Wybory są pośrednie. Na każdych 100 obywateli wypada 1 wyborca. Władza prawodawcza w państwie należy do wielkiej Rady tudzież Senatu, który może uchwały wielkiej Rady przyjąć lub odrzucić. Władza wykonawcza należy do Dyrektorjatu, złożonego z 5 członków, a wybieranego za pomocą bardzo skomplikowanego systemu wyborczego, którego szczegółów czytelnikom nie będę przedstawiał. Konstytucja stwarza też najwyższy sąd państwowy, którego kompetencja rozciąga się na cięższe wypadki kryminalne, przekroczenia popełnione przez członków najwyższych władz; a nadto funkcjonuje ten sąd jako instancja kasacyjna dla wyroków niższych sądów w sprawach cywilnych.

* * *

Konstytucja ta, zmieniająca za jednym zamachem z gruntu cały dotychczasowy ustrój polityczny kraju, nie licząca się z wyrobionym wiekową tradycją przyzwyczajeniem, nie miała widoków dłuższego żywota, tymbardziej zwłaszcza, że Szwajcarja weszła politycznie w zupełną prawie zależność od Francji, co ją zmuszało do poświęcania krwi swoich synów w obronie francuskiej republiki.

To też walka między zwolennikami dawnego, na federacji kantonów opartego, a nowego ustroju centralistycznego wrzała dalej; w przeciągu 5 lat, t. j. do r. 1803, trzykrotnie zmieniano konstytucję, oddawano ją nawet pod głosowanie ludowe, lecz zanim uchwaloną wprowadzono w życie, nowe powstawały projekty.

Dopiero dzięki pośrednictwu Napoleona Bonaparte, który odczuł braki dotychczasowej konstytucji, przechodzi do skutku nowa konstytucja t. zw. *Mediationsverfassung* (konstytucja pośrednictwa), a zarazem następuje 3-ci okres w rozwoju politycznej historii Szwajcarji.

W r. 1802 wydaje Bonaparte proklamację, w której wzywa walczące ze sobą w Szwajcarji partie federalistów i centralistów do tymczasowego zaniechania dalszych sporów, uznania chwilowo jednolitości państwa, i poddania się pośrednictwu Francji dla wypracowania nowej konstytucji. Gdy Sejm temu wezwaniu się opiera, Bonaparte, z cechującą go zawsze bezwzględnością, wysyła do Szwajcarji oddział wojska, Sejm rozwiązuje, a ludowi każe złożyć broń.

Już w proklamacji mieściło się wezwanie, by Senat rze-

czypospolitej helweckiej wysłał 3-ech delegatów do Paryża w celu obrad nad nową konstytucją, której projekt ułożył sam Napoleon, przyczem zezwolono, by także kantony wysłały swoich delegatów.

Radzi nie radzi musieli się poddać Szwajcarzy temu wezwaniu, wysyłają swoich delegatów do Paryża, a owocem konferencji, pod przewodnictwem Napoleona odbytych, jest nowa konstytucja, która wchodzi w życie w 1803 r.

Cechą jej charakterystyczną jest powrót do dawnego kantonalnego ustroju, i jednolita rzeczpospolita helwecka przemienia się na nowo w związek 22 samoistnych państw.

I ta konstytucja, jak poprzednia, nie długim cieszyła się życiem.

Jeśli już w poprzednim okresie Szwajcarja ciężko odczuwała swoją zależność od Francji, to obecnie mimo pozorów niezależności stała się poprostu lennikiem Francji, ślepym narzędziem w rękę ambitnego Korsykańczyka. Musiała ona odstąpić Napoleonowi część Dappenthalu, pozwolić na obsadzenie wojskami francuskimi części kantonu tessyńskiego. Francja mogła swobodnie werbować wojsko na obszarze Szwajcarji aż do wysokości 16.000 ludzi, podczas gdy chęć pomnożenia sił wojennych samej Szwajcarji napotykała na bezwzględny opór Napoleona.

Nadto konstytucja ta, mimo, iż czyniła zadość głównym życzeniom tak centralistów, jak i federalistów, nie mogła mieć wiele sympatji u narodu szwajcarskiego, jako coś obcego, coś darowanego czy narzuconego, coś, co nie było wpływem woli samego narodu, ale łaską Napoleona.

Nie więc dziwnego, że z upadkiem twórcy konstytucji, po wywiezieniu Napoleona na wyspę św. Heleny w r. 1815 upada także jego dzieło.

* * *

Czwarty okres rozwoju form politycznych Szwajcarji, poczynający się z r. 1815, a ukończony w roku rewolucji 1848, otrzymał od jednych historyków szwajcarskich miano okresu regeneracji, odrodzenia (Regenerationsperiode), od innych okresu restauracji (Restaurationsperiode), zależnie od tego, czy historycy ci (a mianowicie pierwsi) kładą główniejszy nacisk na dokonywujący się w tym okresie w kantonach rozwój swobód obywatelskich i demokratycznych urządzeń, czy też za moment bardziej charakterystyczny uważają powrót do dawnych, przedrewolucyjnych stosunków, co nadaje cechę głównie pierwszej połowie tego okresu, sięgającej po lata 30-te.

W istocie też do r. 1830 widzimy reakcję na całej linii. Od tej pory jednak poczynszy, daje się zauważyć w życiu po-

litycznym wzrost wpływów liberalnej burżuazji, która osiągnęła swój cel polityczny w stworzeniu państwa związkowego, według swoich idei o reprezentacyjnej demokracji, w r. 1848.

Po klęsce Napoleona w Rosji i pod Lipskiem 1813 r. wtargnęły związane świętym przymierzem mocarstwa do Szwajcarii. Nie pomogły zapewnienia Szwajcarów o neutralności, mocarstwa wskazywały na zupełną zależność Szwajcarii od Napoleona.

Partja reakcyjna, wspomagana przez katolicki kler, który rewolucji nie mógł przebaczyć utraty swoich dóbr i przywilejów, podnosi głowę i prze całą mocą do powrotu do dawnych stosunków. Nie było jednak możliwym wykreślić z życia narodu szeregu lat od rewolucji i uważać okres ten za niebyły. Nowe idee były przecież silniejsze, niż wspomnienia dobrych czasów przedrewolucyjnych.

Dlatego też musieli nawet najbardziej oporni nowym ideom pod naciskiem stosunków, a jeszcze bardziej pod naciskiem obcych mocarstw, które tymczasem rządziły się w Szwajcarii, jak u siebie w domu, zgodzić się na ich orzeczenie i za ich wpływem przyjąć nową konstytucję w r. 1815. Mocarstwa te mianowicie, spodziewając się w dobrze zorganizowanej Szwajcarii znaleźć wał ochronny przeciw Francji, uczyniły gwarancję jej niezawisłości zależną od należytej organizacji stosunków państwowych.

Konstytucja z r. 1815 opiera się w istocie swojej na konstytucji z r. 1803. Podobnie, jak tamta, uznaje równouprawnienie nowo powstałych kantonów, ich niezawisłość, zniesienie stosunków poddańczych, zawiera atoli w stosunku do dwóch poprzednich konstytucji wiele postanowień wstecznych. I tak: niema w niej wcale mowy o prawach osobistych obywateli, konstytucja gwarantuje klasztorom ich własność, podczas gdy te w r. 1798 zostały zniesione, dobra ich skonfiskowane i za własność narodową uznane, i t. d.

Istotnym znamieniem nowej konstytucji jest to, że federacja szwajcarska staje się napowrót luźnym związkiem państw o nieograniczonej prawie samodzielnności kantonów, o słabej władzy centralnej. „Dwadzieścia dwa niepodległe kantony Szwajcarii, a mianowicie: Zurych, Berno (następuje wyliczenie kantonów) jednoczą się przez niniejszy Związek w celu utrzymania swojej wolności, niezawisłości i bezpieczeństwa od napadów obcych mocarstw i w celu utrzymania spokoju i porządku wewnątrz. One gwarantują sobie nawzajem swoje konstytucje, takie, jakie zostaną uchwalone przez najwyższą władzę kantonu w zgodzie z zasadniczymi postanowieniami umowy związkowej. One gwarantują też sobie wzajemnie swoje obszary“. Oto pierwszy ustęp konstytucji z 1815 r.

Najwyższą władzą Związku jest Sejm (Tagsatzung), złożony z delegatów 22 kantonów. Każdy kanton oddaje tylko

jeden głos. Delegaci głosują wedle instrukcji, otrzymanych od władzy kantonalej. Do ważności uchwał Sejmu wymagana jest z reguły zgoda absolutnej większości głosów, t. j. 12.

W zakres działania Sejmu wchodzi: układy handlowe z obcemi mocarstwami, mianowanie posłów, postanowienia, dotyczące wewnętrznego bezpieczeństwa, postanowienia co do organizacji kontyngentów wojska, zarządzenia odnoszące się do armji związkowej.

Poszczególnym kantonom pozostawiono możność zawierania z obcemi państwami układów w sprawach ekonomicznych i policyj, jednak układy takie miały być podawane do wiadomości Sejmu. Kantony, będąc samodzielnymi państwami, miały prawo zawierania ze sobą układów, byle one nie zawierały nic przeciwnego Związkowi lub interesom innych kantonów.

W czasie, gdy Sejm nie jest zebrany, sprawy bieżące Związku załatwia „Vorort“, zmieniający się co 2 lata między Zurychem, Bernem i Lucerną.

Urzędujący burmistrz „Vorortu“ przewodniczy zebraniom Sejmu, reprezentuje Związek na zewnątrz i zawiaduje sprawami Związku, gdy Sejm nie jest zebrany, przy pomocy kilku członków rządu, którzy w tym charakterze tworzą „Związkową radę państwową“.

Celem pokojowego załatwiania sporów między kantonami wprowadzono na nowo dawne sądy rozjemcze.

W ciągu 15 lat panowania nowej konstytucji, Szwajcaria odżyła po tylu walkach i cierpieniach, jakie przeszła w latach poprzednich. Wzrastający przemysł i handel odczuwają jednak dotkliwie szranki, jakie napotykaą w rozwoju swoim przez istnienie rozmaitych systemów celnych, opłat drogowych, systemów monetarnych w każdym kantonie. Nadto za wzrostem handlu i przemysłu idzie też dobrobyt materialny, a z nim razem silniejsze odczuwanie braku praw politycznych.

Nic więc dziwnego, że rozwija się potężny ruch demokratyczny, dążący do zmiany ustroju politycznego. A ponieważ w kantonach skoncentrowało się całe życie polityczne, z konieczności musiał się ten ruch objawić przedewszystkim w kantonach, przyczem naturalną była konsekwencja, że ze zmianą stosunków w kantonach, Sejm, będący tylko wyrazem nastroju w kantonach, uzyska inną fizjognomję polityczną.

Opozycja mieszczańska zabiera się tedy z całą energją do walki o rewizję konstytucji kantonalnych, w czym jej dzielnie pomaga szybko się rozwijająca wolnomyślna prasa.

Potrzeba było tylko impulsu z zewnątrz, by tlejące zarzewie jasnym buchnęło płomieniem.

Z końcem lipca 1830 r. przychodzi radosna wieść z Paryża o strąceniu z tronu królewskiego Karola X.

Była ta wieść dla wszystkich ludów Europy, cierpiących pod jarzmem reakcji pobudką do otwarcia oczu z trapiącego snu. Ludy zrywają się do walki. Wybuchą powstanie w Polsce, Belgji, Włoszech.

W Szwajcarji woła z zachwytem jeden z szermierzy demokratycznej myśli w kantonie Thurgau, Bornhauser: „Kogut galijski zapiał, jutrenka nadchodzi“. A inny znowu pisze do swego przyjaciela pełen radosnego uniesienia: „Ach przyjacielu! Czyż nie urosliśmy o jeden sążen wyżej w tych dniach? Czyż nie jest ostatni lipca początkiem nowej, wielkiej epoki ludzkości?“

W istocie! Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej dokonywa się w przeciągu kilku miesięcy w 11 kantonach, których obszar jednak obejmuje $\frac{3}{4}$ Szwajcarji, najzupełniejszy przewrót.

W zmienionych konstytucjach kantonalnych proklamuje się władztwo ludu jako podstawę republikańskiego ustroju, przyczem każdy dorosły obywatel płci męskiej ma mieć równe prawo wyboru i wybieralności do wszystkich władz państwowych.

Rządy dotychczasowe pozbawiono władzy, oddając je pod kontrolę władzy prawodawczej, która dokonywa wyboru członków rządu. Najwyższą władzę w kantonach wykonywać odtąd miała wielka Rada, a rząd miał być jej zupełnie podporządkowany. Do wielkiej Rady należy, prócz uchwalenia ustaw i podatków, nadzór nad wszystkimi władzami i urzędami kantonu i uchwalanie instrukcji dla delegatów na Sejm związkowy.

Przeprowadzono następnie rozdział władzy państwowej na prawodawczą, rządową i wykonawczą i władzę sądową, tworząc dla każdej z nich osobne organa. Wprowadzono na nowo do konstytucji gwarancję praw osobistych, wolnościowych obywateli, jak prawo petycji, wolność prasy, wolność przemysłu, osiedlania się i t. d. Zwrócono większą uwagę na oświatę ludu, udzielając usiłowaniom prywatnym materialnego poparcia z funduszy państwowych.

Ale i reakcja nie spała.

Rządy niektórych kantonów usiłowały silnemu prądowi czasu orężem stawić opór. Arystokracja berneńska powołała dla ochrony swoich rządów do miasta wojsko, to jednak odmówiło posłuszeństwa, wobec czego patrycjat miejski musiał się poddać losowi i przeprowadzić zmianę konstytucji.

Podobnie też w kantonach Aargau, Bazyleja i innych przyszło do krwawych zaburzeń, a kanton bazylejski podzielił się na 2 półkantony: wiejski (Basellandschaft) liberalny i miejski (Baselstadt) konserwatywny.

Po stronie reakcji stanął całą siłą kler katolicki, zorganizowawszy poprzednio osobny Związek katolickich kantonów do

walki z „hydrą przewrotu“, że użyję terminu w najnowszych czasach przez kler z lubością powtarzanego.

Walka między uroszczeniami kleru, pragnącego zatrzymać wskazówkę na zegarze dziejowym, a rozwijającym się życiem państwowym i potrzebami społeczeństwa wypełnia długi okres czasu, od r. 1833 do r. 1847, aż skończy się klęską ultramontańskiej reakcji i tryumfem myśli państwowej.

Lecz pozwólmy o tych czasach mówić jednemu z wybitnych uczonych szwajcarskich, Janowi Meyerowi¹:

„Najważniejszy epizod w okresie od r. 1833 do r. 1847 tworzą uroszczenia, na jakie sobie coraz bardziej pozwala rzymska hierarchja wobec liberalnych ustrojów państwowych. Na małym terytorjum ówczesnej Szwajcarii istniało aż 5 biskupstw. Meżom restauracji służyły papistyczne więzy bardzo dobrze do knebłowania wolności ludu. Regeneracja usiłowała naturalnie przepłoszyć ten cień szkodliwego zielska, co korzeniami swemi tkwiło za granicą, gdyż obecnie, jak za czasów rzeczypospolitej helweckiej, oświata i kultura miały być dźwigniami nowożytnych idei państwowych.

„Lękający się światła kler poznał dobrze niebezpieczeństwo, jakie groziło jego władzy, i dlatego całą siłą opierał się reformom. Przytym mógł on przez swoją jednolicie zorganizowaną politykę stawić wydatniejszy opór, niż odosobnione ataki rządów kantonalnych.

„Gdzie jednak przewrotu powstrzymać się nie dało, tam usiłował kler nawet przewrót wyzyskać dla swoich celów.

„Przecież ultramontańska hierarchja czuje się wygodnie pod każdym sztandarem politycznym, gdyż od czasu swego setki lat trwającego istnienia nagromadzić potrafiła pod dachem swojej stodoły wszelkie zielsko średniowiecza i czasów nowszych, by je wedle okoliczności i wedle smaku tych ludzi, których chce opanować, podać jako pokarm. Tego dowodzi zachowanie się jej w rozmaitych państwach Europy i Ameryki; tego dowodzi także w szczególności i oddawna jej polityka w rozmaitych kantonach Szwajcarii.

„Dopóki oligarchja służyła jego reakcyjnym tendencjom, dotąd jej się trzymał kler rzymski; gdy jednak demokratyczne usiłowania tu i ówdzie odniosły zwycięstwo, wtedy próbował on pod opiekuńczemi skrzydłami radykalnego ruchu nadać temu ostatniemu kierunek ochłokratyczny, tworząc sobie z pośród najciemniejszej ludności partję, która ślepo szła za nim, gdy tylko padło hasło „religja w niebezpieczeństwie...“

Do szeregu zadań, jakie sobie postawiły młode, liberalne

¹ Johannes Meyer. Geschichte des schweizerischen Bundesrechtes. 4 Bände. Winterthur 1878.

kantony, należało także uregulowanie stosunku kościoła do państwa. W tym celu zgromadzili się w Badeniu w 1833 r. delegaci 7 kantonów, by wspólnie ułożyć zasady, na jakich ten stosunek opierać się powinien. To, co uchwalono, nie było bardzo rewolucyjne. Oto postulaty: odbywanie synodów kościelnych wedle prawa kościelnego, ale pod nadzorem i zezwoleniem władzy państwowej; zastosowanie prawa placet do ogłoszeń i rozporządzeń władz kościelnych (znaczy to, iż władze kościelne miały ogłoszenia te przysyłać do przejrzenia władzy państwowej); ograniczenie sądownictwa kościelnego w sprawach małżeńskich tylko do ich strony sakramentalnej; dopuszczenie małżeństw mieszanych; zmniejszenie liczby świąt, albo przeniesienie ich na niedziele; nadzór nad kształceniem duchownych; poddanie klasztorów pod jurysdykcję biskupów i t. p.

Zasady te miały być wprowadzone w życie w tych kantonach, które je wyraźnie przyjmą.

Kler uważał, że artykuły te, które obecnie we wszystkich, najbardziej nawet katolickich państwach są przyjęte, są zamachem na jego prawa, rozpoczął tedy przeciw nim silną, nie przebierającą w środkach agitację. Papież Grzegorz XVI potępił je w osobnej bulli, jako „kacerskie“.

Wobec tego stanu rzeczy artykuły badeńskie nie weszły nigdzie w życie. Zdawałoby się, że kler zadowoli się odniesionym zwycięstwem. Nie. Postanowił on wypełnić wogóle wszystkie rządy liberalne. Organizuje on zbrojne powstania otumanionego przez siebie chłopstwa i, przepędziwszy rządy liberalne, osadza swoich zwolenników w kantonalnych władzach centralnych.

Ludność demokratycznie usposobiona nie chciała się pogodzić z tym stanem rzeczy i weszła na drogę rewolucji. Jednakże wyprawy jej, znane pod nazwą „Freischaarenzüge“, kilkakrotnie się nie udały, wojska powstańcze zostały pobite, uczestnicy wypraw poszli do więzienia, a majątki ich uległy konfiskacie.

Wolnomyslni postanawiają tedy zjednoczyć swoje siły, by wyrwać w kantonach władzę z rąk kleru i jego sprzymierzeńców.

Na to odpowiadają klerykali utworzeniem odrębnego Związku z katolickich kantonów, zwanego „Sonderbund“, i wchodzą wprost w porozumienie z Francją i Austrią, dla których wolnomyslnie urządzenia były solą w oku, przeciw własnej ojczyźnie, przyczym nie wahają się przyjmować od tych mocarstw pomocy w amunicji i pieniądzech, dopuszczając się więc najpospolitszej zdrady.

Naprzeciw siebie stanęły tedy dwa obozy. Rozpadnięcie się Związku, a kto wie, czy nie aneksja przez mocarstwa sąsiednie, zdawały się faktem nieuniknionym. Zdawało się, że

już nadszedł koniec wolności i niepodległości kraju. Lecz o dziwo! Słaby zwykle Sejm zdobywa się wobec grozy położenia na energję, jakiej nigdy przedtym nie okazał, i wzywa Sonderbund do rozwiązania się, opierając się na przepisach konstytucji, zakazującej osobnych związków.

Sonderbund poleceń nie słucha i gorączkowo się zbroi.

Wobec tego Sejm postanawia siłą przeprowadzić swoją uchwałę i wysyła przeciw Sonderbundowi, który zdołał zgromadzić 79.000 wojska, generała Dufour z armją związkową, liczącą 98.000 ludzi.

Wojna ta, znana w dziejach Szwajcarii pod nazwą „Sonderbunds-krieg“, miała zadecydować o istnieniu lub nieistnieniu Szwajcarii.

Wojska Sonderbundu zostały wkrótce pobite na głowę, Jezuici, główni sprawcy nieszczęść ostatnich, przepędzeni z kantonów, gdzie się byli zagnieździłi.

Mocarstwa obce nie mogły Sonderbundowi pośpieszyć na pomoc, gdyż je same zaskoczyła w domu własnym rewolucja.

* * *

Teraz, gdy Związek szwajcarski okazał, że żyć chce i może, gdy się pozbył najgorszego szkodnika, nadszedł czas, aby to, co już dawno dojrzało w kantonach, wprowadzić do Związku, aby zbudować silną ojczyznę na szerokich i silnych podstawach.

A należało się z budową śpieszyć, dopóki mocarstwa obce, zaprzęgnięte domowymi kłopotami, Szwajcarię zostawiały w spokoju.

Sejm wybiera więc komisję dla zmiany konstytucji. Mimo różnic, jakie się zaznaczyły w poglądach członków komisji, wobec powagi chwili szybko zgodzono się na zasadnicze postanowienia.

W przeciagu kilku miesięcy projekt, opracowany i przyjęty przez komisję, oddano pod decyzję ogółu obywateli i kantonów. Olbrzymią większością głosów obywateli i kantonów projekt został przyjęty i wszedł natychmiast w życie jako konstytucja 1848 r.

Radość niezmierna zapanowała w całym kraju. Uroczyste zebrania i festyny, ognie sztuczne, płonące na szczytach gór, stosy smolnego łuczywa świadczyły, że cały naród zdawał sobie sprawę, iż dokonano rzeczy wielkiej: uratowaną została ojczyzna od zagłady.

* * *

Z r. 1848 wchodzimy w nowy, dotychczas nie zamknięty okres rozwoju form politycznych Szwajcarii. Wprawdzie obecny

ustrój jej opiera się na konstytucji zreformowanej w r. 1874 i późniejszych zmianach, zasadnicze jednak postanowienia są w obu konstytucjach te same.

To też pomijamy przedstawienie treści tej konstytucji, zaznaczając jedynie, że miejsce luźnego związku państw samostnych o nieograniczonych prawie kompetencjach zajęło państwo zwiążkowe o silnej władzy centralnej, samoistnym wspólnym sądzie, osobnej władzy wykonawczej, z gwarancją praw politycznych i wolnościowych.

Spotykamy się też tutaj po raz pierwszy z postanowieniem o obowiązkowym referendum, któremu ulega wszelka zmiana konstytucji, prawo, które rozwijane i ulepszone przybrało postać dzisiejszą, poniżej dokładniej przedstawioną.

* * *

Wszyscy pisarze szwajcarscy zgodnie podnoszą, iż lata, jakie przeżyła Szwajcaria pod panowaniem konstytucji 1848 r., należą do najszcześniejszych i najszczytniejszych w całej jej historii.

Wewnątrz poczyniła ona znaczne postępy na wszystkich polach, na zewnątrz cieszyła się poważaniem sąsiadów, którzy doszli do przekonania, że intrygami i popieraniem separatystycznych dążeń, wyzyskiwaniem wewnętrznych nieporozumień nie zdołają opanować odmlodzonego, pełnego sił, chęci i zdolności do życia organizmu państwowego.

To też przez długie lata ten na polu zmian form swego ustroju zwykle tak ruchliwy naród szwajcarski nie odczuwa chętki do rewizji uchwalonej konstytucji.

Pierwszy impuls do zmiany przyszedł raczej z zewnątrz.

W r. 1865 przy sposobności układów handlowych postawiła Francja jako warunek ze swej strony, by wolno było żydom, poddanym francuskim, osiedlać się na całym obszarze Szwajcarii.

Szwajcaria warunek ten przyjęła. Lecz własni jej poddani, żydzi, prawa tego dotychczas nie posiadali. Zrozumiałym więc było, że nie mogła Szwajcaria poddanych obcych traktować lepiej, niż swoich własnych, dlatego też postanowiła przystąpić do częściowej zmiany swojej konstytucji. Przy tej sposobności jeszcze innych 9 artykułów poddano rewizji. W głosowaniu powszechnym prócz artykułu o wolnym osiedlaniu się żydów tylko jeden jeszcze artykuł w zmienionej formie został przyjęty, inne proponowane zmiany lud odrzucił.

Lecz życie w kantonach nie spało. Wszystkie prawie kantony rozszerzają w tym okresie zakres praw ludowych, udoskonalają istniejące, wprowadzają nowe, przejęte dążnością, by władztwo ludu, stanowiące zasadę konstytucji, stało się ciałem

żywym, a nie konstytucyjnym frazesem, by władztwo to znalazło wyraz w całym życiu państwowym.

Bezpośrednią przyczyną zmiany konstytucji związkowej były doświadczenia, zebrane w czasie wojny prusko-francuskiej, i konsolidacja cesarstwa niemieckiego wraz z jego ujednastaniem prawodawstwa karnego, cywilnego i procesowego.

Okazała się i dla Szwajcarii potrzeba lepszej organizacji jej sił wojennych, i dlatego też po całym kraju rozbrzmiało hasło: „jedna armja, jedno prawo“.

Pod temi hasłami przystąpiono do całkowitej rewizji konstytucji.

Wypracowany projekt został jednakże w r. 1872 nieznacznie większością głosów ludności odrzucony.

Po uskutecznieniu poprawek w odnośnym projekcie zarządzono nowe głosowanie ludowe tym razem z rezultatem dodatnim. Nowa konstytucja wchodzi w życie w r. 1874.

* * *

Później niejednokrotnie jeszcze przystępował naród szwajcarski do częściowej rewizji swojej konstytucji. W miarę tego, jak życie bieżące nowe wysuwało potrzeby, nie wahano się czynić im zadość przez odpowiednią zmianę formy, by ją dopasować do treści życia narodowego.

Ta żywa działalność Szwajcarów na polu ustawodawstwa w zakresie zasadniczych postanowień spotykała się niejednokrotnie z uśmiechem politowania u polityków obcych państw, którym tak dobrze w starych, zaśniedziałych formach wieść życie ślimacze, iż najdrobniejszą zmianę ustroju, chociażby ona jak najsilniejszą stała się koniecznością dziejową, chrzczą mianem „skoku w ciemność“, pod którym to frazesem kryje się zwykle obawa utraty pasorzytniczych przywilejów.

Słusznie powiada wspomniany przez nas kilkakrotnie prof. Hilty: „Najgorszym w życiu państw nie są wcale rewolucje, lecz beznadziejna obojętność szerokich mas, które już nawet do rewolucji sił nie mają“.

CZEŚĆ I.

URZĄDZENIA POLITYCZNE
ZWIĄZKOWE.

CZĘŚĆ I.

ZWIAZKOWE.
URZĄDZENIA POLITYCZNE

ROZDZIAŁ I.

KRAJ I LUDNOŚĆ.

Obszar dzisiejszej Szwajcarii nosił w czasach rzymskich miano Helwecji. Z nazwą dzisiejszą spotykamy się dopiero w wieku XV., kiedy to w walce przeciw nie należącemu jeszcze do Związku Zurychowi wśród prowadzących wojnę kantonów sprzymierzonych najzaciętszym wrogiem Zurychu był kanton Szwyc. Od tego to kantonu rozciągnięto nazwy Szwycer, Schweizer, Schweiz na cały Związek i nazwę tę zatrzymano dla całego Związku po ukonstytuowaniu się państwa szwajcarskiego w granicach dzisiejszych.

Oficjalną nazwą państwa jest miano: „Konfederacja szwajcarska“ (po niemiecku: „Schweizerische Eidgenossenschaft“, po francusku: „Confédération Suisse“).

Szwajcaria jest jednym z najmniejszych państw w Europie. Obszar jej wynosi zaledwie 730^{1/2} mil kwadratowych, a więc nieco tylko więcej, niż obszar połowy Galicji lub trzeciej części Królestwa. Dla porównania dodamy wielkość obszaru czterech państw sąsiadujących ze Szwajcarią. A więc Włochy obejmują przestrzeń 5375, Francja 9599, cesarstwo niemieckie 9888, a Austro-Węgry 11306 mil kwadratowych. Cały kraj leży w strefie umiarkowanej. Mimo to niema drugiego kraju, któryby na tak małej przestrzeni wykazywał tyle różnic pod względem stosunków klimatycznych, jak Szwajcaria. Albowiem na przestrzeni, obejmującej 2 stopnie szerokości geograficznej, napotykamy tu klimat 46-ciu stopni. W jednym dniu możemy tu od klimatu Włoch przejść odrazu do klimatu północnych krajów lodowatych. Różnica klimatu pociąga za sobą naturalnie też wielką różnorodność w świecie zwierzęcym i roślinnym. Przyczyn tego zjawiska szukać należy w wysokim położeniu kraju ponad poziomem morza.

Jest mianowicie Szwajcaria krajem najwyżej położonym w Europie. Z 730 mil kwadratowych powierzchni zaledwie 12

znajduje się na poziomie poniżej 1000 stopni ponad poziomem morza, natomiast na przestrzeni 43 mil kwadr. ciągną się lodowce i pola wiecznym śniegiem pokryte, a aż 249 mil leży w wysokości ponad 4000 stóp ponad poziomem morza.

Za kraj zdalny pod kulturę rolną, można uważać jedynie przestrzeń, wynoszącą 448 mil kwadratowych, t. zn. przestrzeń kraju, leżącą poniżej 4000 stóp nad poziomem morza.

Cały kraj przecięty jest dwoma pasmami gór. Są to góry Jura i Alpy. Pomiędzy niemi leży szwajcarskie płaskowyzę, część kraju najbardziej urodzajna. Pasma jurajskie jest niższe, dochodzi do wysokości około 1800 metrów, natomiast w Alpach spotykamy bardzo wiele szczytów, wznoszących się do wysokości 4500 metrów, wkraczających więc już w krainę wiecznego śniegu.

Z gór tych z hałasem i szumem przewalają się strumienie i rzeki, tworząc niekiedy wspaniałe wodospady lub rozlewając się u stóp gór w precudowne jeziora.

Stosunkom oro- i hydrograficznemu kraju zawdzięcza Szwajcarja to niesłychane bogactwo obrazów przyrody o nadzwyczajnej różnaitości i sile.

Od charakterystycznych domków szwajcarskich, otoczonych z reguły, nawet w większych miastach, wieńcem ogrodów warzywnych, owocowych i kwiatowych, siejących dokoła przez rok cały, jak trybularze kadzielnic, precudną woń, wzrok nasz biegnie poprzez pola uprawne, lub jeziora, po których ustawicznie snują się łodzie, statki i parowce, na stoki gór, pokrytych bujną paszą, skąd w ciche wieczory letnie dobiega uszu naszych odgłos dzwonek, zawieszonych u szyi pasącego się bydła, oko nasze napawa się rozkosznym widokiem wiecznie zielonych lasów szpilkowych i spocznie wkońcu na szczytach gór wiecznym śniegiem pokrytych, które, ozłoczone promieniami zachodzącego słońca, wywołują prześliczne zjawisko, zwane płonieniem Alp (Alpenglühen).

Pióro moje nie jest zdolnym oddać cudowności tych wszystkich przebogatych krajobrazów.

Wymarzony kraj piękna i czarów, słońca, zieleni, kwiatów, gór niebotycznych, błękitnych jezior.

Pod względem politycznym rozpada się państwo szwajcarskie na 25 kantonów, krajów, obdarzonych szerokim samorządem, niejako samoistnych państewek. Kantony te wykazują między sobą bardzo znaczne różnice, tak pod względem stosunków zaludnienia, charakteru ich mieszkańców, ich języka, wiary, zatrudnienia, jako też pod względem urządzeń politycznych.

Noszą one w języku niemieckim następujące nazwy: Aargau, Appenzell Ausser Rhoden, Appenzell Inner Rhoden, Basel Landschaft, Basel Stadt, Bern, Freiburg, St. Gallen, Genf

(po polsku Gienewa, po franc. Genève), Glarus, Graubünden, Luzern, Neuenburg (po franc. Neuchâtel), Schaffhausen (po pol. Szafluza), Schwyz, Solothurn (po pol. Solura), Tessin, Thurgau, Unterwalden ob dem Wald (zwane także Obwalden), Unterwalden nid dem Wald (także Nidwalden), Uri, Waadt (po franc. Vaud), Wallis (franc. Valais), Zug i Zürich.

Poniżej 15.000 mieszkańców liczą 2 kantony, a mianowicie Nidwalden i Appenzell I. Rh., od 15—50 tysięcy 5 kantonów, od 50—100 tysięcy 3 kantony, od 100—200 tysięcy 10 kantonów, od 200—300 tysięcy również 3 kantony, powyżej 300 tysięcy mieszkańców mają tylko 2 kantony, a mianowicie zuryski liczący 431.036 i berneński 589.433 mieszkańców.

Ludność, zamieszkująca kraj, należy do 3, a właściwie 4 narodowości. Żyją one ze sobą w zupełnej zgodzie i harmonii — o walkach narodowościowych nikt tutaj nie ma pojęcia.

Przeważna większość mieszkańców jest narodowości niemieckiej. Według ostatniego spisu ludności w r. 1900 dokonanego, było na 3,315.443 ludności osób, używających języka niemieckiego, 2,312.949. Inne języki w następujący sposób są reprezentowane: Francuzów było 730.917, Włochów 221.182; osób, posługujących się specjalnym językiem t. zw. romańskim albo łatyńskim, było 38.651, rozmaitemi innymi językami posługiwało się osób 11.744.

Język niemiecki, jakim się tutejsi Niemcy posługują, nie jest literackim językiem niemieckim, lecz jest to specjalny dialekt, nazwany schwyzer tytsch (schweizer deutsch), który nie łatwo zrozumie nawet ten, kto dobrze włada właściwym językiem niemieckim. Ale i ten dialekt nie jest jednolity w całej Szwajcarii, lecz rozpada się na całe mnóstwo drobnych narzeczy. Każdy prawie kanton wytworzył sobie swoje własne narzecze, co więcej, niekiedy w tym samym kantonie spotykamy większą ilość narzeczy odrębnych. Tak np. w kantonie berneńskim rozróżnić można aż 3 narzecza.

Charakterystycznym jest przytym, że narzeczem posługuje się nie tylko lud, ale i t. zw. warstwy wyższe.

W urzędach przemawiają narzeczem, w szkołach odbywa się nauka również w narzeczu, a nawet obrady prawodawczych ciał kantonalnych toczą się w narzeczu; jedynie tylko w parlamencie centralnym przemawiają posłowie niemieccy językiem czysto niemieckim.

Do kantonów francuskich zaliczamy te kantony, w których ludność jest przeważnie francuską; są to kantony: Fryburg, Waadt, Wallis, Neuenburg, Lucerna i Gienewa. Włoskim jest kanton Tessin, gdzie na 134.774 Włochów mieszka 3180 Niemców i 403 Francuzów. Ludność romańska osiedliła się w kantonie Graubünden.

Potrzeby życia codziennego, zupełne równouprawnienie w szkołach i urzędach wszystkich języków krajowych wywołały to zjawisko, że każdy trochę wykształcony Szwajcar zna przynajmniej 2 języki: francuski i niemiecki, nierzadko przyłącza się do tego też znajomość włoszczyzny. Istnieje tu zwyczaj, że młodzież ucząca się w celu zapoznania się z drugim językiem krajowym uczęszcza do takich zakładów naukowych, w których nauka jest udzielaną w języku niemacierzystym, a więc Niemcy uczą się przynajmniej rok lub dwa w zakładach francuskich, Francuzi i Włosi w niemieckich. Nadto w szkołach średnich jest z reguły nauka drugiego języka krajowego przedmiotem obowiązkowym. Służba w hotelach posiada z reguły 2 języki: niemiecki i francuski, często bardzo także angielski.

Pod względem wyznania religijnego dzieli się ludność, zamieszkująca Szwajcarję, na protestantów, których według ostatniego spisu było 1,916.157, katolików (rzymsko- i starokatolików) 1,379.664, żydów 12.264; osób, nie przyznających się do żadnego wyznania, a więc bezwyznaniowych, albo należących do rozmaitych sekt, jak np. Mormoni, 7358.

Ludność rozmaitych wyznań wskutek przyjętej przez Związek, zagwarantowanej przez jego konstytucję i ściśle przestrzeganej w praktyce zasady wolności wyznań i sumienia, żyje obecnie ze sobą po długich, nieraz bardzo namiętnych sporach, niekiedy wprost krwawych walkach, w spokoju i zgodzie.

Przeważnie katolickich jest 10 kantonów. Są to z reguły kantony drobniejsze, górskie; z większych tylko kantony: Lucerna, Tessin, a zwłaszcza Fryburg, zwany Rzymem szwajcarskim, wykazują znaczniejszy procent ludności katolickiej. Natomiast kantony większe, jak Zurych, Berno, Waadt, są w przeważnej części protestanckimi.

Jak rozmaitemi są stosunki narodowościowe i wyznaniowe, tak też i sposób życia mieszkańców, ich zajęcia, stopień ich kultury są różne w poszczególnych kantonach.

Ludność wysokich gór, trudniąca się przeważnie pasterstwem i hodowlą bydła, nie o wiele odbiega od swego pierwotnego typu; jej wymagania i potrzeby, sposób jej życia pozostały mniej więcej takimi samymi, jakimi były przed setkami lat.

Natomiast życie w wielkich, przemysłowych miastach, uwarstwienie społeczne ich mieszkańców, potrzeby kulturalne i sposób ich zaspakajania są podobne, jak w innych wielkich miastach europejskich.

Ograniczoność terenu, zdatnego do uprawy rolnej, sprawia, iż produkcja zboża nie wystarcza Szwajcarji nawet na zaspokojenie potrzeb własnych.

Stąd z jednej strony silny ruch emigracyjny, z drugiej rozwój przemysłu i handlu.

Kultura rolna stoi bardzo wysoko. Każdy najdrobniejszy skrawek ziemi, zdalny jeszcze do uprawy, będzie wydarty przyrodzie i uprawiany z wielkim nakładem energii i pracy, przy zastosowaniu najnowszych na tym polu wynalazków i narzędzi.

Z przyczyn, podanych wyżej, właściwa uprawa zboża odgrywa w Szwajcarii rolę podrzędną, kwitnie natomiast chów bydła i gospodarstwo mleczne. Znane są w całym świecie szwajcarskie rasy bydła (Simmenthal), wyroby mleczne, sery, czekolada.

Jedną z głównych gałęzi produkcji rolnej, jest uprawa wina. Winnice ciągną się przez całą Szwajcarję, najwięcej ich na wschodzie i na południu.

Najważniejszym jednak źródłem narodowego przychodu jest przemysł i handel, zatrudniający też największą ilość rąk roboczych.

Szwajcaria jest jednym z najbardziej przemysłowych krajów europejskiego kontynentu. Wedle statystyki z r. 1900 było tutaj zajętych w przemyśle 1,383.666 (z czego 706.690 kobiet), w handlu 285.486 (166.046 kobiet), w przemyśle przewozowym 167.278 (76.566 kobiet) osób; natomiast rolnictwem i górnictwem trudniło się osób 1,100.910, z której to cyfry na górnictwo wypada 12.323; zawody wolne obejmowały 170.333; usługami osobistymi tudzież zawodami bez bliższego określenia trudniło się osób 20.660, do której to liczby wliczeni zostali także ludzie, nie pracujący wogóle zawodowo.

Jeżeli zliczymy ilość osób, zajętych przetwarzaniem płodów surowych, handlem i transportem, to otrzymamy cyfrę 1,836.430 czyli 55% ogółu mieszkańców kraju.

Przemysł tutejszy rozwinął się i stanął na tak wysokim stopniu mimo niekorzystnych warunków zewnętrznych. Nie sprzyjał jego rozwojowi ani brak węgla kamiennego, brak żelaza, ani też położenie kraju wpośród wielkich mocarstw, które się odgraniczyły od innych szrankami wysokich ceł protekcyjnych. Natomiast okolicznością sprzyjającą jest olbrzymie bogactwo sił wodnych, których znakomite wyzyskanie było i jest dotychczas ważną dźwignią krajowego przemysłu.

Cechą charakterystyczną tego przemysłu, nawet o ile on jest fabrycznym, jest brak koncentracji, brak wielkich ośrodków przemysłowych, natomiast rozproszkowanie jego po całym obszarze kraju; następnie przewaga chałupnictwa, zwłaszcza w przemyśle zegarowym i jedwabniczym; na koniec przewaga w wielu gałęziach produkcji przemysłu drobnego i średniego nad fabrycznym.

Najbardziej kwitnie tu przemysł koronkarski, tkacki i jedwabniczy, zatrudniający 270.114 osób, metalurgiczny i wyrobu maszyn, tudzież przemysł elektrotechniczny, w których pracuje

275.892 ludzi. Wszędzie daje się zauważyć olbrzymia ilość kobiet pracujących. I tak: w przemyśle tkackim i jedwabniczym było ich 174.871, podczas gdy mężczyźni tylko 95.243, kobiet więc było prawie dwa razy tyle; w przemyśle metalurgicznym i pokrewnych na 150.261 osób, było 125.631 kobiet, a więc procent jeszcze znaczniejszy niż w przemyśle tkackim. Również handel zatrudnia znaczną ilość rąk kobiecych. Na ogólną liczbę 285.486 było w tym dziale 166.046 kobiet. Nakoniec w transporcie było zajętych 76.566 kobiet, a 98.712 mężczyzn.

Szwajcaria wywozi obecnie towarów za cenę 969 milionów franków rocznie, z czego 76% wypada na fabrykaty; import zaś jej wynosi około 1390 milionów; z czego równy procent, około 35%, wypada po równi na fabrykaty i płody surowe. Głównym miejscem wywozowym kraju, gdzie cyfry przywozu przewyższają liczby wywozu, jest Ameryka i Azja.

Bardzo ważne źródło dochodu narodowego stanowi t. zw. Fremdenindustrie, t. j. przemysł, związany z przyjazdem do kraju obcych.

Piękno przyrody w połączeniu ze wspaniałym, górskim powietrzem i wielką ilością źródeł leczniczych ściąga rok rocznie do Szwajcarii mnóstwo obcych, którzy szukają tutaj wytchnienia po pracy lub zdrowia. A przyznać trzeba, że Szwajcarzy umieją ściągać przybyszów swoją uprzejmością i grzecznością tudzież stosunkową taniością przy wykwincie i komforcie.

Roczna ilość przyjezdnych wynosi przeciętnie od 300 do 400 tysięcy, z czego trzecią część stanowią Niemcy, piątą Szwajcarzy sami, szóstą Anglicy, resztę inne narodowości. W r. 1899 było tu 1896 gospód i hoteli o 117.155 łózkach, z których każde było zajęte przeciętnie 93 nocy w roku. Przychody, jakie z tego źródła płyną, obliczają Szwajcarzy na 100 — 150 milionów franków rocznie, z czego około trzecią część stanowi dochód czysty.

Wspomnieliśmy powyżej o stosunkowo silnym ruchu emigracyjnym w Szwajcarii. Przyczyny jego leżą w niemożności wyżywienia się z rolnictwa. Zrozumieliśmy więc jest, że wśród emigrantów największy procent stanowią rolnicy. Na 5049 osób, które wyemigrowały z kraju w r. 1905, było 1629 osób, trudniących się uprawą roli, resztę stanowiły inne zawody, z pośród których znowu najwyższą cyfrę, 271, osiągnęły osoby, trudniące się handlem, a więc pomocnicy handlowi i bankowi, kantorzyści i t. p.

Ruch emigracyjny skierowuje się głównie do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, dokąd w r. 1905 wyjechało osób 4349, potem do Argentyny, reprezentowanej w wykazie cyfrą 471, reszta przypada na inne kraje.

Jak u nas, tak i tutaj, stanowią emigranci najdzielniejszą fizycznie część narodu. Z ogólnej liczby emigrantów wypada aż 1392 mężczyzn i 674 kobiet, znajdujących się w wieku od 20 do 30 lat.

Spowodowany emigracją ubytek sił roboczych kraju wyrównywią immigranci, zwłaszcza z Włoch, Niemiec i Austrii, zadawalający się zazwyczaj niższą od Szwajcara, który osiągnął dość wysoki poziom stopy życiowej, płacą roboczą i gorszymi warunkami pracy. W większych, przemysłowych miastach, jak Zurych, Gienewa, stanowi element roboczy obcy, bardzo wysoki procent, ilość bowiem żywołu napływowego wynosi około 30%. Są niektóre przemysły, z których obcy prawie że wyrugowali swojskiego robotnika. W przemyśle budowlanym, murarstwie, jest 90% Włochów. W całej Szwajcarii stanowią obcy około 8% ludności.

Na całym kraju dobrobyt i znaczny stopień kultury wycisnęły swoje piętno. Z pewną zazdrością spoglądałem na wsie szwajcarskie o ich domkach przeważnie piętrowych, czystych i schludnych, z pięknym zazwyczaj ogródkiem, w którym potrzeby praktyczne i piękno podały sobie ręce, o oknach, uśmiechających się masą zieleni i kwiatów, umeblowaniu skromnym, ale wygodnym i czystym; na mieszkańców tych wsi rozumnych i światłych, rozczytujących się po pracy w pismach, których wychodzi w Szwajcarii olbrzymie mnóstwo¹, odzianych w piękne, malownicze stroje, poważnych, rzetelnych i uczciwych, pełnych poczucia osobistej godności.

¹ W r. 1900 wychodziło w Szwajcarii 1005 pism periodycznych, z czego było 381 politycznych, 336 fachowych i 178 poświęconych sprawom religijnym i rozrywce.

ROZDZIAŁ II.

ISTOTA PAŃSTWA I JEGO FORMA RZĄDU.

Pojęciem państwa obejmujemy związek ludzi, osiadłych na pewnym terytorjum, stanowiący dla siebie jedność, obdarzoną życiem własnym, związek, mający na celu popieranie wszystkich rozumnych, tak materialnych jak i duchowych celów ludzkich, których osiągnięcie przekracza siły poszczególnych jednostek lub drobniejszych zrzeżeń.

Wśród wielu zrzeżeń ludności, obejmujących celem swego istnienia najrozmaitsze strony ludzkich dążeń, od najniższych, jak spółki handlowe, stowarzyszenia akcyjne, towarzystwa dla zabaw i gier, dla popierania oświaty i sztuki, aż do najwyższych, jak kościoły, stanowi państwo organizm, twór najwyższy i najdoskonalszy.

Istotnemi tedy częściami składowemi pojęcia państwa są: 1) lud; 2) terytorjum, t. j. obszar ziemi, od innych odgraniczony, na którym ten lud osiadł; 3) cel tego zjednoczenia się ludności, obejmujący wszystkie strony ludzkich dążeń; 4) związek ten stanowi samoistną jednostkę, indywidualność, żyjącą życiem własnym, od drugih niezależną, mającą najwyższe prawo decydowania o sobie, samoistnego określania form swego bytu.

Ale i inne zrzeżenia ludzi wykazują te same momenty charakterystyczne, jak np. gmina, powiat, kraj. I one również są związkiem ludzi dla osiągnięcia pewnych celów tak materialnej, jak i moralnej natury, i stanowią również samoistne jednostki.

Otóż momentem najważniejszym w pojęciu państwa, momentem odróżniającym państwo od innych podobnych tworów, jest nieograniczoność celu w państwie, czego inne, tamte twory nie posiadają. Cele gminy, powiatu, kraju nie obejmują wszystkich stron ludzkich zamiarów i dążeń, lecz tylko niektóre, przeważnie będące wpływem sąsiedzkich stosunków ich miesz-

kańców, natomiast cel państwa jest nieograniczonym, obejmować on może wszystko, co tylko jako ludzka dążność pomyślanym być może; przyczym jednak podkreślamy, że państwo tylko wtedy wkraczać ma prawo lub i obowiązek, kiedy siły jednostek nie starczą na osiągnięcie danego celu.

Państwo ma dla przeprowadzenia celów swoich, które uważa za pożądane, władzę nad swojemi członkami, nad obywatelami państwa; władzy tej muszą się poddać indywidua i korporacje. Państwo musi jednak pamiętać o tym, że nie jest samo w sobie celem, lecz tworem ludzkim, stworzonym dla celów ludzkich.

Życie ludzkie i interesy mieszkańców państwa nie są jednak ograniczone do terytorjum państwowego, do państwa samego. Obywatele jednego państwa wchodzą w stosunki z obywatelami państwa innego, zaczym i państwo samo dla obrony interesów swoich obywateli musi wchodzić w stosunki z innemi państwami.

Następnie musi państwo wchodzić niejednokrotnie w ściślejszy związek z państwami innemi nie już tylko dla ochrony pewnych interesów swoich obywateli, ale dla osiągnięcia jakiegoś celu, obchodzącego wprost państwo, jako jednostkę, skoro tego celu o własnych siłach osiągnąć nie zdoła.

Pierwszej z wyżej wymienionych potrzeb czynią zadość układy między państwami, traktaty państwowe, dotyczące różnych ludzkich interesów i stosunków.

Do drugiego zaś celu służą zjednoczenia państwowe¹.

Takie zjednoczenia państwowe są rozmaite, zależnie od siły wspólnego połączenia, która znowu zawisła jest przeważnie od celu, dla którego połączenie to nastąpiło.

Najslabszym jest to połączenie wtedy, jeśli osoba panującego wskutek przypadkowego zbiegu okoliczności jest tą samą w dwóch lub większej ilości państw. Mówimy wtedy o unji osobistej lub personalnej.

Silniejszym jest już węzeł między państwami, w których tożsamość panującej rodziny polega nie na przypadku, lecz na ustawach, zgodnie oba państwa obowiązujących, zaczym idzie, że i niektóre sprawy, które zwykle w obecnych państwach są pozostawione w ręku panującego, jak n. p. wojsko, sprawy zagraniczne, także są wspólne. Utwór taki nazywamy unją realną (n. p. Austro-Węgry).

Oba powyższe rodzaje zjednoczeń państwowych nie mają

¹ Wyrażenia tego użyłem dla oddania niemieckiej nazwy „Staatenverbindungen”. Lepiejby mi wprowadzić odpowiadał wyraz „związki państwowe”, ale w takim razie zatarłaby się różnica między związkami państwowemi w ogólności (Staatenverbindungen), a szczególnym ich rodzajem, t. j. Staatenbund, co do którego utarła się w polskiej literaturze nazwa „związek państw”.

jednak tej siły, co dwa następujące, t. j. związek państw (Staatenbund) i państwo związkowe (Bundesstaat). Wspólną ich cechą jest to, że dla wspólnych celów łączą w jedną, nową całość dwa lub więcej państw. Różnią się one jednak znacznie od siebie natężeniem tego połączenia.

Przedewszystkim już sam cel jednego i drugiego związku jest znacznie od siebie różny. Gdy związek państw powstaje głównie dla obrony całości kraju i utrzymania w nim porządku, to państwo związkowe ma cele dalsze, a przedewszystkim prócz poprzednich wspomaganie wspólnego dobra obywateli i ochronę ich praw.

Tak postanawiają konstytucje wszystkich trzech obecnie istniejących państw związkowych, a mianowicie: Szwajcarii, cesarstwa niemieckiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Za obszerniejszym celem idzie też obszerniejsza władza państwa związkowego. W związku państw obywatel państw poszczególnych nie zna władzy wyższej nad władzę swego państwa. Uchwały związku obowiązują go tylko o tyle, o ile zostaną ogłoszone przez państwo, którego jest obywatelem, jako ustawa państwowa. Natomiast w państwie związkowym władza związku rozciąga się na wszystkich obywateli wszystkich państw związkowych bezpośrednio. Uchwały związku mają moc obowiązującą na równi z ustawami państwa własnego; do ich mocy obowiązującej nie potrzeba, aby uchwały te jako ustawy ściślejszego państwa zostały ogłoszone. To też w państwie związkowym każdy obywatel ma niejako podwójne obywatelstwo: raz swego ściślejszego państwa, drugi raz obszerniejszej organizacji, związku, podczas gdy w związku państw tego stosunku nie ma.

Inną jest też zasada, na której państwa się jednoczą w związku państw, a inną w państwie związkowym.

W pierwszej organizacji przeważa zasada umowy. Państwa wysyłają swoich delegatów na obrady nad sprawami wspólnymi. Każde państwo wysyła równą z reguły ilość delegatów, zaopatrzuje ich w instrukcje, jak mają głosować nad poszczególnymi sprawami; do ważności uchwał potrzebną jest zwykle jednomyślność reprezentantów, tak, że uchwały wspólnej delegacji nie obowiązują tego państwa, które nań nie przystało.

W państwie związkowym przeciwnie. Obok władz rządowych i prawodawczych, w każdym państwie do związku należącym z osobna, powstają dla celów wspólnych wspólne władze tak prawodawcza, jak wykonawcza, które opierają się nie na delegacji państw poszczególnych, lecz mają swój odrębny byt i odrębny sposób powstawania, niezależny od państw pojedynczych; opierają się one nie na rządach poszczególnych

państw zjednoczonych, lecz wprost i bezpośrednio na ogóle obywateli państw skonfederowanych.

Jednym słowem: związek państw nie wytwarza nowej osobistości, nowej jednostki, podczas gdy spójnia, jaka łączy poszczególne państwa w państwie związkowym, jest tak silną, iż tworzy ona z pojedynczych części nową jednostkę, nową samoistną organizację, nowe państwo, nad państwami skonfederowanymi stojące.

Tych kilka uwag, zaczerpniętych z dziedziny teorii prawa państwowego, uważałem za konieczne podać dla zrozumienia istoty ustroju prawnopaństwowego Szwajcarii.

* * *

Z małą przerwą w czasie rzeczypospolitej helweckiej — była Szwajcaria, jak to we wstępie historycznym widzieliśmy, aż do r. 1848 związkiem państw.

Odtąd występuje ona na widownię dziejową, jako państwo związkowe, i takim jest do dzisiaj.

Że taka forma ustroju państwowego najbardziej odpowiada państwom o ludności rozmaitej pod względem języka, religii, sposobu zarobkowania, stopnia kultury i t. p., w szczególności, że jest najodpowiedniejszą dla Szwajcarii, podnoszą zgodnie pisarze szwajcarscy. Niektórzy z nich idą dalej i oświadczają, że ustrój taki w ogólności uważają za najidealniejszy, marząc nawet o stworzeniu w przyszłości na tej zasadzie Stanów Zjednoczonych Europy.

Ważne są bowiem zalety, jakie ustrój taki posiada. W stosunku do Szwajcarii pisze o tym prof. Hilty: „Państwo związkowe przedstawia dla Szwajcarii przy wszystkich swoich formalnych niedomaganiach te korzyści, że zapewnia także drobnym narodowościom, które nie chcą rzec się swojej historycznie wytworzonej samodzielności, bez tej ofiary współudział w większej organizacji państwowej, a zarazem współudział w jej niezaprzeczalnych korzyściach. W jego wygodnych ramach mogą zawsze uwydatnić się naturalne indywidualności państwowe, może się rozwinąć i ujawnić drzemiąca w nich siła bez znieweczenia ich wolności.

„O państwie jednolitym nikt już nie myśli“.

Dubs zaś uważa wogóle państwo związkowe za najidealniejszą formę ustroju państwowego: „Przebiegnijcie wszystkie państwa świata; z pewnością ani w jednym z nich nie znajdziecie takiej liczby rozsądnych obywateli o samodzielnym światopoglądzie i praktycznym savoir faire; nigdzie nie znajdziecie takiej liczby urzędników, którzy potrafią swój urząd w małym zakresie działania pełnić godnie i zręcznie; nigdzie tak wielkiej liczby

osób, które poza swoim urzędem tak żywy biorą udział we wszystkich sprawach życia obywatelskiego, dla których każda radość kraju jest osobistą, serdeczną radością, każde krajowe nieszczęście głębokie wywołuje współczucie, a którzy czynią to z własnego, wewnętrznego popędu bez spekulacji na to, by u góry być dobrze widzianym i uzyskać pochwałę.

„To bogate mienie zawdzięczamy w przeważnej części małemu państwu kantonalnemu; ono jest szkołą naszego życia publicznego...”

„I to jest właśnie dobrą stroną państwa związkowego, że może ono korzystne właściwości jednej formy ustroju państwowego połączyć z dobremi stronami formy innej, że tworzy państwo, które przez wystawienie narodowych celów zapobiega utonięciu w małostkowościach drobnego państewka, a przytym unika wstrętnych form wielkiego mocarstwa, tej zabijającej wolności reglamentacji wszystkich wspólnych urządzeń, tej zarozumiałe-głupiej biurokracji, tego pedantycznego, ograniczonego potrząsania szablą wraz z jego manją wielkości i ekonomicznym beżładem, jaki sprowadza”.

* * *

Przechodząc do drugiej części niniejszego rozdziału, a mianowicie do określenia formy rządu w Szwajcarii, podnieść należy, że zwyczajnie rozróżnia się zasadniczo trzy formy rządów, zależnie od tego, w czyich rękach jest najwyższa władza w państwie, a mianowicie: monarchję, arystokrację i demokrację. Dwie te ostatnie formy określamy także wspólnym mianem: rzeczpospolita, republika.

W monarchji najwyższą władzę sprawuje jedna osoba, monarcha (cesarz, król, książę), chociaż władza jego jest niejednokrotnie ograniczoną przez to, że z mocy ustaw państwa reprezentanci ludności powołani są do współudziału w rządach państwa (monarchja konstytucyjna).

W państwach o arystokratycznej formie rządu losy kraju spoczywają w ręku niektórych tylko osób lub rodzin, w demokracjach zaś władzę sprawuje cały lud.

Ale i demokracja może być dwojaką. Jeżeli mianowicie władzę sprawuje sam lud bezpośrednio, jeśli lud sam uchwała ustawy, wybiera najwyższych urzędników państwowych, natenczas mówimy o czystej demokracji, demokracji bezpośredniej. Gdy zaś lud wybiera tylko swoich przedstawicieli, swoich posłów, którzy w jego imieniu uchwalają ustawy i rządzą krajem, mamy do czynienia z demokracją reprezentacyjną, zastępczą.

Nie ulega wątpliwości, że o władztwie ludu w ścisłym tego słowa znaczeniu może być mowa właściwie tylko w czystych

demokracjach, gdzie lud bezpośrednio rządy sprawuje, a nie przez swoich reprezentantów.

Otóż Szwajcaria jest jedynym państwem na świecie, które za pomocą rozmaitych urządzeń politycznych zbliżyło się znacznie do tego ideału, by lud sam bezpośrednio decydował o losach kraju, by on sam rządził.

Związek szwajcarski jest w istocie swojej demokracją reprezentacyjną, gdyż lud sam wybiera do władz centralnych tylko reprezentantów swoich, jednak przez coraz bardziej doskonalące się instytucje takie, jak referendum, inicjatywa itd., zbliża się powoli do czystej demokracji.

Określimy tedy szwajcarskie państwo jako państwo związkowe o republikańsko-demokratycznej formie rządu.

ROZDZIAŁ III.

WŁADZA PRAWODAWCZA.

Działalność państwa rozwija się w trzech zasadniczych kierunkach. Ono wydaje ustawy, mające na celu określenie sumy praw poszczególnych jednostek tak w stosunku wzajemnym, jako też w stosunku do całości, do państwa; ono te ustawy wprowadza w życie, je wykonywa, zarządza; ono nareszcie wymierzać ma sprawiedliwość tam, gdzie prawa jednostki albo ogółu zostały naruszone.

Mówimy więc w państwie o władzy prawodawczej, rządowej i wykonawczej, tudzież o władzy sądowej.

Wszystkie te trzy władze są jednak rozgałęzieniem tylko jednej władzy, jaka państwu jako jednostce, jako indywiduum przysługuje, t. j. władzy państwowej.

Już mędrzec grecki Arystoteles postawił zasadę, którą później obszerniej uzasadnił filozof francuski, Montesquieu, że zasadniczą podstawą wolności obywateli jest podział władzy państwowej na 3 powyższe władze, i należyte rozgraniczenie jednej od drugiej, dokładne określenie kompetencji, t. j. praw każdej z nich, stworzenie dla każdej z osobna osobnych, niezależnych od siebie organów, nawzajem siebie kontrolujących.

Zasada ta została przeprowadzoną w organizacji Związku szwajcarskiego, chociaż w konstytucji nigdzie wyraźnie wypowiedzianą nie została.

* * *

Władzą prawodawczą Związku jest Zgromadzenie związkowe (Bundesversammlung), składające się z dwóch Izb: a) Rady narodowej (Nationalrath) i b) Rady stanowej (Ständerath).

System dwuizbowy ciała ustawodawczego Związku został przyjęty do konstytucji z r. 1848 po długich i uporczywych walkach między zwolennikami dawnego, luźnego związku państw,

federalistami, a obrońcami zupełnej jednolitości państwa, centralistami, w celu pogodzenia tych sprzecznych dążeń.

W Szwajcarii ma atoli ten system zgoła inne znaczenie, niż w państwach jednolitych.

Gdy bowiem w tych ostatnich Izba druga jest reprezentacją pewnych stanów i klas społeczeństwa, ma być wyrazem parlamentarnym ekonomicznych interesów wysokich rodów i grać wskutek tego rolę czynnika konserwatywnego, tamującego żywą działalność reprezentantów narodu, — to tutaj odzwierciedla się w Izbie drugiej, Radzie stanowej, charakter Związku, jako państwa związkowego. Izba pierwsza, Rada narodowa, reprezentuje cały naród szwajcarski, Izba druga, Rada stanowa, poszczególne kantony.

Odpowiednio więc do ustroju Związku, jako państwa związkowego, władza prawodawcza państwa jest skojarzeniem dwóch pierwiastków: centralistycznego, uosobionego w Radzie narodowej, mającego być wyrazem wspólnych interesów całego narodu, i federalistycznego, którego zadaniem jest za pośrednictwem Rady stanowej utrzymać i przestrzegać niezawisłości poszczególnych państw związkowych.

* * *

Rada narodowa składa się z posłów, wybieranych przez cały naród szwajcarski. Na 20.000 ludności wypada jeden poseł, przyczym ułamek ponad 10.000 uważa się za pełnych 20.000. Każdy kanton, a przy podzielonych kantonach, każda jego część ma prawo wyboru jednego posła bez względu na ilość mieszkańców. Jeśliby tedy w jakim kantonie cyfra ludności spadła nawet poniżej 10.000, to mimo to kanton ten miałby prawo wyboru jednego posła.

Prawo wyborcze jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Uprawnionym do głosowania jest każdy mężczyzna, który ukończył lat 20, jeśli na mocy ustaw tego kantonu, do którego przynależy, od prawa wyborczego nie jest wykluczony. Kobiety nie mają ani czynnego ani biernego prawa wyborczego.

Wyborów dokonywa się w okręgach wyborczych, które nie mogą być utworzone z części różnych kantonów.

Przy uchwaleniu konstytucji 1848 r. liczyła Szwajcaria 2,390.116 mieszkańców, było 49 okręgów wyborczych, mających prawo wyboru jednego lub więcej posłów, zależnie od ilości mieszkańców tego okręgu, posłów zaś było 120.

Co dziesięć lat następuje z ramienia Związku dokonywany spis ludności, tak, że przy zasadzie: na 20.000 mieszkańców jeden poseł, liczba posłów na okręg pewien wypadających

wzrasta. Na podstawie spisu ludności z r. 1900 liczba posłów doszła do cyfry 167.

Warunki biernego prawa wyborczego są te same co czynnego. Wybrany może tedy zostać każdy obywatel szwajcarski, który ma prawo głosowania, z jednym, jedynym wyjątkiem, a mianowicie: musi być stanu świeckiego. Duszpasterze rozmaitych wyznań nie mogą być posłami do Rady narodowej.

Przepis ten, którego ostrze głównie jest skierowane przeciw klerowi katolickiemu, albowiem duszpasterze wyznań reformowanych mogą swój urząd kapłański w razie i na czas wyboru złożyć, został przyjęty do konstytucji w r. 1848 i, mimo wysiłków przy późniejszych jej zmianach, nie został uchylony.

Przyczyn tego wyjątkowego postanowienia w tak zresztą wolnościowej pod względem religijnym konstytucji szwajcarskiej szukać należy w historii, w roli, jaką odegrał kler katolicki głównie w czasach bezpośrednio przed utrwaleniem konstytucji 1848 r., w roli, o której wspomnieliśmy we wstępie historycznym.

Jednakże wszyscy prawie nowsi pisarze szwajcarscy wypowiadają się ze względów religijnej tolerancji przeciw temu przepisowi, wychodząc z założenia, że cel tego wyłączenia od obieralności, mianowicie, zapobieżenie wyznaniowym walkom i utrzymanie spokoju religijnego, daleko lepiej na innej drodze da się osiągnąć.

Pisze o tym między innemi wspomniany już raz przez nas Meyer: „Czy z tym wykluczeniem ustala zbrodnica działalność ultramontańskiego kleru? Jak gdyby te duchy ciemności nie mogły gdzieindziej więcej wyrządzić szkody, niż w Zgromadzeniu związkowym! Zaiste! Jest to i pozostanie daremnym wysiłkiem dosięgać te katylinarne istoty za pomocą artykułów konstytucyjnych i paragrafów ustawy; potrzeba tu reformy, której musi się dokonać na zupełnie innej drodze, niż za pomocą artykułów konstytucji“!

Członkowie Izby drugiej, następnie członkowie najwyższej władzy rządowej, Rady związkowej (Bundesrath), tudzież mianowani przez tę ostatnią urzędnicy, nie mogą być równocześnie członkami Rady narodowej. Jeżeli tedy jedna z tych osób zostanie posłem wybraną, nie może piastować równocześnie obu stanowisk, lecz albo jednego, albo drugiego musi się zrzec. Osoby te zatem od ubiegania się o mandat i piastowania go wykluczone nie są, tylko łączyć go nie mogą z innym swoim stanowiskiem.

Wybory posłów odbywają się co trzy lata, zawsze w miesiącu październiku, jednej i tej samej niedzieli w całej Szwajcarii.

Posel w kilku okręgach wybrany musi bezzwłocznie oświadczyć, z którego okręgu mandat chce zatrzymać, poczym Rada

związkowa w opróżnionym okręgu natychmiast nowy wybór rozpisuje.

Bliższe szczegóły co do miejsca, czasu i sposobu głosowania pozostawiono ustawodawstwu kantonalnemu. Powrócimy jeszcze do tego tematu przy omawianiu politycznych praw obywateli.

Po dokonaniu wyborów zjeżdżają się wybrani posłowie pierwszego poniedziałku miesiąca grudnia przez nikogo nie wzywani do Berna i rozpoczynają obrady.

Przedewszystkim wybiera Rada na czas każdej sesji zwyczajnej ze swego grona prezydenta i wiceprezydenta. Prezydent nie może po upływie jednej sesji być ponownie wybrany, ani prezydentem, ani wiceprezydentem; również wiceprezydentem nie można wybierać tej samej osoby przez dwie po sobie następujące sesje. Utałała się praktyka, że dotychczasowego wiceprezydenta wybiera się z otwarciem nowej sesji prezydentem. Zarządzenia powyższe mają na celu zapewnienie jak najdalej idącej bezstronności tudzież zaznajomienie, ile możliwości jak największej liczby osób z funkcjami prezydenta. A także i ten wzgląd miano, stanowiąc przepis powyższy, na oku, by również i mniejsze kantony mogły z liczby swoich posłów wybrać prezydenta, co się stać może tylko przy częstej zmianie prezydum. Prezydent rozstrzyga w razie równości głosów, oddanych za i przeciw jakiejś uchwale; przy wyborach oddaje swój głos, tak jak każdy inny członek Rady.

Protokół obrad tej Izby prowadzi kanclerz państwa, wybierany przez Zgromadzenie związkowe z poza parlamentu na przeciąg 3-ech lat.

Równocześnie z wyborem prezydum dokonuje Izba wyboru 4 skrutatorów do liczenia głosów, którzy razem z prezydum tworzą t. zw. biuro Izby. Temu to biuru pozostawia zwykle Izba wybór przeważnej ilości komisji.

Członkowie Rady narodowej pobierają z kasy Związku za swoje prace odszkodowanie w formie djet, wynoszących obecnie 20 franków dziennie, tudzież zwrot kosztów podróży, które się oblicza po 20 cts. za milę drogi do siedziby parlamentu i z powrotem.

* * *

Podczas gdy stanowisko, charakter prawny, sposób wybierania, czas trwania mandatów członków Rady narodowej został za pomocą przepisów konstytucyjnych i dalszych ustaw wykonawczych dokładnie i szczegółowo określony, to co do drugiej Izby, Rady stanowej, znajdujemy jedno tylko w konstytucji związkowej postanowienie, a mianowicie, iż o warunkach biernego prawa wyborczego, sposobie wybierania członków

Rady stanowej, czasie trwania ich mandatów, odszkodowania itp. decyduje ustawodawstwo kantonalne.

Spotykamy wskutek tego na tym polu olbrzymią rozmaitość.

W kantonach o czysto demokratycznej formie rządu wybiera członków Rady stanowej cały lud na zgromadzeniach kantonalnych, w innych, mających formę reprezentacyjnej demokracji, władza prawodawcza kantonu.

W jednych kantonach mandat posła do Rady stanowej trwa rok, w innych 2, w innych znowu 3 lata. Stąd pochodzi, że skład tego ciała często się zmienia.

O odszkodowaniu posłów tych decyduje kanton, a tylko w wypadku, gdy po zamknięciu sesji są oni powołani do brania udziału w pracach komisji, otrzymują z kasy związkowej odszkodowanie na równi z członkami Rady narodowej.

Rada stanowa składa się z 44 przedstawicieli kantonów. Ilość ta powstaje stąd, że każdy kanton wybiera 2-ch, każdy półkanton (kanton powstały z dawniejszego podziału kantonu na dwie części, n. p. Appenzell IRh. i ARh.) 1 przedstawiciela. Członkami Rady stanowej nie mogą być równocześnie członkowie Rady narodowej lub Rady związkowej. Natomiast nie zawiera ustawa związkowa postanowień co do tego, czy mogą być członkami tej Izby urzędnicy przez Radę związkową mianowani, nie wyklucza też od obieralności duszpasterzy.

Także i ta Rada wybiera dla każdej sesji z grona swego prezydenta i wiceprezydenta. Z tego kantonu, z którego wybrano prezydenta lub wiceprezydenta, nie można na najbliższej sesji, znowu wybrać prezydenta. Również wiceprezydentem nie może być obrany przez dwie bezpośrednio po sobie następujące sesje delegat tego samego kantonu.

* * *

Zgromadzenie związkowe jest najwyższą władzą prawodawczą we wszystkich sprawach Związku.

Z istoty państwa związkowego wynika, że muszą być pewne sprawy związkowe, wspólne, w których decyzja należy do władz związkowych, i sprawy inne, sprawy poszczególnym kantonom pozostawione, do których Związek mieszać się nie powinien, lecz najwyższą władzą jest władza kantonalna.

Przy omawianiu stosunku kantonów do Związku będziemy mieli sposobność dokładniejszego omówienia tej sprawy.

Otóż w tych sprawach państwowych, które są związkowymi, jest Zgromadzenie związkowe najwyższą władzą prawodawczą.

W szczególności należy do niego: prawodawstwo w przedmiocie organizacji i sposobu wyboru władz związkowych,

tworzenie stałych urzędów i wynagradzanie urzędników związkowych, wybór Rady związkowej, Sądu związkowego, kanclerza i głównodowodzącego armją (General der Armee); postanowienia co do cel, poczty, telegrafów, emisji banknotów, systemu monetarnego, systemu miar i wag, fabrykacji i sprzedaży prochu strzelniczego, broni i amunicji, zakładów publicznego dobra i związanym z tym wywłaszczeń, budowli wodnych i policji lasowej, pracy we fabrykach, wykonywania zawodów naukowych, praw politycznych i wolnościowych obywateli, małżeństwa i rozwodów, prawo handlowe, wekslowe, egzekucyjne i konkursowe, prawo o zobowiązaniach. Dalej należą do Zgromadzenia związkowego układy z obcemi państwami i badanie układów, jakie kantony zawrą między sobą; postanowienia co do bezpieczeństwa i całości państwa, wypowiedanie wojny i zawieranie pokoju; wykonywanie gwarancji konstytucjom kantonalnym udzielonych; postanowienia co do wewnętrznego bezpieczeństwa; amnestja i ulaskawianie; zarząd armji związkowej, uchwalanie budżetu i przyjmowanie rachunków; zaciąganie pożyczek.

Prócz tego sprawuje Zgromadzenie najwyższy nadzór nad czynnościami rządu i sądownictwa, a to nietylko przez prawo interpelacji członków rządu i wybór najwyższych władz rządowych i sądowych, przysługujący Zgromadzeniu, ale też w inny sposób, jedynie w Szwajcarii w użyciu będący. A mianowicie tak Rada związkowa, jak i Sąd związkowy obowiązane są co roku przedkładać władzy prawodawczej sprawozdanie ze swoich czynności, które Zgromadzenie bada i rezultaty wyraża w formie konkretnych życzeń.

Nakoniec ma Zgromadzenie związkowe także pewną władzę sądowniczą, a mianowicie rozstrzyga ono zażalenia przeciw zarządzeniom Rady związkowej w sporach administracyjnych tudzież spory kompetencyjne między najwyższymi władzami związkowymi.

* * *

Zwyczajne sesje Zgromadzenia odbywają się dwa razy do roku, a mianowicie w miesiącu grudniu i czerwcu. Na mocy uchwały Rady związkowej lub na żądanie czwartej części członków Rady narodowej lub 5 kantonów musi się odbyć sesja nadzwyczajna.

Obie Izby Zgromadzenia obradują równocześnie. Z początkiem sesji schodzą się prezydenci obu Izb i porozumiewają się co do tego, która z Izb pierwsza rozpocznie obrady nad pewną kwestją, będącą na porządku obrad.

Przy każdej sprawie nowej odbywa się najpierw debata nad tym, czy Izba ma się sprawą zajmować, czy przejść nad nią do porządku dziennego. Jeżeli sprawa zostanie uznana

za „erheblich“, t. zn. za dość ważną, by się nią zająć, idą ważniejsze sprawy do komisji w celu lepszego przygotowania i zdania sprawy.

Jeżeli sprawa w jednej z Izb stanowczo zostanie załatwioną, natenczas spisany w tej mierze protokół, podpisany przez prezydenta i kanclerza Izby, przedstawia się drugiej Izbie.

W razie zgody pomiędzy obiema Izbami, sprawa jest załatwioną, odsyła się więc ją z podpisami prezydentów i sekretarzy obu Izb Radzie związkowej w celu wykonania, chyba, że jest to ustawa, nad którą musi lub może na żądanie obywateli odbyć się głosowanie powszechne, referendum, o czym niżej.

Jeżeli jednak obie Izby się nie zgadzają, natenczas sprawa wraca z jednej Izby do drugiej dotąd, dopóki jedna z nich stanowczo nie oświadczy, że przy swoim zapatrywaniu pozostaje. W takim razie z powodu braku zgody między obiema Izbami przedłożenie czy wniosek upada.

Prawo stawiania wniosków przysługuje każdemu członkowi Zgromadzenia w Izbie, do której należy. Nadto może być sprawa jakaś wzięta pod obrady na wniosek Rady związkowej, co się dzieje najczęściej, albo na skutek petycji, wniesionej przez kanton lub poszczególnych obywateli.

Członkowie rządu, Rady związkowej, mają w Zgromadzeniu głos doradczy, przysługuje im też prawo stawiania wniosków dodatkowych, uzupełnień lub zmian w sprawach, będących przedmiotem obrad. Nie mają natomiast prawa mocji, t. j. stawiania wniosków samoistnych w sprawach na porządku dziennym nie będących. Stawianie takich wniosków przysługuje tylko całej Radzie związkowej.

Do ważności uchwał w każdej z Izb wymaganą jest obecność więcej niż połowy członków Izby, tudzież więcej niż połowa głosów posłów obecnych.

Posiedzenia odbywają się jawnie, tylko w nadzwyczajnych wypadkach, co się nigdy zresztą nie zdarza, może być jawność wykluczona. Każda z Izb obraduje oddzielnie.

Skoro zostanie wyczerpaną lista spraw do uchwał dojrzałych, obie Izby się rozchodzą; żadna z nich nie może się odroczyć bez zgody drugiej. Również nie może nigdy Zgromadzenie być przez rząd rozwiązane lub sesja jego odroczone.

* * *

W organizacji Zgromadzenia związkowego spotykamy się z urzędzeniem, jakiego nie zna żaden inny parlament, a mianowicie, że w pewnych sprawach nie odbywają się oddzielne posiedzenia obu Izb, lecz członkowie obu Izb schodzą się razem na wspólne posiedzenie i pod

przewodnictwem prezydenta Rady narodowej wspólnie obradują i wspólnie, jakby jedno ciało prawodawcze, przedsiębiorą uchwały.

Sprawami takimi są: 1) wybór członków Rady związkowej, Sądu związkowego, kanclerza i głównodowodzącego armją; 2) ułaskawianie przestępców; 3) rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między władzami związkowymi. Od ułaskawienia odróżnić należy amnestję, która także podpada pod kompetencję Zgromadzenia związkowego, ale sposób postępowania jest zwyczajny. Ułaskawienie dotyczy tych przestępstw, w których został wydany wyrok przez związkowy Sąd przysięgłych, albo przez Sąd kantonalny, jednak na zasadzie postanowień karnych związkowych, albo też przez związkowy Sąd wojenny. Amnestja nie jest aktem wymiaru sprawiedliwości, aktem sądownictwa, lecz sprawą polityki i stosowaną bywa zwyczajnie do politycznych przestępców ze względów ogólnego dobra bez różnicy, czy w danej sprawie wyrok zapadł lub nie, lub nawet, czy sprawcy czynu karygodnego są znani lub też nie. W sprawach o amnestję uchwały Zgromadzenia zapadają na oddzielnych posiedzeniach obu Izb.

* * *

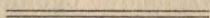
Stanowisko prawne członków Zgromadzenia związkowego jest podobne, jak w parlamentach innych państw.

Posłowie nowo wybrani składają przysięgę na sumienne wypełnianie swoich obowiązków. Komu przekonania nie dozwalają przysięgi, składa zwykłe ślubowanie. Każdy poseł głosuje wedle swego przekonania. Za głosowania swoje i przemówienia przed nikim nie jest odpowiedzialny. Wykroczenia przeciw regulaminowi i powadze obrad karci prezydent przywołaniem do porządku i upomnieniem.

Posłowie są w czasie obrad nietykalni. Dopóki sesja trwa, mogą być oni ścigani sądownie lub policyjnie za przekroczenia, nie stojące w związku z ich urzędem, tylko za pozwoleniem Izby, do której należą. Również nie mogą być oni uwięzieni bez pozwolenia Izby. W razie schwytania posła na gorącym uczynku, może go policja tymczasowo przytrzymać, lecz na jego zatrzymanie dalsze musi uzyskać pozwolenie Izby.

Jeśli poseł dopuści się zbrodni lub występku, stojącego w związku z jego stanowiskiem, natenczas ściganie sądowe o ten czyn może nastąpić za uchwałą całego Zgromadzenia, przyczym obwinionemu musi być daną możność ustnego lub pisemnego bronięcia swojej sprawy. Gdy obie Izby zgodnie przyjdą do przekonania, iż obwinienie posła o czyn karygodny dostateczne

ma podstawy, natenczas każda z nich losem wybiera komisję dla przeprowadzenia śledztwa. Nad sprawozdaniem komisji obra-
dują obie Izby osobno i w wypadku, gdy obie uznają, iż ob-
winiony dopuścił się w istocie zarzuconego mu czynu, oddają
sprawę do osądzenia Sądowi związkowemu. Jeśli między obiema
Izbami niema zgody, natenczas sprawa, jak każda inna, upada.



ROZDZIAŁ IV.

WŁADZA RZĄDOWA I WYKONAWCZA.

Najwyższa władza rządowa i wykonawcza w Związku nie należy do jednej osoby, jak w innych republikach, n. p. Francji, lecz do kolegjum, zwanego Radą związkową (Bundesrath).

Składa się ona z 7 członków, wybranych przez Zgromadzenie związkowe z grona obywateli szwajcarskich na przeciąg lat 3. Za każdorazowym odnowieniem Rady narodowej następują także ponowne wybory członków Rady związkowej. W razie ustąpienia jednego z członków Rady w ciągu trzechlecia z powodu śmierci albo rezygnacji, najbliższe Zgromadzenie związkowe dokonywa nowego wyboru na czas pozostały. Ponowny wybór tych samych członków po upływie okresu ich urzędowania nie jest wykluczony i nigdy prawie się nie zdarza, by jakiegoś członka Rady po upływie 3-ich lat znowu nie wybrano.

Więcej niż jeden członek Rady nie może pochodzić z tego samego kantonu; każdy z nich musi być wzięty z obywateli innego kantonu, a to w tym celu, by zaznaczyć w ten sposób równość wszystkich kantonów wobec siebie i nie dopuścić do pewnego uprzywilejowania kantonu jednego kosztem innych.

Członkiem Rady związkowej nie może być członek Zgromadzenia lub Sądu związkowego. Nie mogą też być równocześnie członkami Rady krewni i powinowaci w linii prostej bez ograniczenia (n. p. syn i ojciec lub wnuk i dziadek), a w linii bocznej do drugiego stopnia. Podobny stosunek pokrewieństwa i powinowactwa nie może zachodzić między członkiem Rady a kanclerzem, jego zastępcą, archiwariuszem, registratorem, sekretarzem departamentu, którego krewny jest szefem, lub między członkiem Rady a jakimkolwiek urzędnikiem, podległym jego departamentowi.

Członkom Rady wzbronionym jest zajmowanie jakiejkolwiek

posady urzędowej w służbie Związku lub kantonów, nie wolno im zajmować się jakimkolwiek zawodem lub przemysłem bądź osobiście, bądź przez zastępców.

Za swoje czynności pobierają członkowie Rady stałe wynagrodzenie roczne, wynoszące obecnie dla prezydenta 18.000, dla innych członków Rady 15.000 fr., co wobec list cywilnych monarchów, wynoszących miliony, a nawet pensji prezydentów innych republik, jest drobnostką.

Przewodniczy w Radzie Prezydent Związku (Bundespraesident), a w razie przeszkody wiceprezydent, których rokrocznie wybiera Zgromadzenie związkowe z pośród członków Rady. Prezydentem lub wiceprezydentem nie może być wybraną ta sama osoba rok po roku.

* * *

Jako najwyższa władza wykonawcza, ma Rada związkowa przede wszystkim obowiązek ogłaszania ustaw, uchwalonych przez Zgromadzenie związkowe lub przyjętych w głosowaniu powszechnym, wprowadzanie tych ustaw w życie i czuwanie nad ich przestrzeganiem; jako władza rządowa ma prawo w ramach obowiązujących ustaw wydawać zarządzenia i rozporządzenia ogólnie obowiązujące. Przeciwnie zarządzeniom Rady, wydanym w granicach jej kompetencji, niema żadnego środka prawnego. Można tylko żalić się na nie przed Zgromadzeniem związkowym, które atoli nie ma prawa zmieniać raz wydanego postanowienia, może tylko postanowienia rządu zganić.

Stąd też wielu polityków żąda stworzenia osobnego trybunału dla spraw administracyjnych, do którego możnaby się odwołać od orzeczeń naczelnej władzy administracyjnej.

Rada związkowa przedkłada Zgromadzeniu związkowemu projekty ustaw tudzież wydaje opinię o wnioskach w Zgromadzeniu zgłoszonych lub postawionych przez kantony; ona wykonuje wyroki Sądu związkowego tudzież orzeczenia sędziów polubownych, wydane w sporach między kantonami; do niej należy wybór urzędników wszystkich, o ile wybór ten nie jest zastrzeżony Zgromadzeniu samemu lub innej władzy; poddaje badaniu układy kantonów między sobą lub z innymi państwami zawarte i przyjmuje je do wiadomości, jeśli wedle konstytucji związkowej są dopuszczalne; strzeże interesów państwa na zewnątrz i załatwia sprawy zagraniczne państwa; czuwa nad bezpieczeństwem wewnętrznym, nad utrzymaniem spokoju i porządku w kraju. Przysługuje jej prawo w nagłych wypadkach, gdy Zgromadzenie związkowe nie jest zebrane, zmobilizować odpowiednią siłę zbrojną i nią zarządzać. Jeżeli atoli liczba zmobilizowanego wojska jest wyższą niż 2000 osób lub utrzy-

manie wojska na stopie czynnej trwa dłużej, niż 3 tygodnie, musi Rada zwołać natychmiast Zgromadzenie dla powzięcia stanowczych uchwał. Rada związkowa zarządza następnie sprawami wojskowymi, sprawuje zarząd skarbu związkowego, układa budżet państwowy i wykonuje naczelny nadzór nad wszystkimi urzędnikami i funkcjonariuszami związkowymi.

Rada związkowa jest obowiązana co roku przedłożyć Zgromadzeniu związkowemu sprawozdanie ze swoich czynności, tudzież zdać sprawę z ogólnego położenia politycznego państwa tak w stosunkach z zagranicą, jak i co do spraw wewnętrznych.

To ostatnie postanowienie, jedyne w swoim rodzaju, ma na celu zapobiec stosunkom, panującym gdzieindziej, iż rząd i dyplomacja chadza swoimi własnymi drogami, nie zawiadamiając o swoich krokach parlamentu. Dlatego też jest tutaj wprost niemożliwym wypadek, by mogły istnieć jakieś tajne dokumenty polityczne, tajne machinacje, o którychby naród cały nie był poinformowany. Rząd stoi zawsze pod najściślejszą kontrolą ciała prawodawczego, a przez nie pod kontrolą całego narodu.

* * *

Sprawy, podległe kompetencji Rady związkowej, przez nas powyżej szczegółowo wyliczone, przydziela się do załatwienia departamentom, na których czele, jako szefowie, stoją członkowie Rady. Departamentów jest więc tyle, ile członków Rady, t. j. 7, a mianowicie: 1) polityczny; 2) spraw wewnętrznych; 3) sprawiedliwości i policji; 4) wojskowy; 5) finansów i ceł; 6) handlu, przemysłu i rolnictwa; 7) poczt i kolei żelaznych.

Podział na departamenty służy tylko do tego celu, by poszczególne sprawy mogły być gruntowniej przygotowane i załatwione; zarządzenie zaś definitywne wychodzi zawsze od Rady, jako całości, która decyduje o danej sprawie na swoich posiedzeniach. Do ważności uchwał Rady potrzebną jest obecność przynajmniej 4 jej członków, z których żaden bez usprawiedliwienia posiedzeń opuszczać nie może. Krótszych urlopów, wynoszących kilka dni, udziela członkom Rady Prezydent, dłuższych Zgromadzenie związkowe.

Powyżej naszkicowana organizacja naczelnej władzy rządowej jest w ostatnich zwłaszcza czasach przedmiotem silnej krytyki.

Podnoszą się mianowicie głosy, iż wobec nawału spraw, zupełnie zresztą zrozumiałego wobec wzrostu państwa a zwłaszcza wobec coraz szerszych kompetencji Związku, stało się niemożliwym, by całe kolegium dokładnie sprawę poznać mogło, za-

nim o niej zadecyduje, polegać więc musi na opinii szefa departamentu, właściwie więc decyduje ten szef, a nie cała Rada. Dalszą wadą tego systemu jest to, iż szef departamentu gubi się zanadto w rozmaitych drobnostkach administracyjnych, traci z oczu całość spraw i przestaje być tym, czym go chciała mieć konstytucja, mianowicie mężem, obejmującym bystrym wzrokiem całość spraw sobie powierzonych, patrzącym w przyszłość, nadającym swemu departamentowi pewien kierunek polityczny, a staje się tylko urzędnikiem administracyjnym i to urzędnikiem drobiazgowym z zakłopotaną szczegółami głową.

Podnoszą się też inne zarzuty przeciw tej organizacji, których tu przytaczać nie będziemy.

Dla zaradzenia brakom radzą jedni ustanowienie prezydentury stałej z dodaniem prezydentowi ministrami na wzór Stanów Zjednoczonych A. P., inni zaś, uwzględniając uprzedzenie Szwajcarów do koncentracji władzy w jednym ręku, proponują utworzenie kolegium, złożonego z mniejszej liczby osób (3—5), którego zadaniem byłoby nadawanie sprawom pewnego wytycznego kierunku politycznego, zaś do administracji samej, do załatwiania spraw bieżących należałoby powołać ministrów.

Jakim torem pójdzie rozwój tej instytucji w przyszłości, przewidzieć trudno.

* * *

Wobec Zgromadzenia związkowego nie zajmuje Rada związkowa, jak to się dzieje gdzieindziej, stanowiska zupełnie równorzędnego czynnika konstytucyjnego, lecz jest podporządkowaną władzą prawodawczą. Uważa się w Szwajcarii za rzecz najnaturalniejszą w świecie, że parlament jest powołany do nadawania kierunku polityce państwowej, że on powinien być sternikiem nawy państwowej, rząd zaś jest obowiązany poddać się bez wahania woli reprezentantów ludu.

Z tego powodu niema tu nigdy przesileni, jakie spotykamy w innych państwach w razie różnicy zdań między naczelną władzą rządową a najwyższą władzą prawodawczą. Tutaj rząd z góry już poddaje się woli parlamentu.

W myśl konstytucji Rada związkowa jest najwyższą władzą zarządzającą i wykonawczą. Gdzie ustawa zasadnicza nic innego nie postanawia, jest Rada wyłącznie uprawnioną do przedsięwzięcia wszelkich czynności administracyjnych, a Zgromadzenie nie ma prawa wydanych prawnie zarządzeń Rady zmieniać. Ma jednak Zgromadzenie prawo nie tylko pociągnąć rząd do odpowiedzialności, t. j. zażądać od niego wyjaśnień i krytykować jego czynności, co jest naturalnym prawem każdego ciała par-

lamentarnego, ale ma ono nadto prawo udzielania rządowi wskazówek, jak ma postępować w przyszłości.

Przeciw temu stosunkowi zależności od parlamentu występuje wielu pisarzy i polityków szwajcarskich. Partje polityczne radykalne, t. j. wschodnio-szwajcarscy demokraci i socjaliści wystawili od dawna postulat, by Rada związkowa wybierana była nie przez Zgromadzenie związkowe, lecz przez całą ludność Szwajcarii bezpośrednio.

Za postulatem tym przemawia wiele względów, z których ważnym bardzo jest ten, że rząd przy obecnie panującym systemie zbyt jest zależnym od koterji i koteryjek, panoszących się wśród Zgromadzenia związkowego, niejednokrotnie — od intryg partyjnych, co mu odbiera siłę i stanowczość, a skazuje nieraz na schlebianie wpływowym osobistościom parlamentarnym w celu utrzymania się przy władzy.

Berner Tagblatt, pismo radykalnej burżuazji, pisało w tej sprawie jeszcze w r. 1866 w następujący sposób: „Lud może popełniać błędy, ale nie trwa przy nich uporczywie i naprawia je wkrótce znowu; nie pójdzie on nigdy w objęcia nierzetelnemu, samolubnemu karjerowiczostwu. Nieomylnym nie będzie on w swym wyborze; ależ czy radcy narodowi i stanowi są nieomylni? Czyż nie podlegają także i oni małostkowemu często wpływom? Nam się zdaje, że właśnie w razie wyboru (Rady związkowej) przez lud małostkowe wpływy i sztuczki mniej będą miały siły!... Zgromadzenie związkowe i Rada związkowa nie będą potrzebowały umizgać się do siebie nawzajem, jak to dzieje się obecnie, gdy Rada jest od Zgromadzenia zależną, a Zgromadzenie żenuje się krytykować Radę przez siebie wybraną. Będą raczej te dwie władze stały naprzeciw siebie, jak parlament i ministerjum, obie niezależne od siebie, równą czujące siłę“. A jeszcze trafniej uzasadnia postulat wyboru Rady przez cały lud inna gazeta: „Żądanie to leży właśnie na linii rozwojowej demokracji i ani nie jest jej początkiem, ani też za koniec uważanym być nie może. Jesteśmy zdania, że wybór Rady związkowej przez lud jest środkiem, by instytucję tę uczynić więcej ludową. Ludową w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze, że lud będzie się więcej niż dotąd interesował Radą i jej czynnościami, a powtóre, że Rada będzie się więcej o lud troszczyła... Wybór Rady przez lud będzie miał też w następstwie zasługę wzmocnienia i skrzepienia narodowej myśli... Wtedy czuć się będą wszyscy członkami jednego wolnego narodu, gdyż i najwyższy w państwie jest tylko sługą ogółu; wtedy wzmocni się i rozszerzy poczucie spójni... Wybór ten będzie też stanowił tamę przeciw drobnostkowemu kantonalizmowi... Przy obecnym systemie wyboru mają wiele pola do działania koterje, które też niejednokrotnie już zwyciężały. Zasada „do ut des“

(daję ci, abys ty mi dał) bardzo często znajduje tutaj zastosowanie, a przytym wchodzi w grę wszystkie te sztuczki gabinetowe, które na wielkiej szachownicy wyborów ludowych nie osiągną celu, ponieważ w ogólności na światło dzienne pokazać się nie mogą“.

Szczególniej gorąco przemawia za tym postulatem partja socjalistyczna, podnosząc, że ze wzrostem wpływów władzy centralnej iść także powinno równoległe zwiększenie się udziału ludu całego w sprawach państwowych, dalej wskazując na to, że obecna Rada zanadto mało ma siły i stanowczości wobec podszeptów zagranicznych mocarstw monarchicznych — „wybrana przez lud będzie miała więcej siły oporu“.

Za postulatem tym przemawia też prof. Hilty.

Podnieść musimy, że wybór naczelných władz rządowych przez lud został już zaprowadzonym w znacznej ilości kantonów; co więcej — wniosek, zmierzający do tego, by Rada związkowa pochodziła z wyboru, dokonanego przez lud bezpośrednio, już w r. 1848 upadł tylko jednym głosem. Prędzej czy później postulat ten urzeczywistnionym być musi.

ROZDZIAŁ V.

WŁADZA SĄDOWA.

Dawny Związek szwajcarski znał w razie sporów między kantonami jedynie postępowanie polubowne, i dopiero w r. 1848, kiedy budowano państwo na nowych podstawach, utworzono także wspólny najwyższy Sąd związkowy.

Zakres jego działania był naówczas bardzo szczupły, rozstrzygał on najcięższe wypadki kryminalne tudzież polityczne przestępstwa, natomiast najważniejszy dział sądownictwa państwowego, dotyczący sporów prawno-państwowych między kantonami i Związkiem, naruszenia praw konstytucyjnych obywateli itd. pozostawiono w ręku władzy politycznej, t. j. Zgromadzenia związkowego.

Dopiero w r. 1874 stworzono należytą organizację najwyższego sądu i wyposażono go w te kompetencje, jakie z natury rzeczy, z charakteru takiego sądu, do niego należeć powinny.

* * *

Sąd związkowy składa się z 9 sędziów i tyluż zastępców, wybranych przez Zgromadzenie związkowe z pośród obywateli szwajcarskich, nie wykluczonych od prawa czynnego wyboru. Wybory dokonuje się na przeciąg 6-ciu lat. W razie ustąpienia jakiegoś członka Sądu przed upływem sześćciolecia, wybiera Zgromadzenie na czas jeszcze pozostały innego.

Charakterystycznym jest przytym, że ani do objęcia urzędu sędziego w Sądzie związkowym, ani też do zastępowania stron wobec niego nie wymaga się wcale specjalnych jakichś kwalifikacji np. egzaminów państwowych, podczas gdy w kantonach, w sądownictwie kantonalnym często kwalifikacje takie są wymagane.

Tak więc i sędzią i zastępcą strony może być w zasadzie każdy obywatel, który ukończył 20 lat życia. W praktyce atoli

wybiera się na sędziów ludzi znanych, doświadczonych prawników, zwykle byłych parlamentarzystów.

Wykluczeni są od prawa obieralności do Sądu — duchowni wszystkich wyznań. Nie mogą być sędziami związkowemi równocześnie członkowie jednej z Izb Zgromadzenia związkowego, Rady związkowej tudzież urzędnicy przez te władze mianowani.

Sędziowie związkowi nie mogą piastować żadnego innego urzędu ani też trudnić się osobiście lub przez zastępcę jakimkolwiek zawodem lub przemysłem.

Przy wyborze sędziów musi Zgromadzenie baczyć na to, aby w Sądzie zastąpione były wszystkie 3 języki państwowe, t. j. niemiecki, francuski i włoski.

Posiedzeniom całego sądu przewodniczy prezydent sądu lub jego zastępca, obaj wybierani na przeciąg 2 lat z grona członków sądu.

Do ważności orzeczeń, wydanych przez sąd w sprawach cywilnych i prawno-państwowych wymagana jest obecność przynajmniej 7 sędziów.

Siedzibą Sądu związkowego jest miasto Lozanna. Wszyscy sędziowie obowiązani są mieszkać stale w siedzibie sądu.

Za czynność swoją pobierają sędziowie stałą płacę roczną, wynoszącą dla prezydenta 13000, dla innych sędziów 12000 fr.; zastępcy, którzy obejmują urząd, w razie niemożebności urzędowania sędziego stałego, nie są obowiązani mieszkać w Lozannie, a za trudy swoje pobierają djety przez czas istotnego urzędowania.

* * *

Zakres działania Sądu związkowego jest bardzo rozległy. Sprawuje on wyłączne sądownictwo w wielu sprawach karnych, cywilnych, administracyjnych i prawno-państwowych. I tak:

W sprawach karnych wyrokuje ten sąd przy udziale sędziów przysięgłych w sprawach o zdradę główną przeciw związkowi, bunt tudzież czyny gwałtowne przeciw władzom związkowym; w sprawach o zbrodnie i występki prawa międzynarodowego (np. zabicie obcego panującego); sędzi polityczne zbrodnie i występki, które były przyczyną lub skutkiem niepokojów, z powodu których musiała nastąpić zbrojna interwencja ze strony związku; na koniec podpadają pod jego orzecznictwo karne te wypadki, w których władza związkowa odda sądowi do ukarania urzędników przez siebie mianowanych (np. defraudacje na poczcie, cle itp.).

Ponadto jest obowiązany ten sąd przyjąć do rozpatrzenia także inne jeszcze wypadki przewinień, jeśli je ustawodawstwo

kantonalne za zgodą Zgromadzenia związkowego jemu do osądzenia poruczy.

Dla wykonywania sądownictwa karnego wybiera Sąd związkowy co roku ze swego grona Izbę kryminalną, z 3-ch członków i tyluż zastępców złożoną, Izbę oskarżeń również z 3-ch i Sąd kasacyjny z 5 członków. Mianuje dalej na przeciąg 6 lat 2 sędziów śledczych. Osobnego prokuratora stałego nie było aż do ostatnich czasów, tylko w każdym poszczególnym wypadku Rada związkowa mianowała prokuratora. Dopiero w ostatnich czasach, a mianowicie w r. 1890 utworzono urząd stałego prokuratora Związku (Bundesanwalt), przeciw czemu występuje jednak wielu pisarzy i polityków, upatrujących w tym urzędzie coś w rodzaju „oberszpicla“, mającego za zadanie przedewszystkiem wykonywanie policji obcych (Fremdenpolizei).

Sędziów przysięgłych, powołanych do orzekania we wszystkich wypadkach karnych, wybiera się w głosowaniu powszechnym z pośród ogółu obywateli, mających bierne prawo wyborcze, na przeciąg lat 6. Cała Szwajcaria jest podzielona na 5 okręgów przysięgłych. W 4 z nich wypada 1 przysięgły na 1000, w okręgu piątym (włoskim) na 500 mieszkańców.

W razie potrzeby wylosowuje się w danym okręgu z pośród ogółu przysięgłych 54 osób. Każda strona procesowa, t. j. prokurator i oskarżony mają prawo odrzucić z nich po 20; pozostałych 14 osób stanowi ławę przysięgłych dla danego wypadku.

Sędziowie przysięgli pobierają za stratę czasu odszkodowanie w formie zwrotu kosztów podróży i djet.

Pamiętać należy, że organizacja powyższa odnosi się tylko do sądownictwa karnego związkowego; dla spraw, rozstrzyganych przez sądy kantonalne, inna istnieje organizacja, o czym w części drugiej.

Drugim polem działalności Sądu związkowego są sprawy cywilne. Należą tutaj następujące spory: 1) między Związkiem, a jednym lub więcej kantonami; 2) między kantonami samemi; 3) wytoczone Związkowi przez korporacje albo osoby prywatne, jeśli wartość przedmiotu sporu wynosi przynajmniej 3000 fr.; 4) spory między kantonem a osobami prywatnemi, jeśli wartość przedmiotu sporu wynosi najmniej 3000 fr. a równocześnie albo jedna, albo druga strona żąda przed wdaniem się w spór oddania sprawy Sądowi związkowemu.

Sąd jest dalej obowiązany rozstrzygać wszystkie te sprawy cywilne, które na mocy specjalnych ustaw związkowych jemu do osądzenia zostaną przekazane. Należą tutaj według obecnego stanu ustawodawstwa głównie spory o wyłączenie przez przedsiębiorstwa kolei żelaznej lub na cele innych budowl publicznej użyteczności, spory prywatnej natury mię-

dzy Związkiem a towarzystwami kolejowymi, spory o przymusową likwidację kolei i t. p.

Nadto w ogólności jest Sąd związkowy obowiązany poddać swemu rozstrzygnięciu każdy spór cywilny, jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi najmniej 3000 fr. a zarazem obie strony procesowe zgodny uczynią wniosek na oddanie sprawy temu Sądowi. Z postanowienia tego czynią wydatny użytek wielkie towarzystwa akcyjne, banki, koleje i t. p.

W jednym tylko wypadku występuje Sąd związkowy, jako instancja kasacyjna dla wyroków sądów kantonalnych, a mianowicie w tych sporach, które rozstrzygają sądy wprawdzie kantonalne, ale na mocy ustaw związkowych, gdy zarazem wartość przedmiotu sporu wynosi najmniej 3000 fr., albo gdy wedle natury swojej przedmiot sporu na pieniądze oceniony być nie może. W tych wypadkach wolno stronom żądać od Sądu związkowego kasacji wyroku, wydanego przez ostatnią instancję kantonalną.

Wyjątkowo ustanowiono Sąd związkowy, jako ostatnią instancję w sprawach rozwodowych, co stąd poszło, że po wprowadzeniu w Szwajcarii ślubów cywilnych, sądy kantonów katolickich niejednokrotnie czyniły najrozmaitsze przeszkody, aby nie dopuścić do rozwodu, wskutek czego zachodziły nieraz rażące sprzeczności w wyrokach rozmaitych kantonów w sprawach rozwodowych. Dla zachowania więc jednolitości orzeczeń i równości obywateli na tym polu przyjęto powyższe postanowienie.

Trzecim i najważniejszym polem działalności Sądu związkowego są spory prawnopolitycznej natury, a więc: 1) spór o kompetencję między władzami związkowymi a kantonalnemi, jeżeli obie uważają pewną sprawę za należącą do ich zakresu; 2) spory prawnopństwowe między kantonami (n. p. spory graniczne, spory o obowiązek wydania przestępcy z jednego kantonu do drugiego) i 3) najważniejsze: Sąd ten rozstrzyga zażalenia osób prywatnych lub korporacji z powodu naruszenia tych praw, które zostały zagwarantowane konstytucją związkową, albo ustawami wydanymi na podstawie konstytucji przez Związek, albo konstytucją kantonalną, tudzież z powodu naruszenia konkordatów, zawartych przez kantony między sobą, jako też traktatów państwowych z zagranicą.

* * *

W ostatnio wymienionych sprawach postępowanie przed Sądem związkowym jest pisemne, aby każdy obywatel mógł bez kosztów bronić swoich praw konstytucyjnych; natomiast postępowanie w sprawach karnych i cywilnych jest

ustne i bezpośrednie. Charakterystycznym jest momentem, że nie tylko rozprawy same są jawne, że tajność rozprawy, którą tak hojnie szafują nasze trybunały karne ze względu na „bezpieczeństwo publiczne“, należy do niesłychanych rzadkości, ale, że także obrady trybunału i głosowanie sędziów (z wyjątkiem rozpraw przed przysięgłemi) są jawne. Zniewala to sędziów do dokładnego baczenia na przebieg sprawy, dokładnego badania aktów, wyrabia w nich poczucie osobistej odpowiedzialności i hart, odwagę przekonań. Tę ostatnią stronę jawności narad podnoszą zgodnie pisarze szwajcarscy.

* * *

Na zakończenie rozdziałów powyższych o organizacji władz związkowych pomówimy o postanowieniach, dotyczących wspólnie wszystkich tych władz, a mianowicie o siedzibie władz i języku urzędowym.

Siedzibą Zgromadzenia związkowego i Rady związkowej jest od r. 1848 miasto Berno, wybrane na ten cel głównie z przyczyny swego położenia mniej więcej w centrum kraju.

Berno odwdzińczyło się Związkowi za to wyróżnienie przez wybudowanie własnym kosztem istotnie wspianego gmachu parlamentarnego. Dumnie wznosi się ta budowa, czołem zwrócona ku śnieżnym szczytom Alp, na zwierzchu wielkiej góry, u której stóp z szumem przemyka się niebieska Aara.

Siedzibą Sądu związkowego, jak podaliśmy już wyżej, jest Lozanna.

O języku urzędowym niema mowy. Wszystkie 3 języki, któremi mówi ludność Szwajcarii: niemiecki, francuski i włoski, są językami narodowymi, zupełnie równouprawnionymi; żaden z nich nie jest upośledzony, tak, jak i ludność, n. p. włoska, będąca tu w małej mniejszości, na upośledzenie i ucisk uskarżać się nie może.

Z tego faktycznego i prawnego równouprawnienia językowego wynikają następujące konsekwencje: Wszystkie ustawy, rozporządzenia i uchwały władz związkowych muszą być ogłaszane we wszystkich trzech językach, projekty ustaw i sprawozdania komisji zawsze przynajmniej po niemiecku i francusku. W Zgromadzeniu związkowym może każdy poseł przemawiać swoim językiem. Do obrad przywołuje się tłumaczy, którzy wnioski mówców tłumaczą z języka francuskiego na niemiecki i odwrotnie, ważniejsze przedłożenia są referowane w dwóch językach, francuskim i niemieckim.

Kiedy chodziło o wybór siedziby Sądu związkowego i z pośród wielu miejscowości, które o to ubiegały się, wy-

brano Lozanę, to uczyniono to głównie z tego powodu, aby francuskiej części Szwajcarii dać dowód, że wszystkie narodowości są równe i wszystkie na jednakową zasługują uwagę ze strony Związku.

Rada związkowa dała wyraz swoim zapatrywaniom w kwestji narodowościowej w orędziu swoim z r. 1871, temi słowy: „Byłoby głupotą zaprzeczać zasadzie narodowościowej, uzasadnionej w różnitości ras ludzkich, jej wielkiego znaczenia dla tworzenia państw. Zasada ta jest ugruntowaną w naturze samej i dlatego ma swoje uzasadnienie. Jednakże równie uprawnionym jest zdanie, że rozmaite rasy nie potrzebują koniecznie zajmować wrogiego wobec siebie stanowiska, lecz, że one w swoim zjednoczeniu się w wolności znakomicie się uzupełniają, i że ponad wszystkie różnice rasowe wznosi się ogólnoludzka kultura. Postęp kultury przyniesie tej zasadzie ogólne uznanie. Tymczasem Szwajcarja, której właściwość na tej zasadzie się opiera, ma obowiązek wśród walk rasowych zasady tej pilnie strzec i w sposób godny manifestować ją w życiu“!

Zdanie to nie jest odosobnione, zwolennikiem wypowiedzianej tu teorii jest każdy Szwajcar.

Nic więc dziwnego, że o jakiejś narodowościowej walce, o uprzywilejowaniu jednej narodowości wobec drugiej, nietylko w Szwajcarii niema wprost mowy, ale Szwajcarzy nie są nawet zdolni wyobrazić sobie możności takiej walki.

Kiedy po znanych zajęciach na uniwersytecie lwowskim z początkiem 1907 r. rozmawiałem z kilkoma wybitnymi profesorami i politykami szwajcarskimi, wszyscy oni uważali walczące ze sobą strony albo za warjatów, albo za zbrodniarzy. Jeden z tych ludzi, prof. Woker trafnie osądził zdaniem naszym sytuację, mówiąc, że walka narodowościowa w Galicji i wogóle Austrii leży w interesie warstw rządzących, które ją wywołują dla odwrócenia oczu ludności od innych palących jej potrzeb, że tylko demokracja, dająca wyraz istotnym potrzebom całego ludu zdolną jest ją usunąć. „U nas — zakończył — o takiej walce nie może być mowy, bo my mamy rządy demokratyczne. Potrzeba wam demokracji“!

W istocie! Potrzeba nam demokracji!

ROZDZIAŁ VI.

POLITYCZNE PRAWA OBYWATELI.

Każdy obywatel zajmuje wobec państwa, do którego należy, podwójne stanowisko.

Jest on po pierwsze przedmiotem władzy państwowej. Państwo jako związek ludzi rozciąga władzę swoją na wszystkich osobników tego związku, na obywateli. Władza państwowa jest nieograniczoną, albowiem cele państwowe są nieograniczone, chociaż państwo występuje wedle naszej definicji tylko pomocniczo, tam, gdzie nie starczą siły jednostki.

Wobec tak olbrzymiej, nieograniczonej władzy państwa nad obywatelami, zachodzić może słuszna obawa, że w wielu wypadkach organa władzy państwowej, osoby powołane do wyrażania woli państwowej, do rządzenia imieniem państwa, do wykonywania tej władzy, mogłyby, zapoznając cel istnienia państwa, państwo samo za cel sam dla siebie istniejący uważać i władzy państwowej w ten sposób używać względnie nadużywać, że wolę jednostek, wolę obywateli, a nieraz ich życie niszczyłyby dla rzekomych celów państwowych. A dalej, jeśli organizacja państwa nie jest wyrazem woli całego narodu, jak to jest obecnie w większości państw, jeśli państwo jest organizacją klasową, wyrazem woli i interesów pewnych grup społecznych lub klas ludności, to zachodzić może obawa, że ludzie, u steru państwa stojący, władzy przez państwo sobie powierzonej używać będą dla celów egoistycznych, celów klasy czy grupy, z której pochodzą, której są wyrazicielami, osłaniając swoją działalność płaszczykiem ogólnopaństwowego, ogólnonarodowego interesu.

Z tych przyczyn musi się wszechwładzy państwa wobec jednostek położyć pewną tamę, musi się wokoło jednostki wytworzyć pewną sferę, w której ona swobodnie może się poruszać, dokąd władza państwowa wdzierać się nie ma prawa, jednym słowem, musi państwo zapewnić jednostce pewne prawa osobiste, których państwo samo, jego organa naruszać nie mogą,

Każde więc państwo praworządne zawiera w swoich postanowieniach zasadniczych szereg takich praw, które obejmujemy nazwą osobistych praw wolnościowych.

O tych prawach pomówimy na innym miejscu.

Z drugiej strony obywatel jest też podmiotem władzy państwowej. On to w sposób mniej lub więcej obszerny wolę państwa wytwarza, bierze udział w rządach, we władzy państwowej, jest tej władzy częścią. Dzieje się to we wszystkich państwach, z wyjątkiem państw absolutnych, w których wolą państwa jest wola jednostki, wola panującego. Klasycznym przykładem takiego utożsamiania woli panującego z wolą państwa jest zdanie Ludwika XIV, króla francuskiego: „L'état c'est moi“ (Państwem jestem ja).

Współudział obywateli w wytwarzaniu woli państwowej jest bardzo rozmaity: od monarchji konstytucyjnej, gdzie ogół obywateli jest tylko jednym z czynników władzy obok panującego, poprzez demokrację reprezentacyjną, gdzie władzę wykonują wybrani przez cały lud reprezentanci, aż do demokracji czystej, w której lud sam bezpośrednio wykonuje władzę, jest najwyższym panem, władcą.

Ogół praw, jakie obywatelowi przysługują jako czynnikowi władzy państwowej, nazywamy politycznemi prawami obywateli i o tych prawach, jakie konstytucja związkowa w Szwajcarii zapewnia swoim obywatelom, wypada nam na tym miejscu powiedzieć.

A) Prawo wyborcze.

Podstawowym, zasadniczym prawem politycznym obywatela jest prawo wyboru organów państwa, wyboru tych władz, które imieniem państwa wolę jego wyrażają, jeśli już nie wszystkich władz, to przynajmniej prawodawczych.

Jest to zarazem minimum praw, najniższa granica, poza którą zaczyna się z jednej strony samowładztwo, z drugiej poddaństwo.

Z samego charakteru państwa, jako związku wolnych ludzi dla osiągnięcia dla całości pewnych wyższych celów, wynika, że prawo to powinno służyć każdemu obywatelowi państwa, powinno być powszechnym; a ponieważ każdy obywatel ma równy interes w utrzymaniu państwa, w równy wedle swojej możliwości sposób przyczynia się do jego istnienia i utrzymania, powinien mieć także równy udział w wytwarzaniu woli państwowej, prawo wyborcze powinno być zatem równym dla każdego obywatela.

Prawo wyborcze w Szwajcarii jest powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym. Prawo wyboru członków ciała ustawo-

dawczego, t. j. Zgromadzenia związkowego, tudzież związkowych przysięgłych przysługuje każdemu obywatelowi szwajcarskiemu płci męskiej, który ukończył 20 lat życia i nie został na mocy ustawy kantonalfnej tego prawa pozbawiony.

Uprawniony wykonuje swoje prawa wyborcze w siedzibie stałego swego zamieszkania. Tym wyborcom, którzy w czasie wyborów związkowych, odbywających się w miejscu ich stałego zamieszkania, znajdują się gdzieindziej z powodu obowiązków urzędu albo służby wojskowej, powinna być daną sposobność wzięcia udziału w głosowaniu, co dotyczy także funkcjonarjuszów poczty, kolei żelaznych i żeglugi parowej.

Każdy w gminie mieszkający obywatel musi być z urzędu zapisany na listę wyborczą, chyba, że władza, prowadząca listy, ma dowód, że obywatel na mocy ustaw kantonalfnych jest prawa wyborczego pozbawiony. Listę wyborczą zamyka się na 3 dni przed głosowaniem; aż do tej pory można zawsze zgłosić swoje prawo wyborcze przy okazaniu dokumentów, wykazujących obywatelstwo szwajcarskie i pełnoletność, jeżeli ona nie jest widoczną.

Głosowanie odbywa się tajnie. Wyborca, okazując swoją legitymację, wrzuca kartę do urny. Tajność jest jak najusilniej przestrzegana, chociaż niema tu żadnych osobnych ustaw „dla ochrony czystości wyborów“.

Musiąłem się rumienić ze wstydu, kiedy Szwajcarzy z odzieniem wyższości natrzasali się z ostatnich wyborów do Rady Państwa austriackiej, a przytym ze szczególnym naciskiem podnosili, że z całej Austrii galicyjscy, a więc polscy urzędnicy zdobyli palmę pierwszeństwa w fałszowaniu woli wyborców, w tym rekordzie nadużyć i zbrodni. Nie chcę nic mówić o wnioskach, jakie stąd wyciągali, co do naszej kultury itd. Mówiono mi, że gdyby w Szwajcarii jakiś urzędnik publiczny ośmielił się tylko wypełnić kartę wyborczą nie po myśli wyborcy, to, o ile ten wyborca nie byłby idjotą, naraziłby się przedewszystkim ów urzędnik na bardzo dotkliwą nauczkę ze strony wyborcy, a następnie, że nie tylko politycznie raz na zawsze stałby się niemożliwym, ale wprost, za pospolite oszustwo, siedziałby w kozie. Nie spotka się tu nigdy, ani w życiu, ani w aktach rządowych lub sądowych, skarg na nadużycia wyborcze ze strony publicznych funkcjonarjuszów.

W jednostce każdej, w obywatelu każdym szanuje się państwo samo; wszak każdy z nich jest tylko częstką władzy państwowej; wykonując prawo wyborcze, wykonuje swoje prawo zwierzchnicze. Naruszenie prawa obywatela jest obrazą majestatu ludowego, jest obrazą samego państwa.

Do takiego pojmowania roli i stanowiska obywatela, oddającego swoją kartę wyborczą, nie przyczyni się ustawa o ochro-

nie czystości wyborów, choćby jak najsurowsza; na ten stopień może się wznieść tylko demokracja prawdziwa, a nie ta, co sama ze zbrodni, z fałszowania woli obywateli, korzysta.

Oddanie głosu jest nadzwyczaj ułatwione. Przedewszystkim wybory odbywają się zawsze w niedzielę. Nadto, aby ci, którzy w niedzielę robią wycieczki lub wracają z miast do swoich rodzin na wsi, mogli ze swego prawa wyborczego skorzystać, wystawia się urny i głosować można już w sobotę poprzedzającą w godzinach wieczornych, między 6 a 8. Nawet małe miejscowości mają większą liczbę lokali wyborczych, tak, że czas potrzebny do oddania głosu wynosi kilkanaście minut.

Wynik głosowania stwierdza się w protokule i odsyła się go władzy kantonalej, która zestawia wyniki ze wszystkich miejsc i ogłasza je publicznie.

W przeciągu dni 6-ciu po głosowaniu może każdy wyborca wnieść zarzuty, których przedmiotem może być wszystko, co się stało przed, w czasie lub po głosowaniu, a na wynik wyborów wpływ mieć mogło, lub przeszkodziło obywatelowi w korzystaniu z jego prawa. Po upływie dni 6 rząd kantonalny odsyła wszystkie akta wyborcze wraz z ewentualnymi zarzutami i swoim sprawozdaniem Radzie związkowej.

B) Veto, referendum i inicjatywa.

1) Rozwój historyczny tych praw.

Kiedy przebiegamy myślą dzieje walk ludu szwajcarskiego o zdobycie władzy w państwie, o demokratyczny jego ustrój, zdumiewać się musimy nad tym, jak podobnymi są do siebie wszystkie zarzuty, podnoszone przeciw ludowi przez przeciwników jego równouprawnienia, jak podobną jest broń, używana przez przeciwników demokracji w rozmaitych czasach i w rozmaitych państwach, jak niebogatym jest arsenał ich, co się tyczy duchowych środków walki. Te same frazesy o niedojrzałości ludu do rządzenia sobą, to samo straszenie nieznana przyszłością, przewrotem i innymi klęskami społecznymi.

Walki, jakie przechodzi obecnie znaczna część państw europejskich, stoczone zostały w Szwajcarii już w 5-mym dziesięcioleciu ubiegłego wieku, i nie chodziło w nich dopiero o podstawowe prawo polityczne, o prawo wyborcze, ale o dalszy rozwój praw ludowych, o instytucje nowe, nigdzie jeszcze nie wypróbowane; w większym zatym uprawnieniem mogli przeciwnicy tych instytucji mówić o „skoku w ciemność“.

A jednak żadna z tych przepowiedni strasznych klęsk i katastrof, co miały z rozszerzeniem władzy ludu spaść na kraj,

nie ziściła się. Naród szwajcarski nie ustaje na drodze rozwoju praw ludowych; po wypróbowaniu jednych porzuca je, aby stworzyć nowe, lepsze, wydoskonalą istniejące, w zamiarze zapewnienia ludowi jak najszerszego udziału w rządzeniu krajem, ziszczenia w życiu zwierzchnictwa ludu.

I nie masz w Szwajcarii już ani jednego polityka bez względu na barwę polityczną, któryby myślał o uszczupleniu istniejących praw ludowych; wszyscy dążą do rozszerzenia i wydoskonalenia tych praw, albowiem przekonali się, że wślad za rozwojem demokracji poszedł dobrobyt materialny, poszła oświata, kultura.

Szczęście kraju, jego postęp leży w demokracji i tylko przez demokrację może być osiągnięte.

* * *

Przedewszystkim musimy wyjaśnić pojęcia: veto, referendum, inicjatywa.

Przez veto rozumieć należy prawo obywateli do zaprotestowania przeciw jakiejś ustawie. Nazwa sama zaczerpnięta została z ustroju politycznego starożytnego Rzymu, gdzie wysłańcy ludu, trybunowie ludowi, mieli prawo założyć swoje „veto“ (nie pozwalam) przeciw ustawie, którą uważali za szkodliwą dla ludu, a to z tym skutkiem, że ustawa taka nie mogła wejść w życie.

Obecnie mówimy o instytucji veta wtedy, gdy pewna przepisana konstytucją liczba obywateli (zwyczajnie więcej niż połowa uprawnionych do głosowania) ma w konstytucji zastrzeżone prawo zaprotestowania przeciw wydanej świeżo ustawie i obalenia jej w ten sposób.

Szerszym prawem ludowym jest referendum. Nazwa ta pochodzi od łacińskiego słowa „refero“, co znaczy „zanoszę napowrót, odnoszę“, w dalszym sensie „przedstawiam sprawę“.

Widzieliśmy, że w okresie historii Szwajcarii przed r. 1798 posłowie kantonów na Sejm związkowy nie decydowali o tych sprawach, co do których nie mieli instrukcji, stanowczo, tylko brali je „ad referendum“, przyjmowali je do wiadomości i musieli władzę kantonálną zapytać o zdanie.

Obecnie referendum oznacza prawo obywateli do głosowania nad ustawą.

Rozróżniamy referendum obligatoryjne, obowiązkowe, jeśli ustawa musi być bezwarunkowo oddaną pod głosowanie powszechne, i referendum fakultatywne, jeżeli głosowanie ludowe tylko wtedy musi być zarządzone, gdy tego zażąda pewna, oznaczona w konstytucji liczba obywateli. Jeżeli wedle obowiązującej w danym kraju konstytucji tylko przepisy konstytucji

podlegają referendum, to mówimy o referendum konstytucyjnym; jeżeli zaś pod głosowanie oddane być mają wszystkie bez wyjątku ustawy, natenczas takiemu referendum nadajemy nazwę referendum ustawniczego.

Rozszerzeniem i uzupełnieniem referendum jest inicjatywa, przez którą rozumiemy prawo obywateli do żądania od władz ustawodawczych wydania jakiejś ustawy nowej, zmiany lub cofnięcia istniejącej.

* * *

W staro-giermańskich gminach ogół obywateli na zgromadzeniach swoich wykonywał całą władzę, rządził i sądził.

Aż do wieku XVI spotykamy w kantonach szwajcarskich ślady tych starych zwyczajów, a przynajmniej głosowanie powszechne w ważniejszych sprawach. Głosowanie odbywało się wtedy nie przez liczenie głosów poszczególnych obywateli, lecz w gminach wiejskich na zebraniach gminnych przez podniesienie rąk, w miastach większych przez zbieranie głosów korporacji poszczególnych, okręgów miejskich i t. p.

W ten sposób rozstrzygało Berno kwestję wojny burgundzkiej, Zurych przyjął reformację na zasadzie uchwały ogółu obywateli. Sojusze z obcemi mocarstwami, kwestję wojny i pokoju, sporne sprawy kościelne oddawano pod rozstrzygnięcie ogółu.

Dopiero ze wzrostem patrycjatu miejskiego, zanikają coraz bardziej dawne prawa ludowe. Mniej więcej od końca XVI-go wieku aż do okresu rzeczypospolitej helweckiej są masy ludności miejskiej, tudzież ludność krajów poddanych, pozbawione zupełnie praw politycznych. Dawne urzędy zachowały się jedynie w górskich kantonach gminnych.

Mówiliśmy już o tym, jak spanoszona oligarchja wszelkie objawy niezadowolenia, wszelkie żądania praw politycznych tłumiła w potokach krwi.

Dopiero gdy wielka rewolucja francuska, wraz ze swojemi hasłami praw człowieka i obywatela, także w Szwajcarii zatknęła swój zwycięski sztandar, przypominają sobie niektóre miasta, jak n. p. Berno, dawne prawa ludowe i w ciężkich chwilach odwołują się do ogółu obywateli.

Zasada władztwa ludu wbrew dotychczasowej — panujących „z bożej łaski“ — coraz szersze zatacza koła i coraz bardziej przenika umysły.

Już w r. 1791 pisze jeden z najwybitniejszych Szwajcarów owego czasu, Rengger, do swego przyjaciela: „Od kiedy począłem samoistnie myśleć, doszedłem do przekonania, że nie ma żadnego panującego z bożej łaski, albo raczej, że każdy z nich jest panującym chyba tylko z „bożej łaski“, a żaden na

mocy prawa. Na uniwersytecie śmiałem się serdecznie z szerzonej tam teorii o umowach między ludem a panującym, albowiem żadnej takiej umowy dowieść nie zdołano. Dlatego też oddawna jestem tego zdania, że z małemi wyjątkami wszystkie suwerenaty (władza panujących książąt) są przywłaszczzone, i że każdy lud, skoro jego większość się zgodzi, ma nigdy niewyzbywalne prawo utworzenia sobie nowego ustroju“.

A skoro zasada władztwa ludu się przyjęła i stała się własnością przynajmniej oświeconych klas społeczeństwa, mogło tylko o to chodzić, by zasadzie tej najodpowiedniejszy dać wyraz, by władztwo ludu weszło w życie faktycznie, a nie było tylko konstytucyjnym frazesem.

Nad tym dziełem pracują lepsze umysły Szwajcarji aż do czasów ostatnich. Czasy rewolucji francuskiej i następne nie sprzyjają rozwojowi myśli demokratycznej. Konstytucja, narzucona Szwajcarji w r. 1803 przez Napoleona, obcina dotychczasowe prawo wyborcze i w przeciwieństwie do projektu z r. 1802 pod głosowanie ludu nie została oddaną.

Zupełna zależność kraju od Francji, trwająca aż do r. 1815, jego udział we wszystkich napoleońskich wojnach, reakcja, jaka zapanowała po upadku Napoleona, znowu przytłumiły na pewien czas kielki praw politycznych; oligarchja bierze znowu górę. Tak n. p. w Zurychu miał przed r. 1830 bierne prawo wyborcze tylko ten, kto miał majątek najmniej 10.000 franków wartości.

Rzucone jednak ziarno nie dało się zupełnie wdeptać w ziemię, kielkowało ono powoli i trzeba było tylko przyjaźniejszych warunków, by się rozwinęło i rozrosło.

Takie warunki stworzyła rewolucja 1830 r. Już we wstępie zaznaczyliśmy, jak zbawienny wpływ wywarła ta rewolucja na wewnętrzne stosunki Szwajcarji.

Pierwszym kantonem, który wstąpił na drogę reform w kierunku rozszerzenia praw ludowych, był kanton St. Gallen w r. 1831.

Pierwsze próby są jeszcze nieśmiałe, różnica poglądów olbrzymia. Jeden z najwybitniejszych polityków, Diog, przemawia za obowiązkowym referendum ustawniczym. „Chodzi mi przedewszystkim o zasadę — mówi on — z której przy opracowaniu dzieła naszego (reformy konstytucji *przyp. autora*) mamy wyjść. Znam tylko jedną. Jest nią władztwo ludu, lud władcą jest najwyższym. Jego wola jest prawem. Ale mówią niektórzy o władztwie zastępczym, które niczym innym nie jest, jak zrzczeniem się władztwa. Kto deleguje, nie jest sam władcą; a ja twierdzę, że tam, gdzie ciało prawodawcze, z reprezentacji powstałe, sankcjonuje ustawy, konstytucja jest kłamstwem“.

Inni nie idą tak daleko w swoich żądaniach. „Gwarancją

dla ludu jest i pozostanie krótki czas trwania mandatów władz — powiada inny polityk — prawo petycji i prawo oporu przeciw bezprawnym zamachom. Na tym polega pomyślność ludu, prawdziwa czysta demokracja“. Lud nie jest jeszcze dojrzałym do ujęcia w swoje ręce ustawodawstwa. „Tylko tam są bezpieczne najświętsze interesy kraju, gdzie wolę ludu wyrażają najlepsi“, mówi historyk Henne. „W innych, nie reprezentacyjnych demokracjach wyraża się nie wola ludu, lecz wola rozmaitych okolic kraju, a w tych okolicach wola kilku przywódców i kierowników, często samolubnych demagogów, i trzody za nimi idącej, tak, że ja to, co inni zwą czystą demokracją, nazwałbym najbardziej nieczystą“.

Obywatele miast niektórych zasypują Radę kantonu szeregiem petycji przeciw ustawodawstwu ludowemu, potępiając je w najostrzejszych wyrazach. Oto próbka: „Sam lud, pozbawiony zupełnie taktu ustawodawczego, będzie oszukiwany przez demagogów, albo raczej anarchistów, a jego zdrowy zmysł, zamiast się wykształcić, zmarnieje“.

Wobec takiej rozbieżności poglądów, aby zapobiec zupełnie rozbiciu się prac komisji, zaproponowano drogę pośrednią: obowiązkowe referendum konstytucyjne, a dla innych ustaw prawo veta.

Pierwszy ustęp konstytucji, później przez lud w głosowaniu powszechnym przyjęty, brzmi następująco: „Lud kantonu jest władcą; władztwo, jako ogół praw zwierzchniczych państwa, spoczywa w ogóle obywateli. Lud wykonuje skutkiem tego ustawodawstwo sam, i każda ustawa podlega jego zatwierdzeniu. Swoje prawo zatwierdzania wykonuje lud w ten sposób, że po uchwaleniu ustawy może na mocy swojej zwierzchniczej władzy w przeciągu czasu, oznaczyć się mającego, większością swoich głosów odmówić ustawie uznania i wykonanie jej wstrzymać“.

Już to ustępstwo na rzecz ludu uważali zwolennicy starego porządku za niesłychaną klęskę krajową, która zmusi wielu obywateli do wyemigrowania i może dopiero „wmieszanie się obcych państw“ położyć koniec tym stosunkom.

Przepowiednie rozmaitych okropności się nie ziściły, i wkrótce kanton St. Gallen przystępuje do dalszego rozszerzenia praw ludowych.

Za St. Gallen poszły inne kantony. Veto zaprowadzają kantony: Bazyleja wieś (Basellandschaft) i Lucerna; kantony Wallis i Berno zaprowadzają w niedługim czasie referendum fakultatywne ustawnicze.

Wobec zasadniczej przemiany stosunków w kantonach, nie mógł także Związek pozostać w tyle. To też, gdy w roku 1848 kładziono podwaliny pod nowy ustrój państwowy, nie za-

pomniano też o rozszerzeniu praw politycznych obywateli, chociaż zdobyć wielką nie była.

Wprowadzono do konstytucji związkowej obowiązkowe referendum konstytucyjne, tudzież inicjatywę do zmiany konstytucji. Jeżeli 50.000 obywateli, mających prawo wyborcze, zażąda zmiany konstytucji, a Zgromadzenie związkowe na nią się nie zgodzi, natenczas kwestja, czy zmiana ma nastąpić, czy nie, musi być rozstrzygniętą w głosowaniu powszechnym. Gdy większość głosujących oświadczy się za zmianą, obie Izby Zgromadzenia muszą ustąpić, a nowo wybrane Zgromadzenie ma obowiązek zająć się rewizją konstytucji.

Dalsze postanowienie opiewa, że wszelka zmiana konstytucji, czy ona przysła do skutku w drodze powyższej inicjatywy obywateli, czy też uchwaliło ją Zgromadzenie związkowe z własnej woli, musi być poddaną pod głosowanie powszechne i tylko wtedy ma wagę, gdy za nią się oświadczy większość głosujących.

Takie są zdobycze konstytucji związkowej z r. 1848.

* * *

Zwolennicy bezpośredniego prawodawstwa ludowego nie ustawali w pracy. Jak i poprzednio, cały ruch reformatorski koncentruje się początkowo w kantonach, aby później to, co dojrzało w kantonach, wcielić także do konstytucji Związku.

Po r. 1848 bierze początkowo górę system demokracji reprezentacyjnej. Wprowadzają go do swoich konstytucji te kantony, które go dotychczas nie miały, a nawet te, które się opierały do tej pory na zasadach czystej demokracji, przerabiają swoje ustroje na modłę reprezentacyjną, nie zapominając jednak o rozszerzeniu praw ludowych na innej drodze.

Wielką zasługę zdobyli sobie w tym okresie dwaj socjaliści: Victor Considerant i Rittinghausen, broniący z wielkim temperamentem i zapasem dzielnych argumentów bezpośredniego prawodawstwa ludowego.

Rittinghausen pisze w swoich „Socialdemokratische Abhandlungen”: „Istotą demokratycznego systemu rządów jest przewyższenie systemu reprezentacji. System reprezentacji miał dotąd sens, dopóki ustrój społeczny opierał się na korporacjach i każda korporacja mogła dać swemu delegatowi określony mandat. Dziś korporacje te już nie istnieją, stąd też i zastępstwo narodowe jest fikcją, ponieważ każdy poseł głosiuje wedle swojej woli, a nie wedle poleceń swoich mandatarjuszów. Ponadto nie mogą być reprezentacje prawdziwym zastępstwem ludu, ponieważ poszczególny poseł z reguły nie jest

znany wielkiej części swoich wyborców. Pięć szóstych części członków każdego ciała reprezentacyjnego jest miernotami. Parlamenty znieprawiają charaktery osób wskutek licznych pokus władzy i korzyści materialnych, pokus, którym poszczególnie jednostki często ulegają“.

Considerant podnosi, że skoro raz przyjęto za podstawę ustrojów państwowych zasadę władztwa ludu, skoro nie może już być mowy o tym, jakoby lud przelał władzę swoją na królów, jak to twierdzą legitymiści, skoro dalej panowanie reprezentacji niczym innym nie jest, jak takim przelaniem praw, a Izby prawodawcze są tylko nowymi zwierzchnikami, natenczas musi chodzić o urządzenie prawodawstwa w ten sposób, by lud sam był zwierzchnikiem. Głosowanie nad każdą ustawą i inicjatywa, oto cała tajemnica.

„Zbiorowa wola ludu jest jedynym prawem, które lud sam za prawne uważać może. Skoro prawodawstwo ludowe przez lud zostanie zrozumiane, znajdziemy się u końca politycznego rozwoju. Niema odtąd konstytucji tylko na papierze, mamy konstytucję żywą: nazywa się ona we Francji: lud francuski, w Niemczech: lud niemiecki“. Considerant jest też zdania, że bezpośrednio prawodawstwo ludu to najlepsza droga do rozwiązania kwestji społecznej. „Rozmaite rodzaje socjalizmu, lub innemi słowy: rozmaite projekty rozwiązania kwestji społecznej z konieczności doprowadzą do tego, czym być powinny: idejami, które się wśród narodu swobodnie rozwijają. Ponieważ nie mogą stanowić partji politycznych, dążących do władzy, staną się szkołami, które współubiegać się będą o zjednanie wyznawców. Urzeczywistnienie prawdziwego władztwa ludu, rozwiązując stanowczo problemat demokracji, otwiera zarazem drogę do rozwiązania społecznego problemu. Dotychczas demokracja była tylko przeczuwaną, ale nie była znaną“.

Ideje, głoszone z takim zapałem przez obu powyższych myślicieli, znajdując posłuch w Szwajcarii, mimo, że przeciw nim wystąpił znany rewolucjonista, Louis Blanc, pisząc: „Czyż uż w istocie zapanował jasny dzień w umysłach? Czyż istotnie stały się już niepotrzebnymi pochodnie na drodze ludzkości, i czyż nie znajduje się ludność Francji, z wyjątkiem mieszkańców wielkich miast, w ciemnocie“?

Veto, jako niedostateczne do wyrażenia prawdziwej woli ludu, ustępuje coraz bardziej pola doskonalszym instytucjom: referendum i inicjatywie.

Począwszy od siódmego lat dziesiątka ubiegłego stulecia, rośnie coraz bardziej fala demokracji i dosięga punktu kulminacyjnego w ósmym dziesięcioleciu.

Gdy w r. 1860 żyło 1,030.000 szwajcarskich obywateli pod

wyłącznie reprezentacyjną formą ustroju, to w r. 1870 jest ich już tylko 330.000. Najdalej w kierunku reform demokratycznych idzie w r. 1864 kanton Zurych. Wprowadza on obowiązkowe referendum dla wszystkich ustaw z drobnymi tylko wyjątkami, a i co do tych wyjątków pozostawia Radzie kantonu wolność oddania ich także pod głosowanie. Ustala dalej instytucję inicjatywy w trojkiej formie: 5000 obywateli może zażądać zmiany istniejącej lub uchwalenia nowej ustawy, podając zasady, na jakich wypracowanie ustawy oprzeć się powinno; ta sama liczba obywateli może wnieść gotowy już projekt ustawy, który musi być oddany pod głosowanie powszechne; наконец może każdy pojedynczy obywatel wnieść do ciała ustawodawczego kantonu projekt ustawy, a jeśli go poprze trzecia część członków ciała ustawodawczego, nad projektem tym musi się odbyć głosowanie ludu.

I inne kantony, jak Thurgau, Berno, Solura, Aargau, Lucerna, Obwalden zmieniają swoje konstytucje w duchu rozszerzenia wpływu ludu na ustawodawstwo.

Teorie zwolenników bezpośredniego prawodawstwa ludowego poparte też zostały przez naukę prawniczą, która poczucie prawne ludu określiła jako jedyne, a przynajmniej najważniejsze źródło prawa.

W głosowaniu ludowym, w otwarciu i jasno wyrażonej woli ludowej mamy niezawodny miernik do poznania wszystkich poglądów, potrzeb i życzeń ludu. Dopóki wola ludu w ten sposób się nie objawiła, jest dla prawnika wprost niemożliwym rozstrzygnąć, czy jakaś ustawa istniejąca znajduje u ludu zrozumienie, czy też przeciwnie nie zachodzi potrzeba jej zmiany.

Zwracano też uwagę na wielki wpływ wychowawczy, jaki musi wywrzeć na obywatelu zajmowanie się wszystkimi kwestjami bieżącego życia publicznego.

Rozprawy w Izbach reprezentantów — podnoszono — nie wzbudzają takiego zainteresowania u ludu, braknie tu bowiem bezpośredniej wymiany myśli. Zupełnie inaczej ma się rzecz wtedy, gdy ustawa musi być oddaną pod sąd ludu. Projekt, wypracowany przez ciało ustawodawcze, staje się przedmiotem szczegółowych roztrząsań w prasie, na zgromadzeniach, zebraniach towarzyskich, i w ten sposób wzrasta zajęcie się sprawami ogólnymi, wzrasta zrozumienie biegu życia państwowego, zrozumienie sprawy publicznej.

Przeciw teorjom powyższym podnoszono rozmaite zarzuty mniej lub więcej poważnej natury.

Najważniejszym był zarzut niedojrzałości ludu do ustawodawstwa.

Lud w masie swojej zanadto mało posiada inteligencji, by

mógł ocenić, co najlepiej odpowiada dobru ogólnemu. Słusznie odpowiada na ten zarzut Gengel: „Warunek ten (aby lud wprzód dojrzał. *Przyp. autora*) jest najlepszym środkiem, aby lud pod płaszczykiem dobrej woli na wieczne czasy pozbawić wykonywania jego praw zwierzchniczych. Powtarza się ciągle zdanie: „Niestety! lud nie jest jeszcze dojrzały, trzeba więc jeszcze zaczekać, zanim się go dopuści do wykonywania jego praw“. Ale lud nigdy nie dojrzeje, albowiem, po pierwsze jego opiekunowie nie zechcą go uznać pełnoletnim, a powtórę, ponieważ, niedopuszczony do wolnego działania, zapomni w końcu nie tylko działać, ale i chcieć“.

Wzrost wpływu ludowego na ustawodawstwo kantonalne nie mógł nie wpłynąć na ustawodawstwo związkowe. To też, gdy Związek przystąpił do rewizji swojej konstytucji w 8-mym lat dziesiątku, to prócz sprawy wzmocnienia władzy centralnej, kwestji ujednolajnienia prawa i lepszej organizacji wojskowej, spotęgowanie władzy ludowej było jedną z najważniejszych spraw.

Sama zasada władztwa ludu była już przesądzoną. Zasadniczych przeciwników już nie napotykamy, natomiast osią, około której toczą się spory w komisji, wybranej dla rewizji konstytucji, jest forma, w jakiej to władztwo ludu ma się wyrazić.

Było jeszcze wielu zwolenników veta, mimo, że instytucja ta we wszystkich prawie kantonach, które ją były poprzednio wprowadziły, w ciągu ósmego dziesięciolecia ustąpiła pola referendum i inicjatywie.

Przeciw veto podnosi wspomniany wyżej Gengel następujące zarzuty: „Veto jest środkiem opozycji, referendum sankcją czynności państwowych, dokonaną przez lud. W instytucji veta nie chodzi o przyjęcie, albo odrzucenie, lecz tylko o odrzucenie, w referendum obie drogi stoją do wyboru i tak odrzucenie jak i przyjęcie nie jest ani oznaką uniżonej lojalności, ani też niezadowolenia, jeno świadectwem i wyrokiem opinii publicznej. Veto, jako instytucja nieperjodyczna, jest często bardzo przypadkowym wybuchem rosnącego powoli niezadowolenia, które w końcu przy nadarzającej się sposobności szuka sobie ujęcia; referendum jest stałym wykonywaniem politycznego prawa ludowego, które lud czyni samodzielnym. Veto jest nakoniec surrogatem prawa, za pomocą którego chce się uniknąć objawienia się woli ludowej; referendum jest otwartym politycznym uznaniem i praktycznym zastosowaniem władztwa ludu“.

I teraz podnoszą się jeszcze głosy, że lud do wykonywania ustawodawstwa bezpośredniego nie dojrzał. Mimo jednak, że zarzut ten podnoszą ludzie w kraju wybitni i zasłużeni, nie znajduje on już takiego posłuchu, jak poprzednio. Głosy te są zresztą odosobnione. Gwałtownym i niebezpiecznym przeciwnikiem referendum jest prezydent Rady związkowej, Welte. Wedle

niego zwierzchnicza władza ludu ujawni się najlepiej w tej formie, że ludowi przyzna się prawo odwołania władzy przed upływem okresu jej urzędowania, jeśli lud z władzy nie jest zadowolony. „Głosowanie powszechne — mówi on — może być dobre w kantonach, ale z rozszerzeniem go na większy obszar traci na wartości. Władztwo ludu jest złotą podstawą naszych instytucji. Jeśli jednak tym złotem pozłocimy 50.000 kart głosowania, zamieni się ono w słabą pozłotkę. Żąda się od ludu, aby głosiwał nad wszystkimi ustawami. Mam to uczucie, że chłop nasz z kodeksem handlowym, a parobek stajenny z procesem cywilnym w ręku, przygotowujący się do wykonania swoich praw zwierzchniczych, są karykaturą. Jestem przekonany, że lud nie jest prawodawcą, i jako zwykły śmiertelnik powiedziałbym temu, kto by mi przedłożył do sankcji księgę ustaw, że nie jestem uczonym w piśmie, ale też nie jestem faryzeuszem. Natomiast potrafi lud ocenić swoich reprezentantów i osobistości kierujące państwem“.

Zaprawdę drastyczniejszych argumentów użyć nie można było. Słusznie jednak podnosi Curti, że przyszłość okazała, jak mało racji miał Welte. Tak chłop, jak i parobek stajenny udowodnili, że umieją czytać ustawy i je rozumieć.

Rezultatem długich i namiętnych sporów i dyskusji, toczonych w prasie, na zgromadzeniach, w komisji dla rewizji konstytucji było przyjęcie do konstytucji związkowej postanowienia o fakultatywnym referendum ustawniczym, mocą którego każda ustawa, a dalej każda, ogólną moc obowiązującą mająca, a nie za nagłą uznana uchwała Zgromadzenia związkowego musi być poddana pod głosowanie ludowe, jeśli tego zażąda 30.000 obywateli, uprawnionych do głosowania, lub 8 kantonów.

To jest najwyższy szczebel, jaki osiągnęła w rozwoju swym myśl demokratyczna w konstytucji związkowej.

2) Stan obecny powyższych praw ludowych i sposób ich wykonywania.

W konstytucji związkowej mamy więc prócz powszechnego prawa wyborczego następujące prawa polityczne obywateli: referendum obligatoryjne konstytucyjne, referendum fakultatywne ustawnicze, tudzież inicjatywę do zmiany konstytucji.

Wypada nam obecnie omówić nieco obszerniej sposób wykonywania tych praw.

Wszelka zmiana konstytucji związkowej może dojść do skutku w trojaki sposób: 1) na wniosek Rady związkowej posta-

wiony w Zgromadzeniu związkowym; 2) na wniosek postawiony przez członka jednej z Izb Zgromadzenia związkowego; 3) za inicjatywą 50.000 obywateli.

W pierwszym i drugim wypadku sprawa rewizji konstytucji jest przedmiotem obrad Zgromadzenia związkowego i, jeśli obie Izby na rewizję się zgodzą i brzmienie nowych artykułów zgodnie ustalą, oddaje się sprawę pod głosowanie powszechne obywateli, i jeżeli większość głosujących za przyjęciem proponowanej zmiany się oświadczy, rewizja jest uchwaloną.

Jeżeli jednak jedna z Izb Zgromadzenia za rewizją się oświadczy, a druga przeciw, natenczas wniosek nie upada, jak się to dzieje z innemi sprawami, lecz kwestja, czy rewizja ma nastąpić, musi być oddaną pod rozstrzygnięcie ogółu obywateli. Tak samo musi się stać w tym wypadku, gdy zmiany zażąda 50.000 obywateli. W tym wypadku bez względu na opinię Zgromadzenia kwestja rewizji tylko przez ogół obywateli może być rozstrzygnięta.

Gdy w obu ostatnich wypadkach większość głosujących oświadczy się za rewizją, natenczas muszą obie Izby Zgromadzenia związkowego ustąpić, następują nowe wybory członków Zgromadzenia, poczym nowo wybrane Zgromadzenie ma się zająć natychmiast rewizją konstytucji w duchu żądanym i uchwalony przez siebie projekt oddać pod głosowanie powszechne (referendum).

Na podstawie konstytucji z r. 1874 każda zmiana choćby najdrobniejszego przepisu konstytucji mogła nastąpić jedynie w drodze rewizji całej konstytucji.

Rozwijające się życie nasuwało niejednokrotnie potrzebę zmiany poszczególnych postanowień konstytucyjnych, co wobec powyższego przepisu wprowadzało nie tylko niepewność w cały ustroj państwowy, gdyż konstytucja była ciągle niejako w stanie płynnym, ale nadto miał ten przepis i tę dalszą niedogodność, że potrzeba było dla każdej zmiany przeprowadzać nowy wybór ciała ustawodawczego. Wszystkie te niedogodności nie mogły chyba przyczynić się do popularności samej instytucji.

Z tych przyczyn przyjęto w r. 1891 do konstytucji nowe postanowienie, mocą którego mogły ulegać rewizji także poszczególne ustępy konstytucji bez potrzeby poddawania rewizji całej konstytucji, wobec czego odpadła także potrzeba odnawiania ciała prawodawczego.

Nowym jest także w r. 1891 przyjęte postanowienie, że inicjatorowie zmiany konstytucji mogą ustalić brzmienie proponowanej przez nich zmiany, podczas gdy poprzednio mieli tylko prawo podać zasadnicze kierunki, w których proponowana zmiana miała pójść.

Jeżeli więc dawniej wyszła z łona obywateli inicjatywa

do zmiany konstytucji, to musiały nastąpić dwa głosowania. Pierwsze zasadnicze, czy wogóle zmiana ma nastąpić czy nie; drugie zaś, w razie potwierdzenia pytania przez większość głosujących, głosowanie odbyć się musiało nad samą zmianą.

Obecnie zaś, gdy przepisana liczba obywateli zażąda zmiany pewnego przepisu konstytucji i poda jej brzmienie, natenczas Rada związkowa oddaje natychmiast sprawę pod głosowanie powszechne, i cała sprawa jest załatwioną w jednym głosowaniu.

Rada związkowa może na podstawie uchwały Zgromadzenia związkowego zająć wobec żądania zmiany konstytucji trojake stanowisko. Może ona żądanie poprzeć, może oświadczyć się przeciw niemu i zapatrywanie swoje wyrazić w orędziu wystosowanym do narodu, nakoniec wolno jej projektowi inicjantów swój własny projekt przeciwstawić i zarządzić głosowanie nad oboma projektami.

W wykonaniu powyższych zasadniczych postanowień wydał Związek kilka ustaw, mających na celu uregulowanie sposobu zbierania podpisów pod inicjatywę i sposobu głosowania.

Wyjmujemy z nich najważniejsze postanowienia.

Postawione raz żądanie zmiany konstytucji ma walor cały rok. Zatem przy obliczaniu głosów inicjantów, przy obliczaniu, czy żądanie podpisała przepisana liczba obywateli, te podpisy uważa się za ważne, które zostały zebrane w ciągu 12 miesięcy przed chwilą wniesienia żądania do Rady związkowej; głosy dawniejsze uważa się za nieistniejące.

Żądanie zmiany konstytucji ma być wniesionym do Rady związkowej w pierwszym podaniu, podpisanym osobiście przez żądających zmiany. Uchwały gmin, stowarzyszeń i t. d. mają bez względu na liczbę członków, których reprezentują, jedynie znaczenie tylu podpisów, ile osób uchwałę imieniem gminy, stowarzyszenia i t. d. podpisało. Podpisanie innej osoby na podaniu nawet za jej zleceniem nie jest dopuszczalne, zaś podpisanie wbrew woli drugiego — karygodnym nadużyciem, podpadającym pod ustawę karną. Na końcu każdej listy, na której znajdują się podpisy, musi być umieszczone zaświadczenie przełożenia tej gminy, gdzie podpisy się zbiera, że podpisani na liście są uprawnieni do głosowania. Brak takiego zaświadczenia spowoduje nieważność całej listy. Jeżeli na liście umieszczone są podpisy, które oczywiście umieszczone zostały jedną i tą samą ręką, natenczas wszystkie one z wyjątkiem jednego uważa się za nieważne.

Listy z podpisami są dostępne dla publiczności. W godzinach urzędowych może każdy przyjść do biura Rady związkowej i listy przeglądać.

Jeżeli nie zebrała się dostateczna liczba podpisów, natenczas liczbę ważnych podpisów ogłasza Rada związkowa w zbiorze

rze ustaw państwa (Bundesblatt), następnie składa sprawozdanie najbliższemu Zgromadzeniu związkowemu i przedkłada mu akta.

Gdy zaś ilość podpisów jest wystarczająca, zarządza Rada związkowa głosowanie powszechne, a kancelarja związkowa dostarczyć ma wcześniej kancelarjom kantonalnym odpowiednią ilość drukowanych projektów w celu rozdzielenia ich między obywateli, tudzież karty głosowania.

Głosowanie odbywa się w całej Szwajcarii w jednym i tym samym dniu, oznaczonym przez Radę związkową; jest ono pisemnym i tajnym.

Uprawnieni do głosowania są wszyscy obywatele szwajcarscy, którzy ukończyli 20 lat życia i nie są pozbawieni prawa wyborczego. Osoby, które w dniu głosowania nie znajdują się w miejscu swego stałego zamieszkania, mogą głosować tam, gdzie się właśnie znajdują, skoro przedłożą swoje papiery, wykazujące obywatelstwo i pełnoletność.

W każdej gminie, względnie okręgu wyborczym spisuje się z głosowania protokół, w którym musi być podaną liczbą głosujących, tudzież ilość głosów za i przeciw żądanej zmianie.

W 10 dni po głosowaniu odsyłają rządy kantonalne protokoły Radzie związkowej, która wyniki głosowania ogłasza publicznie i zdaje sprawę Zgromadzeniu związkowemu.

Zmiana jest uchwaloną, skoro za nią oświadczy się większość głosujących.

Tyle o inicjatywie i referendum konstytucyjnym.

Zdobyczą konstytucji z r. 1874 było, jak wiemy, fakultatywne referendum ustawnicze, mocą którego każda ustawa, tudzież, ogólnie obowiązująca a nie nagłej natury, uchwała Zgromadzenia związkowego musi być oddaną pod głosowanie powszechne, jednak nie obowiązkowo, ale tylko wtedy, skoro tego zażąda 30.000 obywateli.

Jaka jest różnica między ustawą a uchwałą ogólnie obowiązującą, konstytucja nie podaje. Istnieje więc uzasadniona obawa, że Zgromadzenie związkowe, chcąc w pewnym wypadku uniknąć głosowania powszechnego, może oznaczyć jakieś przez siebie uchwalone postanowienie, jako nagłą uchwałę. Nie jest też jasnym, kiedy jaka uchwała posiada moc ogólnie obowiązującą, a kiedy nie. Nie dziw więc, że wobec braku dokładniejszego określenia zachodzą w orzeczeniach Zgromadzenia pod tym względem rażące sprzeczności.

I prawnicy szwajcarscy nie są ze sobą w zgodzie co do tego, jaka zachodzi różnica między ustawą a uchwałą ogólnie obowiązującą, dlatego też kwestję tę, jako dla nas obojętną, pomijamy. Podnieść tylko należy, że za taką uchwałą ogólnie obowiązującą nie uznano ani traktatów państwowych, ani budżetu.

Tak więc ani traktaty, ani budżet referendum nawet fakultatywnemu nie podlegają.

Skoro Zgromadzenie związkowe poweźmie jakieś postanowienie i jest ono ustawą lub uchwałą ogólnie obowiązującą, jednak nie nagłą, Rada związkowa publikuje je i rozsyła w odpowiedniej ilości rządowi kantonalnemu, aby każdy obywatel mógł je przeczytać i przekonać się o jego treści.

W przeciągu dni 90 od ogłoszenia ustawy mogą obywatele zażądać oddania jej pod referendum. Jeżeli w tym przeciągu czasu nie wpłynie żądanie takie, lub nie jest poparte dostateczną liczbą podpisów, których, jak wiemy, potrzeba 30.000, natenczas ustawa wchodzi w życie. Jeżeli zaś ilość podpisów jest wystarczającą, natenczas Rada musi zarządzić głosowanie powszechne, i ustawa dopiero staje się ważną, skoro nie oświadczy się przeciw niej większość głosujących.

Postanowienie, powzięte przez Zgromadzenie związkowe, a nie będące ustawą, lecz jedynie uchwałą, jeśli Zgromadzenie uzna sprawę za nagłą, wchodzi natychmiast w życie, choćby uchwała ta miała ogólnie obowiązującą moc.

Sposób zbierania podpisów pod żądanie oddania ustawy pod referendum, ich ważność, głosowanie samo itd. są takie same, jak przedstawiliśmy wyżej, opisując inicjatywę do zmiany konstytucji.

Fakultatywne referendum przysługuje nietylko, jak przy inicjatywie obywatelom, ale też i kantonom. Jeśli kantony chcą z tego prawa skorzystać, w takim razie musi żądanie poprzeć przynajmniej 8 kantonów, a uchwalone ono być musi przez ciało prawodawcze kantonu.

3 Znaczenie inicjatywy i referendum dla życia politycznego Szwajcarii.

Urządzenia powyższe oddawna zwracały na siebie uwagę polityków, dziennikarzy i uczonych obcych państw i poddawane były zależnie od punktu widzenia rozmaitej ocenie.

Zwłaszcza ci, którzy stosunków szwajcarskich dobrze nie znają, skoro ich doszła wieść o upadku w głosowaniu powszechnym jakiegoś projektu prawa, zdaniem ich bardzo, pożądanego i postępowego, wyrażali się niejednokrotnie sceptycznie o całej instytucji.

Zapominają ci politycy, że zawsze prawie, skoro ustawa jakaś przez lud została odrzuconą, nie stało się to wskutek tego, że lud nieoświecony nie umiał dojrzeć jej stron korzystnych, nie umiał ocenić jej doniosłości. Zupełnie przeciwnie. Historycy dotychczasowych głosowań stwierdza, że ustawy wtedy upadają, gdy nie odpowiadają interesom narodu. Zmusza to wła-

dę prawodawczą do poddania odrzuconego projektu ponownemu zbadaniu, poprawienia go stosownie do wyrażonych życzeń, i niejednokrotnie takie poprawione projekty w głosowaniu powtórnym przechodziły olbrzymią większością.

Niekiedy zaś lud przez odrzucenie ustawy daje wyraz swemu niezadowoleniu bądź to z powodu zbytniego wzrostu wpływów władz centralnych, a z nią biurokracji, do której Szwajcarzy zawsze czuli odrazę, bądź też z powodu ogólnej polityki władz centralnych. Jest więc odrzucenie projektu środkiem opozycji. Były też niekiedy wypadki obstrukcji ludowej przeciw zbyt pośpiesznej i obfitej fabrykacji ustaw.

Tych wszystkich momentów nie biorą pod uwagę ci, którzy pogardliwym wzruszeniem ramion traktują podobne wypadki lub też instytucję samą.

Przeciw takiemu pojmowaniu sprawy Curti przemawia w następujący sposób: „Przedstawia się pospolicie referendum, jako polityczne zaćmienie słońca, w czasie którego nieświadomość ludu zaćmiewa słońce reprezentacji, określa się skutki demokratycznych urzędów jako szkodliwe i wyszukuje w nich dowodu, że wszelka demokracja jest w gruncie rzeczy demagogią i prowadzi do ochlokracji, do władztwa nieoświeconego tłumu. Wyrok nie wypadłby tak srogo, gdyby ci pesymiści się przypatrzyli, z jaką powagą i godnością odbywają się głosowania, z jakim zupełnie naturalnym spokojem pobita mniejszość przyjmuje rozstrzygnięcie większości. Dlaczego jednak lud zawsze tak łatwo podpada naganie, wyjaśnił nam to już stary mistrz politycznych umiejętności w tym wspaniałym spostrzeżeniu: Nieprzychylna opinia o ludzie powstaje stąd, że każdy może śmiało i bez trwogi przeciw niemu najgorsze nawet zarzuty podnosić, nawet wtedy, gdy on jest u władzy, natomiast o królach mówi się zawsze z zupełnym szacunkiem i z tysiącami względami“.

Ażeby móc należycie ocenić znaczenie i skutki demokratycznych urzędów politycznych Szwajcarii, tudzież zarzuty, przeciw instytucjom tym podnoszone, należy przejrzeć wyniki głosowań w okresie od r. 1874.

Mamy pod tym względem bardzo ciekawe zestawienie, dokonane przez wielokrotnie wymienionego Theodora Curti, ogłoszone w broszurze p. t. „Die Resultate des schweizerischen Referendums. Stuttgart 1898“, obejmujące okres 23-letni, t. j. czas od r. 1874 do r. 1897.

Z broszury tej wyjmemy niektóre dane.

W okresie powyższym miało referendum obligatoryjne zastosowanie 12 razy, inicjatywa 3, razem 15 wypadków głosowania w sprawie zmiany konstytucji.

Wydano następnie w tym czasie 187 ustaw i uchwał

ogólnie obowiązujących, nad którymi można było tedy zażądać głosowania powszechnego. Żądanie takie postawiono jednakże tylko w 24 wypadkach.

Razem więc musiał lud w okresie 23 lat poświęcić na wykonanie swoich praw zwierzchniczych 28 niedziel. (Cyfra ostatnia pochodzi stąd, że niekiedy jednego dnia głosowano od razu nad kilku projektami. *Przyp. autora*).

Co ciekawsze, że wśród wielu ustaw, które przeszły zupełnie bez referendum, chociaż można go było zażądać, znajdują się ustawy o wielkiej doniosłości, jak: ustawa o organizacji wojskowej, transporcie kolejną żelazną, odpowiedzialności kolei i statków parowych, odpowiedzialności fabrykantów i przedsiębiorców przemysłowych, t. zw. Haftpflichtgesetz, taksach pocztowych i telegraficznych, czasie pracy w zakładach przewozowych, o zobowiązaniach, o osobistej zdolności prawnej, o własności autorskiej i t. d. Dowód to, że ustawy te należą do zostały opracowane i powszechne znalazły uznanie.

Liczba obywateli, biorących udział w głosowaniach, wahała się między 46 a 80% do głosowania uprawnionych, przyczem rzuca się w oczy, że procent uczestniczących w głosowaniu w rozmaitych czasach jest różny. Zależy to tylko od ważności sprawy, a nie od innych czynników, jak przesycenie i zubożenie ludności, gdyż nie spostrzegamy wcale tendencji do zmniejszania się liczby głosujących z biegiem czasu. Tak n. p. jedno z ostatnich głosowań w sprawie wykupna kolei żelaznych wykazuje 80% głosujących.

Przytoczone cyfry są należytych odparciem podnoszonych przeciw referendum zarzutów, iż głosowanie będzie zbyt częste, że odrywać będzie ludność od pracy, że ludność będzie ciągle rozgorączkowaną agitacją, że wskutek zbyt częstych głosowań ludność zubożnieje i urzędnictwo demokratyczne straci wartość i t. d. Dla poznania, jakim jest obecnie zdanie polityków szwajcarskich o znaczeniu tych demokratycznych urządzeń dla życia politycznego Szwajcarii, niech mi wolno będzie przytoczyć opinię dwóch wybitnych ludzi. Jeden z nich, Curti, jest liberałem, drugi, prof. Hilty, konserwatystą.

Pierwszy z nich pisze tak w jednej ze swoich licznych broszur: „Krzewiciele nowych idei zwyciężyli w walce niekrwawej i stworzyli nowe instytucje, które w krótkim czasie tak się utwierdziły, że ci, którzyby z nimi chcieli podjąć walkę, nie byłiby uważani za poważnych polityków. Nie brakowało strasznych przepowiedni, ale przecież nie nastąpiły ani anarchja, ani emigracja, ani przewrót. W 4 dziesięciolecie używa się dla demokratów określenie „anarchiści“, w piątym „komuniści“, a także „nihilisci“, w szóstym spotykamy pieszczotliwą

nazwę „hunowie“ i tak idzie to dalej. „Demagogami“ nazywano ich we wszystkich czasach.

„Czyż nie jest to ironiczny rys dziejów, że zawodzą one tak straszliwie tych, którzy wierzą w to, że oni tworzą dzieje?

„Ewolucja myśli demokratycznej, przejawiająca się w prawie wyborczym, referendum i innych urządzeniach państwowych, nie jest ani objawem humoru, ani namiętności, nie jest utopją, ani niebezpieczeństwem, nie jest wynalazkiem próżniaczych głów lub pomysłem tłumu. Jest ona wytworem dziejowym, jest wytworem ducha ludów. Niema w tych instytucjach sprzeczności między ideją a życiem, teorią a praktyką“.

Zdanie prof. Hilty'ego, które tu przytoczymy, na tym baczniejszą zasługuje uwagę, że ma ono znaczenie teoretycznego rozważania znaczenia demokratycznych urządzeń w ogólności.

Prof. Hilty z góry zaznacza, że nie jest zwolennikiem zasady, głoszącej, że wszyscy obywatele muszą być wprzód „dojrzałi“, zanim się im odda władzę w ręce, i przeciwstawia tej zasadzie zdanie Kanta: „Do dojrzewania do wolności jest przecież niezbędnym warunkiem istnienie pewnej miary wolności“ i tak pisze dalej:

„Referendum sprawia, iż prawodawstwo staje się popularnym, a to w podwójnym sensie. Lud poznaje je lepiej, niżby to było możliwym skutecznie za pomocą jakiegokolwiek innego urządzenia państwowego. Zwłaszcza, gdy ustawy są zaopatrzone zawsze należytych orędziem, jest referendum środkiem politycznego wychowania najlepszym, pozbawionym tej przymieszki pedantyzmu, mającego w sobie coś odpychającego dla ludzi dorosłych, myślących samodzielnie. Ważniejszą jeszcze jest okoliczność, że urządzenie to (referendum) z góry zmusza ustawodawcę do należytego opracowywania ustaw. Nie może on popaść w zbyt szybką fabrykację praw. Musi je opracowywać prosto, krótko i zrozumiale dla wszystkich i w ogólności starać się musi o to, aby stosunki państwowe utrzymać w prostych formach i nie poddawać wszystkiego państwowej reglamentacji. Jako tama przeciw wszechwładzy państwowej, przeciw biurokracji, mającej, zgodnie ze swoją naturą, tendencję do opanowania wszystkich objawów życia, tudzież przeciw tej pewnej technicznej uczoneści w fabrykacji ustaw, która pociąga za sobą konieczność obszernych komentarzy, jest referendum nieskończenie skuteczniejszym, niż wszelkie pouczanie. Dlatego też nie cieszy się ono przeważnie sympatją u biurokratów i niezmordowanych fabrykantów ustaw.

„Zwyczajny człowiek nie ma dla tych wszystkich rzeczy najmniejszego zrozumienia, ale ma zato w wysokim stopniu rozwiniętą zdolność rozpoznawania, gdzie jest tylko forma i puste

słowa, a żadnej zdobyczy dla rzeczywistych i uprawnionych interesów.

„Opozycja przeciw prawom ludowym stoi częstokroć w związku z przecenianiem czysto książkowego wykształcenia i mniemaniem, że ono jedynie świat zbawi. Ale w uporządkowanym państwie nie zależy na nim tak bardzo, jak raczej chodzi o całość narodowego charakteru.

„Referendum jest następnie najbardziej dzielnym środkiem wychowawczym nie tylko z tego względu, że jest nim w ogólności już samo intensywniejsze życie państwowe, i że każda ustawa, jeśli jest taką, jaką być powinna, musi w sobie zawierać materiał wychowawczy, ale też z dwóch innych bardzo zrozumiałych przyczyn.

„Wytwarza ono w ludzie poczucie przynależności państwowej, a więc patriotyzm, który zwłaszcza u zwykłego człowieka zbyt szybko się zatracą, skoro w państwie widzi on tylko folwark pewnej rządzącej klasy, która, jego zdaniem, z państwa dla siebie korzyść ciągnie, a na niego nakłada tylko rosnące wciąż ciężary.

„Instytucja referendum wytwarza w całym ludzie nie tylko to poczucie, iż on współrządzi i współpracuje nad zadaniami państwowymi, ale — co ważniejsze — wywołuje w nim poczucie współodpowiedzialności w takim stopniu, w jakim tego nie uczyni żadna inna instytucja.

„W tym poczuciu leży też nakaz zachowania miary nawet w niechęci, która nie może się zwrócić przeciw innym; jest ono wentylem przeciw tym niebezpiecznym przesileniom społecznym, w których ludy, długo nękane i gnębione, od czasu do czasu zwracają się nagle ze ślepą, niszczącą zaciekłością przeciw swoim dotychczasowym kierownikom i półbogom.

„Jeden akt głosowania podnosi lud na wyższy etyczny poziom, aniżeli wszelkie kazania moralne całego roku; on napawą go we własnych oczach poczuciem godności osobistej, siłą i odwagą do nowych prób; napełnia dzielnych obywateli, którzy może wątpić zaczęli o losach swego kraju, nową nadzieją i niweczy bardziej, niż wszystko inne, nadzieje nieprzyjaciół kraju. Wywołuje on uczucie wygranej bitwy, ratunku z wielkiego niebezpieczeństwa własną mocą, uczucie, którego nie zdoła nigdy wywołać ustawa, uchwalona jedynie przez ciało reprezentacyjne.

„W związku z tym pozostaje też dalsza dodatnia strona tej demokratycznej instytucji. Jedynie referendum okazuje rzeczywiste większości, rozwiązuje przez to wszystkie kwestje i kończy wszelkie spory. Po takim głosowaniu następuje cisza. Nie byłoby nigdy możliwym w inny sposób wybadać prawdziwą

opinię ludu, gdyż zwyczajnie tylko opozycja i krytyka głośno mówią, podczas gdy zgoda milczy.

„Nakoniec sprowadza referendum tę wielką korzyść, że tak zwane „inteligientne“ sfery zmusza do ciągłej styczności z niższymi klasami ludności i do ciągłej troski o ich wychowanie i pouczenie... Nie podzielam przytym zdania, jakoby korzyść z tego bliższego zetknięcia się obu klas była jedynie po stronie klas niższych. Przeciwnie, mam to gruntowne, na wielokrotnym doświadczeniu oparte przekonanie, iż wśród t. zw. „niższej klasy“ znajduje się daleko większy procent ludzi rozumnych i światłych, niż ich państwo niezbędnie potrzebuje do swego istnienia.

„Z tych zasadniczych powodów będziemy się zawsze wypowiadali za referendum, gdzie to tylko będzie możliwym, i ignorować będziemy tak nowoczesne gadania „filistrów inteligencji“, jak niby starożytny i nieco kulejący dowcip Scyty, Anacharsisa. Gdy mu Solon przedstawił swoją konstytucję, miał on powiedzieć: „Dziwnym wydaje mi się jedno: mądrzy mężowie układają u was ustawy, a głupcy nad nimi głośują“. Solon powinien był mu na to odrzec: „Przyjacielu! myślisz i mówisz właśnie — jak Scyta!“

ROZDZIAŁ VII.

WOLNOŚCIOWE PRAWA OBYWATELI.

Na początku poprzedniego rozdziału podaliśmy definicję wolnościowych praw obywateli. Określiliśmy je jako zagwarantowane konstytucją prawa, służące jednostce wobec państwa, a mające na celu ochronę jego indywidualnej, osobistej sfery prawnej przed wszechwładzą państwa.

Źródłem tych praw jest Anglja, gdzie jeszcze w r. 1215 dla ochrony osób przed władzą królewską wydana została t. zw. „Magna charta“ (Wielka karta), w której król Jan Bez ziemi postanawia, iż odtąd żaden wolny człowiek nie może być pojmany lub więziony, pozbawiony swojej własności albo skazany na banicję (wydalenie z kraju), ani też innej ponieść szkody, jak tylko na podstawie ważnego wyroku, wydanego przeciw niemu przez sąd, złożony z osób równych mu stanem.

Prawa te wzmocnione i rozszerzone przez t. zw. *Petition of Rights* (Petycja o prawa) i *Habeas-corpus-bill* (ustawa o ochronie wolności osobistej) były długie czasy wyłączną własnością Anglii. Dopiero w r. 1776 Ameryka północna, oderwawszy się od Anglii, w proklamacji swojej niepodległości na pierwszym miejscu umieściła deklarację praw człowieka.

Na własność wszystkich cywilizowanych państw i narodów przeszły te prawa dopiero po wielkiej rewolucji francuskiej i za jej pośrednictwem.

Konstytucja francuska z r. 1791 ogłasza prawa człowieka i obywatela, prawa wrodzone i niewyzbywalne. Jako prawa człowieka podaje ona: „*liberté, propriété, sûreté, résistance à l'oppression*“ (wolność, własność, bezpieczeństwo mienia i indywidualnej wolności osób).

Zakres tych praw jest w konstytucjach państw poszczególnych rozmaity. Jedne z nich więcej, drugie mniej praw gwarantują.

W Szwajcarii jest liczba tych praw, zagwarantowanych konstytucją związkową, stosunkowo dość znaczna.

Przejdziemy je po kolei.

A) Równość wobec prawa.

„Wszyscy Szwajcarzy są równi wobec prawa. Nie istnieją w Szwajcarii stosunki poddaństwa, niema żadnych przywilejów miejsca, urodzenia, rodów lub osób“ powiada 4 ustęp konstytucji związkowej.

Zasadę równości wobec prawa, zasadę polegającą na tym, iż obywatel ma prawo żądać od władz państwowych, aby go tak w ustawodawstwie, jak sądownictwie i zarządzeniach administracyjnych, traktowały na równi z innemi obywatelami państwa, znajdujemy prawie we wszystkich konstytucjach.

Nie ulega kwestji, że nie może to być równość bezwzględna. Prawa nie można stosować równo wobec wszystkich osób bez względu na różnice, zachodzące w osobistych stosunkach osób (n. p. mało — i pełnoletni, upośledzeni na umyśle i t. p.) albo w odrębnych faktycznych okolicznościach. Taka równość byłaby z konieczności największą nierównością.

Różność tedy faktycznych stosunków musi spowodować nierówność w stosowaniu ustaw. Różność ta musi jednak być istotną, aby mogła uzasadnić nierówne traktowanie. Kiedy zaś ta różność jest istotną, a kiedy odnosi się tylko do cech danego przypadku pobocznych, nieistotnych, trudno określić teoretycznie. Powołany jest do tego sędzia w każdym poszczególnym wypadku.

Wynika z tego, że pozostawione tu jest olbrzymie pole sędziemu i od jego sumienności, od jego przejęcia się zasadą równości zależy mniej lub więcej sprawiedliwe stosowanie zasady w praktyce.

Mimo istnienia tej zasady w konstytucjach rozmaitych państw, stosowanie jej w praktycznym życiu, w poszczególnych wypadkach, wykazywać może jaskrawe różnice, obracające niekiedy samą nawet zasadę w niwecz, jak to widzimy, niestety! często bardzo na przykładach Niemiec, a także i Austrii, gdzie wiele przeżytków zarozumiałego junkierstwa, szlachecczyny i klasowych uprzedzeń tłucze się jeszcze po głowach sędziów i znajduje swój wyraz w wyrokach przez nich wydawanych, będących wprost zaprzeczeniem zasady równości wobec prawa. Są to owoce tej sprawiedliwości, którą określono trafnie mianem sprawiedliwości klasowej (Klassenjustiz), a która jest po-deptaniem wszelkiej sprawiedliwości.

Tylko w demokracjach, gdzie zasada, iż każdy obywatel,

jako częśćka jednej wielkiej wspólności, ma prawo żądać, by go traktowano na równi z innemi, przejdzie w krew i żyły społeczeństwa, równość wobec prawa nie jest kłamstwem konwencyjonalnym, fikcją konstytucyjną, ale podstawą, na której się opiera cały gmach budowy państwowej.

Rzecz pewna, że dopóki istnieje państwo klasowe, dotąd będzie istniała sprawiedliwość klasowa. Objawy jej jednak w demokracjach są daleko rzadsze i silniejszą wywołują reakcję, niż w monarchjach.

B) Wolność handlu i przemysłu.

Jest ona podstawową zasadą obecnego państwa burżuazyjnego, państwa, opartego na gospodarce kapitalistycznej. Dopóki społeczeństwo całe nie jest właścicielem wszystkich środków produkcji, lecz należą one do osób prywatnych, dotąd jest dla rozwoju sił produkcyjnych koniecznym pozostawienie swobodnego pola inicjatywie tych osób.

Im bardziej państwo przejmować się będzie zasadą dobra ogólnego, im bardziej z państwa prawnego, mającego głównie na celu ochronę porządku publicznego i spokoju, z państwa, będącego tylko stróżem nocnym dla klas posiadających, strzegącym ich dobra w drodze ustawodawstwa i sądownictwa, jakimi są wszystkie państwa obecne, będzie się stawało państwem kulturalnym, które cel swego istnienia widzi przedewszystkim w pomnożeniu materialnego i duchowego dobytku wszystkich swoich członków, tymbardziej będzie musiało ścieśniać obszar zupełnej wolności handlowej.

Rozwój ten da się zauważyć we wszystkich państwach. Od zupełnej wolności manchesteryzmu przechodzimy po przez ograniczenie wolności w interesie ogółu do stopniowego upaństwowienia poszczególnych gałęzi, do monopolu państwowego, wyjmującego z pod inicjatywy prywatnej poszczególne gałęzie produkcji, handlu, transportu.

Także konstytucja szwajcarska gwarantuje wolność handlu i przemysłu. Słów jednak „handel i przemysł“ nie należy brać ściśle. Rozumianą jest przez nie wszelka wogóle działalność produkcyjna, wymienna i transportowa, a więc także produkcja rolnicza i lasowa, obrót nieruchomości i t. p.

Wykonywanie zarobkowości przemysłowej dozwolone jest każdemu i to bez wykazywania kwalifikacji i dowodów uzdolnienia. Wyjątek stanowią tylko t. zw. zawody wyzwolone, jak lekarzy, aptekarzy, adwokatów, co do których wolno ustawodawstwu kantonalnemu uczynić wykonywanie zawodu zależnym od pew-

nych warunków. Konstytucja związkowa postanawia co do tych ostatnich zawodów, że rzeczą ustawodawstwa związkowego będzie wydać postanowienia, mocą których uzyskany w jednym z kantonów dowód uzdolnienia do wykonywania zawodu miałby znaczenie dla całego obszaru państwa.

Z dosłownego brzmienia konstytucji zdawałoby się wynikać, że Związek wyklucza wprost możliwość wszelkiego upaństwowienia poszczególnych przemysłów, wszelkiego monopolu państwowego. Teoretycy prawa państwowego szwajcarscy wywodzą, że takie wykluczenie jest niemożliwe, jak niemożliwym jest wykluczenie pewnych przepisów policyjnych, ściśniających przedsiębiorców w ich nieograniczonej wolności, a wydanych ze względów dobra ogólnego, a więc ze względów obyczajności i uczciwości, porządku publicznego, bezpieczeństwa od ognia, zdrowotności publicznej i t. p. Twierdzą oni, że takie ograniczenie swoich zadań, wobec rozwijających się coraz bardziej potrzeb ogólnych, byłoby dowodem krótkowidztwa, o jakie nie można pośądzać twórców konstytucji.

C) Wolność przesiedlania się.

Wolność handlu i przemysłu byłaby iluzoryczną bez prawa swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce i obierania sobie dowolnie miejsca swego pobytu i zatrudnienia.

Większe jeszcze niż dla przedsiębiorców ma prawo to znaczenie dla proletariatu, zmuszonego stosunkami ekonomicznymi, jak nowożytny Ahaswer, tułać się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy i chleba.

To też prawo swobodnego wybierania sobie miejsca swego zatrudnienia i pobytu, t. zw. *Freizügigkeit*, uważanym jest słusznie za jedną z najważniejszych zdobyczy konstytucyjnych.

Konstytucja związkowa postanawia, że każdy Szwajcar ma prawo osiedlania się w każdym miejscu na obszarze Szwajcarii, jeżeli się wykaże świadectwem przynależności lub innym podobnym pismem.

Wolno jednak kantonowi odmówić prawa stałego osiedlania się na swoim obszarze temu obywatelowi drugiego kantonu, lub też nadane prawo odebrać temu, kto wskutek wyroku sądowo-karnego pozbawiony został praw politycznych i obywatelskiej czci.

A nawet po stałym osiedleniu się już wolno odebrać prawo dalszego przebywania osobie, która, z powodu ciężkich przekroczeń, kilkakrotnie była karana, lub trwale jest ciężarem dobroczynności publicznej, a gmina względnie kanton, do któ-

rego ona przynależy, mimo urzędowego wezwania, nie chce udzielić odpowiedniego wsparcia na utrzymanie tej osoby.

Z prawa wolnego osiedlania się wypływa, że obywatel szwajcarski, przenosząc się z jednego kantonu do drugiego, nie może w tym kantonie, gdzie się osiedlił, podlegać jakimś szczególniejszym ciężarom publicznym, a gmina, w której się osiedlił, nie może go opodatkować inaczej, niż swoich obywateli.

Wolność przesiedlania się zagwarantowaną jest, jak wogóle większość praw, tylko obywatelom szwajcarskim. Co do obcych obowiązują inne przepisy. Stosunek obcych zawisłym jest od unormowania tej kwestji w traktatach państwowych. Tak n. p. w kantonie berneńskim obywatele austriacy po wykazaniu się paszportem uzyskują za opłatę taksy 3 fr. prawo pobytu (Aufenthalt). Nie wolno im jednak prowadzić własnego gospodarstwa domowego. Mogą to uczynić tylko wtedy, jeśli uzyskają pozwolenie na osiedlenie się (Niederlassung), ale taksa w takim wypadku jest znacznie wyższa.

D) Wolność wyznań i sumienia.

Zasada, panująca w wiekach średnich „cuius regio, illius religio“ (czyj kraj, tego religja), pogrzebaną została gruntownie przez rewolucję francuską. Mimo to jednak napotykamy jeszcze później w Szwajcarii niekiedy przeżytki tej zasady w innej formie. N. p. nakładano na dorosłych młodzieńców grzywny za niebranie udziału w ćwiczeniach religijnych.

Było więc zupełnie uzasadnionym, że Związek przyjął do swojej konstytucji ochronę wolności sumienia i wyznania, aby zapobiec mieszanii się władz w sprawy, najbardziej osobiste każdego obywatela.

Konstytucja związkowa wypowiada więc zasadę, że wolność wiary i wyznania jest nienaruszalną. Nikt nie może z powodu swoich religijnych przekonań, będących sprawą czysto wewnętrzną, wypływem osobistego przekonania o stosunku swoim do bóstwa, podlegać jakimukolwiek bądź naciskowi.

Ani państwo, ani żadna inna organizacja nie może zmuszać obywatela do należenia do jakiegoś kościoła, brania udziału w ćwiczeniach religijnych, przedsiębiorania jakiegś religijnej czynności. Tak wiara w jakąkolwiek religję, jak niewiara w żadną, równą cieszą się opieką państwa. I słusznie. Boć przecież państwo powołane jest do regulowania zewnętrznych stosunków ludzi, a nie ich wewnętrznych przekonań, które usuwają się wogóle z pod kontroli i wpływu władzy państwowej.

Następstwem tego stanowiska państwa wobec religijnych wierzeń obywateli jest postanowienie, że wykonywanie poli-

tycznych i obywatelskich praw nie może podlegać ograniczeniom przez przepisy i warunki, mające cechę kościelną lub religijną; nikt też nie jest obowiązany płacić podatków, przeznaczonych specjalnie na cele wyznaniowe tej społeczności religijnej, do której on nie należy.

Z drugiej zaś strony nie mogą obowiązki obywatelskie doznawać uszczerbku z powodu religijnych poglądów.

W Szwajcarii nie byłoby więc możliwym to, co się stało w roku ubiegłym w Wiedniu pod rządami partji chrześcijańsko-socjalnej, iż okładano karami dzieci za to, że nie brały udziału w religijnych ćwiczeniach szkolnych, mimo, że rodzice tych dzieci wyraźnie oświadczały, że postępowanie dzieci wynikało z ich polecenia.

Podobne gwałcenie sumień nie byłoby tutaj możliwym. A przecież i Austria zagwarantowała obywatelom swoim w swojej konstytucji wolność wiary i sumienia...!

Opierając się na zapatrywaniu, że obowiązek obywatelski nie może doznawać uszczerbku z powodu religijnych wierzeń, Szwajcaria nie uwalnia dzieci żydowskich od obowiązku uczęszczania do szkoły w sobotę, twierdząc, że chodzenie do szkoły jest obowiązkiem obywatelskim.

Z wyznawcami sekt religijnych, którzy uważają za niezgodne ze swoim sumieniem noszenie broni, poradzono sobie w ten sposób, że wciela się ich do oddziałów sanitarnych, aby zapobiedz kolizji między religijnym wierzeniem a obowiązkiem obywatelskim.

Dalszą konsekwencją wolności sumienia jest to, że nikt nie może być zmuszony do składania przysięgi, ani też urzędnik nie może być pozbawiony urzędu, skoro nie chce, z powodu swoich religijnych wierzeń, złożyć przysięgi urzędowej.

Dni świąteczne są albo ogólne, ustanowione przez państwo, albo są tylko świętem pewnego wyznania religijnego. Pierwsze muszą być zachowane przez wszystkich, bez względu na ich wyznanie, drugie obowiązują tylko członków danego wyznania, a innych o tyle, o ile jest zakazany przeszkadzanie drugim w wykonywaniu obrzędów religijnych.

Nietylko samą wiarę lub niewiarę wzięło państwo w swoją opiekę, lecz także uzewnętrznianie religijnych przekonań, manifestowanie ich na zewnątrz, czynności religijne, jednym słowem, wyznanie, kult.

Zapewnione więc jest konstytucją związkową prawo swobodnego wykonywania czynności religijnych. Ograniczenia w tym kierunku mogą być wydane tak przez Związek jak i kantony, jedynie tylko ze względów moralności i publicznego porządku, tudzież religijnego spokoju.

Sąd związkowy uznał za niesprzeciwiający się zasadzie swobody wyznań zakaz urządzania procesji kościelnych i pielgrzymek odpustowych, wydany przez niektóre kantony, a motywowany względami publicznego porządku; nie dopuścił sekty Mormonów do wykonywania religijnych obrzędów, a to z powodu, że wyznawana przez nią zasada wielożeństwa jest sprzeczną z ogólnymi pojęciami moralnymi ludności.

E) Wolność prasy.

Przez wolność prasy rozumiemy prawo obywatela do swobodnego wyrażania swojej opinii za pomocą pisma drukowanego.

Jak w wielu innych państwach, tak i w Szwajcarii, uważano długi czas sztukę drukarską za rzecz państwa, dlatego też i w szwajcarskich kantonach wykonywano ściśle cenzurę pism i książek. Dopiero rewolucja francuska urzeczywistniła na kontynencie europejskim ideę wolności prasy. Konstytucja rzeczypospolitej helweckiej przyjęła tę zasadę do rzędu zasadniczych praw obywateli.

W czasach następnych, w czasach reakcji zniesiono znowu wolność prasy, wprowadzono na nowo cenzurę i dopiero zasadnicze przemiany w ustrojach kantonów po r. 1830 postawiły znowu to żądanie na czoło praw ludowych.

W konstytucji związkowej mieści się postanowienie o wolności prasy od r. 1848.

Prasa może obecnie w Szwajcarii zupełnie swobodnie się poruszać. Czyn karygodny, przez nią popełniony, podlega karze na mocy ogólnych przepisów prawa karnego. O czerwonym ołówku prokuratorskim, tej specjalności austriackiej, nikomu się nie śni. Zakaz wydawania pisma w zupełności uważa się za sprzeczny z pojęciem wolności prasy.

Niemą obecnie nikogo w Szwajcarii, ktoby chciał poddać prasę jakimś szczególniejszym obostrzeniom. Uznano, że zupełna wolność druku jest, zwłaszcza w demokratycznym państwie, niezbędnym środkiem, aby cały naród był dokładnie poinformowany o sprawach krajowych i niemi się interesował, jednym słowem, uznano ją za jeden z najdzielniejszych środków wychowawczych.

Przeciw nadużyciom prasy może tak Związek, jak i kantony, wydać specjalne postanowienia. Takich postanowień specjalnych nie spotykamy jednak w żadnym kantonie.

„Krytyka, wykonywana przez wolną prasę, może niezawsze jest wygodną, na to zgoda; ale państwo nie jest urządzaniem, stworzonym dla wygody swoich władz i urzędników, lecz dla dobra wszystkich“, pisze Meyer. „Ale wolność prasy

może być nadużywana, co się też w istocie nieraz wydarza. Bezsprzecznie! Ależ czy istnieje wogóle jakakolwiek wolność, któraby nie mogła być nadużyta? Gdyby w tej okoliczności szukać miano powodu do policyjnych ograniczeń, to państwo musiałoby się stać państwem policyjnym. Lekarstwem na nadużycia prasy może być w państwie prawnym tylko skarga sądowa⁴.

Jedyny wyjątek co do czynów karygodnych, popełnionych przez prasę, jaki istnieje, stworzonym został raczej na korzyść prasy. Jest nim mianowicie postanowienie, że za czyn karygodny, popełniony pismem drukowym, nie odpowiadają wszyscy uczestnicy solidarnie, tylko obok siebie, tak że kara, przez jednego z nich odcierpiana, uwalnia innych od odpowiedzialności.

Za czyn karygodny odpowiada więc przede wszystkim autor. Jeśli ten jest nieznanym lub do odpowiedzialności pociągnąć go nie można, odpowiada wydawca, po nim drukarz i t. d. Jest to t. zw. belgijski system odpowiedzialności stopniowej (*responsabilité par cascades*).

Istniejąca w Szwajcarii oddawna wolność prasy oddała wielkie usługi niezależnej, wolnej myśli wszystkich narodów, że przypomnę tylko czasy nie tak bardzo dawne. Była ona rezerwoarem, skąd na świat cały rozchodziły się pisma i książki niezależne, ścigane i konfiskowane w innych krajach. Tutaj drukowały się gazety socjalistyczne dla Niemiec w czasie ustaw wyjątkowych...

I teraz jeszcze korzystają z tej wolności narody ujarzmione, nie mogące podnieść głosu we własnym kraju.

F) Wolność zgromadzeń i stowarzyszeń.

Konstytucja związkowa gwarantuje jedynie prawo zakładania stowarzyszeń, nie wspominając wcale o prawie zgromadzania się. W praktyce jednak tak jedno, jak i drugie prawo dopuszczone jest w jak najszerzej mierze. Ustawodawstwo w sprawie stowarzyszeń i zgromadzeń, tudzież nadzór nad nimi, jest rzeczą kantonów; władze związkowe czuwają tylko nad tym, by prawo to przez małostkowe szykany nie było narażone na szwank.

Władza kantonalna ma prawo zakazać założenia jakiegos stowarzyszenia, skoro ono przez cel swój lub środki, do celu prowadzące, sprzeciwia się ustawom lub jest niebezpiecznym dla państwa.

Jednak specjalnego ustawodawstwa w sprawach stowarzyszeń i zgromadzeń, nie spotykamy w żadnym kantonie. Wolność zakładania stowarzyszeń nie ulega żadnym ogranicze-

niom. Wszyscy pisarze zgodnie przyznają wielkie zasługi stowarzyszeniom w rozwoju życia politycznego Szwajcarii. Meyer pisze: „Szwajcarskie stowarzyszenia położyły wielkie zasługi około rozwoju politycznego naszej ojczyzny; gdyż tylko ten, kto umyślnie zamyka oczy przed tym faktem, może zaprzeczyć, iż to one były tym czynnikiem, który dumnych, publicznej sprawie szkodliwych władców wysadził z siodła i uTOROWAŁ drogę wolnemu życiu politycznemu“.

Pomiędzy politycznemi a nie politycznemi stowarzyszeniami niema żadnej różnicy. Prawo zwołania zgromadzenia przysługuje każdemu obywatelowi, władza rządowa ma prawo tylko wtedy wkraczać, skoro na zgromadzeniu popełnionym zostanie jaki czyn karygodny. Lecz w łatwy i tani sposób pozbyć się swego obowiązku czuwania nad spokojnością publiczną w ten sposób, że zgromadzenie już naprzód się zakazuje ze względu na „dobro publiczne“ lub „bezpieczeństwo publiczne“ — jest tutaj, jak zgodnie przyznaje teoria i praktyka, wprost niedopuszczalne. Na zgromadzeniach też nie świecą swoją obecnością „reprezentanci władzy“.

G) Prawo petycji.

Pod pojęciem tym rozumiemy prawo wnoszenia zażaleń na postępowanie władz albo też projektów zmiany istniejących przepisów prawnych lub opartej na nich praktyki lub też na konieć prośbę o wydanie nowych postanowień. Różni się to prawo od inicjatywy tym, że władza nie jest obowiązana na skutek petycji do żadnych zarządzeń, może wprost przejść nawet nad nią do porządku dziennego, podczas gdy inicjatywa, wniesiona w przepisanej formie, zmusza władzę do przepisania prawem postępowania.

Potrzeba gwarancji tego prawa w konstytucji, prawa, jakby się wydawało, rozumiejącego się samo przez się, znajduje uzasadnienie w historii. W czasach rządów oligarchów uważano petycję, prośbę obywateli, za bunt, za sprzeciwianie się zarządzeniom władzy „nieomyślnej“, co pociągało za sobą niejednokrotnie grzywny i więzienia.

* * *

Oto są prawa wolnościowe, wymagające, zdaniem naszym, szczegółowszego nieco omówienia. O innych wspomnimy tylko pokrótce. Tak więc należy tu prawo żądania, aby obywatel pociągany do sądowej odpowiedzialności, stawiony był przed sędzią, ustawą przepisanego. Mieści się w tym postanowieniu z jednej strony nakaz, by każdy kanton wprowadził u siebie należytą organizację sądownictwa z dokładnym okre-

śleniem kompetencji jego organów, z drugiej strony zakaz oddawania obywatela pod inny sąd, aniżeli ten, który ustawa z góry dla danych wypadków ustanawia, np. oddanie jakiejś sprawy do osądzenia nie sądowi, lecz władzy administracyjnej.

Znajdujemy następnie w konstytucji związkowej zakaz tworzenia sądów wyjątkowych dla pewnych spraw lub w pewnych wypadkach, jak sądów doraźnych, wyjątkowych i innych, któremi nas także uszczęśliwia konstytucja austriacka, a które dawniej i w Szwajcarii, zwłaszcza wobec przeciwników politycznych, często były w użyciu.

Do kategorii praw wolnościowych zaliczymy dalej postanowienie, że dłużnik, obywatel szwajcarski nie popadły w konkurs, może być skarżonym o pretensje osobiste tylko przed sędzią swego stałego miejsca zamieszkania, tudzież, że wszystkie kantony są zobowiązane wszystkich obywateli szwajcarskich traktować tak w ustawodawstwie, jak i w sądownictwie na równi z obywatelami swego kantonu.

Konstytucja związkowa nie wspomina natomiast ani słowem o tak ważnym prawie wolnościowym, jak ochrona nietykalności osobistej i prawa domowego, ochrona przeciw bezprawnym aresztowaniom lub rewizjom domowym.

Zgadniają się pisarze szwajcarscy co do tego, że prawa te dlatego nie zostały wyraźnie wymienione, iż rozumieją się one same przez się i że kwestji nie ulega, iż naruszenie tych praw, gdyby miało kiedy miejsce, musiałoby zostać surowo ukarane.

Wspomnieć tu jeszcze należy, że zniesiona dawniej kara śmierci została do konstytucji na nowo wprowadzoną przez postanowienie, iż kantonom wolno w swoich kodeksach karnych ustanowić karę śmierci za pewne zbrodnie, nie może ona jednak być stosowaną wobec zbrodni politycznych.

Niektóre kantony skorzystały z tej wolności i wprowadziły u siebie karę śmierci na nowo. Trzeba jednak dodać, że od długiego szeregu lat nie zastosowano nigdy kary śmierci tak, iż, faktycznie biorąc, kara śmierci w Szwajcarii nie istnieje.

Jedne z powyżej wymienionych praw wolnościowych przysługują tylko obywatelom szwajcarskim, a cudzoziemcom o tyle, o ile zawarowanym im zostało to prawo w umowach między państwowych; inne zaś prawa, których warunkiem istnienia nie jest stosunek obywatela do państwa, lecz które są wpływem samego ludzkiego dostojenstwa, które są więc idealne, ogólnoludzkie, przysługują także cudzoziemcom bez wszelkich zastrzeżeń. Do kategorii tych ostatnich zaliczają następujące prawa: wolność sumienia i wyznań, prawo petycji, wolność prasy i wolność stowarzyszania się.

O te zagwarantowane konstytucją prawa, rozbija się, jak o skałę, władza państwowa. Wytwarzają one około jednostki nietykalną sferę, do której państwu wdzierać się nie wolno.

Cóż jednak, jeżeli państwo narusza prawa obywatelom przez siebie zagwarantowane, co wtedy mają czynić obywatele? Jeden z najwybitniejszych pisarzy, Dubs, powiada, że w ostatnim razie powstaje prawo samoobrony...

„Jeśli państwo praw obywatelskich nie szanuje albo je gwałci, zwalnia ono tym samym i obywateli od zobowiązań wobec siebie; staje ono wobec obywateli na stanowisku siły, wobec którego to stanowiska przestaje działać prawo. Z tą chwilą, w której państwo wdziera się w wolnościowe prawa obywateli, prawa, których powinnoy bronić, odżywa w obywatelach na nowo naturalne prawo samoobrony, rozpoczyna się prawo oporu... Wtedy w tym tak rozpętanym stanie wojennym niech rozstrzyga siła.

„...władzy tyranów jest kres wymierzony.
Gdy lud nie ma już nigdzie ulgi w uciśnieniu,
Gdy nie może wydolać nieszczęścia brzemieniu,
Sięga z dobrą otuchą w niezbędnej potrzebie
Po swoje prawa wiecznie trwające na niebie,
Co są jak gwiazdy nigdy nieskazitelnemi.
Stan pierwotnej natury powraca na ziemi,

Tak! Gdy nas gwałt odziera z pierwszych dóbr człowieka
Bronić się mamy prawo...“*)

„Každy wolny obywatel dziękuje z całej duszy Staufacherowi za jego piękną obronę praw ludzkich.

„Prawo oporu nawet przeciw państwu, gdy ono prawa obywateli narusza, jest dlatego niewyzbywalnym, zasadniczym prawem obywatelskim, gdyż bez niego wszystkie inne prawa są pozbawione wartości. Przytym rozumie się samo przez się, że wprzód muszą być wyczerpane wszystkie legalne środki“.

*) Fryderyk Schiller. Wilhelm Tell. Dramat w przekładzie I. N. Kamińskiego. Akt II. Scena 2.

ROZDZIAŁ VIII.

STOSUNEK KANTONÓW DO ZWIĄZKU.

Rozważając stosunek kantonów do Związku, należy mieć zawsze przed oczyma charakter szwajcarskiego państwa, jako państwa związkowego, w którym poszczególne, niezawisłe państwa połączyły się znowu w jedno państwo.

Wynikają z tego następujące konsekwencje: 1) musi nastąpić pewien podział władzy między Związek a kantony w ten sposób, że w niektórych sprawach najwyższą władzę sprawuje Związek, a kantony w tych sprawach władzy nie mają; inne zaś sprawy pozostawione są kantonom do zupełnie samodzielnego, najwyższego zarządzania z wykluczeniem z obszaru tych spraw władzy Związku. Jednym słowem musi nastąpić podział kompetencji między Związek a kantony; 2) jako część większej całości musi mieć kanton zastrzeżoną ochronę i pomoc ze strony Związku; 3) kanton, zrzekając się samodzielności w niektórych sprawach, które dotychczas wyłącznie do jego zakresu działania należały, musi mieć konstytucją zapewniony pewien wpływ na ustawodawstwo Związku i naodwrot Związek, powołany do udzielania opieki i pomocy kantonom, wpływać musi w pewnym kierunku na ustawodawstwo kantonu.

Po powstaniu państwa związkowego wybuchły wśród uczonych długie spory na temat, czy poszczególne państwa, stanowiące razem Związek, pozostają nadal państwami, obdarzonymi własną władzą, czy też raczej władza, jaka im pozostała jest tylko szeroką autonomją, czy dalej są one państwami samoistnymi, mającymi t.zw. suwerenat, to znaczy, najwyższą zwierzchnią władzę, czy też suwerenatu są pozbawione.

Spór ten trwa dotychczas i nie tak prędko prawdopodobnie się skończy. Do powszechnej zgody na tym punkcie doprowadzić nie można z tej przyczyny, że każdy prawie z pisarzy pojmuje inaczej państwo; następnie określić, co to jest suwerenat, jest kilkadziesiąt. Zależnie więc od tego, jakie kto przyjmie określenie,

oświadczyć się musi też za innym zapatrywaniem co do charakteru prawno-państwowego kantonu. Istnieje dalej spór co do tego, czy suwerenat jest istotną cechą państwa, czy nie, czy władza, jaką państwo posiada, jest podzielna itd. Słowem, całe mnóstwo teoretycznych kwestji i zapatrywań.

Stawać po stronie jednej albo drugiej teorii, obalać zarzuty przeciwników, bronić swego zapatrywania, nie uważamy za zgodne z celem niniejszej książki.

Stojąc na stanowisku konstytucji szwajcarskiej, musimy uznać kantony za państwa samoistne, obdarzone suwerenatem, w których ten suwerenat jest podzielony między Związek a kantony.

Konstytucja związkowa powiada na wstępie: „Zjednoczone w Związku niniejszym 22 niepodległych (souveraine) kantonów, a mianowicie... tworzą w całości swojej konfederację szwajcarską“ i dalej: „Kantony są niezawisłe (souverain), o ile ich niezawisłość nie jest ograniczoną przez konstytucję związkową, i wykonują wszelkie te prawa, które nie zostały przekazane władzy związkowej“.

Dla Szwajcarii jest tedy kwestja, czy kantony są obdarzone suwerenatem, czy nie, z mocy konstytucji przesądzoną.

Gdybyśmy nawet uznali, że nazwanie kantonów państwami samoistnymi i niezawisłymi jest frazesem tylko, to mimo to przyznać musimy, że wyposażone są one wobec swoich obywateli władzą państwową. Z mocy swojej własnej mają one prawo w tych sprawach, które nie zostały odstąpione Związkowi, uchylać normy ogólnie obowiązujące, a władza Związku wcale na te sprawy nie ma wpływu.

Z powyżej określonego charakteru prawno-państwowego kantonów wynika potrzeba dokładnego rozgraniczenia spraw, w których kompetentnym jest Związek od spraw, w których kantony są kompetentnymi.

Takiego szczegółowego rozgraniczenia, takiego dokładnego wyliczenia, które sprawy należą do Związku, a które pozostawione są kantonom, jak to ma miejsce n. p. w konstytucji Stanów Zjednoczonych A. P., nie napotykamy w konstytucji szwajcarskiej. Co więcej, Związek może w zwykłej drodze ustawodawczej, przez zmianę swojej konstytucji, zakres swojej kompetencji rozszerzyć kosztem kompetencji kantonów.

W istocie też w dziejach rozwoju politycznego Szwajcarii daje się zauważyć to zjawisko, że coraz więcej spraw staje się wspólnymi, Związek coraz bardziej rozszerza swoją działalność na te pola, na których dotychczas kanton był najwyższą władzą.

Czy skutkiem tego Szwajcaria przemieni się kiedykolwiek z państwa związkowego w państwo jednolite, trudno przewidzieć. Przypuszczać jednak można, że to się nie stanie. Ustrój

związkowy tak bardzo wsiąkł w krew narodu, tak bardzo przytym okazał się korzystnym dla rozwoju Szwajcarii, iż o zamianie tego ustroju na państwo jednolite na długi przynajmniej czas niema mowy.

Powracając do kwestji kompetencji Związku, podnieść należy przede wszystkim, że tylko Związek ma prawo wypowiadać wojnę i zawierać pokój, następnie, że jemu tylko służy prawo zawierania sojuszków i traktatów, w szczególności umów celnych i handlowych z obcemi państwami.

Jest to przepis zupełnie naturalny, wynikły z celu połączenia się państw w jedną całość; przepis, który obowiązywał już wtedy, kiedy Szwajcarya była jedynie związkiem państw, a nie państwem związkowym.

Wyjątkowo tylko przysługuje kantonom prawo zawierania z zagranicą układów, dotyczących gospodarstwa państwowego, sąsiedzkich stosunków i policji, jednakże nie mogą te układy zawierać w sobie czegoś takiego, co by mogło wyjść na szkodę Związku lub naruszyć prawa innych kantonów.

Zakres spraw, w których kantony w stosunku do zagranicy są samodzielne, ograniczony jest zatem do materji mniejszej wagi, wywołanych koniecznością spółzycia z najbliższym sąsiedztwem, i to pod nadzorem Związku. Związek ma prawo zbadać, czy nawet ten drobny układ nie zawiera w sobie czego szkodliwego dla całości lub poszczególnych części składowych Związku.

Stąd wypływa ten obowiązek kantonów, iż każdy taki układ, zanim zostanie definitywnie zawarty, musi być wpierv przedłożony centralnej władzy związkowej, t. j. Radzie związkowej do zbadania.

Kantony nie mogą nigdy bezpośrednio, lecz tylko za pośrednictwem władz związkowych wchodzić w urzędową styczność z rządami obcych państw lub ich zastępcami, a to nawet w tych sprawach, co do których wolno im samoistnie zawrzeć układ z zagranicą. W tych ostatnich sprawach mogą kantony bezpośrednio porozumiewać się tylko z podrzędnemi władzami i urzędnikami obcych państw.

Co do rozdziału dalszych kompetencji między Związek a kantony dadzą się rozróżnić 3 grupy spraw:

1) W jednej z nich posiada wyłączną kompetencję Związek w ten sposób, że nie tylko wydaje w tych sprawach ogólnie obowiązujące przepisy, ale też sam przez własne swoje organa, przez własnych urzędników je wykonywa. Tutaj należą, prócz wymienionych stosunków z zagranicą, sprawy wojskowe,

kolejowe, celne, monopol wódczany, nadzór nad czynnościami przedsiębiorstw emigracyjnych i prywatnych zakładów ubezpieczeń, sprawy poczt i telegrafu, sprawy monetarne, monopol prochu strzelniczego, niektóre sprawy wyższego szkolnictwa.

2) Do drugiej grupy zaliczymy te przedmioty, w których Związek wydaje przepisy powszechnie obowiązujące, ale nie wykonywa ich sam, lecz posługuje się władzami kantonalnemi. Są to następujące sprawy: nadzór nad budowlami wodnemi i policja lasowa, ustawodawstwo w sprawach myśliwstwa i rybołówstwa, ustawodawstwo fabryczne, nadzór dróg i mostów górskich, sprawa miar i wag, prowadzenie metryk, ustawodawstwo w sprawie chorób epidemicznych i epizootycznych.

3) Nakoniec trzecią grupę stanowią te sprawy, w których kantony mają władzę zupełnie niezawisłą tak w ustawodawstwie, jak i administracji, a ograniczone są tylko zasadniczymi postanowieniami konstytucji związkowej, dotyczącymi wolnościowych praw obywatelskich, praw podatkowych, kościelnych, małżeńskich i t. p., a przepisującymi, jak kanton w danym wypadku musi postąpić, albo czego mu zrobić nie wolno. Zakres tych spraw jest bardzo obszerny. Zaliczamy tu ustawodawstwo karne i cywilne, (choć obecnie na mocy nowego artykułu konstytucji związkowej, uchwalonego w r. 1898, ma Związek prawo wydać ogólny, całą Szwajcaryę obowiązujący kodeks cywilny i karny, i obecnie właśnie toczą się w Zgromadzeniu związkowym obrady nad kodeksem cywilnym), organizację sądownictwa, ustawodawstwo procesowe, sprawy podatkowe, policję, ustawodawstwo w sprawie dróg, sprawy kościelne, szkolnictwo ludowe, średnie i w znacznej części wyższe.

Z powyższego postanowienia wynika, że granica, gdzie zaczyna się władza Związku, a kończy władza kantonów, nie jest wytkniętą tak ściśle i jasno, by nie dawała powodu do ciągłych pod tym względem sporów, które też w istocie często mają miejsce. Spory takie rozstrzyga Sąd związkowy.

W sprawach, które zaliczyliśmy do grupy trzeciej, są kantony o tyle tylko odpowiedzialne przed Związkiem, o ile chodzi o naruszenie zasadniczych postanowień konstytucji związkowej. Stanowisko kantonów jest więc pod tym względem podobne do stanowiska tych ustrojów politycznych niższego rzędu, jak gmina, powiat, kraj, które również obdarzone są pewną samodzielnością ruchów w pewnych sprawach (autonomja). Zachodzi jednak tu ważna i istotna między temi ustrojami a kantonami różnica, iż wspomniane ustroje odpowiedzialne są przed państwem za użytek, jaki czynią z przyznanej im samodzielności, natomiast kantony, skoro tylko pozostają w granicach,

zaznaczonych im przez konstytucję związkową, nie są wcale przed Związkiem odpowiedzialne za to, jak w praktyce przeprowadzą sprawy, ich kompetencji pozostawione.

* * *

Wzajemne przenikanie się wpływów władzy związkowej i władz kantonalnych objawia się w rozmaity sposób.

Związek gwarantuje kantonom ich obszar, ich terytorjum. Gwarancja ta odnosi się naturalnie do stosunków międzykantonalnych, to znaczy, że Związek jest obowiązany przestrzegać, by jeden kanton nie naruszył obszaru drugiego kantonu. Jeżeliby zaś obszar ten naruszony był przez obce mocarstwo, natenczas naruszonym został obszar państwa całego, obszar Związku, i Związek jest już z tej przyczyny powołany do obrony swoich granic, swojej całości. Kantony mogą tedy w drodze obopólnego porozumienia zmieniać swoje obszary, natomiast drogą gwałtu, dokonanego przez kanton drugi, albo też drogą rewolucji wewnętrznej, mającej na celu oderwanie części jednego kantonu i przyłączenie go do innego, zmiana taka nastąpić nie może, gdyż wtedy Związek jako gwarant wdaje się w sprawę.

Związek gwarantuje dalej kantonom nienaruszalność ich konstytucji, a narówni z nią gwarantuje ludowi jego wolność i konstytucją zapewnione mu prawa. Znaczący to, że Związek ma baczyć, aby konstytucja kantonu w drodze gwałtu bądź z góry, bądź z dołu, bądź to drogą zamachu stanu, bądź rewolucji nie została zmieniona. W razie wybuchu rewolucji i obalenia gwałtownego istniejącej formy rządu, Związek obowiązany jest wkroczyć dla obrony konstytucyjnie istniejących władz kantonalnych. Związek nie jest jednak tylko związkiem kantonów, związkiem rządów kantonalnych dla wzajemnej obrony swoich praw, lecz także związkiem obywateli. To też nawet w wypadku rewolucji w jakimś kantonie nie może Związek stawać bezwzględnie po stronie rządu, choćby ten nawet prawa obywateli gwałcił, lecz musi przywrócić przede wszystkim spokój, a potem, jak bezstronny sędzia, starać się o wybadanie przyczyn zła, ocenić, po czyjej stronie była wina, władz czy ludu i odpowiednio wydać zarządzenia.

„Związek nie jest z pewnością zobowiązany stawać za wszelką cenę po stronie nienawistnego, obalonego rządu i pod ochroną tarczy związkowej wprowadzać go znowu na jego stanowisko. Związek nie może mieć żadnego interesu w tym, aby obywatelom i mieszkańcom pewnego kantonu znowu narzucono nielu-

biany rząd, lecz musi usłuchać woli ludowej, o ile się ona obraca w granicach konstytucji związkowej", pisze Meyer.

Gwarancja konstytucji kantonalnych ze strony Związku następuje jednak pod następującymi warunkami: 1) nie mogą one zawierać nic sprzecznego z konstytucją związkową; 2) muszą one zapewnić wykonywanie praw politycznych według form republikańskich (muszą więc kantony mieć republikańską, reprezentacyjną, albo czysto demokratyczną formę rządu); 3) konstytucja kantonalna musi być przyjęta przez lud, i następnie musi istnieć możliwość poddania jej rewizji, skoro tego zażąda większość obywateli, mających prawo wyborcze.

Celem tych postanowień jest zapewnienie jednolitej formy rządu w Związku i kantonach. Jak w Związku, tak i w kantonach musi więc istnieć jako minimum politycznych praw ludowych, prócz głosowania powszechnego, obligatoryjne referendum konstytucyjne i inicjatywa do zmiany konstytucji.

Czy konstytucja kantonalna odpowiada wymienionym warunkom, o tym przekonywa się Związek w ten sposób, że każda zmiana konstytucji musi być przedłożona do zbadania Związkowi, który dopiero wtedy udziela gwarancji, skoro warunkom powyższym stało się zadość.

Pojęcie gwarancji nie jest identycznym z zatwierdzeniem konstytucji. Tak daleko władza Związku nie sięga. Kanton jest państwem niezawisłym, i skoro jego najwyższe władze konstytucję uchwalą i ta przez lud zostanie przyjęta, konstytucja wchodzi natychmiast w życie, a nie dopiero po gwarancji ze strony Związku. Gwarancja ma tylko znaczenie potwierdzenia, że konstytucja kantonalna odpowiada warunkom, wymaganym przez konstytucję związkową. Gdyby więc w jakiej konstytucji kantonalnej mieściło się postanowienie sprzeczne z powyższymi warunkami, Związek oświadcza jedynie, że dla tego postanowienia gwarancji swojej nie udziela. Nieudzielenie gwarancji ma ten skutek, że, gdyby jakiś obywatel kantonu czuł się przez zarządzenie władzy kantonalnej, oparte na postanowieniu sprzecznym z warunkami gwarancji, w prawach swoich pokrzywdzonym, może zwrócić się do Sądu związkowego ze skargą, a Sąd ten wydaje wyrok, że zarządzenie władzy jest bezprawne i nie ma żadnego skutku wobec tego obywatela. Dopóki wypadek taki nie nastąpi, dotąd konstytucja kantonalna, nawet nie posiadająca warunków gwarancji, obowiązuje obywateli kantonu.

Mówiąc w dalszym ciągu o wpływie Związku na ustawodawstwo kantonalne, przypomnimy to, cośmy powiedzieli w poprzednim ustępie, że ustawodawstwo kantonalne nawet w tych sprawach, w których decyzja wyłącznie do kantonu należy, związane jest zasadniczymi postanowieniami konstytucji związ-

kowej. N. p. w systemach podatkowych są kantony zupełnie niezawisłe. Związek nie może przepisywać kantonowi, że taki lub inny system ma kanton zastosować, albo że mu tego lub owego systemu wybrać nie wolno. Kanton musi jednak baczyć, aby nie zostały naruszone zasadnicze postanowienia o równości obywateli wobec prawa, zagwarantowane konstytucją związkową, wolność handlu i przemysłu, tudzież zakaz podwójnego opodatkowania, następnie, by osiadły w pewnej gminie obywatel innego kantonu nie był wyżej opodatkowany, niż obywatele gminy.

Podobnie ma się rzecz także z innemi sprawami, kantonom do samodzielnej decyzji pozostawionemi.

Ustawodawstwo w sprawach szkolnych jest rzeczą kantonów, ale związane są one ogólnym postanowieniem konstytucji związkowej, że szkoła publiczna musi być świecką, i że nie mogą być dopuszczeni do działania w niej Jezuici.

Odwrotnie też kantony mają wpływ na ustawodawstwo związkowe.

Najsilniejszym wyrazem tego wpływu jest Rada stanowa w Zgromadzeniu związkowym; jest okoliczność, że druga Izba ciała ustawodawczego Związku składa się z delegatów kantonów.

Do ważności konstytucji związkowej wymaga się, aby ona została przyjętą nie tylko przez większość obywateli, ale i przez większość kantonów. Gdyby nawet lud większością głosów swoich przyjął pewną zmianę konstytucji związkowej, zmiana ta nie może wejść w życie, jeśli za nią nie oświadczy się też większość kantonów.

Kantony mają prawo inicjatywy ustawodawczej w sprawach związkowych. Mogą one przedstawiać Radzie związkowej pewne wnioski lub projekty ustaw, o których rozstrzyga Zgromadzenie związkowe.

Nakoniec mają kantony prawo do fakultatywnego referendum ustawicznego w sprawach Związku. Ustawa lub ogólnie obowiązująca uchwała Zgromadzenia związkowego musi być oddaną pod powszechne głosowanie ludowe, jeśli tego zażąda 8 kantonów. Natomiast w głosowaniu samym nad ustawami, nie mającemi charakteru postanowień konstytucyjnych, kantony udziału nie biorą.

* * *

Kantony mają prawo wezwać Związek na pomoc tak w razie niebezpieczeństwa, grożącego im z zewnątrz, jak też na wypadek zaburzeń, a Związek jest obowiązany pomocy tej udzielić.

W razie nagłego napadu na pewien kanton z zewnątrz, ma rząd tego kantonu donieść o tym bezzwłocznie Radzie zwią-

kowej, która wydaje odpowiednie zarządzenia. Istnieje też w konstytucji związkowej postanowienie, że napadnięty kanton może wezwać na pomoc sąsiednie kantony. Postanowienie to jest tylko reminiscencją historyczną i praktycznego znaczenia obecnie nie ma.

Również w razie zaburzeń wewnętrznych jest Związek obowiązany udzielić kantonom pomocy, jeśli siły kantonu nie wystarczają do stłumienia niepokojów. Związek jest obowiązany w takich wypadkach wkroczyć nawet bez poprzedniego wezwania ze strony kantonu, jeśli przez rozruchy mogłoby być narażonym na szwank bezpieczeństwo całości.

Interwencja Związku ma ten skutek, że pewna część władzy państwowej kantonu przechodzi na Związek, w szczególności na Radę związkową i delegowanego przez nią komisarza związkowego. Ile ze swojej władzy traci kanton, zależy to od celu interwencji, którym jest przywrócenie porządku i spokoju w państwie, stosuje się więc do okoliczności przypadku.

Koszta interwencji związkowej pokrywa kanton, chyba że Zgromadzenie związkowe uchwali pokrycie ich z kasy związkowej, co najczęściej ma miejsce, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy Związek sam z własnej inicjatywy, niewzywany przez kanton, postanowił interwenjować. Były jednak wypadki, że Zgromadzenie związkowe nie chciało kantonowi darować kosztów interwencji, jeżeli jego władza przez nieprawne postępowanie spowodowała niepokoje wewnętrzne i potrzebę interwencji Związku.

ROZDZIAŁ IX.

WZAJEMNE STOSUNKI KANTONÓW.

Właściwa każdemu niezawisłemu państwu możność wchodzenia w układy polityczne z obcemi państwami musi w państwie związkowym z natury rzeczy ulec ograniczeniu. To też już poprzednio podnieśliśmy, że wypowiedanie wojny, zawieranie pokoju, zawieranie sojuszków z obcemi państwami jest wyłącznie rzeczą Związku, jako całości; kantonom pozostawiony jest tylko drobny zakres spraw, w których wolno im wchodzić w porozumienie z zagranicą.

Kantonom nie wolno jednakże nawet między sobą zawierać osobnych układów lub umów, mających cechę polityczną. Przysługuje im natomiast prawo wchodzić ze sobą w porozumienie w sprawach ustawodawstwa, sądownictwa i administracji. Porozumienia takie muszą być przedłożone władzom związkowym do zbadania, a władze te mają prawo wzbronić ich, jeżeliby one zawierały w sobie coś przeciwnego Związkowi lub prawom innych kantonów. Jeżeli porozumienia te nie takiego nie zawierają, wolno kantonom udać się do Związku o pomoc w celu wykonania zawartych umów.

Które umowy mają cechę polityczną, są więc zabronione, a które nie, o tym konstytucja związkowa nie postanawia, rozstrzyga o tym Rada związkowa według swego uznania. W istocie teoretycznie rzecz tę określić jest bardzo trudno. Nie ulega bowiem kwestji, że nawet układ pozornie nie polityczny, jak np. traktat cłowy, może mieć charakter polityczny, jeżeli mianowicie pociąga za sobą ten skutek, że jedno państwo czyni faktycznie, choć nie prawnie, zawisłym od drugiego albo tworzy między niemi tego rodzaju wspólność interesów, która na ich stosunki mocarstwowe, stosunki siły między sobą, albo w stosunku do innych państw, pośrednio wpływ wywrzeć jest zdolną.

Ograniczenie prawa kantonów do zawierania specjalnych umów politycznych między sobą wynika częściowo z cha-

rakteru ich jako części państwa związkowego, bardziej jeszcze jest ono uzasadnione dziejami Szwajcarii. Widzieliśmy, do czego doprowadziły Szwajcarię w 5-tym dziesięcioleciu ubiegłego wieku osobne Związki kantonów między sobą. Dzięki nim to, Związek stanął był nad brzegiem przepaści, i dopiero krwawa wojna domowa wyratowała państwo z niechybnie mu grożącego rozbitcia.

Materje, w których wolno kantonom wchodzić ze sobą w porozumienie, są bardzo liczne. Obejmują one właściwie wszystkie dziedziny działalności państwowej, dotyczyć bowiem mogą tak prawodawstwa, jak sądownictwa i administracji, byle tylko nie miały cechy politycznej.

Związek nietylko nie przeszkadza, ale owszem chętnym okiem patrzy na tego rodzaju porozumienia. One bowiem stwarzają jednolitość na pewnych polach, przyczyniają się skutecznie do zadzierzgnięcia silniejszych węzłów między poszczególnymi częściami państwa i niejednokrotnie już utorowały drogę do jednolitego unormowania pewnych kwestji w całym państwie.

Liczba takich porozumień, zwanych konkordatami, była, zwłaszcza w czasach dawniejszych, bardzo wielka. Obecnie jest ona mniejszą z tego względu, iż, skoro zajdzie potrzeba ujednostajnienia w pewnej dziedzinie, uczynić to najłatwiej drogą ustawodawstwa związkowego. Ale i teraz jeszcze jest wiele spraw, unormowanych przez konkordaty. Tak np. forma świadectw przynależności, dopuszczenie ewangelickich duchownych do służby kościelnej, tępienie szkodników lasowych i polnych, ochrona młodzieży szwajcarskiej za granicą, dalej wiele innych układów, dotyczących prawa karnego, policji, prawa kościelnego itd. Aż do niedawnych czasów sprawa prawnych stosunków mieszkańców stałych i niestałych (Niedergelassene und Aufenthalter), tudzież prawo konkursowe unormowane były jednolicie na zasadzie konkordatu. Obecnie należą te kwestje do ustawodawstwa związkowego.

* * *

Każdy obywatel kantonu jest tym samym obywatelem całej Szwajcarii. Obywatelem szwajcarskim staje się ten, kto uzyskał obywatelstwo w pewnym kantonie. Stąd wypływa, że obywatel pewnego kantonu, przesiadliwszy się do drugiego kantonu, otrzymuje w tym ostatnim wszystkie prawa, jakie mają obywatele tego kantonu, a wraz z niemi prawa, jakie mają obywatele gminy, w której osiadł.

W sprawach związkowych uzyskuje on prawo głosowania natychmiast, skoro tylko obierze sobie stałe miejsce zamieszkania, w sprawach kantonalnych i gminnych otrzymuje je dopiero po

upływie 3-ch miesięcy. Ustawodawstwu kantonalnemu przysługuje prawo trzechmiesięczny termin skrócić i udzielić przybyşzowi prawa głosowania natychmiast po osiedleniu się. Przedłużyć jednak tego terminu kantonowi nie wolno.

Żaden kanton nie może swego obywatela pozbawić prawa obywatelstwa. Prawo obywatelstwa kantonálne, a przez nie obywatelstwo szwajcarskie jest nigdy niewyzbywalne. Ani emigracja z kraju, ani nieuczynienie zadość powinności wojskowej, ani wstąpienie do służby cywilnej lub wojskowej w obcym państwie, ani nawet przyjęcie obywatelstwa obcego, nie pozbawia obywatela szwajcarskiego praw obywatelstwa.

Jedynie tylko wyraźne zrzeczenie się, dokonane w formie przez Związek przepisanej, tudzież u Szwajcarek wyjście zamaż za obcego poddanego powoduje utratę obywatelstwa.

Wskutek tego postanowienia o niewyzbywalności przymiotu obywatelstwa spotykamy często w Szwajcarji ludzi, będących równocześnie obywatelami dwóch państw. Ktoś np. wyjedzie ze Szwajcarji i w obcym kraju przyjmie obywatelstwo, nie przestaje ani on sam, ani jego potomstwo być obywatelami szwajcarskimi. Pociąga to za sobą bardzo doniosłe następstwa, zwłaszcza w dziedzinie praw majątkowych.

Kanton nie ma prawa obywatela swego wydalić ze swego terytorjum.

Natomiast przysługuje Związkowi prawo wydalania nawet własnych obywateli i to z całego obszaru kraju, nie na dłużej jednak, jak na lat 10, przyczym wydalenie takie nie pociąga za sobą utraty obywatelstwa.

Nabycie obywatelstwa szwajcarskiego następuje przez nabycie obywatelstwa w kantonie. Może ono wedle ustawy z r. 1876 nastąpić jedynie za zezwoleniem Związku i to dopiero po najmniej dwuletnim stałym zamieszkanu w Szwajcarji i po uregulowaniu stosunków z państwem, którego obywatelstwo dotycząca osoba dotychczas posiadała. Kantonom służy atoli prawo jeszcze surowsze postawić wymogi do uzyskania obywatelstwa, w szczególności też przepisać dłuższy czas stałego zamieszkania w Szwajcarji.

* * *

Spory między kantonami rozstrzyga Sąd zwiazkowy, wszelka pomoc własna jest stanowczo wykluczona. Ale pomoc własna nietylko wtedy istnieje, kiedy się jej dokonywa siłą. Może ona być także odziana w formy prawne np. samowładne wykonanie wyroku sądowego na obszarze drugiego kantonu, egzekucja sądowa lub podatkowa itp. Wszelkie takie czynności,

wszelkie nieuprawnione wdarcie się jednego kantonu w prawa zwierzchnicze drugiego, podpada pod pojęcie niedozwolonej pomocy własnej.

Kantony są obowiązane udzielać sobie nawzajem pomocy prawnej, tak w sprawach cywilnych, jak i karnych.

Pomoc prawna w sprawach cywilnych w ten sposób się objawia, że wyroki prawomocne, wydane przez sądy jednego kantonu, musi sąd innego kantonu na wezwanie pierwszego wyegzekwować. Sąd, do egzekucji wyroku wezwany, ma prawo przekonać się, czy istotnie wyrok wydany jest prawomocnym, t. j. czy został wydany przez sąd właściwy i czy niema już przeciw niemu dalszej drogi prawnej.

W praktyce dzieje się to w ten sposób, że sąd wzywający potwierdza powyższe okoliczności w piśmie swoim.

Jeżeli kanton, do egzekucji wyroku wezwany, wezwaniu temu zadość uczynić nie chce, o obowiązku dokonania egzekucji orzeka Sąd związkowy.

W sprawach karnych pomoc prawna dotyczy wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy. Ustawa związkowa wylicza te zbrodnie, co do których istnieje obowiązek wydania. Wyjęte są z pod tego obowiązku zbrodnie polityczne i przestępstwa prasowe.

Wyjątek co do zbrodni politycznych znajduje uzasadnienie w różnicach poglądów politycznych w rozmaitych kantonach. W jednym z nich może być ktoś uważany za zbrodniarza, podczas, gdy w innych za ten sam czyn będzie czczony i uwielbiany, jako przyjaciel ludzkości i bohater. W takich stosunkach obowiązek wydania naturalnie nie może mieć miejsca.

Ale i w tych wypadkach, w których istnieje obowiązek wydania, może kanton tego obowiązku nie dopełnić, jeśli się zobowiąże posądzonego przed własny sąd postawić i według własnych ustaw ukarać.

Spór o to, czy obowiązek wydania zachodzi, czy nie, rozstrzyga Sąd związkowy. Definicji zbrodni politycznej ustawa związkowa nie podaje; rozstrzyga o tym sąd wedle swego swobodnego uznania.

ROZDZIAŁ X.

SPRAWY ZEWNĘTRZNE.

Stanowisko Szwajcarii wśród państw europejskich określone zostało aktem kongresu wiedeńskiego z r. 1815, mocą którego reprezentowane na tym kongresie mocarstwa gwarantują niepodległość Szwajcarii pod warunkiem zachowania z jej strony zupełnej neutralności.

To szczególne stanowisko Szwajcarii pociąga za sobą rozliczne konsekwencje w stosunkach jej do obcych państw, a także na jej wewnętrzne stosunki wywiera wpływ widoczny.

Gwarancja niepodległości Szwajcarii pociąga za sobą obowiązek dla państw gwarantujących bronięcia tej niepodległości, gdyby ona z którejkolwiek strony narażoną była na niebezpieczeństwo. Z drugiej strony dawała ta gwarancja państwom gwarantującym niejednokrotnie sposobność pożądaną do mieszania się w wewnętrzne stosunki państwa. Widzieliśmy, jak się śpieszyła Szwajcaria w r. 1848 z wybudowaniem nowej konstytucji, zanim sąsiednie mocarstwa, zajęte domową rewolucją, nie zechcą swoich wpływów rzucić na szalę.

Niepodległość swoją zawdzięcza Szwajcaria atoli mniej tej gwarancji, jak raczej innym zupełnie stosunkom i warunkom, które sprawiają też, że międzynarodowe znaczenie jej jest znacznie większe, niżby to wynikało z obszaru państwa i liczby jego ludności.

Za takie stosunki uważa Bluntschli: 1) Położenie kraju w górzystym centrum Europy, wskutek którego Szwajcaria odgranicza Francję od Austrii i części Niemiec, Niemcy od Włoch, a zarazem pośredniczy w obrocie między temi państwami; 2) jego ustrój polityczny, opierający się na republikańskich zasadach, wśród mocarstw monarchicznych; 3) rozmaitość jego we-

wewnętrznych stosunków politycznych, religijnych i ekonomiczno-społecznych, stopni i dążności kulturalnych, tak, że Szwajcaria może być słusznie uważaną za mały świat, odbijający w sobie wielki świat europejski.

Wątpliwości nie ulega, że najlepszą gwarancją niepodległości Szwajcarii jest jej geograficzne położenie, patriotyzm obywateli, ich przywiązanie do swobód i system wojskowy, powołujący w razie potrzeby pod broń wszystkich dorosłych mężczyzn, którzy mają pełną świadomość tego, dlaczego i dla kogo ewentualnie krew swoją mają przelewać.

Szwajcaria jest poprostu jedną wielką twierdzą górską, będąc w posiadaniu nie tylko wielkich przesmyków alpejskich, ale także dostępu do wielkich rzek, jak Ren, Rodan, większe dopływy Dunaju i Padu.

Równie wielkie, a może większe jeszcze znaczenie ma przywiązanie Szwajcarów do swobód i wolności politycznej, jakich nie spotykamy gdzieindziej, co sprawia, że w razie, gdyby bezpieczeństwo i całość kraju zostały zagrożone, wszyscy obywatele, jak jeden mąż, do upadłego broniliby swoich interesów.

Neutralność, do której Szwajcaria się zobowiązała, pociąga za sobą obowiązek z jej strony zupełnie biernego zachowania się w razie sporów między sąsiednimi mocarstwami. Nie tylko nie może ona stawać czynnie po jednej lub drugiej stronie, ale też musi przeszkodzić, gdyby jedno lub drugie z walczących państw usiłowało z terytorjum Szwajcarii uczynić teren swoich operacji wojennych lub choćby zaopatrzyć się w broń i amunicję.

Natomiast nie przeszkadza Szwajcarii jej neutralność w przyjmowaniu u siebie i dawaniu przytułku i ochrony rozbitkom jednej lub drugiej armii nieprzyjacielskiej lub w czasach spokojnych w dawaniu schroniska politycznie prześladowanym w obcych państwach, co wszystko obejmujemy mianem prawa azylu.

Prawo udzielenia lub odmówienia przytułku jest tak dobrze rzeczą Związku, jak i kantonów. Również przeciwieństwo azylu, t. j. prawo wydalenia obcych jest sprawą kantonu, jeśli chodzi o wydalenie tylko z kantonu, sprawą Związku zaś jest wydalenie z całego kraju.

Ze swego prawa azylu czyniła Szwajcaria do niedawna bardzo szczodry i wydatny użytek, zasługując sobie na wdzięczność i szacunek wszystkich prześladowanych i wszystkich przyjaciół ludzkości. I niejednokrotnie, kiedy państwa obce czyniły z tego powodu Szwajcarii wyrzuty, znajdowała Rada związkowa w swoich kołach dyplomatycznych dość mężnych rzeczników, by prawa tego bronić w sposób stanowczy i godny.

Tutaj znajdowali schronienie po naszej wojnie o niepodległość w r. 1831 emigranci polscy, a także niedobitki powstania styczniowego znaleźli tu przytułek. Utrzymanie emigrantów polskich kosztowało w tym czasie Szwajcarję 196.513 fr., nie licząc datków, z prywatnej ofiarności pochodzących. Tutaj znalazły też chwilowe schronienie rozbitki wielkiej armii francuskiej po ostatniej wojnie francusko-pruskiej mimo energicznych i groźnych not Bismarka. Szwajcarja nie uległa się groźb, i Bismark musiał się cofnąć wobec stanowczej jej postawy.

Dopiero w czasach ostatnich, kiedy długoletni spokój i idący za nim dobrobyt uspił dusze, zaciemnił widnokrąg myśli, kiedy troska o bezpośrednie materialne korzyści opancerzyła dusze egoizmem, stało się dla potomków wolnomysłnych Szwajcarów, dla rządzącej tu sytej i zadowolonej klasy mieszczańskiej świętością hasło utrzymania za wszelką cenę spokoju i dobrych stosunków z mocarstwami, stosunków, dochodzących niekiedy do wysługiwania się mocarstwu — wszystko to, mimo ustawicznych protestów prawdziwych przyjaciół wolności, a zarazem patriotów, chcących widzieć nieskalaną dobrą sławę Szwajcarji i ocaloną jej godność własną — socjalistów szwajcarskich i idących z nimi demokratów mieszczańskich...

Wielkie czasy, które bezsprzecznie przeżywamy, zastały w Szwajcarji, niestety, małych ludzi.

Wielu Szwajcarów, patrzących dalej w przyszłość, odczuwa silnie to zaskorupienie się narodu w bezpośrednich troskach materialnych. Prof. Hilty, zamykając przegląd historyczny 600 lat istnienia Związku, tak się wyraził: „Czego nam teraz brak przy całym wzmóżonym dobrobycie, to bohaterskiego w życiu elementu, który jest najgłębszą potrzebą duszy ludzkiej, a którego nie zastąpić nie jest w stanie“.

* * *

Neutralność Szwajcarji, jej położenie w samym sercu Europy, czyni ją szczególnie uzdolnioną do zapoczątkowywania porozumień międzynarodowych lub też skłania porozumiewające się ze sobą państwa do tego, że w Szwajcarji szukają miejsca dla międzynarodowych organizacji.

Z inicjatywy Szwajcarji przysłała do skutku konwencja gienewska, mająca na celu stworzenie norm dla polepszenia losu rannych w wojnie. Jej wynikiem jest rozgałęziona obecnie we wszystkich państwach organizacja Czerwonego Krzyża.

Światowy związek pocztowy tutaj utworzył swoje biuro i oddał je pod kierownictwo Szwajcarji, to samo dotyczy też międzynarodowego biura telegraficznego. Na zaproszenie Rady związkowej odbyły się tutaj konferencje w celu utworzenia

wspólnego prawa dla transportu koleją żelazną. W Bernie odbyła się międzynarodowa konferencja, mająca na celu porozumienie się państw cywilizowanych Europy i Ameryki dla ochrony prawa autorskiego do dzieł sztuki i literatury.

Stanowisko Szwajcarii w świecie dyplomatycznym jest tego rodzaju, że przysługuje jej prawo wysyłania na obce dwory — i prawo żądania, by do niej z obcych państw przysyłano — zastępców dyplomatycznych pierwszej rangi, t. zw. ambasadorów, co w stosunkach międzynarodowych przysługuje tylko państwom największym, mocarstwom. Z prawa tego Szwajcaria nie korzysta, zadawałając się wysyłaniem zwykłych posłów. Silnie za to jest rozgałęzioną w obcych państwach sieć konsulatów szwajcarskich, mających na celu obronę materialnych interesów obywateli, co jest niezbędnym wobec silnie rozwiniętego przemysłu i znacznej stosunkowo emigracji.

Przy innej sposobności zaznaczyliśmy, że Szwajcaria występuje na zewnątrz jako całość, jako jedno państwo. Tylko Związkowi przysługuje prawo zawierania traktatów z obcymi państwami, a nawet w tych sprawach, w których kantonom wolno bezpośrednio zawierać układy, tylko Związek ma prawo porozumiewania się z obcymi rządami i ich przedstawicielami.

Do Związku należy też mianowanie posłów i udzielanie posłom obcych państw akredytywy, t. zn., uznawanie ich za legalnych przedstawicieli państw obcych.

* * *

W związku ze sprawami zewnętrznymi omówić nam wypada przepis konstytucji związkowej, zabraniający bezwarunkowo rządowi, tak Związkowi jak kantonów, zawierania kapitulacji wojskowych, tudzież postanowienie, że członkowie władz związkowych, urzędnicy Związku, tudzież jego dyplomaci i handlowi przedstawiciele nie mogą przyjmować od obcych rządów pensji, tytułów, podarunków lub orderów. Również wojskowi szwajcarscy nie mogą ani orderów nosić, ani też używać w służbie tytułów, nadanych im przez obce rządy. Przyjmowanie takich odznaczeń jest każdemu wojskowemu bez względu na stopień i rangę wzbronione.

Postanowienia te są uzasadnione częścią historją Szwajcarii, częścią demokratycznym ustrojem państwa i usposobieniem obywateli.

Przez kapitulacje wojskowe rozumiemy umowy, mocą których państwom obcym daną jest możność werbowania żołnierzy w Szwajcarii do służby u siebie.

Służba wojskowa u obcych odegrała w stosunkach Szwajcarii z zagranicą wybitną rolę. Już wkrótce po powstaniu pierwszego Związku mnogie tysiące Szwajcarów udają się za granicę, zaciągają się tutaj pod obce chorągwie, poszukiwani chętnie jako dzielni żołnierze. Ruch ten wzmacnia się odtąd nieustannie.

Rozdwojenie, jakie przyniosła ze sobą reformacja, miało także szkodliwe dla Szwajcarii następstwa i pod względem służby wojskowej u obcych. W drugiej połowie XVI stulecia stawali katolicy Szwajcarzy na służbie u króla francuskiego, protestancy u Hugonotów naprzeciw siebie niejednokrotnie w bitwach, co musiało z natury rzeczy pociągać za sobą także rozluźnienie stosunków między kantonami w kraju samym.

Mimo, że wszyscy lepsi patrioci widzieli szkodliwe skutki tego stanu rzeczy, wykorzenienie zła było niemożliwe wobec okoliczności, że rządzące w miastach oligarchie pobierały od obcych panujących sówite pensje za udzielane im prawo werbowania w Szwajcarii żołnierzy. Powstała nawet specjalna nazwa dla tych handlarzy krwią swego narodu: „die Kronenfresser“.

I w późniejszych czasach zawierały kantony podobne kapitulacje wojskowe. Dopiero w r. 1848 udało się patriotom przeprzeć w konstytucji związkowej postanowienie, które raz na zawsze położyło koniec możliwości handlu duszami ludzkimi przez możnych oligarchów.

W czasach dzisiejszych, wobec oparcia we wszystkich prawie państwach systemu militarnego nie na służbie zaciężnej, lecz na powszechnej służbie wojskowej wszystkich obywateli, przepis konstytucji szwajcarskiej, zabraniający kapitulacji, nie ma praktycznego znaczenia.

Zakazem przyjmowania od obcych rządów orderów i odznaczeń kierowała myśl, że osoby, stojące na służbie Związku, tylko interesy Związku winny mieć na oku, a nie interes osobisty, tudzież, że osoby te nie powinny przyjmować na siebie żadnych, choćby bardzo drobnych i jedynie moralną cechę mających, zobowiązań wobec obcych. Zakazany jest więc także przyjmowanie podarków, jak np. portretów z ramkami lub bez ramek, z własnoręcznymi podpisami obcych panujących i t. p. „Także i takie odznaczenia mącą niekiedy umysły i sumienia ludzi“, powiada Burckhardt.

Noszenie orderów lub chępcie się tytułami w służbie państwowej, wojskowej lub cywilnej, uważają Szwajcarzy za niedemokratyczne wynoszenie się nad innych, nie stojące najczęściej w żadnym związku z osobistą dzielnością.

CZEŚĆ II.
URZĄDZENIA POLITYCZNE
W KANTONACH.

CZĘŚĆ II

URZĄDZENIA POLITYCZNE
W KANTONACH

ROZDZIAŁ I.

FORMA RZĄDU.

Nie może być mowy o znajomości urzędów szwajcarskich u tych ludzi, którzy znają tylko urzędy Związku.

W kantonach wre właściwe życie polityczne; tu napotykamy tę nadzwyczajną, dla urodzonych i wychowanych w jednolitej uformowanym państwie jednostkowym i monarchicznym niezrozumiałą, niekiedy zadziwiającą na tak małym obszarze różnorodność form politycznego życia.

To też postanowiliśmy drugą część książki niniejszej poświęcić dokładniejszemu nieco przedstawieniu urzędów politycznych w kantonach.

Za wiele zajęłoby nam miejsca i nie dawałoby dość jasnego obrazu, gdybyśmy chcieli omawiać pojedynczo stosunki w każdym kantonie z osobna. Musimy wynaleźć pewne wspólne cechy i je w zarysach przedstawić, tak jednak, by dać czytelnikowi, o ile to możliwe, należyty pogląd na kantonalne urzędy.

* * *

Konstytucja Związkowa już z góry przepisuje, jaką ma być forma rządu w kantonach. Przedstawiliśmy w części pierwszej, pod jakimi warunkami Związek obejmuje gwarancję konstytucji kantonalnych. Przypominamy, że w każdym z nich musi istnieć republikańska forma rządu i to albo czysta demokracja, albo demokracja reprezentacyjna, co pozostawiono do woli każdemu kantonowi. Następnie musi konstytucja i każda jej zmiana być przyjętą przez powszechne głosowanie obywateli, czyli, musi istnieć w każdym kantonie, konstytucją zastrzeżone, referendum konstytucyjne obligatoryjne. Nakoniec musi się w każdej konstytucji mieścić postanowienie, że rewizja jej musi nastąpić, skoro tego zażąda przepisana w konstytucji liczba obywateli, musi więc być możliwą inicjatywa do

zmiany konstytucji. To jest minimum praw, które już z góry są zagwarantowane obywatelom. Pozatym może być forma rządu rozmaita (czysta demokracja, demokracja reprezentacyjna), udział obywateli w rządach może być także szerzej zakreslony, niż tego wymaga Związek.

W istocie też możemy wśród kantonów rozróżnić 3 grupy, a to wedle ich formy rządu, tudzież większego lub mniejszego wpływu, jaki ma lud na władzę państwową.

Grupy te są: 1) Kantony gminne (Landsgemeindekantone), do których należą Appenzell I. Rh., Appenzell A. Rh., Glarus, Unterwalden ob dem Wald (Obwalden), Unterwalden nid dem Wald (Nidwalden) i Uri.

Są to czyste demokracje. Zasada władztwa ludu przeprowadzoną w nich została konsekwentnie, aż do ostatnich granic. Prawodawstwo sprawuje lud sam bezpośrednio, a wybrana przezeń władza prawodawcza jest właściwie tylko komisją dla przygotowania projektów ustaw. Sama ona nie może wydać żadnej ustawy, ani powziąć jakiegokolwiek obowiązującego postanowienia. Ustawy uchwała lud sam, na wspólnym zebraniu wszystkich dorosłych, uprawnionych do głosu obywateli.

2) Przeciwnieństwem grupy powyższej będzie grupa, do której zaliczamy kantony Fryburg i Wallis. Odznaczają się one tym, że formą rządu w nich jest demokracja reprezentacyjna, ale nie dopuszczają obywateli do wpływu na sprawy państwowe szerzego, niż tego wymaga konstytucja związkowa. A więc lud ma tutaj jedynie prawo wyboru swoich reprezentantów, którzy w jego imieniu wydają wszelkie ustawy, nie pytając już ludu o zdanie, a jedynie nad zmianą konstytucji lud musi głosować.

3) Trzecią grupę stanowi reszta kantonów, a więc przeważna ich liczba. I one są też demokracjami reprezentacyjnymi. Lud wybiera swoich przedstawicieli, którzy w jego imieniu wydają ustawy. Różnią się one atoli stanowczo od drugiej grupy tym, że wpływ ludu na ustawodawstwo jest, za pomocą referendum, inicjatywy, prawa odwołania władzy, mniej lub więcej szeroki. Przez te instytucje zbliżają się jedne z nich więcej do grupy drugiej, inne do pierwszej. Niektóre z nich, jak np. kanton Zurych idą przez te urządzenia tak daleko, że wprost stanowią już czystą demokrację, która tym tylko się różni od demokracji w kantonach pierwszej grupy, że tam ogół obywateli na wspólnym zebraniu uchwała wszystkie ustawy i wybiera swoje naczelne władze, a tu czyni lud to samo, chociaż nie na wspólnym zebraniu, lecz przez głosowanie kartkami w swoich gminach.

We wszystkich kantonach daje się zauważyć dążność, by na miejsce demokracji reprezentacyjnej wprowadzić czystą demokrację za pomocą znanych nam praw ludowych, tak, że

prawdopodobnie niedaleką jest przyszłość, kiedy różnica między kantonami, któreśmy zaliczyli do grupy trzeciej, a kantonami gminnymi sprowadzi się do powyżej przedstawionej, czysto formalnej różnicy w sposobie głosowania nad ustawami.

* * *

Kantony gminne (Landsgemeindekantone) otrzymały nazwę od wspólnych zebrań kantonalnych, nazwanych po niemiecku Landsgemeinde.

Instytucja tych zebrań jest najdoskonalszym i najpiękniejszym ucieleśnieniem demokracji. Czym dla innych państw parlament, delegacja ogółu, tym dla tych kantonów jest Landsgemeinde, zebranie samego tego ogółu. Jest to naród sam, naród cały.

Podczas gdy w całej zachodniej Europie feudalny i królewski absolutyzm toczyły ze sobą walkę o ziemię, o władzę, o zwierzchnictwo i panowanie nad ludem, gdy gdzieindziej lud coraz bardziej popadał w zależność i niewolę, tutaj udało się góralom i pastuchom w odległych alpejskich dolinach zachować nienaruszone starogermańskie formy bezpośrednich rządów ludowych. I choć burze przechodziły wokoło i przez kraj, choć w dziejowej zawierusze niejedno padło i niejedno nowe powstało, choć tyle się w świecie dokonało przewrotów, choć, w niektórych przynajmniej z tych kantonów, miejsce rolnictwa i pasterstwa zajął wysoko rozwinięty przemysł, lud uporeczywie trzymał się dawnych swoich praw i nic z nich nie uronił.

Cała władza państwowa należy do całego ludu. Nie odstępuje on jej nikomu, nie deleguje nikogo do wykonywania swoich praw zwierzchniczych, lecz wykonuje ją sam jako całość.

Kantony, w których przechowała się czysta forma demokracji, są to drobne kantony górskie. Największy z nich Appenzell AR. liczy obecnie około 13000, Nidwalden zaledwie około 3000 obywateli, uprawnionych do głosowania. Termin zwołania zebrania kantonalnego (tak będziemy tłumaczyli niemiecką nazwę Landsgemeinde) jest już z góry ustalony w konstytucji każdego kantonu. Ma się ono odbyć raz w rok, a mianowicie w Uri pierwszej niedzieli miesiąca maja, w Glarus w jakąkolwiek niedzielę maja, w innych kantonach ostatniej niedzieli kwietnia. W razie, gdyby na jednym zebraniu nie można było załatwić wszystkich spraw na porządku dziennym będących, odbywa się Zgromadzenie nadzwyczajne t. zw. Nachgemeinde, którego termin uchwała odbywające się właśnie zebrania. Prócz tego musi się w niektórych nagłych wypadkach, niekiedy na żądanie pewnej liczby obywateli, odbyć również

zebranie nadzwyczajne. Konstytucja przepisuje też miejscowość, gdzie się mają zebrania odbywać.

Uprawnionemi do udziału w zebraniu, w niektórych zaś kantonach obowiązani do tego, są wszyscy dorosli obywatele płci męskiej kantonu, niewykluczeni od prawa głosowania. Niektóre kantony postanawiają, że obywatele mają się jawić ze szpadą u boku. Stanowiąc ma ona dla obywateli legitymację, że uprawnionemi są do głosowania, gdyż prawo głosu nabywa się w tych kantonach równocześnie z obowiązkiem służby wojskowej t. j. z ukończonym 20-tym rokiem życia.

Zebranie odbywa się wśród ceremonjału, przepisanego aż do najdrobniejszych szczegółów zwyczajem, przepisami konstytucji i uchwałami władz kantonalnych. Ceremonjał ten jest nieco odmienny w różnych kantonach, w ogólnych zarysach przedstawia się on następująco:

Zebrania odbywają się na specjalnie w tym celu wyznaczonym placu, gdzie ustawione są wokoło, amfiteatralnie wznoszące się w górę ławki. Do koła może wejść tylko uprawniony do głosowania. Poza ławkami są miejsca dla kobiet i gości. W środku placu wznosi się wysoko trybuna, na której zajmują miejsce przewodniczący zebrania, którym jest z urzędu przewodniczący ciała prawodawczego t. zw. Landammann, dalej pisarz krajowy, Landschreiber, i inne ważniejsze figury urzędowe, jak namiestnik i egzekutorzy państwowi, Landweibel.

Na kilka minut przed uderzeniem godziny, na którą konstytucja przepisuje początek zebrania (jest nią przeważnie godzina 11 rano), odbywa się serenada przed budynkiem rządowym, skąd ruszyć ma pochód władz na plac zborny. Gdy pochód wyrusza, rozbrzmiewają głośnie dzwony w całym mieście. Wśród dźwięków dzwonów i tonów muzyki podąża powoli pochód. Na czele postępuje oddział wojska w pełnej gali, dalej naczelnicy władz, często w specjalnych, średniowiecznych strojach, poprzedzani przez egzekutorów państwowych, również w strojach średniowiecznych. Za niemi kroczą obywatele.

Zebranie rozpoczyna się przemową Landammanna, który omawia ogólną sytuację polityczną w państwie, poświęca wspomnienie żałobne tym ludziom wybitnym w państwie i kraju, którzy zmarli w roku ubiegłym, następnie przechodzi do omówienia spraw, na porządku dziennym zebrania będących.

Skoro Landammann przemówienie swoje zakończy, następuje w Appenzell ARh. pieśń, śpiewana od wieków przez cały zebrany lud, rozpoczynająca się od słów: „Alles Leben strömt aus Dir“ („Wszelkie życie płynie z Ciebie“). Można sobie wyobrazić to głębokie wrażenie, jakie sprawia zwłaszcza na obcych ta pieśń, śpiewana przez tysiące zebranych, i ten podniosły nastrój, jaki opanowuje cały lud, zebrany tutaj dla wykonania swego

najwyższego prawa, uchwalenia ustaw i wyboru władz, lud przeświadczony o tym, że rozstrzygnąć ma najważniejsze sprawy swego kraju, wytknąć mu drogę na najbliższą przyszłość.

W Obwalden intonuje duchowieństwo po przemowie Landammanna „Veni Creator“, w Uri wystawia się rano w kościele parafjalnym hostję w ołtarzu, a po wstępnym słowie Landammanna odmawia cały lud modlitwy, pięć Ojcie nasz i Zdrowaś Marja.

Rozpoczynają się obrady. Podstawą ich jest, wypracowany przez władzę prawodawczą, porządek dzienny, zawierający spis przedmiotów, w których ma zapaść decyzja, wraz z dokładnym umotywowaniem poszczególnych punktów porządku dziennego. Porządek ten musi być na dłuższy przeciąg czasu przed zebraniem ogłoszony w gazecie urzędowej kantonu i odczytany w kościołach. W wielu kantonach musi nadto memoriał taki być doręczony na 2 tygodnie przedtem każdemu obywatelowi do domu.

Każdy obywatel ma prawo tak przed zebraniem, jak i na zebraniu samym zgłosić wnioski samoistne. Wnioski przed zebraniem przedstawione być muszą na ręce władzy prawodawczej w czasie zakreślonym przez konstytucję. Kanton Nidwalden postanawia, że, zgłoszone w czasie należytym, samoistne wnioski obywateli mają być ogłoszone publicznie. przyczem ma się zastosować do obywateli wezwanie, aby wnosili swoje poprawki i uzupełnienia.

Nad zgłoszonymi wnioskami przeprowadza władza prawodawcza debatę i te z nich, które poleci do przyjęcia, musi wraz ze swoim zapatrywaniem umieścić w porządku dziennym, o innych zaś wystarczy ogólna wzmianka; wnioski, przez władzę prawodawczą odrzucone, umieszczone są razem w osobnej części memoriału, nazywa się to „Beiwagen“. Mimo odmownej propozycji ciała prawodawczego może wnioskodawca wniosek swój na zebraniu podjąć i umotywiać go, poczyn po ewentualnej dyskusji musi się odbyć specjalne nad tym wnioskiem głosowanie. Nad wnioskami, podanemi w Beiwagen, a nie podjętemi na zebraniu samym, głosuje się en bloc. Ale i na samym zebraniu wolno każdemu obywatelowi poruszyć sprawę, porządkiem dziennym nie objętą. W takich sprawach nie może jednak zapaść decyzja natychmiast, lecz, skoro zebranie oświadczy się za ważnością sprawy (Erheblichkeit), muszą one być przedyskutowane przez ciało prawodawcze i dopiero na następnym zebraniu, w rok później, może się odbyć w tej sprawie głosowanie.

Przedmiotem obrad i decyzji zebrania jest wszystko, co dotyczy spraw państwowych, a więc wszelkie ustawy, podatki, subwencje, tudzież zamknięcia rachunkowe i budżet.

Dla przykładu przytoczę tu porządek dzienny zeszłorocznego

zebrania kantonalnego w Glarus. Po otwarciu zebrania przez Landammanna, następują kolejno: sprawozdanie finansowe i uchwalenie podatków na rok przyszły; uchwalenie datku z kasy asekuracyjnej od ognia do funduszu ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy; zaprowadzenie kantonalnego ubezpieczenia pracujących na starość i niezdolność do pracy; rewizja ustawy o terminatorach i uczniach przemysłowych; założenie kantonalnego zakładu dla obłąkanych; ustawa o wykonywaniu sztuki lekarskiej; podwyższenie subwencji krajowej dla towarzystw ubezpieczeń bydła; ustawa o podniesieniu chowu bydła; zbieranie i niszczenie chrabąszczy i innych szkodników polnych; ustawa o policji polnej; ustawa o zagospodarowaniu pastwisk alpejskich; państwowa subwencja na cele budowy szkół i ustanowienie podatku na cel powyższy; wybór członka Rady stanowej; wybór egzekutora rządowego (Rathsweibel) i sądowego (Gerichtswweibel).

Nad każdym punktem porządku dziennego dopuszczalna jest dyskusja. Mimo, że wszystkie sprawy, przedmiotem obrad zebrania będące, są już przedtym na dłuższy czas każdemu obywatelowi bardzo dokładnie znane, a to z gazety urzędowej, z wręzonego mu memorjału, w którym podane są motywy ciała prawodawczego, następnie z dyskusji w prasie i na zgromadzeniach, tak, że każdy prawie przychodzi na zebranie z wyrobionym już w danej kwestji zdaniem, nie jest wykluczonym i zdarza się nieraz, że trafnej argumentacji dobrego mówcy uda się popchnąć umysł w zgoła niespodziewanym kierunku, zaczynamy także niespodziewana zapadnie uchwała.

Przeważnie jednak zapadają uchwały w myśl wniosków ciała prawodawczego, co jest zupełnie zrozumiałym wobec faktu, iż wybrani przez lud przedstawiciele są jak nigdzie indziej dokładnym wyrazem ogółu ludności: jego potrzeb, potrzeb kraju, nastroju ludności, środków finansowych państwa.

Głosowanie i wybór odbywa się wszędzie przez podniesienie rąk. Ten wniosek staje się uchwałą i ta osoba jest wybraną, za którą się oświadczy absolutna większość zebranych. Sprawdzanie większości odbywa się na oko przez osoby znajdujące się na trybunie, które, jeśli sobie nie dowierzają, mogą dobrać sobie dla kontroli 2 lub więcej osób z pośród zgromadzonych. Przy wyborach, skoro na pewne stanowisko proponowano większą liczbę kandydatów, odpadają kolejno ci kandydaci, którzy najmniejszą liczbę głosów otrzymali, dotąd, dopóki nie stanie naprzeciw siebie dwóch współubiegających się. Jeśli trudno dokładnie rozstrzygnąć, który z dwóch kandydatów uzyskał absolutną większość, natenczas w małych kantonach następuje głosowanie przez rozstąpienie się na dwie strony i obliczenie osób po jednej i drugiej stronie. W większych zaś kantonach, gdzie ten proceder nie byłby możliwy, musi się

i w tym wypadku polegać na bystrości oka mężów na trybunie, która w istocie jest zadziwiająca.

Jak wielkim musi być zaufanie ludności do tych swoich wybrańców, którzy z trybuny, jedynie na podstawie swego spostrzeżenia, decydują o tym, co się stało uchwałą, i kto został wybrany, a kto przepadł; jak wielką też być musi sumiennność ludzi, w których rękę spoczywa decyzja, jeśli, mimo istnienia partji za i przeciw wnioskowi, mimo tylu nieraz kandydatów na pewne stanowisko, nigdy nie usłyszy się skarg na to, aby stronnictwo głosy policzono. Oświadczenie, złożone z trybuny, jest nienaruszalne. Tak zwolennicy, jak i przeciwnicy bez szermowania mu się poddają. A trzeba pamiętać, że nie rozstrzyga się tu o drobnostkach, lecz o najważniejszych sprawach kraju, że niejednokrotnie idzie o postanowienie, obciążające ludność, że przy wyborach idzie o najwyższe stanowiska w rządzie i sądzie kraju.

* * *

Wrażenie, jakie wywiera na obcych zebranie całego ludu, wykonyującego swoje władztwo, jest imponujące.

Widziałem dwa takie zebrania kantonalne: jedno w małym, rolniczym kantonie katolickim, Appenzell I. Rh., a drugie w wielkim, przemysłowym kantonie protestanckim, Glarus, i nie mogę się powstrzymać, by odebranymi wrażeniami nie podzielić się z czytelnikiem.

Pierwsze odbyło się w małej miejscowości alpejskiej, Appenzell.

Ostatnia niedziela kwietnia. Pociągi, przepełnione obywatelami, dążącymi ze wszystkich stron kraju na miejsce zborne. Każdy z nich ma szpadę, przypiętą u boku, lub niesie ją wraz z parasolem. Szpady rozmaitej formy i pochodzenia. Biedniejsi przypięli sobie do boku bagnet wojskowy. Wszyscy dyskutują zawzięcie o sprawach, będących na porządku dziennym zebrania.

Śnieg pada olbrzymimi płatami, jakby chciał wszystko zasypać: i góry okoliczne i lasy i rzeki, z szumem płynące, i te tłumy ludności, które zalewają wszystkie drogi okoliczne, dążące z bliższych miejsc, mimo zawieruchy, pieszo na plac zboru. Ani niepogoda, ani niewygodna nie powstrzymuje nikogo od wykonania najwyższego prawa obywatelskiego.

Dowiadujemy się na miejscu, że zebranie, z powodu niepogody, odbędzie się nie na zwykłym placu zbornym, lecz w kościele parafjalnym. Byłem zrozpaczony, zacząłem wątpić, czy będę mógł ujrzeć zebranie i przysłuchać się obradom. Wszak nie miałem szpady, a bez niej nie można dostać się do miejsca zamkniętego, przeznaczonego tylko dla wyborców. Nie po to jechałem tyle godzin z Berna do St. Gallen, a potem do

Appenzell, by ujrzeć małą mieścinę, tonącą w dodatku w masach śniegu. Z opresji wyratował mię Landammann, który, za wstawieniem się członka Rady stanowej z Chaux de Fonds (za co mu na tym miejscu składam podziękowanie), przybyłego razem ze mną na zebranie, udzielił mi z wielką uprzejmością karty wstępu na chór kościelny, gdzie już szpada nie obowiązywała, i skąd mogłem dokładnie wszystko widzieć i słyszeć.

U stóp ołtarza wznosi się olbrzymia trybuna, nakryta suk-nem o barwach państwa, biało-czarnej, po obu jej bokach wiszą 2 olbrzymie miecze. Wokoło trybuny krzesła dla członków rządu.

Za chwilę słychać nadpływające zdala dźwięki muzyki. To zbliża się pochód władz. Bramy kościoła otwierają się na-oścież. Muzyka milknie. Wchodzą najpierw dwaj halabardnicy. Pocziwe dwa staruszki, przygarbione, na grzbietach fraki, cy-lindry na głowach, z długimi średniowiecznymi halabardami w dłoniach. Mają oni wrzekomo pilnować porządku. Wrażenie silnie komiczne, które jednak wnet ustępuje miejsca poważnemu nastrojowi. Bo oto za halabardnikami kroczą poważnie figury urzędowe: więc weibel, odziany w togę biało-czarną, za nim Landammann, jego zastępca i pisarz krajowy, odziani w togi czarne.

Zajmują na trybunie miejsca Landammann, po prawej jego stronie weibel, po lewej pisarz. Landammann, wysoka, barczysta postać o dużej, rudawej brodzie, ujmuje w dłoń jeden z wi-szących mieczów i, oparty na nim, rozpoczyna przemowę powi-talną, od sakramentalnych, konstytucyj przepisanych słów: „Ge-treue, liebe Mitlandleute und stimmberechtigte Schweizerbür-ger“, który to zwrot powtarza się stale przy każdym odezwaniu się Landammanna do obywateli.

Zaczynają się obrady. Nikt jakoś nie ma ochoty do dys-kusji. Wszystkie przedłożenia przechodzą w głosowaniu bez debaty, w myśl wniosków ciała prawodawczego. Widocznie nie-pogoda i ponury nastrój kościoła deprymujący wywierają wpływ na umysły. Lecz oto przychodzą na porządek dzienny wybory. Widać w tłumie poruszenie. Na stanowisko sędziego sądu wyż-szego postawiono aż 17 kandydatów. Gdy liczba ich stopniała do dwóch, obaj pozostali mają mniej więcej równe szanse. W każdym razie trudno na oko ocenić, kto ma za sobą abso-lutną większość. Napróżno Landammann uprasza dwóch oby-wateli do pomocy w obliczeniu głosów, a potem jeszcze dwóch. Rozsądzić trudno. Trzeba się zatym uciec do radykalnego środka rozstąpienia się na dwie strony i obliczenia głosów. Następuje to w ten sposób, że zwolennicy jednego kandydata mają wyjść jednemi drzwiami z kościoła, a zwolennicy drugiego drzwiami przeciwnymi; wstrzymujący się od głosowania pozostają w koś-

ciele. Przy każdych drzwiach stoi po dwóch sędziów kantonalnych, którzy obliczają wychodzących.

Długo trwa ten proceder, a gdy się skończył i kościół na nowo się zapełnił, Landammann ogłasza wynik głosowania. W kościele głośny pomruk na chwilę, lecz zaraz potem znowu spokój, cisza i powaga.

Zbliżamy się ku końcowi zebrania. Jeszcze tylko przysięga władz i całego ludu na konstytucję. Pisarz krajowy odczytuje długą, średniowieczną formułę przysięgi, a następnie wszyscy podnoszą się z miejsc i, podniósłszy palce do góry, powtarzają za pisarzem słowa: „Das habe ich wohl verstanden... wie es mir vorgelesen und eröffnet worden ist... das will ich wahr und stets halten... also bitte ich, dass mir Gott und die Heiligen helfen. Amen“. („Zrozumiałem dobrze to, co mi tutaj odczytano i oświadczono... chcę tego dotrzymać prawdziwie i zawsze... tak mi dopomóż Boże i święci. Amen“).

Siła wyrzeczonych słów, odbijających się hukiem o mury kościoła, podniosła, wprost majestatyczna powaga potężny wywołują nastroj.

Posiedzenie zamknięte. Uczestnicy spokojnie rozchodzą się do domów, a po chwili rozbrzmiewają gospody i restauracje echem pieśni narodowych lub wesołych „jodlerów“.

A teraz zebranie kantonalne w Glarus.

Zebranie musi się tutaj zawsze odbyć pod gołym niebem, już choćby ze względu na liczbę uczestników. Jest tu bowiem uprawnionych do głosowania około 10.000, zjawia się przeciętnie około 7000 osób.

W środku olbrzymiego koła trybuna bez wszelkich ozdób, zato u stóp otoczona wieńcem główek chłopiąt szkolnych. Jedynie w swoim rodzaju urządzenie. Od wieków staje tu u stóp trybuny młodzież szkolna męska, by już od dziecinnych lat zaprawiać się do życia politycznego, do zrozumienia spraw publicznych.

A naokoło placu, jakby na straży odwiecznych obywatelskich wolności, piętrzą się niebotyczne, u szczytów śniegiem pokryte góry. Słońce praży niemiłosiernie. Landammann z podziwu godną wytrwałością pełni swój urząd. Siwy, ale czerstwy staruszek, jedna z najwybitniejszych osób w Szwajcarii, Dr Blumer stoi cały czas na trybunie z odkrytą głową. Jest on obowiązany nie tylko przewodniczyć zebraniu, ale też, mimo drukowanego memorjału, który ma każdy obywatel w ręku, ma on, wedle urządzeń tego kantonu, każdy punkt porządku dziennego ustnie referować, a następnie po dyskusji ma głos ostatni dla odparcia zarzutów przeciwników.

Mimo upału nie do wytrzymania, toczy się nad każdym prawie ważniejszym punktem porządku dziennego dyskusja.

Zwłaszcza jeden z uczestników, snąc opozycjonista z zasady, Hefti, zabiera głos w prawie każdej sprawie. Zniecierpliwiony lud woła coraz głośniejsze „abbreche“ (kończyć). Nawet i Hefti musi się poddać wyrokowi ludu i kończy. Inny mówca, gdy mowa jego przydługo trwa i wywołuje wezwanie do kończenia, zręcznym dowcipem, przyjętym pomrukiem zadowolenia przez tłum, zdobywa sobie dalszy posłuch i wyładowuje wszystko, co mu, jak się wyraża, „cały rok leżało na wątrobie“.

Cztery godziny trwa zebranie wśród nieubłaganego gorąca. Jeszcze tylko przysięga. Po odczytaniu tekstu, rozlega się, jak głuchy poszum po odwiecznym borze: „So schwöre ich“ (Tak przysięgam).

Landammann zamyka zebranie krótką przemową.

Wśród dźwięków muzyki, oddala się pochód z placu w tym porządku, w jakim przyszedł, a więc Landammann, namiestnik, weibel jeden i drugi w czerwonych żupanach i czarnych spodniach, z narzuconym na ramiona czarnym płaszczem hiszpańskim, a dalej zastęp posłów do ciała ustawodawczego, członkowie rządu i wszyscy sędziowie kantonu w cylindrach i angielach, za nimi szerokie zastępy obywateli.

Przed ratuszem rozwiązuje się zebranie. Zwycięzcy przy wyborach odbierają gratulacje od swoich przyjaciół.

Na obu zebraniach podziwiałem spokój, z jakim toczą się obrady, spokój taki, że Landammann ze środka placu, z trybuny swojej, może swobodnie kierować siedmiotysięcznym tłumem rozłożonym szeroko wokół, nie wzywając ani razu do spokoju, i słyhać każde prawie słowo mówcy, przemawiającego zazwyczaj ze swego miejsca. Podziwiałem wytrwałość uczestników zebrania. Podziwiałem ich wykształcenie, które zwłaszcza zauważyć się daje w głosowaniach nad rozmaitemi wnioskami i przy wyborach. Jak tam szybko i składnie, bez osobnego porozumiewania się, zwolennicy upadłego kandydata lub upadłej rezolucji skupiają swoje głosy na inne rezolucje i na innych kandydatów, do głosowania jeszcze przychodzących.

Niemniej uderzyć musi każdego, z jakim olimpijskim spokojem przyjmuje mniejszość decyzję większości i poddaje się jej wyrokowi.

ROZDZIAŁ II.

WŁADZA PRAWODAWCZA, RZĄDOWA I WYKONAWCZA I WŁADZA SĄDOWA.

Zasada podziału władzy państwowej, o której wspomnieliśmy w części I, jest wyraźnie ustanowioną w konstytucjach przeważnej ilości kantonów w sposób rozmaity. W każdym razie jest ona faktycznie przeprowadzoną we wszystkich kantonach przynajmniej co do organizacji władz w tym znaczeniu, że wszędzie napotykamy trojaki organy władzy państwowej: prawodawczy, wykonawczy i sądowy. Kompetencje tych organów, zakres ich działania i uprawnień, nie wszędzie został unormowany ściśle i dokładnie. W wielu wypadkach wykonuje jeden organ władzę, któraby, wedle ściśle przeprowadzonej zasady podziału władzy, należała do innego organu. Niedokładności takie spotykamy jednak we wszystkich prawie państwach.

* * *

Władza prawodawcza należy w kantonach gminnych do zebrania kantonalnego, we wszystkich innych kantonach bez wyjątku do ciała, pochodzącego z wyborów obywateli, a nazywającego się w różnych kantonach rozmaicie. W 15 kantonach zwie się ono wielką Radą (Grosser Rath), w 4 Radą krajową (Landrath), a w pozostałych 6 Radą kantonalną (Kantonsrath). Jak widzimy, w kantonach gminnych, gdzie najwyższą władzę ustawodawczą sprawuje cały lud bezpośrednio, istnieje tak samo, jak w każdym innym kantonie, osobne ciało prawodawcze, jednakże zakres jego działania jest tutaj zupełnie inny, niż w reszcie kantonów.

Ciało prawodawcze jest wszędzie jednoizbowe. Nigdzie niema zastępstwa stanów albo klas ludności, lecz pochodzi ono z bezpośrednich, powszechnych, równych wyborów obywateli.

Ponadto w kantonach: Szwyc, obydwuch Unterwalden i obydwuch Appenzell są z mocy swego urzędu, a więc mają głos wirylny, członkami ciała prawodawczego członkowie rządu, w innych kantonach mają oni jedynie głos doradczy.

Uprawnionym do wyboru jest każdy mężczyzna, który ukończył 20 lat życia; w niektórych kantonach granica wieku jest jeszcze niższą. I tak: w kantonie Zug wystarczy do uzyskania czynnego prawa wyborczego lat 19; w Nidwalden i Szwyc nawet już 18. Granicy wyższej nie spotykamy nigdzie.

Prawo wyborcze przysługuje tylko obywatelom kantonu, ale obywatele szwajcarscy, którzy się przenieśli z jednego kantonu do drugiego, uzyskują po 3 miesięcznym pobycie głos na równi z innymi obywatelami kantonu we wszystkich sprawach kantonalnych, a więc i przy wyborze ciała prawodawczego, a to z mocy konstytucji związkowej. Dopóki taki przybysz nie nabył w nowym kantonie prawa głosu, nie traci go w swoim dawnym kantonie.

Ustawodawstwu kantonalnemu pozostawiła konstytucja związkowa określenie przyczyn, dla których obywatel może być pozbawiony prawa wyborczego. Wykluczenie od prawa wyborczego w kantonach pozbawia obywatela prawa głosu także w sprawach związkowych.

Kwestję tę normują kantony rozmaicie. Jako powody wykluczenia istnieją mianowicie: 1) przedłużenie nad pełnoletnim władzy opiekuńczej z powodu choroby umysłowej, fizycznych ułomności albo marnotrawstwa; 2) wyrok sądowokarny, z którym jest połączona utrata praw obywatelskich. Jakie czyny karygodne powodują utratę tych praw? W tej kwestji spotykamy w ustawach kantonów wielką różnorodność. Jedne z nich wyliczają w swoich kodeksach te czyny, inne mówią tylko w ogólności o czynach hańbiących, jeszcze inne tylko wtedy pozbawiają praw, jeśli za czyn zostanie wymierzona kara Zuchthaus'u (ciężkiego więzienia) itd. Dalszemi przyczynami są: 3) sądownie stwierdzona niewypłacalność dłużnika i to w niektórych kantonach bezwarunkowo, w innych zaś tylko na wypadek, jeśli dłużnik dopuścił się przytym czynu karygodnego; 4) pobieranie stałego wsparcia z funduszków publicznych, w każdym razie w czasie pobierania tegoż. W St. Gallen pozostaje pobierający pozbawionym praw jeszcze przez miesiąc po ostatnim wsparciu; w 3 zaś kantonach, t. j. Berno, Lucerna i Aargau, otrzymujący wsparcie z funduszków publicznych traci prawo głosu na tak długo, dopóki otrzymanego wsparcia nie zwróci. W kantonach Tessin i Zug istnieje nadto niezapłacone podatku jako przyczyna, pozbawiająca prawa wyborczego.

Widzimy, że postanowienia niektórych kantonów są bardzo wsteczne, spadające całym ciężarem na ludność uboższą,

to też żałować wypada, że przy obradach nad konstytucją związkową w r. 1874 nie utrzymał się wniosek komisji, żądający, by jedynie wyrok karno-sądowy i przedłużenie władzy opiekuńczej pozbawiały prawa wyborczego.

Wyborów do ciała prawodawczego, które odąd stale nazywać będziemy dla skrócenia wedle nazwy, przyjętej w większości kantonów, wielką Radą, dokonywają obywatele w okręgach wyborczych, które w każdym kantonie są rozmaite. W jednych stanowi każda gmina dla siebie okręg wyborczy. Tak jest w obu Appenzell, obu Bazylejach, obu Unterwalden, Szafuzie, St. Gallen, Uri i Zug. W innych okręgi polityczne lub sądowe stanowią okręg wyborczy. Nakoniec w 9 kantonach istnieją dla wyborów specjalne okręgi wyborcze. To też liczby okręgów wyborczych są w kantonach bardzo różne; od 3 w kantonie gienewskim dochodzimy po przez szereg liczb stopniowo aż do 93 w kantonie St. Gallen, gdzie każda gmina tworzy okręg wyborczy.

Przy oznaczaniu ilości członków wielkiej Rady zastosowane są dwa systemy, a mianowicie: 1) W kantonach Bazyleja miasto, Gienewa i Obwalden jest liczba ich oznaczoną stale, przyczym postanowiono, ilu posłów ma wybierać każdy okręg wyborczy. Więc wielka Rada składa się w Bazylei z 130, w Gienewie ze 100, w Obwalden z 80 członków; 2) we wszystkich innych kantonach oznacza się liczbę posłów w stosunku do liczby ludności, albo w stosunku do liczby obywateli uprawnionych do głosowania (np. 1 poseł na 1000 mieszkańców, albo 1 na 100 uprawnionych do głosowania), poczym postanawia się, ilu posłów ma wybrać każdy okręg. Rzecz jasna, że liczba posłów w tych kantonach jest zmienną, a mianowicie coraz wyższą ze wzrostem liczby ludności. Kwestja, na ilu mieszkańców ma przypaść jeden poseł, jest z natury rzeczy rozmaicie unormowaną. I tak w kantonie Appenzell I. Rh. przypada 1 poseł już na 250, w Bernie dopiero na 2500 mieszkańców. Wynika stąd, że także liczba członków wielkiej Rady będzie rozmaita w poszczególnych kantonach. Wznosi się ona stopniowo od 44 w kantonie Uri aż do 212 w kantonach Berno i Waadt.

Prawo biernego wyboru przysługuje każdemu obywatelowi, nie pozbawionemu czynnego prawa wyborczego. Tylko w niektórych kantonach wymagany jest wyższy wiek, a mianowicie w kantonach Berno, Gienewa, Neuenburg potrzeba mieć 25 lat życia, by móc być wybranym posłem. W dwóch ostatnich kantonach nadto posłami nie mogą być duchowni wszystkich wyznań. W niektórych kantonach nie mogą być równocześnie członkami wielkiej Rady członkowie rządu, muszą więc w razie wyboru, z jednego, albo z drugiego stanowiska zrezygnować, w innych, jak podnieśliśmy powyżej, wprost prze-

ciwnie, mają członkowie rządu w Radzie głos wirylny. W kantonie Obwalden nie mogą z tego samego okręgu wyborczego być wybranymi ojciec i synowie, albo bracia.

Do ważności wyboru wymagana jest w przeważnej ilości kantonów absolutna większość głosujących. Jeśli jej i w drugim głosowaniu nikt nie otrzymał, rozstrzyga w trzecim głosowaniu większość zwykajna. W razie równości głosów rozstrzyga los, a w kantonie gienewskim wiek kandydata, mianowicie starszego wiekiem uważa się za wybranego.

W wielu kantonach wprowadzono wybory proporcjonalne, przyczym zastosowano najrozmaitsze systemy, których tu wymieniac nie będziemy. Tessin zastosował system proporcji nie tylko przy wyborach do wielkiej Rady, ale nawet przy wyborze członków rządu i sędziów, ażeby w ten sposób zapewnić wszystkim partjom w kraju należny im udział w każdej gałęzi państwowej działalności.

Wogóle idea proporcji coraz więcej zyskuje zwolenników i coraz więcej zastosowania w praktyce.

Mandaty członków Rady wygasają przeważnie po upływie lat 3, w Nidwalden po latach 6, w Appenzell A. Rh. już po roku. Każdym razem, po upływie okresu ustawodawczego ustępują wszyscy członkowie Rady, a tylko w Szwyc i Obwalden ustępuje tylko połowa. W Wallis i Graubünden spotykamy się z instytucją zastępców posłów, wybieranych równocześnie z posłami. Zastępcy ci wchodzą w prawa członków w razie czasowej albo trwałej przeszłości, jaka się wydarzy w funkcjonowaniu właściwego posła, przyczym od okręgu wyborczego, od obywateli tego okręgu zależy, czy zastępca ma objąć funkcje posła, czy nie.

Zakres działania wielkiej Rady obejmuje: 1) prawodawstwo w sprawach, pozostawionych kantonom do samodzielnej decyzji, tudzież współudział w prawodawstwie związkowym; 2) pewne akty administracji państwowej; 3) wybór pewnych władz i urzędów.

O wpływie kantonów na prawodawstwo związkowe mówiliśmy już w części pierwszej, pozostają nam więc do omówienia inne sprawy, do zakresu wielkiej Rady należące.

Prawodawstwo wielkiej Rady ma inny zgoła charakter w kantonach gminnych, a inny w reszcie kantonów. W pierwszych jest wielka Rada właściwie komisją, przygotowującą projekty ustaw i wydającą opinię o samodzielnych wnioskach obywateli. Żadnej ustawy nie może ona wydać sama, o wszystkich musi zdecydować lud na zebraniu kantonalnym. Tylko w sprawach drobniejszych może zebranie udzielić wielkiej Radzie pełnomocnictwa do ostatecznego załatwienia sprawy.

W innych kantonach natomiast jest regułą, że wielka Rada

wydaje ustawy sama, z mocy swojej własnej, jest najwyższą władzą prawodawczą kantonu. Jednak i w tych kantonach prawo wielkiej Rady jest ograniczone tam, gdzie istnieje fakultatywne referendum ustawnicze. Zgoła zaś do stanowiska wielkiej Rady w kantonach gminnych zbliżone jest jej stanowisko w tych kantonach, gdzie wprowadzonym zostało obligatoryjne referendum dla wszystkich ustaw.

Wielka Rada sprawuje następnie naczelny nadzór nad administracją i sądownictwem kraju. Podstawą tego nadzoru jest podobnie, jak w Związku, szwajcarskim tylko urządzeniom właściwa instytucja sprawozdań, jakie przedkładać mają Radzie najwyższe władze rządowe i sądownicze zwykle co rok, w Lucernie co 2, w Nidwalden co 3 lata. Na podstawie tych sprawozdań wielka Rada wpływa stanowczo na administrację kraju i jego sądownictwo, dając wskazówki władzom, jak mają postępować. Z mocy swojego prawa nadzoru, może ona pociągać inne władze do odpowiedzialności i w razie potrzeby postawić je pod oskarżenie.

Ona rozstrzyga spory kompetencyjne między naczelnymi władzami rządowymi a sądami.

Do zakresu działania wielkiej Rady na polu administracji państwowej należą, jak do każdego parlamentu: budżet i zamknięcie rachunkowe, podatki, pożyczki, zarząd dóbr państwowych, urządzenie i utrzymywanie publicznych zakładów.

Z zakresu sądownictwa należy do niej ułaskawianie przestępców (w niektórych kantonach prawo to przysługuje naczelnej władzy rządowej), amnestja, tudzież w 7 kantonach rehabilitacja. Wreszcie kantonów jest rehabilitacja rzeczą sądów.

Trzecią wreszcie funkcją wielkiej Rady jest przysługujące jej prawo wyboru innych władz, funkcja dla znaczenia ciała prawodawczego w kantonach szwajcarskich bardzo charakterystyczna.

Co się tyczy tej trzeciej funkcji możemy wśród kantonów rozróżnić 3 grupy: 1) w kantonach gminnych wybór władz rządowych i najważniejszych urzędników należy do zebrania kantonalnego, to też wielkiej Radzie pozostają do obsadzenia jedynie urzędy niższe; 2) zupełnym przeciwieństwem kantonów gminnych są kantony francuskie. Tutaj wielka Rada wybiera najwyższe władze, t. j. radę rządową i sąd wyższy, natomiast wybory niższych urzędników administracyjnych przysługują radzie rządowej, urzędników sądowych częścią wyższemu sądowi, częścią ludowi; 3) trzecią grupę stanowi reszta kantonów niemieckich, w których stanowisko wielkiej Rady skłania się więcej to ku pierwszej, to ku drugiej grupie.

Sesje Rady odbywają się co roku. Termin jej zebrania się ustalony jest z góry w konstytucji, tak, że nie potrzeba

osobnego zwoływania Rady. Sesja każdoroczna trwa dotąd, dopóki nie zostanie wyczerpany cały materiał. Rząd nie ma prawa sesji odraczać lub zamykać. Natomiast ma on prawo zwoływać sesje nadzwyczajne, jeśli tego zajdzie potrzeba. Prawo to służy w niektórych kantonach także ludności, mianowicie w Graubünden i Tessin. Jeśli w Graubünden zażąda 3000, a w Tessinie 2500 uprawnionych do głosowania obywateli, natenczas musi być zwołaną nadzwyczajną sesja wielkiej Rady dla obrad i powzięcia uchwał w tych przedmiotach, dla których ją zwołano.

Obowiązkiem każdego posła jest brać udział w każdym posiedzeniu Rady lub nieobecność swoją usprawiedliwić. W niektórych kantonach jest ustanowioną kara za nieobecność posła na posiedzeniu, polegająca na utracie djet albo na grzywnach, wynoszących więcej, niż djety. W Tessinie istnieje nadto postanowienie, że w razie, gdyby z powodu nieobecności posłów posiedzenie nie mogło dojść do skutku, nazwiska posłów opieszających ogłasza się w dzienniku urzędowym kantonu.

Takich pustek, jak na posiedzeniach sejmiku galicyjskiego n. p., nie spotykałem ani na posiedzeniach wielkiej Rady kantonu berneńskiego, ani na posiedzeniach obu Izb zgromadzenia związkowego. Obecnych jest zawsze więcej niż połowa członków.

Do ważności uchwał wymagana jest prawie we wszystkich kantonach obecność więcej niż połowy członków Rady, tudzież oświadczenie się za uchwałą więcej niż połowy obecnych. Niektóre kantony wymagają obecności większej liczby posłów, n. p. $\frac{2}{3}$ w kantonie Zurych i Bazyleja wieś.

Posłowie głosują wedle swego przekonania. Za głosowania i przemówienia swoje nie mogą być pociągani do odpowiedzialności. Pobierają oni odszkodowanie w formie djet i zwrotu kosztów podróży. Djety są rozmaite: od 2 fr. w Uri do 10 w kantonie berneńskim. Członkowie prezydum, t. j. prezydent, sekretarz i skrutatorowie (Stimmenzähler) pobierają zwyczajnie djety wyższe.

* * *

Charakterystycznym dla Szwajcarii jest to, że najwyższa władza rządowa i wykonawcza spoczywa podobnie jak w Związku nie w ręku jednostki, lecz kolegjum, złożonego z mniejszej lub większej liczby osób.

Prócz tego istnieją w niektórych kantonach, obok naczelnego rządu, równorzędne z nim i przez ten sam czynnik, co rząd, wybierane osobne ciała, osobne kolegia, dla pewnych działów administracji państwowej, zwłaszcza w kantonach gmin-

nych. Nazywają się te ciała komisjami albo radami. Mamy więc komisje wojskowe, budowlane, wychowawcze, sanitarne t t. p.

Władza rządowa nazywa się w przeważnej ilości kantonów Radą rządową (Regierungsrath), tej też nazwy będziemy w dalszym ciągu jedynie używali. W kantonach francuskich zwie się ona Radą państwa (Staatsrath).

Członkowie rządu pochodzą z wyboru, dokonanego bądź przez ciało prawodawcze, bądź bezpośrednio przez lud.

W przeważnej ilości kantonów niemieckich dokonywa wyborów sam lud; i tak w kantonach gminnych na zebraniu kantonalnym, w pozostałych zaś, z wyjątkiem Szwyc, Graubünden, Aargau i Berno, przez głosowanie kartkami. Zupełnie przeciwnie w kantonach francuskich. Tutaj, z wyjątkiem Gienewy, członków rządu wybiera wielka Rada.

Można powiedzieć, że wybór przez lud jest regułą, gdyż na 25 kantonów tylko w 8 wybiera członków najwyższej władzy rządowej nie lud, lecz ciało prawodawcze.

Liczba członków Rady rządowej wynosi w przeważnej ilości kantonów, gdyż w 13 z nich, 7 osób w 9 kantonach jest ich 5. Wyższe cyfry spotykamy w kantonie Appenzell I. Rh. i Berno, gdzie jest członków rządu 9, najwięcej, bo 11, jest w Nidwalden.

Wyborów dokonywa się na pewien czas, przeważnie na lat 3 lub 4, tylko Fryburg wybiera rząd swój na lat 5, a Appenzell A. Rh. na rok jeden. Ponowny wybór nigdzie nie jest wykluczony.

Po upływie okresu urzędowania, ustępują wszyscy członkowie rządu i następują nowe wybory; jedynie w Uri, Szwyc i Obwalden ustępuje tylko połowa członków.

W niektórych, drobnych kantonach istnieje przymus urzędowy, t. zn. wybrany członek rządu musi wybór przyjąć. Od przymusu uwalniają przyczyny w konstytucji wyraźnie wymienione, jak podeszły wiek, obarczenie innemi urzędami itp.

Za swoje trudy pobierają członkowie rządu zwyczajnie stałe wynagrodzenie, w każdym kantonie rozmaitej wysokości; od 100 fr. rocznie w kantonie Appenzell A. Rh. aż do 8000 fr. w Bazylei mieście; w kantonach gminnych, z wyjątkiem Appenzell A. Rh., panuje system djet.

Członkiem rządu może zostać każdy obywatel, nie pozbawiony prawa wyborczego. Nie wymaga się żadnych specjalnych kwalifikacji, studiów, dyplomów i t. p. Tylko w niektórych kantonach wymagany jest wyższy wiek, mianowicie w kantonach Berno i Szwyc lat 25, zaś w Gienewie lat 27. W tym ostatnim kantonie wykluczeni są nadto od wyboru duchowni.

W niektórych kantonach istnieje postanowienie, że z tego samego okręgu wyborczego nie może być wybranym członkiem rządu więcej jak jedna osoba, tudzież, iż nie wolno członkom rządu zajmować innego płatnego stanowiska lub urzędu lub też trudnić się jakimś zawodem lub przemysłem.

Do zakresu działalności Rady rządowej należy projektowanie ustaw, opinjowanie wniosków, postawionych w wielkiej Radzie, wprowadzanie ustaw w życie i czuwanie nad ich wykonywaniem, zaczym idzie też moc wydawania w ramach ustawy ogólnie obowiązujących rozporządzeń. Należy dalej do niej rozstrzyganie rekursów administracyjnych, układanie zamknięć rocznych, budżetu i sprawozdań dla wielkiej Rady, wykonywanie wyroków sądowych. W niektórych kantonach ma rząd nadto wbrew ogólnie przyjętej zasadzie podziału władz pewien wpływ na sądownictwo. Tak np. w kantonie Appenzell I. Rh. jest on najwyższą instancją rewizyjną od wyroków cywilnych i karnych, zaczępionych z powodu usterek formalnych.

Sprawy, kompetencji Rady rządowej podległe, rozdziela się na poszczególne departamenty, na których czele stoi jeden z członków rządu. Decyzja w pewnej sprawie zależy jednak zawsze od całego rządu, a tylko w bardzo drobnych sprawach ma szef departamentu prawo stanowczego załatwiania. W tym ostatnim wypadku istnieje jednak od jego zarządzeń prawo rekursu do całej Rady.

Do pomocy członkom rządu dodaną jest potrzebna ilość urzędników.

Zebraniom Rady przewodniczy prezydent, wybierany zwykle przez samą Radę z jej łona nawet w tych wypadkach, kiedy całą Radę wybiera lud; w 5 kantonach wybiera go wielka Rada. Nazywa się on przeważnie namiestnikiem (Statthalter). Wybór następuje zwykle na rok jeden, przyczym możność ponownego wyboru jest znacznie ograniczoną. W kantonach gminnych prezydent wielkiej Rady, Landammann, jest także prezydentem rządu.

Posiedzenia Rady są zwykle, w przeciwieństwie do sesji wielkiej Rady, tajne.

Dla celów administracji jest każdy prawie kanton podzielony na osobne okręgi administracyjne, na czele których stoi urzędnik administracyjny, zwany rozmaicie, przeważnie namiestnikiem powiatowym (Bezirksstatthalter). Takiego podziału nie mamy w kantonach Appenzell I. Rh. i A. Rh., obu Unterwalden, Bazyleja miasto, Szafuza i Uri.

Naczelnicy powiatów pochodzą z wyboru, dokonanego przez ludność powiatu, a tylko we francuskich okręgach wybiera ich naczelną władza administracyjna. Urzędnicy ci są organem rządu centralnego i jego zastępcami w powiecie. Do nich

należy, prócz właściwej administracji, z zakresu sądownictwa wykonywanie wyroków, a także — w przeważnej ilości kantonów niemieckich — śledztwo wstępne w sprawach karnych.

W 5 kantonach istnieje, prócz tego urzędnika powiatowego, kolegium, pochodzące z wyborów dokonanych albo przez lud, albo przez rady gminne okręgu. Do kolegium tego należą ważniejsze i mniej pilne sprawy administracyjne.

* * *

Organizacja sądownictwa jest w poszczególnych kantonach tak rozmaita, że podać ją możemy tylko w najogólniejszych zarysach, podnosząc zwłaszcza to, co wszystkim lub przeważnej części kantonów jest wspólnym.

W każdym kantonie istnieje urząd sędziego pokoju, zwanego także pośrednikiem (Friedensrichter, Vermittler), którego kompetencja rozmaicie jest określona. Głównym jego zadaniem jest starać się o doprowadzenie do skutku ugody w sprawach cywilnych. W niektórych kantonach ma on także prawo wydawania orzeczeń w drobnych sprawach karnych. Bardzo ważnym polem jego działalności są sprawy sądownictwa niespornego, jak opieka i kuratela.

Sędzia pokoju istnieje zwykle w każdej gminie, czasem więcej gmin należy do zakresu działania jednego sędziego.

Właściwymi sądami są sądy powiatowe, jako sądy orzekające w pierwszej instancji, bądź to w sprawach cywilnych i karnych, bądź też tylko w cywilnych, i to nie wszystkich, gdyż spory małżeńskie zwyczajnie są pozostawione do rozstrzygnięcia instancji wyższej. Często też ma prezydent tego sądu samodzielną kompetencję w sporach cywilnych o drobne kwoty.

Najwyższym sądem w kantonie jest sąd kantonalny, zwany także sądem wyższym. Jest on instancją apelacyjną od wyroków sądów powiatowych, tudzież w wielu kantonach instancją pierwszą dla cięższych wypadków kryminalnych.

Osobne instancje kasacyjne ponad sądem wyższym istnieją w kantonach Zurych, Obwalden, Solura, St. Gallen, Neuenburg i Gienewa. W Appenzell A. Rh. instancją kasacyjną w sprawach karnych jest Rada rządowa, zaś w Graubünden rozstrzyga ta władza zażalenia od wszystkich wyroków.

Sądy przysięgłych zaprowadzone są tylko w 10 kantonach. Sędziów przysięgłych jest zwykle 12, w Tessinie 9, członków trybunału zwykle 3, w Neuenburgu 1.

W Kantonach Zurych, Aargau i Gienewa istnieją osobne sądy handlowe, złożone ze zwykłych sędziów i sędziów z grona kupców, a mające, jak gdzieindziej, za zadanie rozstrzy-

ganie sporów między handlującymi. W 9 kantonach istnieją osobne sądy przemysłowe dla rozstrzygania sporów, wynikających ze stosunku najmu pracy między przedsiębiorcami, a ich pracownikami.

Osobne prokuratury istnieją we wszystkich kantonach, z wyjątkiem obu Appenzell. W kantonach Berno, Gienewa, Fryburg i Waadt jest prokurator powołany nie tylko do ścigania i oskarżania przestępstw karnych, ale także do zastępowania interesów publicznych w procesach cywilnych. W tym charakterze występuje on nie tylko wtedy, gdy idzie o skarb państwa, ale też w sporach osób prywatnych, w których interes publiczny jest zaangażowany (np. prawa małoletnich, zamężnych kobiet, nieobecnych itp.).

Śledztwo wstępne w sprawach o przekroczenie ustaw karnych jest poruczone sędziom śledczym, którymi są w 5 kantonach członkowie sądu orzekającego, w przeważnej zaś ilości kantonów są nimi urzędnicy administracyjni.

W związku ze sądownictwem wypada nam pomówić o zastępstwie stron wobec sądu, o adwokaturze.

Jest ona zawodem zupełnie wolnym w 11 kantonach. Tutaj nie wymaga się do prawa zastępowania stron wobec sądu żadnych patentów. Biuro adwokackie może sobie otworzyć każdy obywatel. Jednym z najbardziej znanych w całej Szwajcarii adwokatów jest fabrykant parkietów.

We wszystkich innych kantonach natomiast jest wykonywanie adwokatury zawisłym od wykazania się świadectwem ze złożonego egzaminu państwowego, w Gienewie musi ponadto adwokat uzyskać doktorat praw na jednym ze szwajcarskich uniwersytetów.

Specjalne urządzenie spotykamy w kantonie Uri, gdzie adwokatura jest urzędem publicznym. Adwokata wybiera zebranie kantonalne z pośród ogółu obywateli, przyczem istnieje przymus objęcia urzędu.

O stanowisku prawnym urzędników, ich płacy, sposobie mianowania itd. pomówimy w osobnym rozdziale.

ROZDZIAŁ III.

POLITYCZNE I WOLNOŚCIOWE PRAWA OBYWATELI.

Wolnościowe i polityczne prawa, zagwarantowane obywatelom konstytucją związkową, poznaliśmy już w części pierwszej. Gwarancja Związku ma ten skutek, że zakres tych praw nie może być przez konstytucje kantonalne uszczuplonym, może zaś być powiększonym.

W istocie też bardzo mało kantonów poprzestało jedynie na tych prawach, które dała obywatelom konstytucja związkowa, lecz wszystkie prawie poszły dalej, przyznając obywatelom dalsze jeszcze prawa tak wolnościowe, jak i polityczne, lub istniejące prawa znacznie rozszerzyły.

Z praw politycznych na pierwszym miejscu wymienimy prawo wyborcze. Jakim jest ono w poszczególnych kantonach, to poznaliśmy przy innej sposobności, jak również omówiliśmy przyczyny, które powodują utratę prawa głosowania. W dalszym ciągu przy omawianiu sposobu mianowania urzędników, tudzież przy omawianiu urzędzeń gminnych będziemy mieli sposobność poznania, jak daleko sięga prawo wyborcze obywateli.

Z tych przyczyn o prawie wyborczym niewiele mamy na tym miejscu do dodania. Chcielibyśmy jedynie dla skompletowania obrazu pomówić nieco o przygotowaniach do wyborów i o rozmaitych systemach, zastosowanych przy oddawaniu głosów.

W każdym kantonie istnieje zwyczajnie jeden główny rejestr wyborczy, do którego z urzędu muszą być wciągnięci obywatele, posiadający prawo głosu. Rejestr ten musi być co pewien czas zupełnie na nowo zakładany, tudzież poddany rewizji przed każdymi wyborami lub głosowaniem ludowym, przyczym wciągnięci doń mają być nowi wyborcy. Rejestr się zamyka w wieczór przed dniem głosowania.

Miejsce i czas głosowania oznajmia się publicznym ogłoszeniem, a równocześnie z tym wyklada się rejestr wyborczy do publicznego użytku. Dzieje się to na 2, 3 albo i więcej tygodni przed głosowaniem. Każdemu obywatelowi doręcza się legitymację, uprawniającą do wzięcia udziału w wyborze, a, przy głosowaniach nad ustawą, nadto drukowany projekt, nad którym ma się odbyć głosowanie. Ustawę tę, jeśli dotyczy ona spraw związkowych, musi otrzymać każdy obywatel przynajmniej na 4 tygodnie naprzód, jeżeli zaś głosowanie ma się odbyć nad ustawą kantonálną, przepisują konstytucje doręczenie drukowanego przedłożenia do rąk obywateli w terminie od 10 dni do 4 tygodni. Legitymacje wyborcze doręcza się w dzień przed głosowaniem.

Wybory odbywają się w całym kantonie jednego i tego samego dnia, zawsze w niedzielę, przyczem wiele kantonów, w celu ułatwienia obywatelom wykonania ich prawa obywatelskiego, dozwala oddawać głosy już w poprzedzającą sobotę wieczorem. Przy głosowaniach nad ustawami, ustanowiony jest zwykle albo jeden termin na wiosnę, t. zw. referendum wiosenne, albo dwa terminy, na wiosnę i w jesieni, wiosenne i jesienne referendum. W tych terminach oddaje się pod głosowanie wszystkie ustawy razem. Ustanowienie stałych terminów ma na celu zapobieżenie znużeniu obywateli ustawicznymi głosowaniami.

W 5 kantonach wprowadzonym jest przymus wyborczy i głosowania. Nie stawiający się do głosowania obywatel podlega albo grzywnie, zwykle bardzo niskiej, albo też płaci karę w formie należności posłańca, który przychodzi do domu obywatela i odbiera od niego kartę wyborczą.

Głosowanie samo odbywa się wedle dwojakiego systemu: albo systemu zgromadzeń, albo systemu urn. W pierwszym wypadku muszą obywatele zejść się wspólnie na zgromadzenie i tam oddają swoje głosy, w drugim zaś razie przychodzi każdy pojedynczo do lokalu wyborczego i wrzuca swoją kartę do urny. W tych kantonach, gdzie jest w użyciu pierwszy system, odbywa się zwykle przed głosowaniem nad ustawą debata, poczem o przyjęciu lub nieprzyjęciu ustawy rozstrzyga głosowanie jawne, przez podniesienie rąk. Ale nawet i przy tym systemie, jeśli chodzi o wybory, głosowanie jest tajne, przez wrzucenie karty wyborczej do wystawionej w sali zgromadzenia urny, z wyjątkiem kantonu Aargau, gdzie nawet przy wyborach głosowanie jest jawne.

System zgromadzeń utrzymał się w niektórych tylko kantonach. I tak, wyłącznie system zgromadzeń panuje w kantonach: Bazyleja wieś, Fryburg, Solura, Tessin i Wallis. Zaś w kantonach: Aargau, Szafuza i Thurgau panuje system mie-

szany: dla głosowania nad ustawami jest przepisany system zgromadzeń, dla wyborów — system urn.

Przy systemie urn, napotykamy aż 3 sposoby oddania głosu:

1) Obywatel nie otrzymuje wprzód ani legitymacji, ani karty wyborczej. Musi się zjawić w dniu głosowania w lokalu wyborczym, podać swoje nazwisko, wykazać swoją tożsamość, jeśli członkom komisji nie jest znany, tudzież swoje uprawnienie wyborcze, jeśli ono jest wątpliwe, poczym dopiero otrzymuje kartę wyborczą, którą po wypełnieniu wrzuca do urny. System ten, nadzwyczaj uciążliwy, panuje w kantonach Gienewa, Lucerna, Szwyc i Zug.

2) Drugi sposób polega na tym, że obywatel otrzymuje wprzód legitymację, zaś kartę wyborczą dopiero w lokalu wyborczym.

3) Najpopularniejszym i najmniej uciążliwym jest sposób trzeci, polegający na tym, że obywatel otrzymuje poprzednio i legitymację i kartę wyborczą.

W przeważnej ilości kantonów zaprowadzone są urzędowe karty głosowania, albo przynajmniej urzędowe koperty, do których włożyć potrzeba nieurzędową kartę.

* * *

W sprawach związkowych istnieje, jak nam wiadomo, obligatoryjne referendum konstytucyjne, tudzież fakultatywne referendum ustawnicze. W każdym kantonie musi istnieć to pierwsze, a to z mocy konstytucji związkowej, gdyż tylko pod tym warunkiem udziela Związek konstytucji kantonowej swojej gwarancji.

Na tym prawie, wymaganym przez Związek, poprzestali jedynie dwa kantony, Fryburg i Wallis, inne natomiast poszły znacznie dalej w rozszerzeniu i udoskonaleniu instytucji referendum.

Wszystkie więc wprowadziły u siebie także referendum ustawnicze. Przedmiotem jego są ustawy, uchwalone przez wielką Radę, przyczym w niektórych kantonach może lud udzielić wielkiej Radzie pełnomocnictwa do samodzielnego załatwienia pewnej sprawy. W kantonach tessińskim i gienewskim może ciało prawodawcze orzec, że ustawa jest pilną, i w ten sposób uwolnić się od obowiązku poddania jej pod głosowanie ludowe. Referendum podlegają następnie umowy z innymi państwami i konkordaty z innymi kantonami zawarte, ale tylko w niektórych kantonach, dalej podlegają mu we wszystkich kantonach, z wyjątkiem Bazylei m., St. Gallen i Neuenburgu, uchwały skarbowe, dotyczące finansów państwa, ale to w bardzo rozmaitym zakresie. Kanton Wallis, który nie ma wcale referendum ustaw-

niczego, wprowadził u siebie referendum dla uchwał skarbowych.

Co do kwestji, czy powyższe referendum ustawnicze jest obligatoryjnym czy fakultatywnym, podzielić możemy kantony na 3 grupy: 1) Wyłącznie fakultatywnym jest ono w kantonach Bazyleja miasto, Gienewa, Lucerna, Neuenburg, St. Gallen, Tessin i Zug. W tych więc kantonach ustawa, uchwalona przez ciało prawodawcze, wtędy tylko podlega głosowaniu powszechnemu, gdy tego zażąda w konstytucjach tych państw przepisana liczba obywateli; 2) w 3 kantonach, t. j. Szwyc, Uri i Waadt spotykamy system mieszany. Dla ustaw i uchwał skarbowych jest referendum obligatoryjnym, zaś dla innych rozporządzeń ciała prawodawczego fakultatywnym. 3) Nakoniec w reszcie kantonów — z wyjątkiem gminnych, gdzie referendum jest zbytecznym — jest referendum wyłącznie obligatoryjnym; a więc wszystkie ustawy, uchwały i rozporządzenia ciała prawodawczego, muszą być oddane ludowi do decyzji i dopiero, gdy większość głosujących na nie się zgodzi, uzyskują moc prawną.

Jeżeli mówimy o inicjatywie ustawodawczej w kantonach, to mamy na myśli inicjatywę do zniesienia, zmiany lub wydania zwykłych ustaw, a nie inicjatywę do zmiany konstytucji, gdyż ta wprowadzoną została do konstytucji kantonalnych już przez konstytucję związkową.

Otóż inicjatywa taka, którą moglibyśmy nazwać inicjatywą ustawniczą w odróżnieniu od konstytucyjnej (podobnie, jak różniliśmy referendum konstytucyjne i ustawnicze), wprowadzoną została w życie we wszystkich kantonach z wyjątkiem Fryburga, Wallis i Lucerny.

Dotyczy ona zwykle tych wszystkich spraw, do których się odnosi referendum ustawnicze; wszędzie atoli wyjęte są z pod niej umowy i konkordaty.

Prawo inicjatywy przysługuje w kantonach gminnych, jak to zresztą widzieliśmy w pierwszym rozdziale niniejszej części naszej książki, każdemu obywatelowi. Musi on tylko w terminie przez konstytucję zakreślonym przedłożyć swój wniosek ciału prawodawczemu, które jest obowiązane wziąć go pod rozwagę i jeżeli się nań zgadza, przedłożyć go wraz ze swoim zapatrywaniem zebraniu kantonalnemu do rozstrzygnięcia.

W kantonie Glarus wzywa się rokrocznie w miesiącu styczniu publicznym ogłoszeniem obywateli, aby wnioski swoje przedkładali wielkiej Radzie, i wezwanie takie zwyczajnie bez skutku nie pozostaje. Wielka Rada zastanawia się, czy ma wdać się w treść wniosku, czy też od razu przejść nad nim do porządku dziennego. Skoro 10 głosów oświadczyć się za ważnością

przedmiotu, sprawa musi być przedłożoną do rozstrzygnięcia zebraniu kantonalnemu.

W kantonie zuryskim przysługuje prawo inicjatywy także pojedynczemu obywatelowi, ale inicjatywa jego musi być popartą przez trzecią część członków wielkiej Rady.

W pozostałych kantonach konstytucja postanawia, jaka ilość obywateli jest potrzebną do ważności inicjatywy.

* * *

Wspomnieć musimy o jednym jeszcze prawie politycznym obywateli, którego do tej pory nie poznaliśmy, a mianowicie o prawie odwołania władzy, przed upływem okresu jej urzędowania. Istnieje ono w 7 kantonach: Aargau, Bazyleja wieś, Berno, Lucerna, Szafuza, Solura i Thurgau. W 4 pierwszych kantonach może być odwołanym ciało prawodawcze, w 3 następnych także i Rada rządowa. Podobnym jest to prawo do prawa rozwiązania parlamentu, przysługującego panującemu w państwach monarchicznych.

Odwołaną być może naturalnie cała władza, a nie pojedyncze osobistości, w skład jej wchodzące, które, przeciwnie, wolą wyborców mogą być znowu powołane w skład nowego ciała. Wykonywa się to prawo w ten sposób, że najpierw pewna przepisana w konstytucji liczba obywateli żąda w podaniu, przez siebie podpisanym, ustąpienia władzy, poczym zarządza się głosowanie powszechne, czy władza ma ustąpić, czy nie. Jeśli większość głosujących odpowie twierdząco, natenczas władza ustępuje i ma miejsce nowy wybór.

Pośrednim sposobem odwołania jest uchwalenie całkowitej rewizji konstytucji. Ma ono zastosowanie we wszystkich kantonach, które postanawiają, iż skoro rewizja zostanie uchwaloną, ciało prawodawcze ustępuje, a wybiera się specjalne ciało, zwane Radą konstytucyjną (Verfassungsrath), które przedsięwzięcie rewizję.

Prawo odwołania władzy jest pozostałością pierwszych prób na polu rozszerzenia władzy ludu. Nic też dziwnego, że wobec późniejszych, doskonalszych pod tym względem instytucji, referendum i inicjatywy, tudzież wobec krótkiego zwykle okresu trwania mandatu władz, nie ma wiele praktycznego znaczenia i nigdy prawie zastosowania.

* * *

Prawa wolnościowe, zagwarantowane obywatelom konstytucją związkową, zostały w wielu kantonach częścią rozszerzone, częścią do istniejących nowe prawa dodane.

I tak: wolność osiedlania się została w kantonie zuryskim w tym kierunku rozszerzoną, że odjęcie tego prawa w zasadzie nastąpić może tylko w wypadku sposobu życia, naruszającego bezpieczeństwo publiczne lub moralność.

W 8 kantonach, jak: Berno, Zurych, Lucerna i inne, przyznano wolność zgromadzania i stowarzyszania się nie tylko obywatelom, ale i cudzoziemcom.

Jako nowsze, w konstytucji związkowej nie wymienione prawa, uważać należy wolność słowa, wprowadzoną wyraźnie obok wolności prasy w konstytucji zuryskiej, przyjętą następnie do wszystkich konstytucji kantonalnych z wyjątkiem tessińskiej, ochronę własności, tudzież ochronę wolności osobistej i ochronę prawa domowego, w konstytucji związkowej wyraźnie nie wymienione, a które gwarantują wszystkie konstytucje kantonalne, z wyjątkiem Bazylei m.

Wspomnieć wypada, że konstytucja kantonu Aargau gwarantuje, jako prawo wolnościowe, prawo do pracy, swoją drogą bardzo platonicznie: „Pozbawionym pracy należy wedle możliwości wyznaczyć pracę“.

Za postulat teraźniejszości uważa prof. Schollenberger „dalszy rozwój praw wolnościowych przez przejście z czysto negatywnego uwolnienia człowieka od krępujących go więzów do pozytywnego wytworzenia warunków życia, godnego człowieka, czyli przejście od politycznej do społecznej wolności. Temi prawami są: prawo do egzystencji (nie tylko prawo do życia, ale też prawo do środków do niego), prawo do pracy (nie tylko wolność pracowania, wolność handlu i przemysłu, ale też prawo żądania sposobności do pracy), na koniec prawo do całego produktu pracy (nie tylko prawo zarabiania na dobra materialne, ale też prawo do nich samych)“.

ROZDZIAŁ IV.

URZĘDNICY ZWIĄZKU I KANTONÓW.

Rzecz znamienna dla stosunków szwajcarskich, iż niema tu prawie wcale biurokracji, pojętej jako szczególna klasa osób, które ze służby publicznej czynią dla siebie stałe zajęcie, zawód, które do wykonywania tego zawodu odbywają specjalne przygotowanie naukowe, uzdolniające je do objęcia urzędu, które w tym zawodzie całe z reguły pozostają życie.

W Szwajcarii żadna służba publiczna nie jest dożywotnią; wyjątek istnieje w niektórych kantonach tylko co do nauczycieli i księży, którym można nadać posady na całe życie. Lud porucza tutaj władzę swoim zastępcom tylko na dłuższy lub krótszy okres czasu, nigdy zaś na zawsze.

Do najwyższych nawet stanowisk urzędowych nie są wymagane żadne specjalne przygotowania naukowe. W zasadzie może każdy obywatel zostać członkiem najwyższej władzy rządowej i sądowej. Odróżnić jednak przytym należy urząd i urzędników we właściwym tego słowa znaczeniu, t. zn. osoby, które imieniem państwa i z jego upoważnienia wykonują część władzy państwowej, a do których zaliczymy urzędników politycznych i sądowych, od osób, które stanowią tylko podrzędny, pomocniczy personal, lub też zajęte są w tych działach administracji państwowej, które są raczej przedsiębiorstwami zarobkowemi, wykonywanemi przez państwo, a konieczną częścią składową zadań państwowych nie są i mogłyby być również prowadzone przez prywatnych przedsiębiorców, jak: poczta, telegraf, cło, kolej żelazna i t. p. Prawdło o czasowości każdego urzędu ma ścisłe zastosowanie tylko do właściwych urzędów.

Biurokrację trafnie charakteryzuje Dubs następującemi słowy:

„Także i demokracja potrzebuje, jak to się samo przez się rozumie, biura i uporządkowanego toku czynności admini-

stracyjnych. Co jednakowoż rozumie się pospolicie przez biurokrację, to ta znana dążność urzędników mieszania się do wszystkich spraw, aby je regulować, reglamentować: do kwestji wiary, do stosunków rodzinnych, uroczystości. Udowodnij jej tysiąckrotnie, że coś mogłoby w wolności lepiej dojrzeć, że ono ma swój własny, naturalny porządek, nie nie pomoże; wystąpi ci ona zaraz ze setką przykładów, aby na rzeczywistych lub tylko możliwych wykroczeniach wykazać ci niebezpieczeństwo dla wolności stąd płynące, zaczynając idzie konieczność dalszego trwania kontroli i opieki z jej strony. Tej rośliny, która jak powój oplątuje drzewo wolności, nie da się w istocie inaczej wyplenić, jak przez zdrową organizację demokracji“.

Już poprzedniopoznaliśmy najwyższych urzędników Związku, jakimi są członkowie Rady związkowej i Sądu związkowego, sposób ich mianowania, warunki objęcia urzędu itd.

Poza niemi istnieje jednak cała falanga urzędników niższych, zajętych, bądź to w kancelaryach Rady związkowej i Sądu, a jeszcze więcej w tych przedsiębiorstwach przemysłowych, które Związek we własnym zarządzie prowadzi. Rozszerzenie każdorazowe sfery działalności Związku pociąga za sobą z konieczności także wzrost liczby osób, pozostających w służbie Związku i przezeń płatnych. Gdy w r. 1848, przed powstaniem państwa związkowego było najwyżej 10 urzędników związkowych, to obecnie jest ich bardzo znaczna ilość.

Już w r. 1888 było 8893 urzędników i funkcjonarjuszów związkowych. Nie ulega wątpliwości, że cyfra ta będzie obecnie znacznie większą, a przez objęcie kolei w zarząd Związku wzrosła ona niepomniernie. Liczba urzędników, funkcjonarjuszów i służby 5 głównych linii kolejowych, które przeszły już na własność Związku, wynosi około 25000. Poza tym jest około 30—40.000 osób, które od Związku otrzymują płace lub pensje.

Jeśli przez biurokrację rozumieć będziemy w ogólności wszystkie te osoby, które stoją w służbie państwowej, to twierdzenie o wzroście jej w Szwajcarii może mieć zastosowanie jedynie do Związku, tudzież do tych wielkich kantonów, które prowadzą we własnym zarządzie pewne przedsiębiorstwa zarobkowe. Do kantonów mniejszych twierdzenie to zastosowania nie ma.

W szkicu niniejszym zwrócimy główną uwagę na urzędników politycznych i sądowych w kantonach (o związkowych mówiliśmy gdzieindziej), natomiast o funkcjonarjuszach związkowych, zatrudnionych na pocztach, telegrafach, kolejach, cła i t. d. pomówimy bardziej ogólnikowo. Ogólne zasady, dotyczące płac, pensji, odpowiedzialności i t. d., stosują się równie do urzędników, jak i funkcjonarjuszów.

Polityczni i sądowi urzędnicy kantonalni

pochodzą z wyboru, dokonanego bądź przez lud, bądź przez wielką Radę, bądź nakoniec przez przełożoną władzę.

Stosunki w każdym kantonie są pod tym względem tak rozmaite, że aby je przedstawić dokładnie i wyczerpująco, należałoby przejść kolejno każdy kanton z osobna, co by znacznie przekroczyło ramy niniejszego szkicu ze szkodą dla głównego naszego zadania.

Możemy postawić tylko ogólną zasadę, że im niżej schodzimy po szczeblach urzędów rozmaitych, im bardziej przechodzimy od urzędów wyższych do niższych, tym szersze ma zastosowanie zasada wyboru urzędników przez lud sam, im zaś bardziej zbliżamy się ku górze, do urzędów wyższych, tym częstszym jest wybór zwyczajnie przez ciało prawodawcze kantonu.

Naodwrot ma się rzecz w kantonach gminnych, a we francuskich panuje zasada, iż władze niższe są wybierane przez przełożoną władzę wyższą, te zaś przez ciało prawodawcze, a tylko w Neuenburgu i Gienewie sędziów wybiera ciało prawodawcze, a nie sąd wyższy.

Wszyscy urzędnicy wybieralni są tylko na pewien okres czasu, rozmaicie określony w poszczególnych kantonach. Cyfry wahają się między rokiem a 8 latami. Najdłuższy czas trwania mandatu stosowany jest zwyczajnie, prócz do nauczycieli i księży w tych kantonach, gdzie nie są oni mianowani dożywotnio, do urzędników sądowych dla zapewnienia jednolitości w stosowaniu ustaw. Natomiast urzędników politycznych wybiera się zwykle na krótszy czas. Najdłużej, bo na lat 5, wybiera się ich we Fryburgu, zresztą w większości kantonów tylko na lat 3. Ponowny wybór tych samych urzędników na dalszy okres nigdzie nie jest wykluczony i zwykle też zdarza się. Wyjątek stanowią pod tym względem w niektórych kantonach urzędnicy władz najwyższych.

W większości kantonów muszą urzędnicy, którzy w zarządzie swoim mają pieniądze publiczne, jak np. kasjerzy, składać kaucje służbowe, jako porękę za ewentualne szkody, jakieby państwo lub osoby prywatne mogły ponieść przez ich urzędowanie.

Urzędnicy składają przy objęciu urzędu przysięgę na ustawy i sumienne pełnienie swoich obowiązków. Ci zaś, którym przekonania zabraniają przysięgi, składają zwykle przyrzeczenie, które w kilku kantonach wprost w miejsce przysięgi jest ustanowione. Złamanie przysięgi, naruszenie obowiązków zaprzysiężonych, karze się w niektórych kantonach jako krzywoprzysięstwo.

Specjalnych kwalifikacji do objęcia jakiegokolwiek urzędu, a zwłaszcza specjalnych studjów, nie wymagają przepisy żadnego kantonu. W niektórych jest tylko przepisany wyższy wiek lub dla wykonywania sędziowskiego urzędu pewne przygotowanie naukowe. Tak n. p. w Tessinie członkiem Sądu wyższego może być wybrany tylko ten, kto posiada doktorat praw lub patent adwokacki.

Taką jest zasada. W praktyce atoli wybiera się na sędziów ludzi przynajmniej z wykształceniem prawniczym.

Nie jest dopuszczalnym pełnienie równocześnie dwóch urzędów, należących do tej samej gałęzi władzy państwowej, co jest zupełnie naturalnym; następnie z reguły nie można być równocześnie urzędnikiem politycznym i sądowym.

W wielu kantonach nie mogą być urzędnicy członkami ciała prawodawczego. Zakazany jest też w wielu kantonach urzędnikom, i to albo wszystkim, albo niektórej ich kategorii, trudnienie się jakimś zawodem ubocznym, bądź w ogólności, bądź pewnym określonym zawodem n. p. przemysłem gospodnim i szynkarskim, utrzymywaniem agencji emigracyjnych, zajmowaniem płatnych stanowisk w towarzystwach akcyjnych. Handel drzewa zakazany jest urzędnikom lasowym, zawód aptekarski lekarzom i t. p.

Rezygnacja z urzędu jest dozwoloną wszędzie z wyjątkiem kantonów Uri i Glarus. Wydalenie ze służby może w przezwęż większości kantonów nastąpić z reguły jedynie na podstawie wyroku sądowego. Zawieszenie w urzędowaniu jest wszędzie przewidziane, zwłaszcza na czas postępowania sądowo-karnego.

Za pracę swoją pobierają urzędnicy z reguły stałe wynagrodzenie, a tylko za funkcje czasowe (jak np. przysięgli), i dla osób, zajmujących stanowiska podrzędniejsze albo prowizoryczne (np. djurniści), jest w zwyczaju wynagrodzenie dzienne. Wymiar płac jest nadzwyczajnie różny. Przeważnie jest w użyciu system minimalnej i maksymalnej płacy w ten sposób, że od płacy najniższej przechodzi się z biegiem lat do najwyższej.

Płaca przez urzędnika pobierana przypada w dotychczasowej wysokości po jego śmierci przez dłuższy lub krótszy okres czasu (od 3 do 12 miesięcy) jego krewnym, jemu samemu zaś w wypadkach np. choroby, albo w wypadku, gdy urzędnik bez własnej winy nie został ponownie wybrany. Po stanowienia te spotykamy we wszystkich kantonach.

Ze względu na to, że żaden urząd nie jest dożywotnim, lecz tylko czasowym, nie zna Szwajcaria systemu emerytur. Zmiana urzędowych stanowisk, a nie ich stałość, należy do politycznych zasad państwowych, które nie dadzą się pogodzić z urządzeniem, któreby miało na celu zabezpieczenie ich stałości.

Istnieją natomiast, założone przez urzędników na wzór to-

warzystw asekuracyjnych, kasy pensyjne, do których tak Związek ze względu na własnych urzędników, jak i poszczególne kantony, przyczyniają się znacznemi stosunkowo subwencjami.

Dla urzędników związkowych istnieje specjalne towarzystwo asekuracyjne, mające na celu ubezpieczenie ich od szkody materialnej, którą ponieść mogą wskutek ciężającej na nich odpowiedzialności za czynności urzędowe. Stowarzyszenie to, do którego przystąpiło także wielu urzędników kantonalnych, subwencjonowane przez Związek i przez kantony, rozwija bardzo szeroką działalność i posiada obecnie bardzo znaczny majątek własny.

Odpowiedzialność urzędników państwowych za ich czynności urzędowe tak wobec państwa w drodze karnej, jak wobec osób prywatnych w drodze cywilnego odszkodowania została bardzo szczegółowo unormowana przez ustawy związkowe ze względu na urzędników związkowych, jak i przez ustawy wszystkich prawie kantonów ze względu na urzędników kantonalnych.

Wyjmujemy najważniejsze z tych postanowień.

Odpowiedzialnym jest za swoje czynności każdy urzędnik państwowy, niektóre kantony rozciągają tę odpowiedzialność w pewnych kierunkach także na urzędników gminy; zaś francuskie kantony znają tylko odpowiedzialność członków najwyższej władzy rządowej.

Jeżeli braknie w jakimś kantonie przepisów lub ustaw specjalnych o odpowiedzialności urzędnika, to mają zastosowanie ustawy ogólne: karna, cywilna, o zobowiązaniach.

Odpowiedzialnym jest urzędnik wtedy, kiedy dopuści się naruszenia obowiązków swego urzędu, bez względu na to, czy naruszenie to ze złej woli, czy tylko z niedbalstwa pochodzi, jeśli tylko z tego powodu dla kogoś szkoda urosła. Odpowiada on przed sądem karnym, jeśli jego czynność miała znamiona czynu karygodnego. Odpowiedzialność ta istnieje także wtedy, jeśli niedbalstwo urzędnika nie było rażące, ale mniejsze: jakieś przeoczenie i t. d.; wychodzi się bowiem z tego zapatrywania, że ten, kto jest powołany do sprawowania funkcji publicznych, powinien w czynnościach swoich dokładać takiego starania, jakie jest właściwe dobremu ojcu rodziny.

Urzędnik podwładny nie może się powoływać na polecenie władzy wyższej, jeżeli wiedział, albo wiedzieć był powinien, że polecenie to było bezprawnym lub przekraczało kompetencję tej władzy. Bo nigdzie, a tymbardziej jeszcze w demokracji, nie może istnieć wśród urzędników ślepy rygor, nakazujący podwładnemu urzędnikowi bezwzględne posłuszeństwo przełożonym. Tak niższy, jak i wyższy urzędnik, obaj oni zarówno przysięgają na sumienne pełnienie obowiązków tak, jak nakazują ustawy, a te muszą być ważniejsze, niż wola przełożonych.

Współodpowiedzialnym cywilnie jest także państwo, jeżeli urzędnik działał, stosownie do postanowień ustawy lub też na podstawie ogólnych lub specjalnych instrukcji, nie sprzeciwiających się ustawom, a szkoda mimo to powstała. Bez względu na ten wypadek, odpowiedzialnym jest państwo wtedy, gdy dłużnik jest niewypłacalny.

Skargę cywilną o odszkodowanie może wnieść przed sąd właściwy każda osoba w prawach swoich pokrzywdzona, a więc także i gmina lub państwo, jeżeli mają regres do urzędnika.

Wszystkie te ustawy o odpowiedzialności zawierają specjalne postanowienia, dotyczące najwyższych władz rządowych kantonu, tudzież najwyższego kantonalnego sądu, odbiegające nieco od postanowień ogólnych.

I tak: do ścigania karnego lub sądowo-cywilnego całej władzy lub poszczególnych jej członków potrzebnym jest przyzwolenie ciała prawodawczego. Po zezwoleniu na ściganie, sprawa idzie albo przed zwykłe sądy, albo tworzy się odrębny dla tej sprawy trybunał. To ostatnie urządzenie spotykamy zwłaszcza w kantonach francuskich.

Wspomnieliśmy już, że urzędnikom związkowym nie wolno przyjmować od rządów obcych państw żadnych odznaczeń lub upominków. Podobny przepis zawierają także konstytucje kantonalne odnośnie do swoich urzędników.

Jak niema w Szwajcarji osobnego stanu urzędniczego, tak niema też hierarchji urzędniczej o rozmaitych rangach, uniformach, odznakach i t. p. Subordynacja musi także panować i w demokracjach, i tej Szwajcarja przestrzega, jednakże poza służbą jest każdy urzędnik absolutnie równy drugiemu.

Niema tu mowy także o jakiejś specjalnej czci urzędniczej, która wywołuje w urzędniku błędne mniemanie, jakoby on był czymś wyższym od każdego obywatela.

„Najwyższym zaszczytem w republikańskim państwie jest tytuł dobrego obywatela. Jeżeli obywatel w dodatku do tego otrzyma urząd, to słowa z jednej, albo wstyd z drugiej strony jego, jako urzędnika, od tego są zawiste, jak on swój urząd pełni, ale urząd sam przez się nie może w żaden sposób uzasadniać jakiejś wyższej czci. Urząd i tytuł wzbudzają tylko zarozumiałość, prawdziwa zaś cześć polega na wiernym wykonywaniu powierzonego sobie urzędu i sumiennym pełnieniu związanych z nim obowiązków, tak samo jak przy pełnieniu służby prywatnej. Jeżeli zarzuci się komuś naruszenie obowiązku służbowego, to zarzut ten spada na osobistą cześć urzędem obdarzonego obywatela, i ten jako obywatel musi się przeciw zarzutowi bronić. Urząd sam nie został obrażony i nie może być obrażony, tylko jego spełnianie“, pisze Dubs.

ROZDZIAŁ V.

GMINA SZWAJCARSKA.

Najniższego rzędu organizacją na polu prawa publicznego jest gmina, jako związek osób, na małym terytorjum osiadłych, mający na celu popieranie wspólnych, przeważnie z sąsiedzkich stosunków wynikłych, interesów mieszkańców gminy.

Cały obszar kantonów dzieli się więc na obszary gminne. Wszystkie na obszarze gminnym mieszkające osoby tworzą razem związek gminny, gminę polityczną.

Niekiedy jednak, dla specjalnych zadań czy celów gminy, tworzą się na obszarze gminy politycznej odrębne dla tych spraw związki gminne. Pod tym względem możnaby podzielić kantony na dwie grupy: 1) kantony o gminie jednolitej; 2) kantony, złożone z gmin politycznych, wśród których wydzieliły się odrębne związki gminne. Do grupy pierwszej należą kantony francuskie, tudzież Szwyc i Uri. W grupie drugiej napotykamy wielką rozmaitość. W obu Bazylejach, Appenzell A. Rh., Fryburg i Graubünden, każda gmina dzieli się na gminny związek obywateli (Bürgergemeinde) i gminny związek mieszkańców (Orts-politische Gemeinde). Do pierwszego związku należą tylko ci mieszkańcy gminy, którzy mają w niej prawo przynależności, prawo swojszczyzny, do drugiego ci sami, tudzież wszyscy inni, którzy się tu osiedlili lub chwilowo przebywają.

W innych kantonach spotykamy jeszcze więcej odrębnych związków gminnych. Zwłaszcza dla spraw kościelnych lub szkolnych, tworzą się takie związki osobne (Kirchengemeinde, Schulgemeinde). Najwięcej takich związków odrębnych mają gminy w kantonie Glarus, bo aż 6.

Osobna gmina kościelna rozciąga się zwyczajnie na znaczniejszy obszar, obejmujący sobą obszar kilku lub nawet kilkunastu gmin politycznych, z wyjątkiem wielkich miast, gdzie, przeciwnie, jedna gmina polityczna rozpada się na kilka gmin kościelnych.

Odrębne te związki gminne mają zwyczajnie osobne swoje zarządy, osobny majątek, decydują o swoich sprawach na osobnych zebraniach i t. d.

Ustawodawstwo kantonalne okazuje wszędzie dążność, mającą na celu doprowadzenie do złączenia odrębnych związków w jedną, jednolitą gminę. Do celu tego dążą kantony bądź to przez ustawodawcze przeszkody, stawiane rozdziałowi, bądź przez popieranie usiłowań, mających na celu oddanie zarządu odrębnych związków gminnych w jedne ręce, bądź też wreszcie przez subwencje państwowe dla gmin złączonych.

* * *

Gmina szwajcarska cieszy się w przeważnej ilości kantonów jak najdalej idącą autonomją i to nie tylko w kierunku zarządu, administracji, ale też pod względem ustawodawstwa gminnego, t. zn. prawa stanowienia dla siebie statutów gminnych, tudzież prawa samoistnej organizacji władz i urzędów gminnych.

Pod tym względem, pod względem samorządu gminnego, moglibyśmy wśród kantonów rozróżnić 3 grupy: 1) Pierwszą grupę stanowią wschodnie i środkowe szwajcarskie kantony w liczbie 12. W gminach tych kantonów autonomia jest najrozleglejszą, nadzór państwowy, który być musi z natury rzeczy nad każdą gminą, jest w nich najsłabszy. Gminy mają zupełną swobodę urządzania swoich wewnętrznych stosunków i zarządu swojemi sprawami zupełnie samodzielnie, byleby trzymały się granic, wytkniętych przez konstytucję i ustawy państwowe. Nadzór państwa objawia się jedynie tylko w ogólnym nadzorze nad majątkiem gminnym, w szczególności w baczeniu, by majątek gminy nie został roztrwoniony, tudzież w prawie rekursu w razie naruszenia ustaw. Jedynie w kantonie lucerneńskim ma rząd państwowy prawo zatwierdzania uchwał gminnych, dotyczących zaciągania pożyczek i sprzedawania nieruchomości.

2) Druga grupa, którą tworzą kantony francuskie, stanowi niejako przeciwieństwo grupy pierwszej. W niej samorząd gminy jest najbardziej ograniczony, a państwo wykonywa nie tylko ogólny nadzór nad administracją gminy, ale wtrąca się też do bardzo wielu szczegółowych aktów tej administracji, jak: do podatków, pożyczek, sprzedawania lub obciążania nieruchomości, budżetu i rachunków gminy. Do państwa należy prawo przyjęcia lub odrzucenia regulaminów gminy, prawo wysyłania swoich delegatów na zgromadzenia gminne i posiedzenia władz gminnych, nakoniec zawieszanie w urzędowaniu organów zarządu gminnego.

Najdalej idzie w tym kierunku kanton gienewski, który do powyższych ograniczeń autonomji dodał dalsze jeszcze. Tutaj przepisuje państwo gminom już z góry sposób prowadzenia rachunkowości, protokołu i registratury; każdy wydatek, nieprzewidziany budżetem, wymaga jego zatwierdzenia; ono zatwierdza lub odrzuca uchwały gminy, dotyczące dzierżawy nieruchomości gminnych, dłużej niż lat 9 trwać mających, podatków i pożyczek, przyjęcia zapisów pod uciążliwymi warunkami, otwarcia nowych ulic; naczelnik gminy składa przysięgę w ręce rządu, który ma prawo jego funkcje przelać w pewnych wypadkach na specjalnego urzędnika rządowego; co więcej, posiedzenia rady gminnej zarządza sam rząd i do niego należy rozstrzygnięcie w razie równości głosów, za i przeciw uchwale gminy.

3) W pośrodku między pierwszą a drugą grupą stoją kantony pozostałe, które w swoich urządzeniach gminnych idą o tyle dalej w ograniczeniu samorządu gminnego od grupy pierwszej, iż przewidują zatwierdzanie statutów przez rząd i prawo zawieszania w urzędowaniu władz gminnych, a następnie uznają prawo nadzoru państwowego w pewnych, specjalnych działach administracji gminnej, jak: podatki, pożyczki, sprzedawanie nieruchomości itp.

W wykonywaniu swego prawa nadzoru ma państwo prawo od czasu do czasu, albo też periodycznie, badać stan majątku gminnego i wydawać polecenia odpowiednie. Nieusłuchanie tych poleceń pociąga za sobą kary dyscyplinarne lub porządkowe na osoby, za majątek gminy odpowiedzialne, a nawet pozbawić może te osoby ich stanowiska.

Ten ostatni środek może być w gminach grupy pierwszej zastosowany jedynie do poszczególnych osób, a nie do całej władzy, a pozbawienie urzędu może nastąpić jedynie na mocy wyroku sądowego.

Co do organów gminy, to istnieje zasadnicza różnica między kantonami francuskimi: Gienewa, Neuenburg i Waadt, a wszystkimi innemi.

W tych ostatnich najwyższym organem jest zgromadzenie gminne, złożone ze wszystkich, uprawnionych do głosowania, obywateli gminnych. Ma ono nie tylko prawo wyboru władz gminnych i przynajmniej ważniejszych urzędników gminy, ale także prawo uchwał w ważniejszych sprawach gminnych, jak: podatki, zezwolenie na znaczniejsze wydatki (np. ważniejsze budowle), kupno i sprzedaż nieruchomości, ogólny nadzór nad zarządem majątku gminnego, który sprawuje przy sposobności sprawozdań rocznych, jakie władze gminne są obowiązane zgromadzeniu przedkładać; do niego też należy przyjęcie budżetu i zamknięcia rachunkowego.

W niektórych kantonach kompetencja zgromadzenia gmin-

nego jest jeszcze obszerniejszą, albowiem podlegają jej prócz powyższych: zatwierdzanie umów przez gminę zawartych, zezwalanie na pożyczki, na prowadzenie procesów, tworzenie stałych urzędów gminnych i t. p. Gdzie istnieje osobna gmina obywatelska, ma ona nadto prawo nadawania obywatelstwa gminnego.

Kompetencja zgromadzenia gminnego jest więc podobną do tej, jaką w państwie ma ciało prawodawcze. Uprawnienie swoje może zgromadzenie przenieść na władze gminne, w szczególności na radę gminną. W niektórych kantonach może to uczynić ze wszystkimi swoimi prawami, w innych zaś wyliczone są prawa, które w ten sposób ustąpione być nie mogą.

W wymienionych powyżej trzech kantonach francuskich ma zgromadzenie gminne jedynie prawo wyboru władz gminnych, t. j. rady gminnej, innych zresztą praw nie posiada.

Termin odbywania zgromadzeń gminnych jest częstokroć przez ustawy kantonalne ustalony, przynajmniej co do tego, ile razy mają się one odbywać; zresztą postanawia o tym władza gminna, która nadto jest obowiązana zgromadzenie zwołać, jeśli tego zażąda pewna liczba obywateli.

Na zgromadzeniach jawić się muszą wszyscy uprawnieni obywatele. W jednych kantonach uważa się obecność tylko za obowiązek obywatelski, w innych jest ustanowioną grzywną za nieobecność. Postanowienie to jest zrozumiałym, jeśli się zważy, że w wielu kantonach do ważności uchwał zgromadzenia wymagana jest obecność więcej niż połowy, w innych $\frac{1}{3}$ części uprawnionych do głosowania obywateli.

Zgromadzeniom przewodniczy prezydent gminy, tj. prezydent rady gminnej; w kantonie Waadt zgromadzenie wybiera sobie samo prezydenta.

Każdy obywatel ma prawo brać udział w dyskusji i stawiać wnioski w przedmiocie, postawionym na porządku dziennym obrad. W sprawach innych albo nie można wogóle stawiać wniosków, albo też tam, gdzie to jest dozwolone, zgromadzenie nie może natychmiast za lub przeciw się oświadczyć, lecz tylko może wyrazić swoją opinię co do ważności sprawy, uchwałę merytoryczną zaś powziąć może dopiero następne zgromadzenie gminne.

Uchwały zapadają większością głosów obywateli na zgromadzeniu obecnych. Głosuje się przeważnie przez podniesienie rąk, a tylko wyborów dokonywa się pisemnie i tajnie, za pomocą kartek.

Kantony francuskie, w których kompetencja zgromadzenia jest ograniczoną jedynie do wyboru władz gminnych, wprowadziły u siebie referendum dla spraw gminnych. Jest ono

fakultatywnym, a dotyczy wszystkich prawie uchwał rady gminnej, nie uznanych za nagłe. Obok referendum, istnieje w Neuenburg prawo inicjatywy, jako równoważnik prawa stawiania wniosków na zgromadzeniu gminnym, istniejącego w innych kantonach.

Prawo głosu w sprawach gminnych ma każdy mieszkaniec gminy, dorosły, płci męskiej, nie pozbawiony prawa wyborczego na mocy ustaw kantonalnych. Nowi przybysze uzyskują prawo głosowania już z mocy konstytucji związkowej po trzech miesiącach stałego zamieszkania. W niektórych kantonach uzyskuje się prawo głosu jeszcze wcześniej, albo natychmiast po osiedleniu się.

Są też kantony, które nawet cudzoziemcom nadają prawo głosu w sprawach gminnych, w każdym razie dopiero po dłuższym pobycie, wynoszącym od 6 do 12 miesięcy.

Rozumie się samo przez się, że prawo głosowania w sprawach kościelnych jest zależne od przynależności do danego kościoła, zaś w sprawach czysto obywatelskich od posiadania obywatelstwa gminnego.

Organem wykonawczym, władzą wykonawczą gminy, jest rada gminna, złożona z wybranych przez zgromadzenie gminne przedstawicieli. Liczba ich jest ustaloną w konstytucji, i jest ona albo stałą, albo określoną w stosunku do liczby ludności.

W niektórych gminach istnieją równolegle z radą gminną osobne władze, jak: komisje podatkowe, szkolne, dla spraw ubogich, kościelne, ogniowe, budowlane itp., wybierane albo przez zgromadzenie, albo przez radę, ale z samodzielnymi kompetencjami w tych sprawach.

Do rady gminnej należy przygotowywanie i wykonywanie uchwał gminnych tudzież zarząd spraw gminy z jednej strony, z drugiej zaś załatwianie w gminie spraw państwowych wedle istniejących w tej mierze specjalnych ustaw lub zleceń.

Członkowie rady gminnej dzielą między siebie sprawy, do zakresu działania rady należące, tworząc w tym celu sekcje lub komisje. W drobniejszych gminach, gdzie liczba członków jest małą, każdy z radnych ma sobie powierzony pewien zakres spraw, co do których decyzja zapada jednak na wspólnych posiedzeniach całej rady. W najdrobniejszych zaś gminach wszystkie sprawy załatwia prezydent gminy i sekretarz, członkowie rady są tylko ciałem obradującym.

Prezydent gminy przewodniczy nietylko zebraniom rady, ale też i zgromadzeniom gminnym. Jest on następnie w wielu kantonach pierwszym urzędnikiem policyjnym gminy. Często jest on też wykonawcą uchwał rządu kantonalnego,

i ma sobie poruczone załatwianie specjalnych państwowych zadań, np. policję sądową, egzekucję dłużników itp.

Sekretarz, albo pisarz gminny jest wybierany albo przez radę, albo przez zgromadzenie i to albo z pośród członków rady, albo też z pośród ogółu obywateli. W kantonach Lucerna i Szwyc musi on wykazać się świadectwem uzdolnienia, które uzyskuje przez złożenie specjalnego egzaminu.

W 8 kantonach istnieje, prócz rady gminnej, osobny wydział gminny, który albo musi albo może być zaprowadzonym w gminach większych. Postanowienia pod tym względem są rozmaite. Liczba jego członków jest mniejsza, niż liczba członków rady, a wybiera ich ogół obywateli. Zakres jego działania również jest rozmaicie określony. W jednych kantonach np. Bazyleja i Zurych wstępuje on w miejsce rady gminnej, jeśli chodzi o sprawy ważniejsze, w szczególności zaś te, które mają pójść pod obrady zgromadzenia gminnego. W innych zaś kantonach, jak: Berno, Fryburg i inne, wprost przeciwnie zajmuje on miejsce zgromadzenia gminnego w sprawach mniejszej wagi, tak, że najważniejsze sprawy pozostają zawsze do decyzji zgromadzenia.

W niektórych kantonach istnieją też w poszczególnych gminach dla spraw czysto państwowych, jak policja sądowa, sprawy egzekucji i konkursu itp., osobni urzędnicy wprowadzici przez gminę wybierani, ale podlegli nadzorowi nie gminy, lecz odpowiednich władz państwowych.

Osobne statuty miejskie, zawierające nieco odrębne od powyższych zasad postanowienia, znają kantony: Gienewa, Bazyleja m., Zurych i Lucerna. Według nich, miejsce zgromadzenia gminnego zajmuje referendum, które dla niektórych spraw jest obligatoryjne, dla innych fakultatywne, tudzież prawo inicjatywy; prócz rady gminnej istnieje wielka rada gminna itp.

Dokładniejsze omówienie tych statutów przekroczyłoby granice naszego zadania. Z tego samego powodu powstrzymamy się też od wyliczania spraw, należących do zakresu działania gminy, gałęzi jej administracji, podatkowości itp.

ROZDZIAŁ VI.

STOSUNEK KOŚCIOŁA DO PAŃSTWA.

Specjalna literatura przedmiotu:

Dr Karl Gareis und Dr Phil. Zorn. Staat und Kirche in der Schweiz. 2 Bände. Zürich 1877.

L. R. von Salis. Die Entwicklung der Kultusfreiheit in der Schweiz. Basel 1894.

Nigdzie na świecie nie spotykamy na tak małym terytorjum, jakie zajmuje Szwajcarja, tyle nagromadzonych przeciwieństw religijnych, a jeszcze bardziej różnaitości pod względem ułożenia się stosunku władz państwowych do religji i religijnych związków, do kościoła.

Podczas, gdy część kantonów, zwłaszcza kantonów gminnych, silnie trzyma się odziedziczonej po przodkach religji rzymsko-katolickiej, a nawet chciałyby przy pomocy Rzymu urzeczywistnić u siebie ideję „katolickich państw“, przyczem czynnego doznaje poparcia także ze strony innych kantonów, przeważnie Fryburga, uchodzącego za Rzym szwajcarski, to z drugiej znowu strony istnieje szereg kantonów, które, schwyciwszy w XVI wieku sztandar reformacji, pozostały wierne głównym jej zasadom, wolności wiary i wyznań, chociaż nie da się zaprzeczyć, że tu i ówdzie spotyka się i u nich dążności do pewnej wyłączności względnie wyższości zreformowanego znowu kościoła w państwie.

Pośrodku niejako stoi grupa kantonów, głównie te, które z krajów poddanych w czasie rzeczywospolitej helweckiej przemieniły się w państwa samodzielne, a które, zamieszkane prawie równomiernie przez ludność obu religijnych wyznań, już wcześniej poczyniły usiłowania, by w życiu państwowym doprowadzić do zupełnego równouprawnienia obu wyznań.

Wobec tych sprzeczności, było ze strony Związku w czasie rewizji konstytucji z r. 1874 usiłowaniem bardzo śmiałym przeprowadzić pewne ogólne zasady, normujące stosunek kościoła do państwa, zasady, na których państwo nowoczesne oprzeć

się musi, jeśli nie chce sankcjonować wojny religijnej w permanencji, a mianowicie, zasady zupełnej równości wszystkich wyznań wobec państwa, tudzież dalszej zasady, zwalczanej zaciekle przez kler rzymski, że państwo jest uprawnione do regulowania stosunków międzywyznaniowych na swoim terytorjum.

Konstytucja związkowa z r. 1874 usuwa dawniejszą zupełną niezawisłość kantonów w sprawach kościoła, ogranicza kantonalną kompetencję w tych sprawach, stanowiąc ogólne wytyczne, których kantonom w pozostawionej im zresztą zupełnej swobodzie regulowania stosunku swego do kościoła naruszyć nie wolno.

Przeprowadzenie przyjętych przez Związek zasad, w praktyce, wobec fanatycznego wprost oporu ze strony katolickiego kleru, było zadaniem może jednym z najtrudniejszych, i jeżeli przeprowadzenie to się udało i można mówić obecnie w Szwajcarii, której dzieje wewnętrzne wypełnione są od czasów reformacji krwawymi nieraz wojnami religijnymi, o religijnym spokoju, to jest to niewątpliwie zasługą mężów, kierujących państwową nawą od r. 1874, jeszcze zaś bardziej jest to zwycięstwem demokracji, która za jedną z głównych swoich zasad uznaje i uznawać musi pozostawienie każdemu sposobu porozumiewania się z Bogiem, byle tylko jedność państwa na szwank nie została narażona.

Zanim będziemy mogli się zapoznać z tym, jak kantony uregulowały swój stosunek do kościoła, omówić musimy te zasadnicze postanowienia konstytucji związkowej, od których kantonom odstąpić nie wolno.

Najważniejszym bez kwestji postanowieniem jest zagwarantowana w konstytucji związkowej wolność wiary i wyznań, tudzież w związku z tym pozostająca wolność zakładania wszelkich stowarzyszeń, a więc i religijnych. Konsekwencje zasady tej, najważniejsze przynajmniej, podaliśmy już na innym miejscu. Podnieść tu należy dalszą konsekwencję, wypowiedzianą zresztą wyraźnie w konstytucji związkowej, że wszelkie sądownictwo kościelne jest zakazane, tudzież, że nikt nie może ponosić kary z powodu swoich przekonań religijnych.

Nie wynika z tego, by kościół, jak każde zresztą innego rodzaju stowarzyszenie, nie miało władzy dyscyplinarnej nad swojemi członkami. Ewentualne kary przez kościół nałożone mogą atoli mieć jedynie kościelny duchowy charakter; w zakresie praw obywatelskich nie mogą one żadnego wywierać wpływu.

Odmówienie więc pewnych czynności, czy posług kościelnych, jak: chrztu, spowiedzi itp., z powodu głosowania nie po myśli kleru lub czytania pism politycznych o pewnych kierunkach, a już

zgoła wyklinalanie z ambon przeciwników politycznych, byłoby naruszeniem zasady wolności sumienia, której wpływem jest postanowienie konstytucji, że wykonywanie praw politycznych nie może być ograniczonym przez żadne przepisy lub warunki kościelnej lub religijnej natury.

„Wolność kultu nie jest zagwarantowaną po to, aby jej nadużywać do celów politycznej agitacji. Przeciw nadużyciu ambony musi państwo z całą energią wystąpić“, powiada v. Salis.

Jak należy zapobiegać tego rodzaju wdzieraniu się kleru w polityczne prawa obywateli, konstytucja związkowa nie postanawia, pozostawiając władzom związkowym każdorazowe zastosowanie najodpowiedniejszego środka (geeignete Massnahmen).

Tak samo sądownictwo kościoła nie może się odnosić do spraw i stosunków świeckich, których uregulowanie państwo za swoje zadanie uważa, jak np. sprawy małżeńskie, w których sądownictwo przedtym prawie zawsze spoczywało w ręku duchownych. Obecnie stan taki jest niemożliwym. Wszelkie sądownictwo jest rzeczą wyłącznie państwową.

Dalszym zasadniczym postanowieniem konstytucji związkowej jest nałożony na kantony obowiązek, że początkowe wykształcenie musi stać pod wyłącznym świeckim kierownictwem, dalej, że wszelkie szkoły publiczne muszą tak być urządzone, aby do nich uczęszczać mogli wyznawcy wszelkich wyznań, nie doznając uszczerbku w swoich religijnych wierzeniach i przekonaniach. Jednym słowem, szkoła publiczna musi być zupełnie świecką.

Wynika stąd, że nauka religii w szkołach publicznych Szwajcarii może być tylko przedmiotem nadobowiązkowym; słuchać jej może ten, kto ma po temu ochotę. Państwo nie troszczy się o nauczanie religii, pozostawiając to domowi i kościołowi.

W kantonie mogą istnieć szkoły prywatne, i do nich zasada świeckości nie ma zastosowania. Istnieje też w istocie w Szwajcarii wiele szkół wyznaniowych pod kierownictwem kleru. Takie jednak szkoły nie mają gwarancji państwowej, albowiem o wolności uczenia się i nauczania konstytucja związkowa nic nie mówi, kantony mogą więc istnienia takich szkół zakazać, albo też dozwolnić ich istnienia pod warunkiem świeckości.

Także kwestja grzebani umarłych, mająca pewną przymieszkę religijną, została unormowaną zasadniczo przez Związek, którego konstytucja postanawia, że jedynie władze cywilne są uprawnione rozporządzać się cmentarzami. Szczegóły pozostawiono do uregulowania kantonom, które przeważnie, przy unormowaniu tej kwestji, kierują się zapatrywaniem Rady związkowej, wypowiedzianym w jej orędziu przy sposobności obrad

nad wnioskiem, aby sprawę grzebania umarłych ustawodawstwo związkowe jednolicie unormowało. W orędziu tym podniosła Rada związkowa następujące względy: Jedynie tylko władza świecka jest uprawnioną do rozporządzania się cmentarzami. Duchowieństwo nie może mieć żadnego wpływu na to, kto na cmentarzu ma być pochowanym. Każda gmina ma się postarać o to, aby każdy w gminie zmarły, tudzież każdy trup na terytorjum gminy znaleziony, został w sposób przyzwoity pogrzebany. Pogrzeb z religijnymi ceremonjami jest rzeczą uboczną, jest dodatkiem do cywilnego. Świeckie władze nie mogą urządzać pogrzebu wedle swego widzimisie. „Przyzwoity“ pogrzeb wymaga tego, aby każdy zmarły był pochowany na cmentarzu po kolei, jeden po drugim, i ani stan, ani wyznanie, ani rodzaj śmierci lub inne okoliczności nie mogą dozwolnić w tej mierze wyjątków. Także czas i rodzaj pogrzebu nie może mieć w sobie nic obrażającego, jak np. chowanie samobójców w porze nieodpowiedniej, a więc w nocy, albo na miejscach odosobnionych, gdzie się nikogo innego nie chowa.

Do tych zasadniczych postanowień zaliczyć też należy wprowadzenie małżeństw świeckich, dalej równorzędnie z tym świeckich urzędów metrykalnych, наконец postanowienie, że nikt nie jest obowiązany płacić podatków, przeznaczonych na cele wyznaniowe społeczności religijnej, do której on nie należy. Ta ostatnia zasada doznaje pewnego wyłomu w praktyce, a to z powodu szczególnego stosunku, jaki się wytworzył w kantonach między państwem, a kościołem, o czym niżej.

Temi zasadniczymi postanowieniami ograniczoną została możność kantonów regulowania swoich stosunków do kościoła w sposób zupełnie dowolny.

Spory, z powodu naruszenia tych postanowień powstać mogące, rozstrzyga władza związkowa. W ten sposób ma władza związkowa możność wpływania na kantony w tych kwestiach.

Ale nie tylko dopiero w razie skargi wkracza władza związkowa, może ona także wkroczyć bezpośrednio, gdyż konstytucja związkowa postanawia, że tak kantonom, jak i Związkowi służy prawo użyć stosownych środków w celu utrzymania porządku i spokojności publicznej wśród przynależnych do rozmaitych stowarzyszeń religijnych, jako też przeciw wdzieraniu się władz kościelnych w prawa obywateli państwa.

Zasadniczo więc uznaje Związek wszystkie stowarzyszenia religijne za stowarzyszenia prywatne, niema żadnych uprzywilejowanych lub nieuprzywilejowanych, żadnych uznanych lub nieuznanych wyznań religijnych. Według konstytucji związkowej, wszystkie cieszą się jednakową prawną ochroną państwa.

Dlatego też wydaje się na pierwszy rzut oka nieco dziw-

nym, że taż sama konstytucja zawiera jednak pewne ograniczenia, pewne wyjątki, a to na niekorzyść wyznania rzymsko-katolickiego.

Już poprzednio poznaliśmy jedno takie ograniczenie, a mianowicie, iż członkiem Rady narodowej Zgromadzenia związkowego, tudzież Rady związkowej i Sądu związkowego nie może być duchowny żadnego wyznania, przyczym wskazyaliśmy na to, że ostrze tego postanowienia skierowane jest głównie przeciw klerowi rzymsko-katolickiemu, który nie może, wobec nauki tego kościoła o sakramentalnym znaczeniu urzędu kapłańskiego, godności swojej w razie wyboru złożyć, tak, jak to może uczynić pastor ewangelicki. Podaliśmy też, że głównym powodem tych wyjątkowych postanowień było zachowanie się rzymskiego kleru w latach poprzedzających r. 1848.

Gareis podaje następujące przyczyny: „Przy rewizji konstytucji związkowej nie można było tego przed sobą zatajać, że w rzymskim kościele ma państwo przed sobą stowarzyszenie religijne, które nie znosi zupełnie równego stanowiska prawnego, szczególnie od chwili, gdy encykliki papieskie Syllabus i Vaticanum na nowo podjęły najjaskrawsze wymysły średnio-wiecznego prawa kościelnego, co więcej — nadały im moc dogmatyczną. Ponieważ kościół rzymski siebie samego, tudzież swoje wrzekome „prawo“ dogmatycznie wynosi ponad państwo, ponieważ dalej za dogmat każe uznawać swoje religijne i kościelne wyłączne uprawnienie, a poza „kościółem“ zna tylko kacerzy i pogan, ponieważ wkońcu państwo państwo nowoczesne wprost przeciwne tym dwom zasadom rzymskiego kościoła zajmuje stanowisko, mianowicie, zasadę jedyne uprawnienia państwa i nieograniczonej wolności sumienia swoich obywateli, przeto z tych przyczyn jest państwo nowoczesne zmuszone względem rzymskiego kościoła ustanowić specjalne środki ostrożności“.

Te „specjalne środki ostrożności“ odnoszą się głównie do zakonów i klasztorów, a przedewszystkim do Jezuitów. „Zakon Jezuitów, tudzież sprzymierzone z nim stowarzyszenie nie może być przyjętym w żadnej części Szwajcarii, a członkom ich jest wzbronioną wszelka działalność w szkole i kościele“ (Art. 52 konst.). Wynika stąd, że pojedynczy członkowie zakonu Jezuitów mogą w Szwajcarii przebywać bez przeszkód, ale nie mogą działać, jako nauczyciele szkół publicznych, bez względu na przedmiot, jakiby mieli wykładać, ani też odbywać kazań, misji, pielgrzymek itd. Zakon zaś wogóle nie może istnieć.

Wzbronionym jest także pobyt zakonem, z Jezuitami sprzymierzonym. Konstytucja nie wymienia tych zakonów, ani też nie podaje, co przez wyraz „sprzymierzony“ rozumieć należy; nigdy też nie zachodziła potrzeba stosowania tego przepisu konstytucji przez władze związkowe, coby mogło dać nam interpre-

tację tego postanowienia. Według teoretyków, sprzymierzonymi są te zakony, które przez Jezuitów zostały założone, tak, że je można niejako za filje Jezuitów uważać.

Zakaz, wydany przeciw Jezuitom — postanawia dalej konstytucja związkowa — może być uchwałą władz związkowych rozciągnięty także na inne zakony, których działalność byłaby niebezpieczną dla państwa, albowy zamącała spokój między wyznaniem.

Podobnego zakazu dotychczas nie wydano.

Przeciw klasztorom skierowany jest przepis, mocą którego tworzenie nowych, tudzież odnowienie zniesionych klasztorów lub religijnych zakonów jest niedopuszczalne.

Klasztory i zakony, które istniały przed wejściem w życie konstytucji z r. 1874, mogą tedy istnieć nadal i rozwijać się i dopiero, gdyby były dla państwa niebezpieczne lub zakłócały spokój religijny, mogłyby być rozwiązane.

Natomiast powstawanie nowych klasztorów i zakonów stanowczo jest wykluczone. Jest też w Szwajcarii cała moc klasztorów, które się utrzymały z przed r. 1874. Najbardziej rozpowszechnieni są kapucyni, których znajdujemy aż w 13 kantonach. Różnorodnych zakonów męskich i żeńskich jest razem 21, rozsianych po wszystkich prawie kantonach. Wolnemi od nich zupełnie jest zaledwie 10 kantonów.

„Tworzenie biskupstw na terytorjum szwajcarskim podlega zatwierdzeniu Związku“. Zdanie to, oddawna przez państwo szwajcarskie w praktyce stosowane, w ostatnich dopiero czasach przyjęte zostało do konstytucji związkowej, a prawo zatwierdzania biskupstw stało się atrybucją Związku, a to z powodu długich i gwałtownych sporów, jakie wybuchły między Związkiem a papieżem z tej przyczyny, że papież, wbrew stałej praktyce, utworzył w r. 1873 zupełnie samowładnie, nie pytając wcale Szwajcarii o zdanie, wikariat apostolski w Gienewie, który bywa zwyczajnie pierwszym krokiem do utworzenia biskupstwa.

Gdy Związek stanowczo przeciw temu zaprotestował, a nawet był zmuszony mianowanego wikariusza apostolskiego z kraju wydalić, stosunki między Szwajcarią a papieżem tak się zaostrzyły, że w Szwajcarii niema wcale przedstawiciela stolicy apostolskiej, czym się jednak Szwajcarzy niebardzo martwią.

W dodatku do powyższego postanowienia konstytucji wyszła ustawa związkowa, która znosi na terytorjum Szwajcarii wszelką jurysdykcję obcych biskupów.

* * *

W powyższych ramach, określonych przez konstytucję związkową, przy przestrzeganiu zasad w niej wyrażonych, mogą

kantony stosunek swój do kościoła urządzić wedle swej woli, a przede wszystkim, co najbardziej odpowiada idei nowożytnego państwa, przeprowadzić rozdział kościoła od państwa, polegający na tym, że państwo normuje wszystkie kwestje życia zewnętrznego swoich obywateli wedle swoich potrzeb, nie mieszając się wcale do spraw życia wewnętrznego, duchowego, do spraw sumienia. Te ostatnie sprawy są rzeczą organizacji kościelnych, które w oczach państwa niczym innym nie są, jak stowarzyszeniami prywatnymi. Państwo ma na stowarzyszenie religijne jedynie tylko taki wpływ, jaki ma na każde inne stowarzyszenie, nie wpływa w szczególności wcale na jego organizację, utrzymanie kleru, kościołów, wykształcenie duchownych i t. p.

Mimo, iż Związek wobec kościołów takie właśnie zajmuje stanowisko, mimo, że kantonom daną jest możność uregulowania stosunku swego do kościoła na zasadach rozdziału, jeden jedyny kanton gienewski i to dopiero w ostatnim roku przeprowadził rozdział kościoła od państwa, we wszystkich innych kantonach spotykamy się z instytucją kościołów krajowych (Landeskirchen), kościołów uprzywilejowanych.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w historii.

Kościół katolicki był tym, co młodym państwom, ukonstytuowanym po wędrówkach ludów, przyniósł pierwsze ziarna cywilizacji, nie więc dziwnego, że wkrótce dochodzi on u wszystkich ludów do wielkiego znaczenia. Znaczenie to z biegiem czasu wzrasta i dochodzi do zenitu w okresie, kiedy papieże rozdają godności królewskie, prawo kościelne staje się prawem państwowym, władza świecka ulega zupełnie władzy kościelnej. Królowie, podrośszy w siły, napróżno żyzymają się na tę supremację; długoletnie spory królów niemieckich z papieństwem o władzę kończą się klęską królów. Ród Hohenstaufów, panujący także w dzisiejszej Szwajcarji, musi wobec Rzymu ustąpić.

Ta wszechmoc papieży nie wychodzi kościołowi na dobre. Olbrzymie bogactwa, nagromadzone w rękach kleru, budzą chęć wcale nie duchowych, ale codziennych, materjalnych rozkoszy i używania życia. Bogaty kler katolicki wyprawia orgje, o jakich nie możemy nawet mieć pojęcia.

Zepsucie kleru wywołuje wielki ruch religijny, zwany reformacją, której celem protest przeciw demoralizacji, powrót do prawdziwej wiary chrystusowej, do prostoty życia i czystości obyczajów. Reformacji też w znacznej części zawdzięczać należy, że państwo średniowieczne z przewagą kleru rozpada się w gruzy, z których wyrasta państwo nowoczesne, na innych zgóło oparte zasadach. Obcą mu jest mianowicie teoria o przewadze kościoła

nad państwem, i wprost przeciwna nauka opanowuje prawo publiczne.

Reformacja kościelna 16-go wieku szuka oparcia u książąt i panujących, którzy najsilniej odczuli wielki wpływ Rzymu. Mężowie reformacji uciekają się pod opiekę państwa. Nowe, zreformowane kościoły powstają ze środków państwowych i kosztem państwa są utrzymywane.

Objaw ten nie mógł pozostać bez wpływu na kościoły, które pozostały wierne Rzymowi. I one także, za przykładem zreformowanych, uciekają się w państwach katolickich pod opiekę państwa i panujących.

Na tej drodze powstają kościoły państwowe.

Miało to ten skutek, że państwo coraz bardziej poczyną się mieszać do wewnętrznych spraw kościoła, wywierać wpływ albo nawet wprost przepisywać jego organizację i t. d.

Tą drogą poszedł też rozwój stosunków kościelnych w Szwajcarii. Każdy kanton organizował kościoły u siebie wedle swojej woli; duchowni katolicy w katolickich, protestanci w protestanckich stali się urzędnikami państwowymi, opłacanymi przez państwo i używanymi przez nie częstokroć do ściśle państwowych usług.

Mimo późniejszych przemian w poglądach religijnych i w poglądach na stosunek kościoła do państwa, stan ten trwa w głównych zarysach dotychczas w Szwajcarii, zmodyfikowany jedynie, wskutek przyjętej przez Związek zasady wolności wiary i wyznań i wynikłej stąd gwarancji dla wolnych związków religijnych, wolnych kościołów, które chcą być organizacjami samodzielnymi, od państwa niezawisłymi.

Tak więc spotykamy w Szwajcarii głównie kościoły krajowe, państwowe, utrzymywane z funduszy publicznych. A nawet tam gdzie troska o pokrycie kosztów utrzymania kościołów pozostawioną została gminom, państwo za pomocą swego ustawodawstwa nakłada na wyznawców danego kościoła obowiązkowe podatki na rzecz państwowego kościoła.

Stan ten pociąga za sobą doniosłe następstwa, zwłaszcza w dziedzinie prawa podatkowego, i czyni potężny wyłom w zasadzie, przez konstytucję związkową sankcjonowanej, iż nikt nie może być zmuszonym do płacenia podatków na cele tego wyznania, do którego nie należy. Albowiem wydatek na utrzymanie kościołów stanowi ogólną rubrykę w budżecie państwowym, i żaden obywatel nie może wiedzieć, ile z kwoty płaconego przezeń podatku idzie na cele kościoła, do którego nie należy.

Ponadto, liczne orzeczenia władz związkowych wypowiedziały zasadę, że tylko ten może rekurować od uchwał, nakła-

dających pewne daniny na cele wyznaniowe, który z tego powodu w swoich uczuciach religijnych, jako należący do innego wyznania, jest dotknięty, zatym stowarzyszenia, spółki akcyjne i tym podobne związki, które, z powodu istoty swojej, nie mogą być w wierzeniach swoich obrażone, nie mogą takich rekursów wnosić i od płacenia danin być uwolnionemi.

Po tym wszystkim, cośmy tu przytoczyli, dochodzimy do zdania, że stanowisko prawne poszczególnych wyznań religijnych jest inne zupełnie wedle praw związkowych, a inne wedle ustaw kantonalnych. Podczas, gdy Związek uznaje zasadniczo tylko wolne stowarzyszenia religijne o równych między sobą prawach, kantony stoją na wręcz przeciwnym stanowisku uprzywilejowania pewnych wyznań, na stanowisku kościołów państwowych.

Kantony nadają kościołom tym organizację zewnętrzną; one decydują o warunkach, pod którymi duchowny pewnego wyznania może objąć urząd w kościele państwowym lub też być tego urzędu pozbawionym, mianowicie określają też osobiste wymogi do objęcia urzędu, jak: narodowość kandydata, stopień wykształcenia i sposób jego wyboru; one mogą oznaczać obowiązki urzędowe duchownych i wykonywać nad nimi nadzór dyscyplinarny; one decydują wreszcie o używaniu kościelnych zakładów.

Pod względem uprzywilejowania kościołów w spotykamy w kantonach najrozmaitsze urządzenia. W jednych z nich, krajowym, czyli uprzywilejowanym, jest kościół katolicki, w innych natomiast protestancki. Niektóre kantony, chcąc przeprowadzić zasadę równouprawnienia, oba kościoły, tak rzymsko-katolicki, jak i protestancki, objęły pod swoją opiekę i z obydwu uczyniły kościoły państwowe; jeszcze inne, gdy powstał kościół starokatolicki, także z niego uczyniły kościół krajowy.

Poza temi kościołami, istnieją jednak kościoły wolne, niepaństwowe, od państwa niezależne, które same tworzą sobie formy organizacyjne i z własnych utrzymują się funduszów, i to tak kościoły rzymsko-katolickie, jak i protestanckie.

Obecny stan jest następujący. Tylko ewangelicki kościół jest krajowym w Appenzell A. Rh., tylko rzymsko-katolicki jest nim w 9 kantonach. W 6 kantonach oba są państwowemi, a w Bernie i Bazylei krajowemi są ewangelicki i starokatolicki. Wszystkie 3 chrześcijańskie kościoły są państwowemi w 5 kantonach, a kanton Neuenburg przyjął na swój etat wszystkie 3 kościoły chrześcijańskie, tudzież gminę wyznaniową żydowską.

Wolnym jest kościół rzymski w Bernie, Bazylei i Appenzell A. Rh., a ewangelicki w 8 kantonach.

Szwajcaria przedstawia tedy pod względem stosunków koś-

cielnym ciekawy obraz państwa, w którym ani zasada uprzywilejowania kościołów, ani rozdziału kościoła od państwa, nie została konsekwentnie przeprowadzona. Spotykamy w niej mieszaninę obu pierwiastków — obok kościołów uprzywilejowanych istnieją kościoły wolne.

* * *

Teraz kilka słów o organizacji tych kościołów. Ponieważ każdy kanton jest w organizacji tej zupełnie samodzielny, przeto też i na tym polu panuje nadzwyczajna różnorodność. Podamy więc tylko najogólniejsze zasady.

W kościołach ewangelickich jest w ogólności stosunek kościoła do państwa tak urządzony, że w sprawach czysto kościelnych, wewnętrznych, jak: zarządzanie nabożeństw, liturgia, nauczanie religii i t. p., decydują organy kościoła bez współudziału władzy świeckiej, niekiedy tylko za uwiadomieniem jej o poczynionych zarządzeniach. W innych sprawach, które mają cechę mieszaną, religijno-świecką, jak: nadzór nad dobrem kościelnym, wynagradzanie księży, postanowienia co do stosunku poszczególnych członków kościoła do gminy kościelnej i t. d., rozstrzyga władza państwowa, po wysłuchaniu opinii władz kościelnych.

W tych sprawach, które rozstrzyga państwo, mają głos także wyznawcy danego kościoła, związani w specjalne gminy wyznaniowe, obejmujące albo więcej, niż jedną gminę polityczną, albo tylko część jej, jak to widzieliśmy w opisie urzędów gminnych.

Gminę kościelną stanowią wszyscy, uprawnieni do głosowania, obywatele szwajcarscy, w niektórych kantonach przyznano także cudzoziemcom prawo głosu w gminie kościelnej. Zakres jej działania jest rozmaity. W każdym kantonie ma ona prawo wyboru duszpasterza, prawie we wszystkich także prawo wyboru zwierzchności kościelnej. Niekiedy przysługuje gminie prawo stanowienia uchwał co do nabożeństw, nauki religii i t. p., i to, albo wprost w drodze głosowania nad wnioskami, przedłożonemi przez władze kościelne, albo w drodze veto.

Zwierzchności kościelne, do których należą z urzędu duchowny i to albo jako przewodniczący, albo jako zwykły członek, mają czuwać nad porządkiem w służbie bożej, spełniać nadzór nad czynnościami duchownych, szczególnie nad nauką religii. W niektórych kantonach powierzono im też państwową opiekę nad ubogimi.

W sprawach czysto duchownych istnieją synody, złożone z duchownych, tudzież delegatów państwa, albo też ludzi świeckich, wybranych delegatami na synod albo przez

gminy, albo przez specjalne okręgi wyborcze. Uchwały synodów muszą, aby miały wagę, być sankcjonowane przez władzę państwową.

Najwyższe administracyjne władze kościelne są albo równorzędne z władzami kantonu, albo im podporządkowane. Są one albo całkiem, albo częściowo tylko, albo wcale nie wybierane przez synody. Mają one nadzór nad duchownymi, prawo odbywania wizytacji, a przedewszystkiem przygotowywania i wykonywania uchwał synodalnych.

Duchownych, którzy, na podstawie studjów uniwersyteckich i odpowiedniego egzaminu, otrzymują świadectwo uzdolnienia do pełnienia urzędu, wybierają gminy z pośród uzdolnionych kandydatów, zwyczajnie dożywotnio. W ostatnich czasach zasada czasowego jedynie wyboru i pod tym względem zyskuje coraz szersze zastosowanie.

Wolne kościoły ewangelickie mają również swoich duchownych, swoje zwierzchności kościelne i synody, złożone z duchownych i delegatów świeckich. Organizują się one jako stowarzyszenia, które podlegają nadzorowi państwa tylko o tyle, o ile mu podlega każde stowarzyszenie. Wszelkie wydatki pokrywa się z dobrowolnych datków.

Duża ilość sekt kościelnych, jak: anabaptyści, metodyści i t. d., podlega ogólnym postanowieniom konstytucji związkowej co do swego istnienia i organizacji.

Pominiemy omawianie organizacji kościoła rzymskokatolickiego tam, gdzie on jest kościołem krajowym, albowiem organizacja ta jest już zgóry ustanowioną przez przepisy prawa kanonicznego, które wszędzie jest jednakowe. Wolne kościoły rzymskokatolickie są zorganizowane na zasadzie stowarzyszeniowej.

Starokatolicy stoją pod władzą biskupa, wybieranego przez synod narodowy i zatwierdzanego przez władze świeckie. Synody składają się z biskupa, wszystkich duchownych, tudzież delegatów gmin. One ustanawiają ogólne zasady nauki i dyscypliny kościelnej i wybierają biskupa, tudzież radę synodalną. Ta ostatnia, złożona z 5 świeckich i 4 duchownych, jest najwyższą władzą administracyjną i wykonawczą kościoła. Do biskupa należy święcenie księży i dyscyplinarny nad nimi nadzór.

Ta nadzwyczajna różnorodność urzędów na polu prawa kościelnego, której istnienia, na podstawie ustaw związkowych, nawet się nie przypuszcza, potwierdza wyrzeczone przez nas na innym miejscu zdanie, jak niedostateczną jest znajomość szwajcarskich urzędów, zaczerpnięta jedynie z konstytucji i ustaw związkowych.

CZEŚĆ III.

SZKOLNICTWO, WOJSKOWOŚĆ,
SOCJALISTYCZNY RUCH ROBOTNICZY
(POLITYCZNY, ZAWODOWY
I SPÓŁDZIELCZY) W SZWAJCARJI.

CZĘŚĆ III.

SZKOŁNICTWO, WOJSKOWOŚĆ
SOCJALISTYCZNY RUCH ROBOTNICZY
(POLITYCZNY, ZAWODOWY
I SPÓŁDZIELCZY) W SZWAJCARJI.

SZKOLNICTWO.

Literatura przedmiotu:

Wolf Beer: Das Unterrichtswesen der Schweiz. Wien 1868.

Dr O. Hunziker: Geschichte der schweizerischen Volksschule. 3 Bände. Zürich 1881.

Dr O. Hunziker: Bilder zur neueren Geschichte der schweizerischen Volksschule. Zürich 1889.

Dr O. Hunziker: Das schweizerische Schulwesen. Zürich 1893.

Dr G. Finsler: Die Organisation des höheren Unterrichts in der Schweiz. München 1897.

Hans Mürset: Die ökonomische Lage der bernischen Primarlehrerschaft. Bern 1907.

C. Grob. Jahrbuch des Unterrichtswesens in der Schweiz (lata 1900—1906).

Każdy znawca spraw szkolnictwa przyzna słuszość memu twierdzeniu, że Szwajcaria jest krajem, w którym rozwój oświaty ludu, urządzenie szkół publicznych, może służyć i służy też w istocie za wzór innym państwom, że ona była niejednokrotnie tym krajem, skąd nowe myśli, nowe idee, nowe reformy w dziedzinie szkolnictwa płynęły, że i obecnie, mimo dającej się zauważyć we wszystkich państwach cywilizowanych, zwłaszcza w ostatnich lat dziesiątkach, troski administracji państwowej o jak najlepsze wykształcenie obywateli, Szwajcaria na wielu polach prym dzierży i w międzynarodowym wyścigu o lepsze urządzenie tych spraw nieraz pierwszą musiałaby otrzymać nagrodę.

Zwłaszcza dziedzina oświaty początkowej, szkoła ludowa, otaczana była zawsze w przeszłości, a jeszcze bardziej obecnie szczególną opieką państwa. Ale i oświata wyższa, szkoły średnie i zawodowe, i najwyższa, akademje, na zaniedbanie uskarżać się nie mogą.

Rozwój szkolnictwa w tym kraju stoi w najściślejszym związku z rozwojem demokracji. Ilekroć prądy reakcyjne wezmą w społeczeństwie górę, szkolnictwo popada w zastój. Pierwszą zaś troską demokracji, po jej zwycięstwie, jest jak najszerwszy rozwój oświaty, jak największe jej udoskonalenie.

Zdaje mi się, że dla każdego miłośnika oświaty ludowej, dla każdego prawdziwego przyjaciela demokracji nie będzie bez znaczenia krótki szkic rozwoju szkolnictwa szwajcarskiego. Posłuży też on do odparcia zarzutu, niejednokrotnie podnoszonego przez obłudnych przyjaciół oświaty, że demokracja, że dopuszczenie szerszych warstw ludowych do rządów w kraju i państwie, byłoby najazdem „barbarzyńców“, nie mających zrozumienia dla spraw oświaty i kultury, i naraziłoby szkolnictwo na niebezpieczeństwo.

* * *

Jak w całej środkowej Europie, jest i w Szwajcarii szkolnictwo początkowo przywilejem klasztorów i zakonów. Głównie cele kościelne, wychowanie duchownych, mające na oku szkoły klasztorne, ograniczają pole swojej działalności przeważnie na wyuczenie adeptów stanu duchownego języka łacińskiego, dalek pisma św. i nauk teologicznych. Niektóre z tych szkół szwajcarskich, jak St. Gallen, dochodzą wcześniej już do wielkiego znaczenia i powagi w ówczesnym świecie naukowym i stają się punktem przyciągającym nie tylko Szwajcarów, ale i cudzoziemców. Wśród następnych, długie lata trwających, walk między papieżem a cesarstwem, upadają nauki tak nisko, że nawet opat klasztoru St. Gallen i wszyscy zakonnicy, z wyjątkiem jednego, nie umieją czytać i pisać.

Rozwój wyższej oświaty poczyną się na nowo w okresie reformacji.

Namiętne spory religijne między katolikami a zreformowanymi, dążność z jednej i drugiej strony do zyskania zwolenników, rodzi potrzebę dokładnych studiów teologicznych. Powstaje więc kilka wyższych zakładów naukowych, ograniczonych przeważnie do fakultetu teologicznego.

Nowa nauka działać chciała nie tylko na wyższe warstwy, ale przede wszystkim na lud wiejski. Reformatorowie kościelni są więc temi, co kładą pierwsze podwaliny pod szkołę ludową. Jako dodatek do kazań i nauk moralnych, na które obowiązana jest uczęszczać młodzież obojej płci w pewnych dniach tygodnia, a to aż do 18-go lub 20-go roku życia, dołącza się nauka czytania i pisanie w języku ojczystym.

Usiłowania protestantów w kierunku oświaty elementarnej rodzą też po stronie katolickiej dążności podobne, więc i katolicy księża poczynają udzielać nauki czytania i pisanie. Szkoła pozostaje jednak tylko przyczepką do kościoła. O tym, że ma ona swoje samoistne zadania i cele, nikt jeszcze nie myśli.

Wiek 18-ty, wiek oświecenia, przynosi ze sobą pierwszą znaczniejszą reformę ludowej oświaty, przede wszystkim przez to, że przestaje uważać szkołę za dodatek do kościoła, a czyni

z niej instytucję samoistną, od księży i kościoła niezawisłą, jednym słowem, czyni szkołę świecką i obywatelską instytucją.

Pamiętać jednak trzeba, że państwo ówczesne nie uważało szkolnictwa za sprawę, należącą do jego zakresu działania. Według ówczesnych wyobrażeń, państwo powołane jest jedynie do strzeżenia spokoju i porządku, troska o dobro duchowe nie należy do niego, lecz do kościołów i stowarzyszeń prywatnych. To też po uświęceniu szkoły, skazano ją na ofiary prywatne, ewentualnie pomoc stowarzyszeń i gmin, nie mogło więc jeszcze być mowy o należyтым rozwoju szkolnictwa. Nawet w tych kantonach, które zażywają opinii bardzo oświeconych, stoją szkoły na bardzo niskim stopniu rozwoju. Nauka ograniczona zwykle tylko do miesięcy zimowych; nauczyciele sami posiadają zazwyczaj bardzo elementarne wiadomości. Zależni od księży, opłacani skąpo, skazani głównie na opłaty rodziców, których dzieci pobierają naukę, i to opłaty, udzielane przeważnie w naturze, w formie wiktuałów i produktów surowych, zmuszeni skutkiem tego do zajmowania się rzemiosłem lub kościelną posługą. Osobnych budynków szkolnych prawie nie spotykamy. Izba szkolna jest równocześnie warsztatem nauczyciela i mieszkaniem jego rodziny. O jakimś metodycznym nauczaniu, o odpowiednich środkach naukowych, naturalnie, niema nawet mowy.

Takim był obraz szwajcarskiej oświaty ludowej pod koniec 18-go stulecia, kiedy wielka rewolucja francuska, obaliwszy stary porządek rzeczy, tak, jak na wszystkich innych polach, także i w dziedzinie szkolnictwa zupełny sprowadziła przewrót.

Przedewszystkim pogląd jej na stosunek państwa do spraw oświaty był wprost przeciwny dotychczas panującemu. Troska o oświatę jest jednym z najważniejszych zadań państwa. Państwo ma w tym żywotny interes, by każdemu obywatelowi dać możliwość kształcenia się.

Pogląd ten zyskuje sobie prawo obywatelstwa w konstytucji rzeczypospolitej helweckiej. „Dwoma podstawowemi słupami dobra publicznego jest porządek i oświata. Oświata jest ważniejszą od dobrobytu“, powiada art. 4 konstytucji.

Dla spraw szkolnictwa powstaje osobne ministerstwo sztuk pięknych i nauk, którego zadaniem ma być organizacja szkolnictwa w państwie. Kierownictwo ministerstwa poruczono Filipowi Albertowi Stapferowi, którego zasługi na polu oświaty istotnie są niezwykle. Jeszcze w tym samym roku pojawia się, wypracowany przez ministra, plan organizacyjny. Więc najpierw szkoły ludowe w całym kraju, dalej odpowiednia ilość szkół średnich, a, jako korona wszystkiego, jeden, wspólny dla całego państwa, najwyższy zakład naukowy.

Mimo, że obrady nad projektem ministra ugrzęzły w ko-

misji, w tym celu wybranej, szkolnictwo ludowe przynajmniej nie poniosło uszczerbku.

Najwyższa władza rządowa rzeczypospolitej, Dyrektorjum, daje ministrowi upoważnienie do poczynienia zarządzeń, jakie uzna za potrzebne.

Minister rozwija energiczną działalność. Wydaje on do rad wychowawczych i inspektorów kantonalnych szereg instrukcji, które potym pojawiają się w druku. Miarę zmysłu pedagogicznego, jakim był obdarzony Stapfer, daje nam okoliczność, że zwrócił on uwagę szczególną inspektorów na tę stronę urzędzeń szkolnych, która zdobyczą ogólną stała się właściwie w najnowszych czasach, a mianowicie, na higienę szkolną. Wśród przedmiotów, na które inspektorzy baczyć powinni, wymienia on w instrukcjach: czy jest w szkole dostateczny przewiew, czy światło jest należycie rozmieszczone i jest jego dostateczna ilość, czy ławki szkolne nie są za niskie, lub za wysokie itd.

W celu dokładnego poznania stanu szkolnictwa, zarządza minister pisemną ankietę u wszystkich nauczycieli. Dalszym jego dziełem jest utworzenie seminarjum nauczycielskiego, pomoc finansowa dla najwybitniejszego ówczesnego pedagoga, Pestalozzi'ego, dla umożliwienia mu badań, spowodowanie uchwały Dyrektorjum w r. 1800, mocą której każda większa gmina była obowiązana do wyznaczenia na cele szkolne stale jednej izby i opalania jej, opłacania nauczyciela kwotą najmniej 80 franków rocznie, a każdy ojciec obowiązany przez zimę dzieci swoje posyłać do szkoły.

Gdy, po upadku rzeczypospolitej helweckiej, kantony na nowo odzyskały dawną swoją niezależność, ruch oświatowy przenosi się do nich. Prawie wszystkie wydają nowe ustawy i rozporządzenia w sprawach szkolnictwa, zgodne z duchem czasu i kierunkiem, wytkniętym przez Stapfera, przyczem każdy kanton akcentuje wyraźnie obowiązek państwa do ujęcia spraw oświaty ludu w swoje ręce, podnosząc, że troska o wychowanie młodzieży „jest niezbędną, i jednym z najważniejszych celów państwa“, „świętym obowiązkiem władzy“ itp. O powrocie do dawnych stosunków, do dawniejszego pojmowania stosunku państwa do szkoły niema już odtąd mowy.

Środki finansowe, jakie państwo przeznacza na cele szkolnictwa, są jeszcze bardzo szczupłe, a to głównie z tego względu, że ustawiczne wojny, jakie Szwajcaria jest obowiązana w tym okresie wespół z Francją prowadzić, wyczerpują zupełnie niewielki skarbiec małych państweczek. Nie zawodzi zato ofiarność prywatna.

Powstaje cały szereg mężów, których imiona świecić mają odtąd złotemi głoskami w dziejach, nietylko szwajcarskiej, szkoły, jak: Pestalozzi, Fellenberg, Girard i inni. Powstaje cały szereg

nowych, dobrze urządzonych szkół ludowych; niektóre kantony, jak Aargau, poczynają już myśleć o szkolnictwie wyższym. Dla ujęcia tych wszystkich oddzielnych usiłowań w jedno łożysko, założono w r. 1808 za inicjatywą Pestalozzi'ego „Szwajcarskie stowarzyszenie dla spraw wychowania“, które położyło niespożyte zasługi około rozwoju oświaty w kraju.

Dla tego ogólnego podniesienia ducha, dla tych wszystkich spraw, rokujących jak najpiękniejsze nadzieje, ciężkim ciosem był upadek Napoleona i, idące wślad za nim, rozpanoszenie się w kraju reakcji, żadnej powrotu do dawnych stosunków.

Nowy stan rzeczy sprowadza zupełne zaniedbanie spraw szkolnictwa ze strony żywiołów wstecznych, co obecnie ujęły w swoje ręce władzę całą w kantonach, a co gorsza, wyzbycie się ze strony państwa wpływu na szkoły i oświatę i oddanie jej znowu w ręce kościoła i wyznań.

Stan szkół w tym okresie przypomina z czasem żywo stosunki przedrewolucyjne. „Czytanie od biedy i odpisywanie liter niezrozumiałych zupełnie wzorów gramatycznych, nieco dodawania i odejmowania, pozbawiony sensu wrzask według nut, co ma się nazywać nauką śpiewu, bezmyślne recytowanie odpowiedzi z katechizmu, pieśni religijnych i przysłów biblijnych, — oto plon, jaki wnoszą uczniowie z sześcioletniej niewoli babilońskiej w szkole“, powiada sprawozdanie naocznego świadka.

I na nowo dokonywa się przewrót pod wpływem rewolucji 1830 r. i idącej za nią w Szwajcarji kompletnej przemiany stosunków państwowych w kantonach.

Rządy arystokratyczne w kantonach ustępują jeden po drugim. Zwierzchnictwo ludu, równość obywateli wobec prawa, zburzenie dotychczasowych przywilejów stanowych, usunięcie opieki nad poddanymi ze strony „oświeconych“ rządów, oto podwaliny nowego stanu rzeczy w kantonach.

A za tym zwycięstwem demokracji idzie też wydatny wzrost oświaty. Przedewszystkim wraca znowu do znaczenia zasada, w smutnym okresie reakcji pogrzebana, że jest obowiązkiem państwa wziąć sprawy szkół w swoje ręce. A dalej, duch demokracji, duch obywatelskiej równości, dążność do wyrównania stanowych różnic, sprawia, że znika podział na szkoły miejskie i wiejskie, szkoły osobne dla obywateli, a inne dla niestałych mieszkańców, inne dla bogatszych, inne dla uboższych; wzrasta poczucie potrzeby wytworzenia organicznej spójni między zakładami naukowymi rozmaitych stopni.

Punktami wytycznymi, celem, do którego usiłowania dążą, jest: organiczna jedność całego szkolnictwa; zakłady centralne, kantonalne dla szkół średnich z równomiernym uwzględnieniem realistycznego i humanistycznego kierunku; jako podstawa or-

ganizmu wspólna dla młodzieży wszystkich warstw społeczeństwa szkoła ludowa; ustanowienie obowiązku uczęszczania do szkoły przez pewną ilość lat; jednolite plany naukowe; dobór odpowiednich sił nauczycielskich, środków naukowych, lokalów szkolnych. Staje się zasadą, że „szkoła ma za zadanie wychować dzieci wszystkich klas ludności, wedle jednolitych zasad, na duchowo dzielnych, obywatelsko pożytecznych ludzi“. Do tego dołącza się energiczne przeprowadzenie zasady zupełnej niezawisłości szkoły od kościoła, troska o prawa i materialne interesy stanu nauczycielskiego, pielęgnowanie wśród nich ducha koleżeństwa.

Takie są cechy szwajcarskiej szkoły ludowej z początkiem już piątego lat dziesiątka ubiegłego stulecia w największych przynajmniej kantonach.

Przewrót powyższy nie dokonał się odrazu i nie bez przeszkód ze strony reakcji, która jeszcze raz w następnym dziesięcioleciu podnosi głowę. Kler zwłaszcza nie przestaje agitować przeciw nowej szkole. Mianowicie troska o wrzekomo religijne i etyczne wychowanie młodzieży jest argumentem, który w tej agitacji najczęściej się powtarza, mimo, że właśnie na tym polu największy daje się zauważyć postęp. Albowiem nowa szkoła zaniechała dotychczasowej metody wpajania siłą w umysł dziecięcy niezrozumiałych dlań dogmatycznych twierdzeń i zdań, zadowolając się wzbudzaniem w nim religijnych i moralnych uczuć przez proste, do duszy dziecka zastosowane opowiadania.

To właśnie nie podobało się duchowieństwu. Wydarzało się też nieraz, że podburzona przez kler ludność wpadała do szkół, wypędzała nauczycieli, zamykała szkolne budynki i wzbraniała się posyłać dzieci do szkoły.

Mimo jednak wszelkie wysiłki nie udało się już potem szkoły i wychowania poddać pod patronat księży. Reakcja piątego lat dziesiątka przyczyniła się tylko do zastoju na polu szkolnictwa w pewnych kantonach, ale nie na długo.

Dalsze lata historii Szwajcarii, skonsolidowanie państwa na wewnątrz, oparcie jego budowy na silnych podstawach demokracji, przynoszą ze sobą dalszy rozkwit oświaty tak początkowej, jak i wyższej. Prócz dobrze zorganizowanej szkoły ludowej, której uzupełnieniem są szkoły ludowe wyższego typu, tak zw. Sekundarschulen, powstaje szereg szkół średnich, mających za zadanie, bądź przygotowanie do studjów uniwersyteckich, bądź też do życia praktycznego, powstają też wyższe zakłady naukowe.

Wszelkie zakusy kleru o zdobycie wpływu na wychowanie rozbijają się o stanowczy opór demokratycznych rządów i ludności. Jeszcze w r. 1867 zażądał biskup z St. Gallen od rządu

tego kantonu dopuszczenia do szkół ludowych zakonnice w charakterze nauczycielek. Kantonalna Rada rządowa odpowiada na to żądanie w swoim sprawozdaniu: „Przez tolerowanie sióstr zakonnych jako nauczycielek, szkoła ludowa staje się coraz bardziej środowiskiem wyznaniowej propagandy, otwiera się szeroko bramy sekiarstwu, a szkoła coraz bardziej mija się ze swoim zadaniem“. W czasie debat powiada mówca z obozu liberalnego: „Polityczna wolność i oświata i prawdziwe zrozumienie spraw ojczystych wymagają zdrowych serc i jasnych umysłów. Ten rezultat przy wychowaniu młodzieży potrafią osiągnąć jedynie wykształceni w swym zawodzie nauczyciele świeccy, a nigdy siostry zakonne“.

Gdy konstytucja związkowa z r. 1874 wypowiedziała zasadę, iż szkoła początkowa jest obowiązkową, nauczanie w niej bezpłatne, a kierownictwo wyłącznie świeckie, nie wprowadziła ona nic nowego, lecz stwierdziła tylko to, co we wszystkich prawie kantonach, z wyjątkiem drobnej grupki najbardziej zacofanych, było faktem dokonany.

* * *

Sprawa szkolnictwa ludowego jest obecnie rzeczą kantonów. Konstytucja związkowa zawiera tylko pewne zasadnicze postanowienia, głównie ze względu na zagwarantowaną przez siebie wolność wiary i wyznania. Związek sam utrzymuje jedynie politechnikę w Zurychu, tudzież ma prawo tworzyć wyższe naukowe zakłady lub istniejące wspomagać.

„Związek jest uprawniony, prócz istniejącej szkoły politechnicznej, założyć uniwersytet i inne wyższe zakłady naukowe lub też zakłady tego rodzaju wspierać.

„Kantony mają pieczę o dostateczne nauczanie początkowe które stać ma pod świeckim wyłącznie kierownictwem. Jest ono obowiązkowym i w szkołach publicznych bezpłatnym.

„Szkoły publiczne powinny być tak urządzone, by mogli do nich uczęszczać wyznawcy wszystkich wyznań, a to bez naruszenia swobody ich wiary i wyznania.

„Przeciw kantonom, które tych zobowiązań nie dopełnią, wyda Związek potrzebne zarządzenia“.

Oto wszystko, co postanawia Związek w sprawach szkolnictwa.

Nie potrzeba jednak było wydania tych specjalnych zarządzeń, o jakich konstytucja związkowa wspomina. We wszystkich kantonach istnieje szlachetne współzawodnictwo o jak największe udoskonalenie szkolnictwa. Probierzem niejako tych usiłowań, a zarazem kontrolą dla Związku, jest wprowadzone

w r. 1875 obowiązkowe egzaminowanie wszystkich rekrutów i ogłaszanie jego rezultatów; o czym poniżej dokładniej.

Nie jest dziwnym, że wobec zupełnej samodzielności kantonów na polu nauczania publicznego, organizacja szkolnictwa, tak jak i wszystkich innych urządzeń publicznych, nadzwyczajną wykazuje różnorodność. Będziemy się starali obraz tych urządzeń w ogólnych podać zarysach i z tej masy różnorodności wyłowić to, co w urządzeniach pojedynczych kantonów jest wspólnego.

Szkolnictwo szwajcarskie cechuje w ogólności brak wszelkiej rutyny, skostniałości, przyzwyczajenia do starych form i utartych dróg, dalej brak wszelkiego biurokratyzmu w tych sprawach, lecz zainteresowanie jak najszerzych warstw ludności sprawami oświaty, wpływ bezpośredni ludności na bieg spraw szkolnych, sposoby nauczania itd.

„Nie przy zielonym stole, nie przez skostniałych biurokratów wymyślone zostały owe w wielu wypadkach wyborne ustawy, lecz wypracowane one zostały przez mężów, którzy w ciągłym stali kontakcie z życiem bieżącym i którzy, obdarzeni subtelnym zmysłem spostrzegawczym, znali potrzeby czasu, wymagania teraźniejszości i z uznania godną gotowością umieli modyfikować swoje poglądy, skoro doświadczenie nie potwierdziło ich teoretycznych przesłanek. Biurokratyczny mąż stanu nie będzie mógł patrzeć na szkołę szwajcarską bez pewnego lęku. Dzisiaj wydana ustawa ulega nazajutrz zmianie, skoro się tylko okaże potrzeba zmiany“, pisze Beer.

Zainteresowanie ludności sprawami szkolnictwa jest olbrzymie. Najważniejsze kwestje wychowania i nauki są roztrząsane szczegółowo i dokładnie nie tylko w rozlicznych czasopismach, poświęconych wyłącznie kwestjom pedagogicznym, a wychodzi ich tutaj znaczna ilość, ale też czasopisma codzienne, polityczne poświęcają tym sprawom baczna uwagę.

Przejdźmy do omówienia szkolnictwa ludowego.

Wykazuje ono w swojej organizacji: 1) stopień pierwszy, właściwą szkołę ludową z nauką codzienną, przez cały rok trwającą; 2) stopień wyższy, urządzone dla tych, którzy nie idą bezpośrednio ze stopnia pierwszego do jakiegoś średniego zakładu naukowego. Stopień wyższy rozpada się z reguły na dwa działy: a) wyższą szkołę ludową, do której uczęszczanie jest dobrowolne, i która obejmuje kilka klas o nauce codziennej, cały rok trwającej, a nazwaną rozmaicie: szkołą realną, powiatową, najczęściej drugostopniową (Sekundarschule); b) dalszy ciąg szkoły ludowej, urządzone przeważnie jako obowiązkowa nauka dopełniająca.

Obowiązek uczęszczania do szkoły rozpoczyna się z reguły z ukończonym 6-tym rokiem, w 11 kantonach dopiero z 7-ym

rokiem życia, a trwa on w 8 kantonach 6, w 6 kantonach 7, w 9 kantonach 8 lat, a w 2 kantonach, Berno i Waadt, nawet lat 9.

Wspomnieć trzeba o zadaniach, jakie spełniać ma wyższy stopień szkoły ludowej, szkoła drugostopniowa. Zadanie to jest podwójne. Z jednej strony ma ona w związku z właściwą szkołą ludową dać ogólne, stanowiące dla siebie całość zamkniętą wykształcenie, z drugiej zaś strony stanowić ma ona niejako podwalinę szkoły średniej, względnie tworzyć klasy równoległe z niższymi klasami szkół średnich, co przynosi tę korzyść, że szkoła ta, związana ze szkołą ludową, a nie średnią, daje skutkiem decentralizacji swojej możliwość większej liczbie młodzieży uzyskania wykształcenia, jakie daje niższa szkoła średnia, i to w miejscu pobytu ucznia, a nie w punkcie centralnym kantonu, gdzie się zwykle znajdują szkoły średnie, a więc bez znaczących kosztów.

Z tego drugiego zadania, jakie ma szkoła drugostopniowa, wynikałoby właściwie, że jej do szkolnictwa ludowego zaliczałyby nie należało, lecz do średniego. Czyni to jednak Dr Hunziker, na którym się głównie opieramy, z tego względu, że w szkołach tych znacznie przeważa procent młodzieży, która w nich wykształcenie kończy, nad ilością tych uczniów, dla których jest ona jedynie stopniem pierwszym szkoły średniej, przyczym podnosi Hunziker, że wobec mieszanego charakteru tej szkoły trudno wyznaczyć ogólną zasadę, wedle której należałoby ją umieścić w kategorii szkolnictwa ludowego lub średniego.

W przeważnej ilości kantonów, bo w 19 z nich, stanowi tak właściwa szkoła ludowa, jak i drugostopniowa jedną jednolitą szkołę o 6—7 latach nauki, a tylko w niektórych kantonach po kilku latach nauki w szkole pierwszostopniowej odgałęzia się szkoła drugostopniowa, tworząc osobny zakład.

W szkole pierwszostopniowej panuje wszędzie w nauczaniu system nauczycieli klasowych. Jeden nauczyciel uczy więc w danej klasie wszystkich przedmiotów. Na stopniu drugim napotykamy system nauczycieli fachowych, ale nie wszędzie.

Każdy kanton przepisuje maksymalną liczbę uczniów w pewnej klasie, tak, że przekroczenie tej cyfry spowodować musi otwarcie nowej klasy. Cyfry te są rozmaite. Przeważnie wynoszą one 70 dla szkoły pierwszo- a 45 dla szkoły drugostopniowej.

W większości kantonów pobierają naukę chłopcy i dziewczęta razem w jednej klasie, a tylko katolickie kantony okazują dążność do rozdzielenia klas wedle płci, skoro zajdzie potrzeba podziału klasy.

Przedmiotem nauki w pierwszo- i drugostopniowej szkole

ludowej jest język ojczysty, rachunki i geometria (w 9 kantonach nie udzielają jej wcale, albo jest ona tylko przedmiotem nadobowiązkowym), historia i geografia przeważnie tylko Szwajcarii, nauki przyrodnicze, których braknie w planach 7 kantonów, a we Fryburgu i Tessinie są one przedmiotem nadobowiązkowym. Wszędzie obowiązkową jest dalej kaligrafia, śpiew, rysunki (braknie ich w 4 kantonach, a w 2 są nadobowiązkowe), gimnastyka i to albo dla chłopców i dziewcząt, albo tylko dla chłopców. Dziewczeta nie pobierają wcale nauki gimnastyki w 6 kantonach, w berneńskim i lucerneńskim jest ona dla nich nadobowiązkową. Na mocy postanowień Związku, jest nauka gimnastyki obowiązkową dla wszystkich chłopców, od 10-go roku życia począwszy aż do czasu powołania do wojska, t. j. do ukończenia lat 20, z czego dwa ostatnie lata mogą być poświęcone, prócz gimnastyki, nauce strzelania.

Religia jest wszędzie, z mocy postanowień konstytucji związkowej, przedmiotem nadobowiązkowym.

Prócz powyższych przedmiotów, które znajdujemy w planach naukowych wszystkich kantonów, są w niektórych kantonach obowiązkowymi inne jeszcze przedmioty. I tak: buchalterja w 10 kantonach, nauka o ustroju państwa w 5 kantonach. Dla dziewcząt jest w 6 kantonach obowiązkową nauka gospodarstwa domowego. Prócz tego, spotykamy tu i owdzie naukę higieny, hodowli drzew owocowych, gospodarstwa rolnego, tudzież drugiego języka krajowego.

Stopień wyższy szkół ludowej tym się różni od niższego, że przedmiotów obowiązkowych udziela się w większym zakresie, a nadto obowiązkowym jest drugi, albo nawet i trzeci język krajowy. Prócz tego dla dziewcząt jest obowiązkową na wyższym stopniu w 15 kantonach nauka robót kobiecych. Jako przedmiot nadobowiązkowy, wyznaczone są w rozmaitych kantonach rozmaite przedmioty, z pośród których wymienimy ćwiczenia bronią, zaprowadzone w kantonach Berno, Waadt i Neuenburg. Oddziały uczniów, pobierających naukę ćwiczenia bronią, tworzą korpusy kadeckie.

Taką jest w ogólnych zarysach organizacja szkolnictwa ludowego.

W r. 1904 było w całej Szwajcarii 4.665 szkół ludowych pierwszego stopnia, liczących razem 492.768 uczniów, z czego chłopców było 245.638, a dziewcząt 247.130. Nauczycieli było męskich 6.877, a żeńskich 4.100, czyli razem 10.977. Na jednego nauczyciela wypadało tedy przeciętnie 45 uczniów, stosunek, którego pozazdrościć mogą Szwajcarii nasze galicyjskie szkoły średnie, nie mówiąc już nic o ludowych.

Prócz powyższych szkół ludowych, istnieją w przeważnej ilości kantonów szkoły żeńskich robót, bardzo często

jako osobna zupełnie instytucja, urządzona na podstawie specjalnych przepisów, wcielona do organizmu szkół ludowych. Uczęszczanie do tych szkół jest w jednych kantonach obowiązkowe, w innych pozostawione woli rodziców. Istnieją dalej specjalne szkoły slöjdu dla chłopców, powstałe przeważnie za inicjatywą osób prywatnych i stowarzyszeń, ale wspierane finansowo przez państwo. W r. 1891 było takich szkół 84.

Wspomnieć nam tu wypada o szkołach dopełniających (Fortbildungsschulen), noszących rozmaite nazwy, jak: szkoła przemysłowa, rzemieślnicza, niedzielna, wieczorna, szkoła rysunków i t. d., a które określa Dr Hunziker jako szkoły, „w których młodzi ludzie jednej lub drugiej płci, po dopełnieniu powszechnego obowiązku szkolnej nauki, w pewnych określonych godzinach tygodnia lub dnia, pobierają naukę obok swoich zajęć zawodowych, bądź to dla otrzymania, bądź też dla powiększenia ogólnego wykształcenia, bądź nareszcie dla uzyskania szczególnych wiadomości i zręczności, potrzebnych do wykonywania zawodu“.

W organizacji tych szkół dla młodzieży męskiej zauważyć można 2 kierunki: 1) szkoły dla dalszego wykształcenia specjalnego w zawodzie, do których uczęszczanie z natury rzeczy nie jest obowiązkowe i 2) szkoły dla uzupełnienia ogólnego wykształcenia w wieku od lat 14—20, przeważnie obowiązkowe.

Szkoły dopełniające przemysłowe, należące więc do pierwszego z powyższych kierunków, stoją pod kontrolą Związku i pobierają od niego subwencje. Szkół takich było w r. 1891 96. Liczba ich od tego czasu, naturalnie, znacznie wzrosła. Istnieją też dopełniające szkoły rolnicze, tudzież takie same szkoły dla dziewcząt.

* * *

W wyższym jeszcze stopniu, niż w sprawach szkolnictwa ludowego, są kantony samodzielne na polu organizacji szkolnictwa średniego, co do którego konstytucja związkowa żadnych nie zawiera postanowień.

Wpływ Związku na organizację tego szkolnictwa jest tylko pośredni, a mianowicie, w stosunku do szkół realnych przez unormowanie ze strony Związku warunków przyjęcia na politechnikę związkową w Zurychu, a w stosunku do gimnazjów wywiera Związek swój wpływ przez to, że przepisuje program naturalny dla przyszłych medyków i weterynarzy.

Znaczny rozwój tego szkolnictwa w ostatnich lat dziesiątkach w Szwajcarii zawdzięczać należy rozbudzonej w całej ludności żądzy oświaty, nie tylko początkowej, ale i wyższej.

Poprzednio już podnieśliśmy, że drugostopniowa szkoła ludowa ma także charakter pierwszego stopnia szkoły średniej, tak, iż ukończenie jej daje możność przejścia odrazu do wyższych klas właściwej szkoły średniej. Istnieje jednak poza tym znaczna ilość właściwych szkół średnich, które mają za zadanie przygotować do studiów akademickich, lub też są zamkniętą w sobie całością, dającą ogólne wykształcenie fachowe w pewnym kierunku.

Szkoły te rozmaite noszą nazwy, jak: progimnazja, gimnazja, przeważnie zaś nazywają się szkołami kantonalnymi (Kantonsschulen), dla kobiet wyższymi szkołami żeńskimi (höhere Töchterschule).

Na polu tworzenia i uposażenia tych szkół rywalizują ze sobą kantony, gminy, tudzież korporacje prywatne.

Pominąwszy szkoły prywatne, otrzymamy następujące cyfry:

Same kantony utrzymują z własnych państwowych funduszy 3 progimnazja (niższe gimnazja), 20 gimnazjów, 15 szkół realnych, 4 wyższe szkoły handlowe i 5 seminarjów nauczycielskich. Do cyfr tych dodać należy szkoły, utrzymywane przez poszczególne gminy przy finansowym poparciu ze strony kantonów. Są to: 9 progimnazjów, 4 gimnazja, 3 szkoły realne i 1 wyższa szkoła handlowa.

Organizacja tych szkół jest zwykle tego rodzaju, że klasy początkowe są wspólne, mają wspólny program naukowy, dopiero na wyższym stopniu nauki rozgałęziają się na gimnazja (szkoły o kierunku więcej humanistycznym), szkoły realne (zastosowane do potrzeb życia praktycznego lub przygotowujące do wyższych studiów technicznych) i szkoły handlowe.

O planach naukowych wspomnimy tylko krótko, podnosząc szczególności najbardziej charakterystyczne.

W gimnazjach uczą, prócz łaciny i greki, jednego z żyjących języków obcych, jak niemieckiego we francuskich, a francuskiego w niemieckich szkołach, nadto angielskiego lub włoskiego; w 11 szkołach istnieje też nauka języka i literatury hebrajskiej w ostatnich dwóch latach nauki.

Greczyzna jest przedmiotem obowiązkowym w 10 kantonach, w innych jest przedmiotem nadobowiązkowym, a miejsce jej zajmują nauki matematyczne lub jeden z żyjących obcych języków.

Hebrajskiego uczą tylko w kantonach protestanckich. Jest on przedmiotem nadobowiązkowym, a jedynie przyszli słuchacze teologii muszą się go uczyć obowiązkowo.

Nauka języka angielskiego lub włoskiego jest zwyczajnie wprowadzoną jako obowiązkowa w tych szkołach, gdzie greka jest nadobowiązkową; nauczanie jest jednak tak urządzone, by także ci uczniowie mogli z niego korzystać, co słuchają greki.

W szkołach realnych nie uczą języków starożytnych, natomiast obowiązkowym jest język angielski lub włoski, tudzież większy nacisk kładzie się na nauki matematyczne i przyrodnicze.

Nadzwyczajnym jest rozkwit szkolnictwa zawodowego i fachowego. Mnóstwo zakładów tego rodzaju stoi pod kontrolą Związku i otrzymuje od niego subwencje. Wyżej powiedzieliśmy, że istnieje w Szwajcarii 5 publicznych wyższych szkół handlowych. Prócz tego, udziela Związek 34 kupieckim stowarzyszeniom subwencji w celu pokrycia kosztów urządzanych przez te stowarzyszenia kursów naukowych. Istnieją tu dalej 2 szkoły tkactwa, 8 zegarmistrzostwa, 3 dla mechaników, 1 snycerska, 7 robót kobiecych, 7 wzorowych warsztatów dla rozmaitych gałęzi przemysłu, 9 szkół sztuk pięknych i zakładów przemysłu artystycznego, 5 teoretyczno-praktycznych szkół rolniczych, 4 szkoły mleczarstwa i 1 szkoła kolejnictwa.

Cyfry tutaj podane odnoszą się do roku 1892, nie mogą więc rościć sobie pretensji do dokładności. Nie ulega kwestji, że liczba szkół tych do tej pory znacznie wzrosła.

W szkołach średnich, mających za zadanie przygotowanie do studjów wyższych, istnieje zwyczajnie egzamin dojrzałości, rozmaicie unormowany, że wymienimy tylko dla przykładu dwa przeciwieństwa. W Bazylei i Neuenburgu egzamin z ostatniego półroczna szkolnego ma znaczenie świadectwa dojrzałości, podczas gdy w Bernie istnieje specjalna komisja dla egzaminów dojrzałości, jedna dla całego kantonu, zupełnie od szkoły niezależna.

Prawie we wszystkich szkołach średnich muszą uczniowie składać za naukę opłaty szkolne. Są one różnej wysokości w poszczególnych kantonach; od 10 do 100 fr. rocznie. W niektórych kantonach pobiera się ją tylko od uczniów, pochodzących z innego kantonu, w innych zaś dla uczniów obcych opłata jest wyższą, niż dla mieszkańców tego samego kantonu.

Koroną szkolnictwa są wyższe zakłady naukowe, do których należą: związkowa politechnika w Zurychu, dalej 7 uniwersytetów, utrzymywanych kosztem kantonów, a mianowicie: w Bazylei (1460)¹⁾, Zurychu (1833), Bernie (1834), Gienewie (1873), Fryburgu (1889), Lozannie (1891) i Neuenburgu. Uniwersytety we Fryburgu i Neuenburgu nie mają wydziału medycznego.

Wszystkie wyższe zakłady naukowe, a zwłaszcza uniwersytety w Zurychu, Bernie i Gienewie cieszą się znaczną frekwencją, przyczym cudzoziemcy spory stanowią procent.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy może nietylko

¹⁾ Daty w nawiasach podane oznaczają rok założenia uniwersytetu.

w sławie naukowej tych zakładów, chociaż istnieją tu osobistości wybitne, niejednokrotnie europejską posiadające sławę, jak raczej we wpływach postronnych. Z jednej strony zwabia tu obcych polityczna swoboda; wszyscy więc, którym w kraju ojczystym duszno i ciasno, idą odetchnąć tutaj wolnym powietrzem. Wielu z obcych nie może studjować we własnym kraju z powodu trudności, stawianych im na drodze. Z tych głównie przyczyn jest tu tak znaczny procent studentów z Rosji, tudzież Polaków z Królestwa i krajów zabranych.

W roku bieżącym postanowił rząd kantonu berneńskiego pod wpływem dzikiej i głupiej naganki, urządzonej przeciw Rosjanom przez burżuazyjną prasę, iż odtąd dostęp do uniwersytetu berneńskiego, jako słuchacze zwyczajni, będą mieli tylko ci studenci, pochodzący z rosyjskiego państwa, którzy się wykażą świadectwami, uprawniającemi ich do wstępu także na własny uniwersytet. Za przykładem Berna poszły inne uniwersytety.

Dalszą przyczyną napływu obcych do tutejszych uczelni jest uznane oddawna i przeprowadzone w praktyce równouprawnienie kobiet do korzystania z wyższych zakładów naukowych w charakterze słuchaczek zwyczajnych. Stąd też znaczny procent kobiet, również przeważnie obcych poddanych. Kobiety tutejsze zadowolają się przeważnie praktycznemi zawodami i do oświaty wyższej niebardzo się garną.

W półroczu zimowym 1905/1906 studjowało na uniwersytetach szwajcarskich, bądź to jako zwyczajni, imatrykulowani, bądź też jako słuchacze nadzwyczajni t. z. frekwentanci, ogółem 5.612 osób, z czego było 2.487 Szwajcarów, a 3.125 obcych. W cyfrach tych podaną jest też i ilość kobiet, których było w tym czasie ogółem 1.502, a mianowicie, 141 Szwajcerek i 1.361 cudzoziemek.

Prócz uniwersytetów istnieją tu następujące wyższe zakłady naukowe: 2 szkoły prawa, we Fryburgu i Sitten, 2 katolickie teologiczne zakłady naukowe, w Lucernie i Solurze, i 5 katolickich seminarjów duchownych. Następnie należą tu dwie szkoły weterynaryj, w Zurychu i Bernie, i szkoła dentystyki w Gienewie.

* * *

Zdumiewającą niekiedy jest ofiarność szwajcarskich kantonów i gmin na cele oświaty. Już w roku 1867 wynosiły wydatki małego miasteczka Winterthur, liczącego wtedy 6.523 mieszkańców, na same cele szkół średnich (gimnazjum, szkoła przemysłowa, realna i wyższa szkoła żeńska), nie licząc wydatków na cele szkolnictwa ludowego i utrzymanie biblioteki, kwotę 83.835 fr. czyli przeszło 11 fr. na głowę mieszkańca

rocznie. „Chyba mało jest miast, któreby pod względem wydatków na oświatę mogły się mierzyć z Winterthurem“, powiada Beer.

Koszta utrzymania szkół ludowych ponoszą specjalnie w tym celu istniejące fundusze szkolne, tudzież ludność w formie podatków szkolnych.

W niektórych kantonach istnieją ogólnokrajowe, kantonalne fundusze szkolne, w przeważnej zaś ich części ustawa nakłada na gminy obowiązek stworzenia gminnego funduszu szkolnego. Przeprowadzonym to zostało we wszystkich gminach, tak, że majątek funduszu szkolnego jest bardzo znaczny. Wynosił on w r. 1881 w całej Szwajcarii kwotę 137,534.597 fr. czyli 48 fr. na głowę mieszkańca. Samo oprocentowanie kapitału szkolnego nie przynosi jednak tyle, by można było pokryć wszystkie wydatki. Zachodzi więc potrzeba uzupełnienia niedoboru drogą podatków szkolnych. Wydatki kantonów na szkoły ludowe właściwe wynosiły w r. 1904 kwotę 15,327.123 fr., zaś wydatki gmin 22,162.100 fr. czyli razem 37,489.223 fr.; stanowi to przeciętnie 76 fr. na jednego ucznia, względnie 10·9 fr. na głowę mieszkańca. Na cele szkół drugostopniowych wydały gminy i kantony razem kwotę 5,519.245 czyli 126 fr. na jednego ucznia.

Całe zaś szkolnictwo, tak wyższe, jak i niższe, kosztowało w r. 1904 kantony kwotę 28,822.546 fr., zaś gminy 28,132.942 fr., razem więc sumę 56,955.488 fr., czyli przeciętnie 16·6 fr. na głowę mieszkańca.

Jeśli do sumy powyższej dodamy wydatki Związku na utrzymanie politechniki w Zurychu (1,280.230 fr.), tudzież na subwencje dla fachowych szkół zawodowych, razem w kwocie 5,382.513 fr., to otrzymamy sumę wszystkich wydatków, ponoszonych przez Związek, kantony i gminy na cele szkolne, nie licząc w to majątku funduszy szkolnych, o którym wyżej była mowa.

Że wszystkie te czynniki nie ustają w pracy nad dalszym rozwojem i udoskonaleniem szkolnictwa, możemy się przekonać z rosnących ustawicznie cyfr wydatków na cele szkolne. Gdy w r. 1891 wynosiły te wydatki przeciętnie 10·6 fr. na głowę mieszkańca, to w r. 1904 już 16·6 fr.

Szkolnictwo ludowe jest już z mocy postanowień konstytucji związkowej bezpłatne. Niektóre kantony rozszerzyły zasadę bezpłatności także na szkoły średnie, jak n. p. Bazyleja m.; w przeważnej jednak ilości kantonów istnieje w szkołach średnich, jak wspomnieliśmy wyżej, opłata szkolna.

Uznania i naśladowania godną jest objawiająca się w wielu kantonach dążność do ułatwienia uboższym korzystania z nauki szkolnej przez bezpłatne dostarczanie uczniom środków nauko-

wych i przyborów szkolnych, jak książek, kajetów, piór itd. lub też przynajmniej przez objęcie wyrobu i sprzedaży tych artykułów w zarząd własny i dostarczanie ich po cenie własnych kosztów, następnie przez ustanowienie znacznej liczby stypendjów i miejsc wolnych w poszczególnych zakładach, bądź to przez kantony, bądź przez gminy. Stypendja są przeznaczone przeważnie dla uczniów szkół wyższych i seminarjów nauczycielskich, istnieją też jednak dla uczniów szkół średnich, a w kantonie berneńskim nawet dla uczniów szkół ludowych.

Bardzo wiele kantonów wprowadziło dla dzieci uboższych i dalej mieszkających bezpłatne obiady szkolne, tudzież bezpłatne dostarczanie dostatecznej i suchej odzieży.

* * *

Bezpośredni udział ludności w sprawach szkolnictwa objawia się przede wszystkim w zarządzie szkolnym. Czynniki obywatelskie jest reprezentowany tak w lokalnych, jak i w naczelnych, nadzorczych władzach szkolnych.

Nadzór lokalny nad szkołami ludowymi pierwszo- i drugostopniowymi spełnia z reguły kolegium o rozmaitej liczbie członków i różnej nazwie (komisja szkolna, rada szkolna). Kolegium to jest przeważnie ciałem samoistnym, od władzy gminnej niezależnym, a raczej władzą zupełnie z radą gminną równorzędną. Pochodzi ono z wyboru, dokonanego bądź przez ludność bezpośrednio, bądź przez radę gminną.

Najwyższy nadzór nad całym szkolnictwem kantonu spoczywa w kantonach gminnych w ręku zupełnie samoistnej, od władzy rządowej niezależnej, wybranej przez ogół ludności naczelnej władzy wykonawczej, która ma jedynie obowiązek przedkładać co roku władzy prawodawczej sprawozdanie ze swojej działalności. Sprawozdania te pełne zupełnej obiektywności, odkrywające całą prawdę bez upiększeń i dodatków, są najlepszym środkiem do poznania stanu szkolnictwa.

W najważniejszej części kantonów istnieje przy naczelnej władzy rządowej, a mianowicie, przy departamencie oświaty stałe kolegium, zwane radą wykonawczą, załatwiającej sprawy szkolne zupełnie samodzielnie, przyczym wpływ władzy rządowej w tym tylko się objawia, że przewodnictwo w tej radzie należy do członka rządu, któremu powierzono departament oświaty. Kontrola rządu jest więc tutaj tylko formalną.

Tylko w 5 kantonach naczelną władzą szkolną jest polityczna władza krajowa.

Ogniwiem pośrednim, łączącym władze lokalne z centralnymi, są w większości kantonów inspektorzy kantonálni, wybrani przez naczelną władzą szkolną, bądź w ten sposób, że

mianuje się jednego inspektora na cały kanton, bądź też mianuje się ich kilku, a ci są obowiązani sprawy im poruczone załatwiać kolegialnie. Jedynie tylko kantony Zurych i St. Gallen dopuszczają i na tym pośrednim stopniu nadzoru szkolnego czynnik obywatelski do głosu przez ustanowienie, w miejsce inspektorów, powiatowych kolegów szkolnych, których członkowie wybierani są przez ogół ludności danego powiatu. W skład tego kolegium wchodzi także reprezentanci nauczycielstwa.

* * *

Baczną uwagę zwracają Szwajcarzy na higienę szkolną. Każdy prawie kanton przepisuje szczegółowo i dokładnie, jak ma być zbudowaną szkoła, w jakim miejscu, ile ma mieć okien, ile przestrzeni klasy szkolne, jakie mają być ławki i t. p. Nie zapomina się przytym także o mieszkaniu nauczyciela. Pomieszkani nie musi być przestronne, wygodne, złożone z przepisanej liczby ubikacji.

Kto widział szkołę szwajcarską w małych miasteczkach i wsiach przyzna, że porównania być nie może z naszymi, galicyjskimi budynkami szkolnymi, nie mówiąc już o budynkach przeznaczonych na szkołę w miastach większych, jak: Berno, Zurych itd., gdzie są one istotnie pałacami.

W Bazylei i Zurychu urządzono kąpiele dla dziatwy szkolnej; w miastach Berno i Winterthur wchodzi w zakres szkolnych ćwiczeń fizycznych nauka pływania; inne kantony i gminy starają się o dobrą organizację zabaw ruchowych dla dzieci szkolnych.

W wielu miastach weszła w życie instytucja lekarzy szkolnych, mających za zadanie perjodyczne badanie przedewszystkim oczu dzieci, w Zurychu także narządów głosowych.

Miasta niemieckiej Szwajcarji urządzają dla uczniów szkół ludowych systematycznie kolonie wakacyjne.

W bardzo wielu miejscowościach spotykamy osobne klasy dla dzieci zacofanych w rozwoju umysłowym. Szereg zakładów dla ciemnych i głuchoniemych, dla umysłowo chorych, znaczna liczba instytucji dla młodzieży moralnie podupadłej, oto obraz dalszych i ciągłych usiłowań Szwajcarów na polu szkoły i wychowania młodzieży.

* * *

Nauczyciele szkół ludowych muszą we wszystkich kantonach posiadać patent nauczycielski, bez którego nie uzyskają posady. Patent wydaje kanton, a uzyskanie go zależy od dowodu nieposzlakowanego życia, pewnej granicy wieku, tudzież we wszystkich prawie kantonach od wykazania się ze

złożonego z dobrym postępem egzaminu państwowego. Nauczyciele, którzy mają zamiar udzielać nauki także w szkole drugostopniowej, muszą osobno złożyć egzamin, a to albo w ogólności ze wszystkich przedmiotów szkolnych w zakres nauki w tej szkole wchodzących, albo tylko z pewnych przedmiotów.

Charakterystycznym objawem jest, że żaden prawie kanton nie posiada stałych norm, dotyczących przyjmowania i zatrudniania nauczycieli szkół średnich. Nie ulega kwestji, że władza, nadając posadę, zasięga wiadomości o osobie kandydata na nauczyciela, bada przedłożone ewentualnie przez niego prace naukowe, niekiedy zarządza dla kandydatów lekcje próbne, ale ustawy, normujące, kto może być dopuszczonym do nauczania w szkole średniej, czy i jaki ma złożyć egzamin, w jakim zakresie musi się wykazać wiadomościami w danym przedmiocie nauki itp., kantony nie mają.

Wyboru nauczyciela ludowego z pośród kandydatów, posiadających wymagane ustawą kwalifikacje, dokonywa albo cała ludność okręgu szkolnego, albo też wybrane przez nią lokalne władze szkolne, w Gienewie tylko wybór ich należy do rady gminnej. Wybór jest z reguły tylko na pewien czas, od lat 3 do 8, zależnie od kantonu. W 10 kantonach mianuje się nauczycieli dożywotnio.

Położenie materialne nauczycieli jest zadowalające; nie słyhać przynajmniej wcale, albo tylko bardzo rzadko narzekań na biedę i nędzę wśród nauczycielstwa, które u nas dotąd ciągle jeszcze rozpaczliwym odbijają się echem w sercu każdego, komu troska o wychowanie młodzieży i losy całego społeczeństwa, jego duchowy rozwój, leżą na sercu.

Demokratyczne, chłopskie kantony szwajcarskie zrozumiały, że nie może być mowy o dodatnich rezultatach nauki, udzielanej przez człowieka, któremu troska o byt materialny odebrała wszelki zapał i ochotę do pracy, wyżarła z serca wszystkie te ideały, które ma wpajać w młode serca i umysły.

Nauczyciel otrzymuje z reguły mieszkanie, którego rozmiar dokładnie jest unormowany przez ustawy kantonalne. Tak np. w kantonie Zurych 5 pokoi, kuchnia i przynależności, Szwyc, Fryburg 3 pokoje z przynależnościami itd. Tam, gdzie nauczyciel nie dostaje mieszkania, otrzymuje od państwa lub gminy odszkodowanie w gotówce. Nauczyciel dostaje następnie pewną ilość ziemi uprawnej i ogrodu, często bardzo opał, a nakoniec płacę w gotówce.

Tak ilość świadczeń w naturze, jak i minimalna płaca są nadzwyczaj rozmaite w poszczególnych kantonach. Dokładne zestawienie tych świadczeń znajdzie czytelnik w książce Mürseta, zacytowanej u wstępu do niniejszego rozdziału. Co do płac wyjmujemy z niej następujące dane.

Minimalna płaca wynosi po wysłużeniu 10—20 lat mniej aniżeli 1000 fr. rocznie w 3 kantonach, a mianowicie Obwalden i Graubünden po 900 a Wallis 840, od 1000—1500 w 9 kantonach, od 1500—2000 fr. w 7 kantonach, od 2000—2500 fr. w 4 kantonach, powyżej 2500 w 2 kantonach, a mianowicie w Gienewie 2850 fr., i w Bazylei mieście, gdzie niema żadnych świadczeń w naturze, 4460 fr. rocznie.

Przytym trzeba zauważyć, że chodzi tu tylko o płace na wsi, a nie w mieście, z wyjątkiem Bazylei miasta, że dalej niektóre gminy płacą we wszystkich kantonach więcej, aniżeli wynosi przepisana płaca minimalna, tudzież, że we wszystkich prawie kantonach mają nauczyciele urzędowe zajęcia uboczne, w szkołach dopełniających, przez naukę śpiewu, gimnastyki itd., przez co mogą swój byt materialny polepszyć. Płace nauczycieli szkół drugostopniowych są z reguły wyższe, płace nauczycieli z zasady niższe od plac nauczycieli. Tylko w 7 kantonach są nauczycielki pod względem płacy minimalnej zrównane ze swojemi kolegami mężczyznami.

W szkołach średnich przeważa zasada płacy nauczycieli wedle ilości godzin szkolnych.

Wobec panującej dotychczas w przeważnej ilości kantonów zasady ustanawiania nauczycieli tylko czasowo, nie mógł się wytworzyć system emerytur po wysłużeniu pewnej liczby lat. W miejsce ich istnieją we wszystkich kantonach nauczycielskie kasy pensyjne na wypadek starości, tudzież kasy zaopatrzenia wdów i sierot, mające charakter stowarzyszeń asekuracyjnych, do których państwo przyczynia się ze swojej strony pewną opłatą. Należenie do tych stowarzyszeń jest w wielu kantonach dla nauczycieli obowiązkowym. Jedynie 5 kantonów, Zurych, Berno, Bazyleja miasto, Aargau i Waadt, wprowadziły w życie pensje emerytalne, które wynoszą zwyczajnie połowę poborów stałych nauczyciela.

Nauczyciele całego kantonu są zorganizowani w korporacje, niekiedy wprost oficjalnie z obowiązkiem przez rząd przepisany należenia do organizacji. Zadanie tych korporacji jest różne. Wszędzie są one zobowiązane do odbywania konferencji nauczycielskich, w celu omawiania spraw wychowania, dalszego kształcenia się itd. W wielu kantonach są organizacje te powołane do wydawania opinii w sprawach szkolnych, a władze szkolne są obowiązane zawsze tej opinii zasięgać. Takich kantonów, gdzie nauczycielstwo zorganizowane musi być wysłuchanym w ważnych sprawach szkolnych, jest 13; w 3 kantonach, mianowicie: Zurych, Neuenburg i Gienewa jest ono także uprawnione do wyboru pewnej ilości członków władz szkolnych.

Wspomnieć nam jeszcze należy kilkoma słowy o naczelnej władzy szkolnej związkowej. Wiadomo nam, że Związek utrzymuje własnym kosztem politechnikę, tudzież udziela subwencji wielu innym zakładom naukowym.

Najwyższą władzę szkolną w Związku sprawuje Rada związkowa. Ona mianuje profesorów politechniki, ustanawia ich płace, przenosi w stan spoczynku, przedstawia Zgromadzeniu związkowemu wnioski, dotyczące zmiany przepisów prawnych itd.

Bezpośrednie jednak kierownictwo i nadzór wykonywa rada szkolna związkowa, wybrana przez Radę związkową na przeciąg pewnego czasu, która, w wypadkach ważnych i stałych zarządzeń, dotyczących nauki i dyscypliny, obowiązana jest zasięgnąć opinii konferencji całego grona nauczycielskiego, albo też pewnej jego części.

Do rady szkolnej należy: stawianie wniosków co do mianowania profesorów, asystentów itd., ustanawianie ich płac, układanie rocznego budżetu, wybór dyrektora szkoły i jego zastępcy, przełożonych poszczególnych oddziałów i ich zastępców, dyrektorów zbiorów i zakładów naukowych, bibliotekarza i sekretarza rady; ustanawianie wysokości ich pborów, udział każdego z nauczycieli pomocniczych i docentów prywatnych w opłacie szkolnej, opust tej opłaty. Jej aprobachie podlegają plany naukowe. Ona rozstrzyga wreszcie cięższe przekroczenia dyscyplinarne.

Profesorzy politechniki mianowani są z reguły na lat 10, bardzo tylko rzadko dożywotnio. Pobierają oni stałe wynagrodzenie roczne. Wykłady odbywają się w jednym z 3-ch języków krajowych, wedle swobodnego wyboru profesora.

Dyrektora szkoły, tudzież jego zastępcę, następnie kierowników zbiorów naukowych itd. mianuje rada szkolna na przeciąg 2-ch lat z pośród członków grona nauczycielskiego.

* * *

Dzięki swoim urządzeniom na polu szkolnictwa ludowego, Szwajcaria wykazuje w ostatnim spisie ludności 0·6% analfabetów, t. zn., że na 1000 mieszkańców jest tylko 6 takich, co nie umieją czytać i pisać.

Kiedy my dojdziemy do takich rezultatów?

WOJSKOWOŚĆ.

Literatura przedmiotu:

Feiss Joachim. Das Wehrwesen der Schweiz. Zürich 1880.

Feiss Joachim. Die Reorganisation des Bundesheeres. Separat-
abdruck aus der „Schweiz. Monatschrift für Offiziere aller Waffen“.

Dr A. Hirzel. Ausbildung des schweizer. Militärwesens unter den
Bundesverfassungen v. 1848 und 1874. Aarau 1873.

Ulrich Wille. Die Militärausgaben der schweiz. Eidgenossenschaft.
Frauenfeld 1892.

Demokratyczny charakter Szwajcarii objawia się także w jej urządzeniach wojskowych. Jest ona jedynym państwem na kontynencie, które nie ma stałej armii, lecz obywatelską milicję. Spełnionym tu został postulat socjalistyczny powszechnego uzbrojenia ludowego. „Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem“.

Zasada powszechnego uzbrojenia wszystkich obywateli, zdolnych do noszenia broni, jest pochodzenia staro-giermańskiego. Z państw europejskich jedynie tylko Anglja zbliża się pod względem swoich urządzeń wojskowych o tyle do Szwajcarii, że nie ma znaczniejszej liczby stałej armii lądowej. Jeden z pisarzy angielskich podnosi wyrażnie, że konstytucyjne wolności, jakimi się cieszy Anglja, głównie temu zawdzięczać należy, że nie miała ona nigdy jakiegś poważniejszej armii stałej, która, stojąc bezwarunkowo pod rozkazami rządu, za wielką w jego ręce składa władzę, a zarazem za wielką jest dlań pokusą do nadużycia tej władzy ze szkodą dla praw ludowych.

Na angielskim wzorze oparły się także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Ale jedynie w Szwajcarii zasada powszechnego uzbrojenia została zupełnie konsekwentnie przeprowadzoną i system milicji w przeciwieństwie do systemu stałych armii wydoskonalony tak, jak nigdzie indziej.

Czym jest milicja, na czym się ona opiera, pozna czytelnik najlepiej z dokładnego przedstawienia organizacji jej w Szwajcarii.

Podstawą systemu jest zasada, że każdy obywatel szwaj-

carski jest obowiązany do służby wojskowej, skoro tylko uzyska prawa obywatelskie, a więc z ukończonym 20-tym rokiem życia. Obowiązek ten trwa aż do ukończenia 44 lat, czyli razem lat 24.

Konstytucja związkowa powiada krótko: „Jeder Schweizer ist wehrpflichtig“ (Każdy Szwajcar jest obowiązany do służby wojskowej). Nie ulega jednak kwestji, że dopuszczone być muszą wyjątki, że nie może tu być mowy o tych, co do noszenia broni nie są zdolni, że dalej, wyjątek musi być w pewnych razach uczyniony ze względów publicznego dobra. To też bliższe szczegóły organizacji siły zbrojnej państwa zawarte są w osobnej ustawie.

Uwolnionemi stale od obowiązku służby wojskowej są ci, którzy z powodu ułomności fizycznych lub wad umysłowych do niej są niezdolni, dalej ci, którzy nie są dostatecznie fizycznie rozwinięci, nie mają przepisanej ustawą długości ciała lub szerokości piersi.

Uwolnionemi są dalej przez czas pełnienia urzędu lub służby następujące osoby: a) członkowie Rady związkowej, Kanclerz państwa, Pisarz Sądu związkowego; b) urzędnicy i funkcjonarjusze poczty i telegrafu, zarządu materiałów wojennych, prochu strzelniczego, warsztatów wojskowych; c) kierownicy i dozorczy publicznych szpitali, dyrektorzy i dozorczy zakładów karnych, aresztów śledczych, oficerzy i żołnierze kantonalnych korpusów policyjnych, tudzież pograniczna straż cłowa; d) duchowni wszystkich wyznań, o ile nie pełnią funkcji kapelanów wojskowych. Wszystkie te jednak osoby podlegają poborowi, muszą odbyć szkołę dla rekrutów w tym gatunku broni, do którego ich za zdolnych uznano, i przydzielone są do odpowiednich oddziałów armji.

Nauczyciele szkół publicznych, po odbyciu ćwiczeń w szkole rekrutów, mogą być uwolnionemi od dalszych ćwiczeń, jeśliby one były przeszkodą w spełnianiu ich zawodu.

Uwolnionemi są dalej wszyscy ci funkcjonarjusze przedsiębiorstw kolejowych, do których należy nadzór i utrzymanie ruchu kolei, tudzież funkcjonarjusze koncesjonowanych przedsiębiorstw żeglugi parowej.

Członkowie Zgromadzenia związkowego uwolnionemi są od ćwiczeń w czasie trwania sesji.

Służba wojskowa jest wedle pojęć Szwajcarów nie tylko publicznym, obywatelskim obowiązkiem, ale i obywatelskim prawem, to też wykluczonym jest od służby wojskowej ten, kto na mocy wyroku karno-sądowego pozbawionym został obywatelskich praw i obywatelskiej czci.

Każdy, kto do służby wojskowej jest obowiązany, a nie pełni jej czasowo lub stale z jakiegokolwiek bądź powodu (nie-

zdolność, uwolnienie), bez względu na to, czy mieszka w kraju, czy za granicą, jest obowiązany do płacenia podatku wojskowego (Militärpflichtersatz). Wynosi on 6 fr. jako taksa stała, a dalej dodatek, zależny od wysokości majątku i dochodów, a mianowicie od każdych 1000 fr. czystego majątku i 100 fr. czystego dochodu opłaca się 1'50 fr., przyczym czysty majątek, wynoszący mniej, niż 1000 fr., tudzież czysty dochód mniejszy, aniżeli 600 fr., opodatkowaniu nie podlegają. Podatek w sumie swojej nie może nigdy przewyższać 3000 fr.

Co roku, w miesiącach wrześniu i październiku odbywa się rekrutacja czyli pobór wojskowy. Zjawić się musi w tym okręgu poborowym, gdzie właśnie przebywa, każdy mieszkający w kraju Szwajcar, który w roku następnym ukończyć ma 20 lat. Powołana przez ustawę władza, poddaje stawiającego się badaniu co do jego zdolności do służby, a następnie przydziela go do tego gatunku broni, który uważa dłań za najodpowiedniejszy, uwzględniając przytym w miarę możliwości osobiste życzenia obywateli co do wyboru gatunku broni.

Zaznaczyć należy, że armja szwajcarska jest jedyną, która decyżę o zdolności lub niezdolności obywatela do służby wojskowej złożyła wyłącznie w ręce lekarzy.

Każdy, uznany przez komisję poborową za uzdatnionego, podlega specjalnemu egzaminowi, którego przedmiotem jest: czytanie w języku ojczystym, dostateczna znajomość pisania, rachowanie (cztery działania arytmetyczne liczbami całemi i ułamkami), główne wiadomości z dziejów i geografji Szwajcarji. Odpowiedzi rekrutów podlegają klasyfikacji, przyczym stopień najlepszy oznacza się przez 1, a najgorszy (brak wszelkich wiadomości w danym przedmiocie) przez 4. Kto z więcej, aniżeli jednego przedmiotu otrzymał notę 4, ten musi jako rekrut uczęszczać do specjalnej szkoły, t. zw. Nachschule. Nauki w niej udziela nauczyciel miejscowy.

Może ta szkoła dodatkowa, Nachschule, mieć dla pojedynczego rekruta minimalne tylko korzyści, albo ich nie mieć wcale, jednak jej korzyści i znaczenie moralne dla rozwoju szkolnictwa są olbrzymie.

Wyniki tych egzaminów ogłasza się publicznie drukiem, a publikacja ta jest chyba najlepszym miernikiem dbałości pewnego kantonu o rozwój początkowej oświaty u siebie. Wstyd wykazania największej liczby nieudolnych spowodowuje z konieczności poszczególne kantony do rywalizacji między sobą o urządzenie swego szkolnictwa w ten sposób, ażeby rekruci kantonu najmniejszy wykazali procent nieudolnych niewykształconych. Łatwo więc jest zrozumiałym, jak wielkie znaczenie mają te egzaminy rekrutów dla szkolnictwa w kraju. To też, gdy w r. 1876 było z pośród ogółu egzaminowanych rekrutów tylko

26⁰/₀ takich, którzy z więcej, aniżeli jednego przedmiotu, otrzymali notę najlepszą, a natomiast 12·4⁰/₀ zupełnie nieudolnych, to w r. 1905 stanowią osoby pierwszej kategorii 35⁰/₀, drugiej zaś kategorii już tylko 6⁰/₀.

Ogół osób do służby wojskowej uzdatnionych i od niej nie uwolnionych, stanowi siłę zbrojną państwa.

Dzieli się ona na dwa wielkie działy: 1) T. zw. wyciąg (Auszug) i 2) obronę krajową (Landwehr). Do pierwszego należą wszyscy do służby wojskowej obowiązani przez pierwszych lat 12 służby wojskowej, a więc od 20 do 32 roku życia; do obrony krajowej — drugich lat 12, czyli od 33 do 44 roku. Od reguły tej istnieją nieliczne tylko wyjątki, dotyczące oficerów wyższych stopni lub należących do jeneralnego sztabu.

Tak wyciąg, jak i obrona krajowa składa się z następujących gatunków broni: 1) Piechota, 2) kawalerja, 3) artylerja, 4) oddział inżynierski (pjonjerzy, saperzy itd.), 5) oddział sanitarny, 6) oddziały dla administracji wojskowej.

Przy systemie milicji najważniejszą i najciekawszą rzeczą jest bez wątpienia sprawa fachowego, wojskowego wyszkolenia żołnierzy. Jak się więc ta rzecz przedstawia w Szwajcarii?

Otóż, każdy do wojska powołany, każdy rekrut, musi odbyć szkołę dla rekrutów (Rekrutenschule), która dla rozmaitych gatunków broni trwa rozmaicie długo. I tak, dla piechoty trwa szkoła dla rekrutów 45, dla kawalerji 60, artylerji od 42—55 (zależnie od rodzaju artylerji: górskiej, polnej itd.), oddziałów inżynierskich 50, sanitarnych 46, a administracyjnych 45 dni, nie wliczając w to dnia wstąpienia i wystąpienia ze szkoły. Nauki udzielają specjaliści instruktorzy, t. zn. tędzy w swoim fachu, w swojej gałęzi broni, oficerowie i podoficerowie, trwale przez Związek w tym celu ustanowieni, i stale płatni, którzy więc stanowią całą stałą armję Szwajcarii. Liczba ich nie przekracza dwóch setek osób.

Po odbyciu szkoły wraca rekrut do swoich zajęć. Później jest on obowiązany tylko do ćwiczeń periodycznych, t. zw. Wiederholungskurse, jak długo należy do wyciągu; obrona krajowa ćwiczeń nie odbywa. Dla żołnierzy, należących do kawalerji, ćwiczenia są coroczne, dla innych gatunków broni odbywają się co dwa lata, a trwają: w piechocie 16, kawalerji 10, artylerji 14—18, oddziałach: inżynierskich 16, sanitarnych 16, administracyjnych 28 dni.

Bez kwestji, wykształcenie wojskowe, otrzymane w szkole rekrutów i kursach dopełniających, nie mogłoby być tak dokładnym i tych przynieść rezultatów, jak wykształcenie żołnierzy armji stałych, którzy przez 2 i 3 lata w koszarach wykształcenie wojskowe zdobywają.

Zadaniem rządu było poczynić starania, by wiadomości

wojskowe, których żołnierz nie mógłby nabyć w tym krótkim czasie pobytu w szkole rekrutów, zostały mu w inny sposób, na innej drodze, przysporzone, tak, aby siła zbrojna Szwajcarii nie ustępowała pod względem sprawności i dzielności armjom stałym.

Do tego celu służy przedewszystkiem obowiązkowa nauka gimnastyki, udzielana wszystkim chłopcom od 10 do 20 roku, o czym już poprzednio wspomnieliśmy. Rada Związkowa, wnosząc odpowiedni projekt ustawy w r. 1876, motywuje go w następujący sposób: „Dla kraju, który armji swojej potrzebuje jedynie dla obrony własnej, ma nauka wojskowa znaczenie, które w wysokim stopniu wykracza poza cel stworzenia jedynie narzędzia wojennego. Nauka wojskowa jest dla nas istotnym czynnikiem wychowania narodowego; ona uczy podporządkowywania woli jednostki celom dobra ogólnego, podnosi zaufanie do siebie samego i jest przytym silną dźwignią narodowej jedności“.

Obowiązkowa nauka gimnastyki obejmuje trzy stopnie: pierwszy dotyczy młodzieży w wieku od 10—12, drugi od 13—15, trzeci od 16—19 roku życia łącznie. Ćwiczenia gimnastyczne mają być wspólnemi, t. zn. mają być wykonywane przez większe grupy uczniów, przyczem tak rozkazy, wydawane przez nauczycieli, jako też ćwiczenia same, powinny być odpowiednio dostosowane do komendy, używanej w wojsku i do wojskowych regulaminów ćwiczeń. Ostatnie lata nauki mogą być poświęcone nauce strzelania.

Uzyskane na tej drodze wykształcenie jest znakomitym przygotowaniem do szkoły rekrutów, dla której pozostaje właściwie nauka obrotów wojskowych w większych kolumnach i grupach.

Dalszym środkiem, stosowanym przez rząd w celu rozbudzenia zamiłowania do spraw wojskowych i wykształcenia w tych sprawach obywateli, jest wydatne materialne popieranie przez Związek dobrowolnych stowarzyszeń strzeleckich, jeśli one wypełnią warunki przez rząd związkowy przepisane. Warunki te dotyczą liczby członków, pewnej minimalnej ilości ćwiczeń w strzelaniu na przepisane odległości, rodzaju broni palnej, ilości oddanych strzałów itd. Ustawa o organizacji wojskowej postanawia nadto, że każda gmina jest obowiązana istniejącemu w niej towarzystwu strzeleckiemu udzielić bezpłatnie odpowiedniego miejsca na ćwiczenia. Kwoty, płacone przez Związek na cele towarzystw strzeleckich, wynoszą rokrocznie setki tysięcy franków. Prócz stowarzyszeń, popieranych przez rząd, istnieje mnóstwo wolnych organizacji strzeleckich, mających za zadanie rozbudzenie u obywateli zamiłowania do sztuki strzeleckiej.

Odbywane co pewien czas zjazdy tych stowarzyszeń,

bądźto kantonalne, bądź ogólnoszwajcarskie, trwające niekiedy tygodnie całe, odbywane z wielką pompą i uroczystościami, z wysokimi nagrodami za najlepsze strzały itd., przyczyniają się też niemało do rozszerzenia wśród ogółu znajomości strzelania.

Na politechnice w Zurychu utworzonym został osobny oddział dla sztuki wojennej, w którym nauka trwa 2 półrocz a i obejmuje następujące przedmioty: wojskową organizację i taktykę, wojskową geografję i strategiczne stosunki Szwajcarii, historję wojen, teorję strzelania, połączoną z praktycznemi ćwiczeniami, naukę o rodzajach broni, sztuce oblężniczej itp.

Po ukończeniu kursów słuchacze składają egzamin przed specjalną komisją. Skoro uczeń otrzymał ogólny stopień dobry albo bardzo dobry, a nadto szkołę rekrutów ukończył z odznaczeniem, otrzymuje w wojsku stopień porucznika (Oberlieutenant).

Szkoła rekrutów nie jest więc jedynym środkiem wykształcenia wojskowego obywateli. Jest ona tylko epizodem, jednym ogniwem długiego łańcucha usiłowań i prac, mających na celu stworzenie z obywatela dzielnego obrońcy ojczyzny.

W armji szwajcarskiej няма żadnego przywileju stanu lub wyższej oświaty. Każdy, bez względu na to, czym jest, jakie ukończył studja, musi odbyć szkołę rekrutów, a posuwanie się na wyższe stopnie w hierarchji wojskowej zależy tylko od osobistych zdolności i kwalifikacji.

Dla wykształcenia oficerów няма osobnych szkół, w których młodzież latami całemi, odosobniona od społeczeństwa, nie rozumiejąca go zupełnie, wychowana w duchu wyższości nad innemi obywatelami, tresuje się na przyszłych kierowników armji, lecz z reguły może każdy obywatel, bez względu na zawód i swoje wykształcenie zawodowe, zostać oficerem, jeśli ma odpowiednie zdolności i wykształcenie wojskowe.

Wskutek tego rekrutują się tutaj oficerowie przeważnie z uczniów wyższych zakładów naukowych i wyżej pod względem umysłowym stojących rzemieślników, kupców i robotników. Tak np. znaczny procent oficerów stanowią pomocnicy handlowi.

Oficerem może zostać każdy żołnierz, który odbył z dobrym skutkiem szkołę oficerską w tym gatunku broni, do którego należy. Dostęp do tej szkoły mają ci, których, po ukończeniu szkoły rekrutów, ich grono nauczycielskie lub, po odbyciu ćwiczeń, korpus oficerski za uzdatnionych do należytego korzystania z tej szkoły uzna.

Z liczby żołnierzy w ten sposób przedstawionych wybiera departament wojskowy Rady związkowej, względnie, co do tych oddziałów, które podlegają władzy kantonów, rządowa rada

kantonu, potrzebną ilość osób, których utrzymanie w szkole oficerskiej pokrywa państwo.

Oficerów mianuje z pośród osób uzdolnionych albo departament wojskowy Rady związkowej albo władze kantonalne, zależnie od tego, czy dany oddział wojskowy podlega władzy Związku czy kantonów, o czym niżej.

Dalszy awans zależy od świadectwa uzdolnienia, wystawionego przez przełożoną bezpośrednio władzę wojskową. Szczegóły dalsze pominiemy.

Każdy żołnierz, wstępując do szkoły rekrutów, otrzymuje bezpłatnie nowy mundur i uzbrojenie. Po odbyciu szkoły zabiera tak mundur, jak i karabin, ze sobą do domu. Obowiązkiem jego jest dbać o utrzymanie rzeczy wojskowych w należytych stanie. Co roku odbywa się inspekcja munduru i broni, do której każdy mieszkaniec gminy, w wieku wojskowym będący, jawić się ma umundurowany i uzbrojony. Rzeczy wojskowe nie mogą być ani zastawiane ani sprzedawane, nie podlegają też egzekucji. Za zniszczenie lub uszkodzenie ich odpowiada posiadacz swoim majątkiem. Drobne naprawy uskutecznia w czasie inspekcji rusznikarz natychmiast, naprawy większe uskuteczniają na polecenie władzy wojskowej prywatni rusznikarze, do tego przez władzę wyznaczeni, wedle oznaczonej taryfy, na koszt osoby, która broń posiada. Wykazane niedbalstwo podlega nadto karze aresztu lub grzywny.

Władza kantonalna jest obowiązana odebrać broń i na swoje ją wziąć przechowanie od tych osób, które z powodu dłuższej nieobecności lub innych przyczyn, nie mogą o broń swoją mieć należytego starania, które w obchodzeniu się z bronią dopuściły się niedbalstwa, albo służbę wojskową opuszczają. Zabraną w ten sposób broń muszą kantony należycie przechowywać. Podlega ona tak samo kontroli Związku, jak broń w ręku obywatela. Właścicielem broni pozostaje zawsze Związek.

Wyekwipowanie żołnierzy jest rzeczą kantonów, które to czynią na rachunek Związku. Związek wydaje ogólne przepisy, jakim ma być umundurowanie, jaką broń, jakiej trwałości i jakości, a następnie zwraca kantonom wydatki wedle taryfy, ustanawianej corocznie przez Zgromadzenie związkowe, zawierającej stałe kwoty, obliczone na głowę żołnierza, rozmaite wedle gatunków broni.

Jeżeli przedmiot wojskowy zaginie wskutek niezawinionego przypadku poza służbą, lub w czasie służby się zepsuje bez winy żołnierza, ten nie jest za szkodę odpowiedzialny.

Zaopatrywanie się w obuwie i bieliznę jest rzeczą żołnierza. Noszenie munduru wojskowego poza służbą ulega surowej karze grzywny lub aresztu.

Oficerowie otrzymują na pokrycie kosztów swego wyekwi-

powania osobne wynagrodzenie, wedle taryfy, uchwalonej przez rząd.

Odzienie i tornister stają się po 24 latach służby własnością żołnierza. Kto wcześniej ze służby występuje, musi te rzeczy władzy wojskowej oddać.

* * *

Powołanie do służby czynnej w razie zachodzącej potrzeby, a więc, w razie wojny lub niepokojów wewnętrznych, jest rzeczą władz związkowych, które mobilizację zarządzają, a wykonanie jej należy do kantonów. Mobilizacja odbywa się najczęściej przez obwieszczenie publiczne lub osobiste wezwania. Zgromadzone do służby czynnej wojsko składa przysięgę, względnie przyrzeczenie, mocą którego żołnierz zobowiązuje się, iż „będzie wiernie służył ojczyźnie, życie i wolność poświęci dla jej dobra i jej konstytucji, będzie posłusznym ustawom wojskowym i swoim władzom przełożonym i wszystko to uczyni, czego wymagać będzie honor i wolność ojczyzny“.

Utrzymanie żołnierzy w czasie ćwiczeń i czynnej służby jest rzeczą Związku. Na utrzymanie to składa się: mieszkanie w koszarach, pożywienie, tudzież żołd dzienny. Pożywienie jest nieco inne, niż np. w Austrii. Na śniadanie otrzymuje żołnierz kawę lub czekoladę, na obiad: zupę, mięso i jarzynę, na kolację: pożywną zupę; nadto codziennie 750 gramów chleba i dodatek 10 ctm., względnie 20, w szkole rekrutów, na sól itd. Żołd dzienny wynosi dla rekrutów wszystkich gatunków broni 50 ctm., w czasie ćwiczeń 80 ctm. do 1 franka, zależnie od rodzaju broni.

Szkody, wyrządzone ludności przez wojsko w czasie ćwiczeń, oblicza się w ten sposób, że szef korpusu mianuje jednego, właściciela uszkodzonej rzeczy drugiego sędziego, i ci, ewentualnie przy pomocy superarbitra, wymierzają wysokość wynagrodzenia.

* * *

W organizacji armji istnieje zasada, że poszczególne oddziały wojskowe tworzone być mają z obywateli, przynależnych do tego samego kantonu, a tylko w wyjątkowych wypadkach wolno władzy wojskowej zasadę tę pominąć.

Składanie tych oddziałów, staranie o ich uzupełnienie, mianowanie i awans oficerów jest rzeczą kantonów, które jednak muszą się zastosować do przepisów, wydanych w tym kierunku przez Związek.

Najwyższą władzę nad wojskiem tudzież całym materiałem wojennym sprawuje Rada związkowa, względnie jej de-

partament wojskowy, a to, jak we wszystkich innych sprawach, pod nadzorem i kontrolą Zgromadzenia związkowego, do którego należy ustawodawstwo w sprawach wojskowych tudzież wybór naczelnego wodza (generała armji związkowej).

Do Rady związkowej, której do pomocy dodani są szefowie poszczególnych gatunków broni, szef sztabu generalnego, tudzież naczelný zarządca materiału wojennego, naczelný lekarz i naczelný weterynarz, należy więc: rekrutacja i organizacja wojska, nauka wojskowa w całości, uzbrojenie i umundurowanie wojska, jego utrzymanie i żółd, sądownictwo, topografia kraju, mobilizacja, instrukcja dla głównodowodzącego, pensje wojskowe itd.

Bezpośrednią władzę nad wojskiem w czasie służby i ćwiczeń, komendę nad nim itd. sprawują oficerowie niższych i wyższych stopni.

Głównodowodzącemu przysługuje prawo w razie wojny, gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem, mianowania oficerów i pozbawiania ich powierzonej im komendy, a to pod własną odpowiedzialnością, bez oglądania się na obowiązujące zresztą w czasach spokojnych przepisy.

Organizacja wojska jest więc centralistyczną; kantonom pozostało bardzo mało praw na tym polu. Prócz współudziału przy poborze, mianowania oficerów wedle wydanych przez Związek przepisów, umundurowania i uzbrojenia wojska pod nadzorem i na rachunek Związku, wspomnieć jeszcze należy: przechowywanie uzbrojenia, pobór podatku wojskowego i, co najważniejsza, prawo rozporządzania siłami wojskowymi kantonu w razie wewnętrznych zaburzeń. Władzę wojskową w kantonach sprawuje rząd kantonalny.

* * *

Każdy obywatel, który wskutek służby wojskowej, z powodu nateżenia, przypadku, zdrowiu szkodliwych wpływów itd. dozna cielesnego obrażenia, choroby albo ułomności i wskutek tego w swoim zarobku poniesie trwałą lub przemijającą szkodę, ma prawo żądać od państwa odszkodowania, do którego uprawnień są w razie jego śmierci także jego bliscy krewni w następującym porządku: wdowa, dzieci, rodzice, rodzeństwo, dziadkowie. Odszkodowanie to polega na ryczałtowej odprawie, jeżeli szkoda jest trwałą. Żądanie odszkodowania musi być postawionym w ciągu roku od chwili uszkodzenia, za pośrednictwem rządu kantonalnego. Zarządzenia co do odszkodowania wydaje Rada związkowa. Pensje wymierzane są w stosunku do poniesionej szkody, tudzież potrzebę uprawnionego, zawsze tylko na jeden rok, poczym Rada na nowo poddaje poszkodowanego badaniu,

czy istnieją jeszcze powody do pobierania pensji, tudzież, jaką powinna być jej wysokość.

Także w razie powołania do ćwiczeń wojskowych musi rząd dbać o to, by obowiązany do służby lub jego rodzina nie poniosła uszczerbku w zarobkowaniu, względnie, utrzymaniu i w razie zachodzącej potrzeby ma przyjść z materialną pomocą.

* * *

Osoby, powołane do służby wojskowej, podlegają w czasie jej pełnienia osobnym ustawom i osobnemu sądownictwu kar-nemu. Ustawa związkowa określa czas, od kiedy osoby te poczyną wojskowe ustawodawstwo karne obowiązywać, wylicza zbrodnie i przestępstwa wojskowe, tudzież kary za nie. Ustawodawstwo to uważa się za wyjątkowe, tak, że w razie wątpliwości, czy czyn lub osoba podlegają wojskowemu czy cywilnemu orzecznictwu, sądom cywilnym dać się ma pierwszeństwo. Także w razie współuczestnictwa osób cywilnych w przekroczeniach wojskowych, czyn karygodny co do wszystkich osób, w nim udział biorących, a więc i co do wojskowych, podlega orzecznictwu sądów cywilnych.

Zarząd sądownictwa wojskowego należy do mianowanych przez Radę związkową oficerów sądownictwa z oberaudytorem na czele, który pod nadzorem wojskowego departamentu Rady nad zarządem tym czuwa i nim kieruje.

Orzecznictwo w poszczególnych wypadkach wykonuje trybunał, złożony z przewodniczącego w randze co najmniej majora, 2 oficerów i 2 zastępców, jako sędziów, tudzież 8, względnie w wypadkach, w których jest zagrożona kara śmierci, 12 przysięgłych, wylosowanych z pośród żołnierzy, należących do tego samego oddziału wojskowego. Trybunałów sądowych istnieje tyle, ile jest dywizji piechoty, obecnie 8.

Funkcje oskarżyciela spełnia audytor, którym jest kapitan sądownictwa. Wnosi on oskarżenie pisemne do sądu wojennego, który zarządza śledztwo wstępne, prowadzone przez oficera liniowego. Oskarżony może sobie wybrać za obrońcę jakąkolwiek osobę dorosłą z pośród wojskowych lub cywilnych. Postępowanie przed sądem jest ustne i jawne.

Jeżeli oskarżony do czynu mu zarzucanego się przyzna, wtenczas sędziowie natychmiast orzekają o karze, nie pytając przysięgłych o zdanie; w innym wypadku musi wpierw nastąpić narada i werdykt przysięgłych co do winy.

Prawo ułaskawienia przysługuje najwyższemu komendantowi, a to po naradzie z 3-ma rangą bezpośrednio niższemi od siebie oficerami swojej kwatery i oficerami sądownictwa, jeżeli przynajmniej 2 z nich oświadczy się za ułaskawieniem.

Gdy wyrok jest już w wykonaniu, ułaskawienie przysługuje tylko Zgromadzeniu związkowemu.

Kary, przewidziane w kodeksie wojskowym, są bardzo surowe; istnieje też za pewne zbrodnie kara śmierci.

* * *

W chwili, gdy to piszemy, uchwalony został przez Zgromadzenie związkowe nowy plan organizacji armji szwajcarskiej, oparty na dotychczasowych podstawowych zasadach, ale tym się głównie od dotychczasowej organizacji różniący, że przedłuża znacznie obecny czas ćwiczeń.

Przeciw temu projektowi rozwinęła się w kraju silna agitacja. Zarzucają mu, że zanadto jest owiany duchem militaryzmu, niezgodnym z ustrojem Szwajcarii, że nakłada na ludność zbyt wiele ciężarów itd.

Partja socjalno-demokratyczna zażądała nad tym projektem głosowania powszechnego i zebrała w tym celu blisko 90.000 podpisów, liczbę, przewyższającą trzykrotnie cyfrę, wymaganą przez ustawę i jedną z najwyższych, jakie otrzymano dotychczas dla poparcia żądania referendum w innych sprawach.

Agitacja socjalistyczna przeciw projektowi objęła całe państwo i wśród ludności robotniczej znalazła silny oddźwięk, gdyż istotnie w ostatnich czasach zanadto często poczęto siły zbrojnej używać przy lada drobnej utarczce kapitału z pracą, przy lada strajku, mimo, że o zagrożeniu porządku i spokoju niema jeszcze mowy.

Słysząc też liczne skargi na to, że oficerowie szwajcarscy, rekrutujący się w znacznej części z młodzieży wyższych zakładów naukowych, kształcących się często za granicą, w uniwersytetach niemieckich, wnoszą do armji szwajcarskiej ton i manjery pruskiego żołdactwa, tej osławionej „ciężkości“, tego brutalnego obchodzenia się z żołnierzami itd., tak nie licującego z całym duchem i ustrojem szwajcarskiej armji narodowej.

Losy nowego projektu są więc co najmniej bardzo wątpliwe ¹⁾.

* * *

Mówić o wyższości systemu milicji nad systemem stałych armji nie jest ani naszym zadaniem, ani nie byłaby książka niniejsza miejscem ku temu odpowiednim. Uderza ona zresztą jasno w oczy każdego, kto tylko powierzchownie choćby porówna

¹⁾ W chwili druku doszła nas wiadomość, że projekt nowej organizacji wojskowej został dzięki rządowej agitacji, w której wzięły udział najwyższe sfery rządowe, w głosowaniu powszechnym acz nieznaczną większością przyjęty.

jeden system z drugim. Dość też porównać budżety wojskowe państw militarnych, wynoszące setki milionów, z wydatkami na cele wojskowe w Szwajcarii, gdzie cyfra ich przewyższa nieco kwotę 30 milionów franków rocznie.

Podnieść nadto należy, że wedle opinii znawców sprawność armji szwajcarskiej nie ustępuje w zupełności sprawności armji stałych innych państw europejskich.

SOCJALISTYCZNY RUCH ROBOTNICZY: POLITYCZNY, ZAWODOWY I SPÓŁDZIELCZY.

Literatura przedmiotu:

Dr Franz Berghoff Ising: Die socialistische Arbeiterbewegung in der Schweiz. Leipzig 1895.

Otto Bechtle. Die Gewerkvereine in der Schweiz. Jena 1887.

Theodor Curti. Die sociale Frage in der Schweiz. St. Gallen 1886.

I. Vogelsanger. Der schweizerische Grütliverein. St. Gallen 1883.

August Merk. Die Gewerkschaftsbewegung in der Schweiz. Bern 1904.

Dr Hans Müller. Der Verband schweizerischer Konsumvereine. Basel 1906.

Jahresberichte des schweizer. Grütlivereines, seit 1889.

Statuten des schweizer. Grütlivereines.

Protokolle über die Verhandlungen der Delegiertenversammlungen des schweiz. Grütlivereines und der schweiz. socialdemokratischen Partei, seit 1900.

Statuten der schweizer. socialdemokratischen Partei.

Statuten des schweizer. Gewerkschaftsbundes.

Berichte des Bundeskomitee an die Sektionen des schweizer. Gewerkschaftsbundes, seit 1896.

Protokolle über die Verhandlungen des Kongresses des schweizer. Gewerkschaftsbundes, seit 1900.

Internationale Berichte über die Gewerkschaftsbewegung, seit 1903.

Rechenschaftsbericht des Verbandes schweizer. Konsumvereine pro J. 1906.

Pierwsze kiełki zaczyna puszczać myśl socjalistyczna na ziemi szwajcarskiej w 4-tym lat dziesiątku ubiegłego stulecia.

Kiedy po upadku Napoleona reakcja europejska, związana świętym przymierzem pod wodzą Metternicha, zdawała się grozić zupełnym zalewem wszystkiemu temu, co przyniosła ze sobą wielka francuska rewolucja, kiedy z niesłychaną zaciętością poczęto tępić wszelką wolną myśl i wolne słowo, tworzą się we wszystkich państwach tajne związki: Młodych Niemiec, Młodych Włoch itd., których celem przygotowanie we wszystkich krajach zbrojnego powstania dla obalenia tyranji panujących

i ugruntowania republik demokratycznych na zasadach wolności, równości i braterstwa.

Propagatorzy rewolucji, przeważnie młodzi studenci i literaci, chcąc ująć pogoni metternichowskich psów gończych, wybierają za teren swojej działalności kraj, gdzie względna panowała swoboda, Szwajcarję.

Tutaj powstają w drugiej połowie 4-go lat dziesiątka pierwsze stowarzyszenia robotnicze pod formą czytelni i związków śpiewaczych. Członkami ich są jednak przeważnie nie Szwajcarzy, lecz niemieccy wędrowni czeladnicy rzemieślnicy, szukający tutaj i zarobku i wykształcenia zawodowego.

W roku 1833 powstaje w przemysłowym miasteczku Biel pierwsza większa czytelnia robotnicza. Lecz już rok następny przynosi rozwiązanie jej przez władze szwajcarskie. Mimo to w r. 1835 widzimy nowe niemieckie stowarzyszenia robotnicze już w 20 miejscowościach Szwajcarji. Dla reakcji europejskiej stowarzyszenia te były solą w oku. Zmienne są więc ich losy. Raz po raz rozwiązywane przez powolne podszeptom zagranicy władze szwajcarskie, odrastają na nowo, by po krótszym lub dłuższym istnieniu znowu ulec poprzedniemu losowi.

Rzecz jasna, że wśród tych warunków o należyтым rozwoju tych stowarzyszeń nie może być mowy. Węgiełują one zaledwie, ograniczone do szczupłej liczby członków. Działalność ich ogranicza się przeważnie do czytania pism i książek treści patriotyczno-rewolucyjnej. Rozwijają się one przeważnie w zachodniej Szwajcarji, w górach jurajskich.

Odrębny nieco charakter mają stowarzyszenia, założone w 5-tym dziesięcioleciu przeważnie we francuskiej Szwajcarji przez Weitlinga, charakter więcej społeczny, niż polityczny.

Wilhelm Weitling, czeladnik krawiecki, z Magdeburga rodem, zawadza w swojej wędrowce po świecie o Paryż. Tutaj zapoznaje się z utopijnym socjalizmem, z systemami St. Simona i Fouriera i, przejąwszy się nim, wydaje książkę pod napisem: „Ludzkość, jaką jest, a jaką być powinna“, w której daje wyraz swoim poglądom na najdoskonalszy ustrój społeczny.

Podstawą tego ustroju powinna być równość ekonomiczna wszystkich ludzi. „Szczęśliwym jest tylko ten, kto jest zadowolonym, a zadowolonym może być tylko wtedy, jeśli może posiadać wszystko to, co posiada drugi“. Nierówność ekonomicznego położenia wywołuje niezadowolenie. Dla usunięcia niezadowolenia, dla sprowadzenia ogólnego szczęścia, powinno się społeczeństwo urządzić na zasadach wspólności dóbr, komunizmu. „Spartanie żyli 500 lat we wspólności dóbr“.

Pojęcia języka, granic, ojczyzny są tak samo zbędne dla ludzkości, jak religijne dogmaty. Ludzkość powinna w organizacji swojej wyzbyć się tych pojęć, a oprzeć się jedynie na

zasadzie człowieczeństwa. „Okolo 1000 rodzin tworzy związek familijny i wybiera sobie władzę związkową. Każda rodzina ma obszerne mieszkanie wraz z zupełnym urządzeniem i ogrodem. Rodziny utrzymują wspólne kuchnie. Zamiast 300 ognisk, jakie ma obecnie około 1600 ludzi dla przygotowania sobie potraw, wystarczą wtedy zupełnie 3 ogniska“.

W r. 1841 przenosi się Weitling do Gienewy, by tutaj na zasadach przez siebie głoszonych stworzyć organizację. Znajduje rychło posłuch, zwłaszcza w Szwajcarii francuskiej, gdzie grunt pod nowe idee dostatecznie był już przygotowany przez pokrewnego mu zapatrywaniami Buonarotti'ego, ucznia Grakchusa Baboeufa, utopiijnego socjalisty z czasów wielkiej rewolucji.

Jak w stowarzyszeniach poprzednio wymienionych, tak i w tych, głównego kontyngientu członków dostarczają wędrowni czeladnicy, na których przeważnie skierowuje uwagę Weitling w nadziei, że przez nich idee jego szybsze znajdą rozpowszechnienie.

Gdy w r. 1844 skazały władze szwajcarskie Weitlinga za rzekomą obrazę religji na 10 miesięcy więzienia i 10-letnie wygnanie z kraju, stowarzyszenia przez niego założone coraz bardziej zaczynają upadać.

Szwajcarzy trzymali się zdala tak od jednych, jak i od drugich stowarzyszeń. Liczba członków szwajcarskiego pochodzenia była w stowarzyszeniach tych minimalną. Z powodu wewnętrznych nieporozumień, występuje w r. 1838 z jednego ze stowarzyszeń weitlingowskich grupa szwajcarska i zakłada stowarzyszenie narodowe, nazwane „Grütliverein“, które w dziejach ruchu robotniczego w Szwajcarii wybitną odegrało i po dziś dzień odgrywa rolę.

Grütliverein wzięło nazwę swoją od wyspy Rütli, na której, wedle podania, dokonał się pierwszy zawiązek rzeczypospolitej szwajcarskiej. Nie było ono z założenia swego stowarzyszeniem czysto robotniczym. Założone zostało wspólnie przez radykalnie usposobionych robotników, młodzież uczącą się i handlową, większość przeważną stanowili atoli w nim robotnicy. Członkami stowarzyszenia mogli być tylko Szwajcarzy, którzy ukończyli 18 lat życia. Wedle pierwszych statutów, celem stowarzyszenia było: wolna, wzajemna wymiana myśli, nauka i oświata w ogólności, w szczególności zaś w sprawach ojczystych. Stowarzyszenie miało więc charakter raczej naukowy, niż polityczny.

Idee socjalizmu i komunizmu nie przeszły jednak u Szwajcarów bez echa. I w tym stowarzyszeniu miały one dość zwolenników, czego wyrazem była ta okoliczność, że na czoło swoje powołało ono Alberta Galeera, człowieka o przekonaniach socjalistycznych, gorącego przyjaciela Jana Filipa Beckera, który

później był jednym z twórców i najdzielniejszych organizatorów Międzynarodówki.

Galeera uważać należy za duchowego twórcę Grüttilvereinu. Pod jego przewodnictwem rozwinęło się ono znacznie i na dłuższy czas objęło kierownictwo ruchu robotniczego w Szwajcarii, ciesząc się silnym poparciem robotniczej ludności miejscowej, która w organizacjach robotniczych, nie mających cech narodowych, słaby tylko brała udział. Z końcem r. 1848 liczy Grüttilverein 14 sekcji, w których skupia około 700 członków.

Z chwilą, gdy Galeer stanął na czele Grüttilvereinu, zmieniła ono także cel swój; z czysto kształcącego staje się stowarzyszeniem politycznym. „Celem stowarzyszenia jest utrzymać w czystości i rozwijać stopniowo prawdziwą demokrację w duchu założycieli“, powiada statut z r. 1841.

Tak stowarzyszenia robotnicze niemieckie, jak i Grüttilverein, ten dzięki działalności Galeera, stają się kuźnicą rewolucyjnej myśli. Mnóstwo robotników, którzy w r. 1848 walczyli na barykadach przeciw despotyzmowi i tyranji w księstwie badeńskim, Berlinie, Lipsku, Dreźnie i Wiedniu, w stowarzyszeniach tych odebrało wykształcenie rewolucyjne. Galeer sam wraz z Beckerem utworzył legion niemiecki w celu walki o jedną, niepodzielną republikę socjalistyczną. W powstaniu badeńskim był Becker naczelnym dowódcą całej gwardji obywatelskiej, a jego podkomendnym Galeer.

* * *

Ścigane przez rząd szwajcarski i słabe oznaki życia dające, niemieckie stowarzyszenia robotnicze, wzrastają na nowo w siły po upadku rewolucji 1848 roku, głównie wskutek dużego napływu emigrantów z Niemiec, którzy z Wilhelmem Liebknechtem na czele do Szwajcarii się chronią przed pocięciem panoszącej się w Niemczech reakcji.

Wrzekomo w celu pielęgnowania śpiewu i zabawy towarzyskiej, powstaje na ziemi szwajcarskiej mnóstwo stowarzyszeń robotniczych, które tworzą wspólny związek pod nazwą „Zjednoczenie niemieckich stowarzyszeń robotniczych w Szwajcarii“ (Vereinigung der deutschen Arbeitervereine in der Schweiz) z główną siedzibą w Bernie.

Szwajcarski rząd związkowy, czuły na wszelki nacisk z zagranicy, występuje znowu z całą siłą przeciw tym stowarzyszeniom. W r. 1850 rozwiązuje on 20 z nich, a 550 obcokrajowców wydalą z kraju, 5 innych stowarzyszeń stawia pod dozór policyjny, niszcząc w ten sposób całą organizację. Lecz nie na długo. Z końcem 6-go lat dziesiątka wszystkie prawie rozwiązane

stowarzyszenia odżywają na nowo, a nawet występują na widownię publiczną jawnie już jako stowarzyszenia polityczne.

Wynik rewolucji 1848 r. rozwiął iluzję o możliwości natychmiastowego obalenia z bronią w rękę starego porządku, to też stowarzyszenia te skupiają odtąd całą uwagę swoją na doraźną poprawę bytu klasy pracującej. Zakładanie stowarzyszeń spożywczych, kas oszczędności i kas wsparcia dla wędrownych czeladników, nauka praktycznych wiadomości, jak rachowania, rysowania, obcych języków — stało się odtąd głównym zadaniem stowarzyszeń. Stoją one silnie pod sztandarem samopomocy społecznej, głoszonej przez Schultze-Delitzscha, którego mianują swoim członkiem honorowym. Samopomoc społeczna ma być uniwersalnym środkiem leczniczym na wszelkie dolegliwości społeczne. Wszelkie wmieszanie się państwa do swobodnej gry sił społecznych jest uważane za zbyteczne i szkodliwe.

Potężna i płodna gdzieindziej w skutki agitacja Lassalle'a nie znalazła oddźwięku na szwajcarskiej ziemi. Przyczyny są rozmaite. Najpierw ta, że większość członków stowarzyszeń tych pochodziła z Badenu, Wirtembergji, wogóle z Niemiec południowych, dla których podejrzanym było wszystko, co pochodziło z Prus. A przyczyna główna, że członkowie ci to głównie wędrowni czeladnicy, którzy położenie swoje obecne uważali za stadium przejściowe i zawsze mieli nadzieję stać się po pewnym czasie samoistnymi majstrami, nie czuli więc swojej zależności od kapitału tak, jak robotnicy fabryczni, którzy stanowią w stowarzyszeniach znikomą mniejszość.

Dość, że odbyte w r. 1863 zgromadzenie delegatów stowarzyszeń, reprezentujące 36 sekcji, stanęło po stronie Schultze-Delitzscha, a przeciw Lassalle'owi.

Pod względem politycznym stoją te stowarzyszenia na stanowisku republikańskim. Wychodzący od roku 1862 organ ich „Felleisen“ (znaczy tyle, co mantelzak, tornister, tłumok podróży) występuje ostro przeciw monarchizmowi, szczególnie przeciw Prusom. Wyrazem ich zapatrywań jest też mianowanie Garibaldi'ego, włoskiego rewolucjonisty, swoim członkiem honorowym.

Po ustaniu szykan ze strony rządu szwajcarskiego wzrasta liczba stowarzyszeń. W r. 1866 jest ich 56, które liczą razem około 3000 członków.

Równoległe z ruchem stowarzyszeń niemieckich rozwija się też i narodowe stowarzyszenie „Grütliverein“, chociaż nie bez trudności i przeszkód, stawianych mu przez rządy konserwatywnych kantonów, dla których rozwijające się stowarzyszenie, acz czysto narodowe i patriotyczne, ale zawsze robotnicze i demokratyczne, przytym coraz wyraźniej akcentujące swoje stanowisko klasowe, było solą w oku.

Dla poglądów społeczno-politycznych znacznej większości członków tego stowarzyszenia miarodajnym jest artykuł programowy jego organu, wychodzącego od r. 1851 pod tytułem „Grütlianer“, w którym między innymi czytamy: „Od stopnia oświaty ludu zawisło jego polityczne, społeczne i religijne wyzwoleń; gdyż jeśli dojdziemy raz wszyscy do przekonania, że prawdziwej wolności dotychczas nie mamy i że zawsze jeszcze w imię demokracji ulegamy wyzyskowi, to znajdziemy także środki, by temu stanowi rzeczy kres położyć. Działalność w tym kierunku powinna być zadaniem naszego organu“.

Rząd kantonu berneńskiego zarządza rozwiązanie wszystkich na obszarze kantonu znajdujących się sekcji stowarzyszenia, podając wśród innych, jako powód, iż stowarzyszenie „utrzymuje mnóstwo komunistycznych i socjalistycznych książek i pism ulotnych, które wedle znalezionej w stowarzyszeniu korespondencji są przeznaczone do rozszerzania ich między ludem“.

Atoli stowarzyszenie narodowe większymi cieszy się względami u rządu związkowego, niż stowarzyszenia obce, wobec których skrupuły konstytucyjne nie są tak silne. Po przeprowadzeniu dochodzeń przedkłada Rada związkowa parlamentowi centralnemu na skutek rekursu rozwiązanych stowarzyszeń wnioski na unieważnienie zarządzeń rządu berneńskiego, a to z przyczyn, które obecnie jeszcze przeczytać może z pożytkiem dla swego pojmowania obywatelskich praw niejeden z wszechwładnych galicyjskich starostów. W sprawozdaniu Rady związkowej czytamy: „Gdyby tajna, albo i jawnie występująca, nienawiść jakiegoś stowarzyszenia do istniejącego porządku społecznego albo rządu wystarczała, aby rząd miał prawo je rozwiązać, co by się wtedy stało z gwarancją wolności stowarzyszania się? Stowarzyszenia, należące do opozycji, mają właśnie na celu za pomocą konstytucyjnych i ustawowych środków, za pomocą petycji, prasy, wyborów i innych głosowań ludowych kontrolować rząd, a nawet go zwalczać, podobnie, jak stowarzyszenia zwolenników rządu mają za zadanie popierać władzę publiczną za pomocą tych samych środków. Tak jedne, jak i drugie stowarzyszenia mają prawo do istnienia, dopóki nie przedsięwzięją czegoś przeciwnego prawu lub niebezpiecznego dla państwa; sama jednak nienawiść do rządu nie uzasadnia jeszcze zarzutu niebezpieczeństwa dla państwa“.

Wobec pewnej kompromitacji rząd berneński cofnął sam swoje rozporządzenie.

Podobnie, jak stowarzyszenia niemieckie, Grüttilverein ogranicza również swoją działalność do tworzenia kas zapomogowych na wypadek choroby lub śmierci, kas wsparcia dla podróżujących, kształcenia się itd., mimo, że ruchliwsze elementy

nie są zadowolone z tej działalności, żądając wydatniejszego zajęcia się kwestją robotniczą, kwestją społeczną, socjalizmem, i ujęcia przez stowarzyszenie w swoje ręce kierownictwa całym ruchem robotniczym.

Chociaż stowarzyszenie to cieszy się większą swobodą ruchów i większym poparciem ze strony społeczeństwa, niż stowarzyszenia niemieckie, nie rozwija się ono tak, jakby się tego można było spodziewać.

Usunięcie się od działalności Galeera, długoletnia niepewność co do losów stowarzyszenia — sprawa rozwiązania stowarzyszenia ciągnęła się przeszło 2 lata — wewnętrzne niesnaski i spory, przeważnie na tle osobistym, rozlubowanie się w festynach, uroczystościach i podobnych zewnętrznych wystąpieniach, a przede wszystkim brak zrozumienia dla prawdziwych interesów klasy robotniczej, a stąd niezdolność do obudzenia z uspienia obojętnej masy, oto przyczyny, które sprawiły, że liczba członków tego stowarzyszenia nie przewyższała z końcem r. 1864 cyfry 3500.

* * *

Takim był stan ruchu robotniczego w Szwajcarii, gdy z Londynu rozległo się potężne hasło Międzynarodówki: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“ Jak gdzieindziej, tak i tutaj nie mogło ono przebrzmieć bez echa. Już w r. 1864, w roku założenia międzynarodowego stowarzyszenia robotników — powstaje w Gienewie jego sekcja. Na czele ruchu w Szwajcarii staje Jan Filip Becker, jeden z twórców Międzynarodówki, człowiek o niesłychanym temperamencie rewolucyjnym, niezmordowany organizator i agitator, znakomity mówca, a przytym o mrówczej pracowitości. Rozwija on agitację w całej Szwajcarii i południowych Niemczech. W r. 1866 rozpoczyna wydawnictwo organu Międzynarodówki „Vorbote“ (Zwiastun), w roku następnym zakłada „grupę niemiecką międzynarodowego stowarzyszenia robotników“ (Sektionsgruppe deutscher Sprache der Internationalen Arbeiter-Association). Wśród ciężkich warunków materialnych, pismo swoje sam redaguje i ekspedjuje, wydaje prócz tego mnóstwo odezw i pism ulotnych, układa programy robót, przeprowadza obszerną korespondencję (w przeciągu lat 7 wysyła przeszło 4300 listów w sprawach partyjnych), a przytym znajduje jeszcze czas na agitację ustną.

Za najdzielniejszy środek propagandy dla przyszłego ustroju społecznego uważa Becker stowarzyszenia produkcyjne, które zakładać stara się wszędzie, gdzie istnieją organizacje Międzynarodówki, a to na zasadzie programu, przez siebie samego ułożonego.

Przyszłą organizację społeczeństwa przedstawia sobie Becker

jako organizację wielkich związków zawodowych. Każda jednostka, wykonywująca jakiś zawód, jakąś pracę czy to duchową, czy fizyczną, łączy się w związek z innymi jednostkami, na tym samym polu pracującymi. W ten sposób powstają coraz większe związki zawodowe, aż ogarną wszystkich pracowników danego zawodu. Centralne związki zawodowe łączą się ze sobą na zasadzie wzajemności, wzajemnej pomocy i wzajemnej poręki, w jedną całość, która stanowi wolne państwo ludowe, wolną republikę socjalistyczną.

Członkami, częściami składowymi państwa nie są odtąd kraje, albo prowincje, ale związki zawodowe. Dla przeprowadzenia tego planu jest koniecznym zdobycie przez proletariąt władzy politycznej; a ponieważ interesy proletariatu są wszędzie te same, koniecznym jest zjednoczenie się całego proletariatu bez względu na kraj i narodowość pod jednym sztandarem.

Już w r. 1866 powstaje w Gienewie kantonalny związek sekcji Międzynarodówki, do którego należy 30 sekcji, liczących przeszło 2200 członków.

Pierwszemi, które objawiły swoją sympatię dla haseł Międzynarodówki i do niej się przyłączyły, były niemieckie stowarzyszenia robotnicze, które w r. 1868 definitywnie stają pod jej sztandarem. Grütliverein w całości swojej okazuje się nieprzystępnym dla nowych idei, ale wiele jego sekcji zgłasza również swoje przystąpienie do nowej organizacji.

W końcu r. 1868 stoi Międzynarodówka u szczytu swoich wpływów i znaczenia. Gienewa staje się punktem centralnym ruchu nie tylko dla Szwajcarii, ale Niemiec i Austrii. Pod rozkazami Rady generalnej Międzynarodówki stoją w Szwajcarii dwie wielkie grupy, a mianowicie: wspomniana już wyżej grupa niemiecka, tudzież na tych samych zasadach oparta grupa francuska (Fédération des sections romandes), która ma osobny swój organ „L'Egalité” (Równość), wychodzący tygodniowo.

Sekcja niemiecka obejmuje: niemieckie stowarzyszenia robotnicze, które mimo przystąpienia do Międzynarodówki zatrzymały swoją odrębną organizację, następnie, sekcje Międzynarodówki bezpośrednie i sekcje organizacji zawodowych, które w tym czasie zaczęły się w Szwajcarii rozwijać. Podobnym jest także skład grupy romańskiej.

Poza Międzynarodówką stoją: Grütliverein, którego niektóre tylko sekcje do niej się przyłączyły, tudzież założony w r. 1858 silny związek zawodowy drukarzy (Typographenbund).

W r. 1871 istniało 58 stowarzyszeń, na zasadach Międzynarodówki opartych, w Szwajcarii, na kontynencie europejskim i w niektórych miastach Ameryki, które założone zostały przez Gienewę i pod jej stały kierownictwem.

Świetność Międzynarodówki nie trwała długo.

Brak poparcia ze strony miejscowych stowarzyszeń robotniczych, oparcie organizacji przeważnie na stowarzyszeniach niemieckich, w których przeważał element ciągle zmienny wędrownych czeladników, nieustanne konfiskaty, sypiące się na organ Międzynarodówki, odebranie mu debitu pocztowego w Austrii, wszystko to sprawia, że mimo szalonych wysiłków Beckera, Międzynarodówka powoli traci na znaczeniu. A gdy po kongresie w Eysenach robotnicy niemieccy założyli osobną niemiecką partję socjalno-demokratyczną, która siłą rzeczy pociąga za sobą także organizacje niemieckie w Szwajcarii, upadek Międzynarodówki staje się coraz bardziej widocznym.

Spełniła ona swoją misję historyczną.

Obudzenie mas z letargu, otwarcie oczu na położenie ludu pracującego i jego dziejowe posłannictwo, podanie środków poprawy bytu, oto niewątpliwie zasługa Międzynarodówki.

Gdy jej hasła się rozpowszechniły, weszły szerzej w masę pracującego ludu, zostały przezeń odczute i zrozumiane, kiedy socjalistyczna nauka, z wiary drobnych sekt, staje się wiarą i nadzieją i nauką szerokich warstw ludowych, nadszedł czas wprowadzania w życie hasel głoszonych. Zjawiła się konieczność organizowania mas w partje narodowe, względnie państwowe, któreby uwzględniały szczególne warunki i stosunki w poszczególnych państwach, i wypływające stąd odrębne potrzeby proletariatu, odrębne sposoby i metody walki.

Nadto, w Szwajcarii jest to czas wielkich ruchów politycznych, mających na celu ugruntowanie władztwa ludowego, ugruntowanie demokracji, w szczególności chodzi o wprowadzenie referendum ludowego do konstytucji związkowej.

Pod groźbą utraty wszelkiego wpływu i znaczenia musiały organizacje robotnicze w Szwajcarii do tego ruchu się przyłączyć i go popierać, tym samym stanąć na stanowisku narodowym.

Założenie partji socjalistycznej szwajcarskiej stało się koniecznością.

Pierwszy ocenił trafnie nową sytuację Herman Greulich, pisząc w r. 1869: „Setki lat działające wrażenia i uczucia nie dadzą się z dnia na dzień wyrwać z duszy ludu... Nie może to być absolutnie naszym zadaniem, by według jednego programu wszystko zniwelować i stłumić wszelkie właściwości i indywidualności narodowe; przeciwnie, musimy właśnie do nich dostosować naszą działalność“.

Pod jego redakcją ukazuje się w r. 1869 próbny numer nowego pisma „Tagwacht“ (Pobudka), który zawiera „Zarys programu i organizacji partji socjalno-demokra-

tycznej Szwajcarii" (Programm- und Organisationsentwurf der socialdemokratischen Partei der Schweiz).

Myśli podstawowe w tym programie, podobnie, jak w programie eisenachskim niemieckiej socjalnej demokracji, są te same, co były kierującymi ideami Międzynarodówki. A więc, jako zasada i myśl przewodnia, stwierdzenie, że kwestja społeczna może być rozwiązana tylko przez porzucenie systemu płacy najemnej i uspołecznienie środków produkcji; przebudowa społeczna musi być dziełem samego proletariatu, który w tym celu musi zdobyć władzę polityczną. Następnie zawiera ten program szereg postulatów na dziś, mających zapobiec zwyrodnieniu fizycznemu i moralnemu klasy pracującej i uczynić proletariąt zdolnym do objęcia roli kierowniczej w społeczeństwie. Stąd żądania: oznaczenia maksymalnego dnia roboczego, unormowania pracy kobiet i dzieci, zmiany systemu podatkowego itd. itd. Specjalnie szwajcarskie są żądania: zdemokratyzowania administracji państwowej, upaństwowienia kolei itp.

Na zasadzie tego programu zwołany został do Zurychu na rok 1870 ogólny socjalno-demokratyczny kongres, jednak tak nielicznie obeszany, że nie można mówić o udaniu się przedsięwzięcia założenia szwajcarskiej partji socjalno-demokratycznej.

W tym samym czasie oddzieliła się od Międzynarodówki także grupa austriacka, tak, iż Międzynarodówka staje się, jeśli nie na mocy zasad swoich, to terytorjalnie, szwajcarską. W sekcji francuskiej następuje także rozłam. Wskutek agitacji Bakunina i jego zwolenników część robotników oddzieliła się i tworzy osobne grupy anarchistyczne. A gdy kongres Międzynarodówki, odbyty w Bazylei, powziął rezolucję za zniesieniem prywatnej własności ziemi i gruntu i przemianowaniem jej na własność wspólną społeczeństwa i przemianę tę uznał za konieczną, to powstaje rebelja nawet w tych stowarzyszeniach niemieckich, które dotychczas pozostały były wiernymi hasłom Międzynarodówki. Prezydenci stowarzyszeń, w Bernie, Solurze, Burgdorfie, Fryburgu i Thunie, ogłaszają publicznie, iż z tą rezolucją się nie solidaryzują i komunizm potępiają, jako jedno z dążeń najszkodliwszych.

Stajemy więc w okresie przełomowym w ruchu socjalistycznym. Wszędzie kompletny zamęt i dezorganizacja.

Ale i stowarzyszenie narodowe, Grütliverein, prowadziło dość suchotniczy żywot. Drobna część sekcji oświadczyła swoją solidarność z zasadami Międzynarodówki, w innych działalność pozostała taką samą, jak była w okresie poprzednim, bez szerszych pragnień i zamiarów, bez zdolności wyrwania masy z le-targu.

Pod wpływem agitacji Międzynarodówki i tu objawiają się

usiłowania, mające na celu energiczniejsze nieco zajęcie się społecznymi zagadnieniami, nie odnoszą one jednak skutku. Komitet centralny Grütliverein u pisze w r. 1868: „Teraz koniecznie potrzeba nam jedności i silnego połączenia się. Nikt nie powinien usuwać się od pracy, jeśli chodzi o poparcie dążeń do emancypacji robotnika. Wszyscy myśmy poznali już, że kapitał zepchnął robotnika w szeregi niewolników, że jeżeli jak najszybciej nie podniesiemy się i nie będziemy sobie wszędzie nawzajem pomagali, to pracująca ludność naszego kraju, która ma stanowić jego siłę i obronę, spadnie do rzędu bezsilnych sług bożka — Mammona“.

Owocem tych nawoływań jest projekt założenia banku, coś w rodzaju kasy oszczędności i pożyczkowej, mającej na celu „obronę słabszych przed silniejszymi, pracy przed naciskiem kapitału“.

Rzecz jasna, że projekt ten nie mógł zagrażać masy robotniczej i pozostał tylko projektem, gdyż wkrótce nawet jego propagatorzy zwątpili w możliwość praktycznego urzeczywistnienia swojej myśli.

Wypadki r. 1871 w Paryżu, bohaterska walka komunistów, przedstawione w pismach burżuazyjnych, jako dzieło międzynarodowych podpalaczy i morderców, napędziły strachu nie tylko partjom mieszczańskim. Gdy organizacje Międzynarodówki oświadczyły swoje sympatie Komunie, Grütliverein powziął rezolucję, w której potępia wykrecozenia w Paryżu i oświadcza, że z międzynarodową organizacją robotniczą, o ile ta dla osiągnięcia celów swoich gwałtownymi się posługuje środkami, nie chce mieć nic wspólnego, i, jako stowarzyszenie narodowe, chce uprawiać tylko praktyczną robotniczą i szwajcarską politykę.

Powyższe stanowisko wobec Komuny jednych i drugich organizacji robotniczych pociągnęło za sobą, z jednej strony, zupełny upadek wpływów socjalistycznych, z drugiej natomiast, pewien wzrost liczebny Grütliverein, któremu w roku 1872 przybyło nowych 19 sekcji, a liczba członków stowarzyszenia wzrosła do 4300.

Myśl stworzenia wielkiej, szwajcarskiej partii socjalno-demokratycznej spełzła na niczym; kierownictwo ruchu robotniczego w Szwajcarii przeszło w ręce uprawiającego „praktyczną i narodową politykę“ Grütliverein; socjaliści musieli pracę zacząć całkiem na nowo, rozpocząć budowanie od podstaw.

* * *

Odbudowanie socjalistycznych organizacji mogło się dokonać jedynie na gruncie zawodowym. Wzięto się więc do

uprawy tego gruntu. Początek stanowiły liczne kasy chorych. Więc, ulepszenie ich, rozszerzenie ich świadczeń, przyciąganie robotników obojętnych do kas, stało się zadaniem chwili. Polepszająca się konjunktura przemysłowa, stąd możność wywalczenia lepszych warunków pracy i ostre z tego powodu za-targi pracy z kapitałem, częste strajki sprzyjały pracy nad za-kladaniem stowarzyszeń zawodowych.

Socjalni demokraci zawieszają na kołku działalność poli-tyczną, poświęcając całą energję ruchowi zawodowemu.

Już wkrótce, za przykładem Zurychu, który stał się punk-tem centralnym ruchu, wszystkie większe miasta i osady fa-bryczne w Szwajcarji pokryły się siecią organizacji zawodowych.

Międzynarodówka wysyła w r. 1873 cyrkularz do wszyst-kich swoich sekcji, w którym wykazuje konieczność oddzielenia ruchu politycznego od zawodowego. Ten drugi jest rzeczą Mię-dzynarodówki. Na zasadach socjalistycznych oparty, skupić ma on we wspólnych organizacjach dla celów walki ekonomicznej wszystkich robotników danego zawodu, bez względu na naro-dowość. Natomiast, ruch polityczny powinien pozostać krajowym, w którym obcokrajowcy udziału brać ani nie mają potrzeby ani nie powinni.

Sekcja gienewska podejmuje się wypracowania programu ściśle zawodowego, a zarazem przygotowań do „pierwszego ogół-nego szwajcarskiego kongresu robotniczego“, który zwołano na rok 1873 do Olten.

Myśl tę przyjęto w kołach robotniczych bardzo sympa-tycznie.

Nietylko sekcje Międzynarodówki i założone przez nią or-ganizacje zawodowe, ale także istniejące jeszcze tu i owdzie niemieckie stowarzyszenia robotnicze oświadczyły swoją zgodę na program gienewski i chęć obesłania kongresu. Co więcej, także Grüttilverein na wystosowane do niego zaproszenie odpo-wiedziały przychylnie.

W ten sposób, na kongresie w Olten zastąpione były wszystkie poważniejsze frakcje robotnicze przez 82 delegatów, reprezentujących około 10.000 zorganizowanych robotników. Na uboczu pozostał, jak zawsze dotychczas, związek drukarzy. Pięciu zwolenników Bakunina opuściło kongres natychmiast. Pozostali zgodzili się na stworzenie jednolitego związku ro-botniczego, opartego na socjalistycznym programie, którego pierwszy punkt opiewa: „Szwajcarski związek robotniczy ma na celu zjednoczenie wszystkich stowarzyszeń robotniczych w jedną całość, ażeby się porozumieć co do środków t y m c z a s owej poprawy losu robotnika i dojść w końcu za pomocą stowarzyszeń produkcyjnych do zastąpienia systemu płacy na-

jemnej przyznaniem pracującemu na własność całego owocu pracy, a tym samym, do zniesienia wszelkiego panowania klasowego". Program zawiera następnie cały szereg postulatów, dotyczących robotniczego ustawodawstwa ochronnego.

Co do organizacji przyjęto zasadę zupełnej autonomii każdego stowarzyszenia, wchodzącego w skład związku. Tam, gdzie istnieją związki stowarzyszeń zawodowych, naczelną władzą Związku robotniczego utrzymuje tylko za ich pośrednictwem stosunki z poszczególnymi organizacjami. Na czele Związku stoi Komitet związkowy, wybierany przez sekcje Związku tej miejscowości, która głosowaniem powszechnym członków Związku została uznana za siedzibę Związku. Na cele związkowe płacić ma każdy członek stowarzyszeń związkowych 20 ctm. na rok w ratach kwartalnych. Organem Związku jest założone przez Greulich'a pismo „Tagwacht“.

* * *

Zdawało się, że wobec wielkiej sympatii, z jaką przyjęto i myśl samą, a potem program Związku, pomyślny jego rozwój nie będzie ulegał wątpliwości.

Nadzieje zawiodły. Grütliverein, mimo, że w kongresie wziął udział, a jego delegaci za programem się oświadczyli, przystąpił do Związku tylko przez niektóre swoje, rzeczywiście socjalistycznie usposobione sekcje, liczące razem około 700 członków, reszta zaś „narodowych“ sekcji pozostała zdala od Związku. W niemieckich stowarzyszeniach robotniczych wybuchły wewnętrzne spory. Organizacje romańskie trzymają się również na uboczu.

Przytym warunki zewnętrzne nie sprzyjały należytemu rozwojowi organizacji zawodowych, a mianowicie, kryzys, przez jaki po latach rozkwitu przechodzi przemysł szwajcarski w 8-mym lat dziesiątku. A dalej, brak przemysłu fabrycznego, a przewaga średniego, rękodzielniczego, brak koncentracji przemysłu, silny rozwój chałupnictwa.

Z tych przyczyn Związek rozwija się słabo. Jego organ jest stale w kłopotach finansowych.

Nowych sił dodaje mu agitacja za przyjęciem ustawy fabrycznej, wypracowanej przez Zgromadzenie związkowe, zwalczanej zaciekle przez pracodawców, którzy przeciw ustawie odwołali się do referendum.

Związek rozwija gorącą agitację za ustawą i w pracy tej spotyka się z Grütlivereinem, który również wszystkich sił swoich dobywa, by nie dopuścić do obalenia ustawy. Połączone

siły obu organizacji odnoszą sukces. Ustawa została przyjęta w głosowaniu powszechnym 181.209 głosami przeciw 179.895.

Wspólna praca w okresie agitacji wytworzyć musiała naturalnym biegiem rzeczy w obu organizacjach robotniczych, Związku i Grüttilvereinie, poczucie wspólności interesów i zacieśnić między nimi węzły, a z drugiej strony wywołała w samym Grüttilvereinie pewne rozdwojenie między robotnikami a elementami burżuazyjnymi, które acz nielicznie były w nim reprezentowane.

Zdaniem socjalistów, nadeszła znowu pomyślniejsza, niż kiedykolwiek dotąd, chwila, do stworzenia jednolitej partii socjalno-demokratycznej.

Miał tego dokonać kongres w Neuenburgu, odbyty w r. 1877, na który tak Związek, jak Grüttilverein, wysłały swoich delegatów.

Kongres ten zawiódł jednak oczekiwania inicjatorów.

Uprzedzenie członków Grüttilvereinu do obcych, do cudzoziemców, grupujących się w stowarzyszeniach związkowych, krzyk prasy burżuazyjnej o czerwonym niebezpieczeństwie, prasy, która w narodowych robotnikach Grüttilvereinu znajdowała zawsze dotąd podatne narzędzie dla swoich celów politycznych, sprawiły, że wypracowany przez komisję kongresową projekt organizacyjny, t. zw. Allianzvertrag (umowa sojuszu), oparty na zasadzie równorzędności obu organizacji i obowiązkowym porozumiewaniu się we wspólnych sprawach, został przez zjazd delegatów Grüttilvereinu odrzucony 119 głosami przeciw 28.

Mimo to odniosła myśl socjalistyczna znaczny sukces, gdyż przez tę samą komisję wypracowany „program socjalno-demokratycznej partii w Szwajcarii“ został na tym samym zjeździe przyjęty 114 głosami przeciw 2, skutkiem czego Grüttilverein stanął odtąd jawnie, chociaż tylko formalnie, na gruncie socjalistycznym, a to nawet wbrew swoim statutom, które mu kazały opierać się o postępową demokrację.

Mimo przyjęcia programu jednolitego, różnice między Związkiem robotniczym a Grüttilvereinem nie zatarły się. „Grüttilverein widział w postulatach programu tylko daleko wytknięte cele przychylniej robotnikom reformy społecznej, a nie środki i narzędzie do zrewolucjonizowania, chociażby na drodze prawnej, podstaw istniejącego stanu rzeczy“, powiada Berghoff-Ising.

A gdy po zaprowadzeniu ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom w Niemczech, do Szwajcarii przeniósł się ośrodek ruchu socjalistycznego niemieckiego, kiedy uwaga członków Związku, będących przeważnie z pochodzenia swego Niemcami, siłą faktów skupiła się na wypadki w kraju, Związek zaczyna znowu upadać, tak, że kongres w Olten w r. 1880 odbyty, a będący

niejako likwidacją ruchu, tak świetne rokującego nadzieje, wykazuje istnienie zaledwie 22 sekcji, liczących razem około 1400 członków.

I znowu przechodzi socjalna demokracja chwile upadku, martwooty i rozbicia. Niemcy zakładają dla siebie oddzielną organizację pod nazwą „Landesausschuss der organisierten deutschen Sozialisten in der Schweiz“ (Wydział krajowy zorganizowanych niemieckich socjalistów w Szwajcarii), szwajcarscy socjali demokraci grupują się w socjalno-demokratycznej partji Szwajcarii i w założonym świeżo ogólnoszwajcarskim Związku zawodowym. Lecz organizacje te są bardzo słabe. Dość wspomnieć, że partja socjalno-demokratyczna nie liczyła więcej, jak 400, a Związek zawodowy nie więcej jak 450 członków.

Pozostał więc znowu na placu jedynie prawie Grütliverein, który w r. 1888 doszedł do liczby 7000 członków, zgrupowanych w 185 sekcjach.

* * *

Lecz działalność Grütlivereinu, mimo przyjęcia przezeń programu socjalistycznego, nie była tego rodzaju, by mogła zachęcić obojętne masy. Stąd z jednej strony ustawiczne próby stworzenia na nowo organizacji socjalno-demokratycznej, na jednolitych zasadach opartej, z drugiej zaś przechylenie się masy niezadowolonej do kierunku anarchistycznego, który znajdował swój wyraz w wydawanym podówczas przez Mosta piśmie „Freiheit“ (Wolność).

Więc nowe próby, nowe usiłowania skierowania ruchu robotniczego w trwałe łożysko, podjęte przez wybrany na kongresie w Zurychu w r. 1883 komitet, złożony z reprezentantów Grütlivereinu, szwajcarskiej partji socjalno-demokratycznej, związku zawodowego i niemieckich stowarzyszeń, z każdej organizacji po 2-ch. Zwłaszcza, gdy siedzibę komitetu przeniesiono z Zurychu do Berna, zaczyna szybko rosnać liczba zwolenników partji.

Wynikiem tych usiłowań, podjętych zwłaszcza przez Stecka, obecnie już nieżyjącego, i jednego z najwybitniejszych obecnie socjalistów w Szwajcarii, sędziego Ottona Langa, był „Szwajcarski kongres robotniczy“ (Der schweizerische Arbeitertag), odbyty w Bernie w r. 1888, na którym utworzono na nowo socjalno-demokratyczną partję Szwajcarii na nowych zasadach, a mianowicie: członkami partji mieli być odtąd pojedynczy obywatele szwajcarscy bez różnicy płci, przynajmniej się do zasad socjalno-demokratycznych, a nie, jak to dotąd było w zwyczaj, stowarzyszenia.

Powodzenie i rozwój partji zależał głównie, jak często do-

tychczas, od zachowania się wobec niej Grüttilvereinu, który w całości swojej stanowił zawsze tylko ogon partii burżuazyjnych, a nie prowadził samodzielnej, klasowej polityki proletariatu. Ciągłe niezdecydowane stanowisko tej organizacji, wahającej się ustawicznie między radykalną demokracją mieszczańską a socjalną demokracją, sprawiło, że Grüttilverein nigdy nie był uważany za organizację klasową, lecz w kołach socjalistycznych nosił miano partii reformy socjalnej.

Myśl i zasady socjalno-demokratyczne odniosły jednak zwycięstwo. Na zgromadzeniu delegatów Grüttilvereinu, odbytym w Olten w 1892 r. usunięto wkońcu sprzeczność, jaka zachodziła do tej pory między programem socjalno-demokratycznym, który proklamowano jako program Grüttilvereinu, a statutami stowarzyszenia, przez zmianę statutu, według której stowarzyszenie miało odtąd opierać się nie na postępowej, lecz na socjalnej demokracji. Stowarzyszenie wychodzi też z ciasnych szrańek narodowościowych, oświadczając w programie, że wejdzie w przyjazne stosunki także z zagranicznymi stowarzyszeniami, mającymi cele pokrewne.

Krok ten Grüttilvereinu spowodował pewne zmniejszenie się liczby członków. O tych, co ze stowarzyszenia wystąpili, powiada sprawozdanie za rok 1892, iż są to „nasi przyjaciele z obozu lepiej sytuowanych“, którzy wystąpili dlatego, ponieważ „my chcemy osiągnąć to, co oni już dawniej osiągnęli“, t. j. wyższą stopę życiową, pewien materialny dobrobyt.

* * *

Zgromadzenie w Olten, uchwalona tamże zmiana statutow Grüttilvereinu, przyjęta następnie w głosowaniu powszechnym członków stowarzyszenia znaczną większością, były słupem granicznym w rozwoju ruchu socjalistycznego w Szwajcarii.

Jeśli bowiem dotąd partja socjalistyczna opierała się przeważnie na stowarzyszeniach i elementach obcego pochodzenia, to teraz najpoważniejsze tak co do liczby członków, jak i co do swego znaczenia w życiu politycznym kraju, narodowe stowarzyszenie robotnicze stanęło otwarcie, jasno i wyraźnie na gruncie zasad i programu socjalistycznego.

Odtąd rozpoczyna się też wzrost partji i jej wpływ polityczny, mimo, że Grüttilverein zatrzymał nadal swoją odrębną organizację, osobne swoje zgromadzenia, prasę itd., a nie stopił się z istniejącą partją socjalno-demokratyczną w jedną całość.

Powstanie nowej partji socjalistycznej, w sposób przez nas opisany, tłumaczy nam dostatecznie pewną dwoistość kierunku w partji socjalno-demokratycznej w Szwajcarii.

Grütliverein, mimo swego zdecydowanego oparcia się o zasady socjalistyczne, pozostał nadal organizacją odrębną, akcentującą więcej kierunek narodowy, zajętą więcej polityką praktyczną, codzienną, sprawą doraźnej poprawy bytu materialnego robotnika, a więc: reformą społeczną w ramach dzisiejszego ustroju społecznego, podczas gdy inne organizacje, wchodzące w skład partii socjalistycznej, mają więcej oczy zwrócone w przyszłość, większy nacisk kładą na gruntowną przebudowę ustroju społecznego, uważając reformy społeczne tylko za środek, mający zapobiec zwyrodnieniu klasy robotczej i uzdolnić ją do objęcia kierowniczej roli w kolektywistycznym ustroju.

Pierwszy kierunek nazwałbym rewizjonistycznym, gdyby było tu co rewidować, gdyby nie był on od samego początku takim, jakim jest, drugi — rewolucyjnym.

Dwa te kierunki ścierają się ze sobą do tej pory w partii szwajcarskiej, i polityka partii raz jednego, drugi raz drugiego nabiera zabarwienia, zależnie od tego, jaki kierunek chwilowo uzyskał przewagę.

Jednym z pierwszych czynów nowej partii była inicjatywa, mająca na celu przyjęcie do konstytucji związkowej przepisu o „prawie do pracy“, mocą którego rządy związkowe i kantonalne miałyby obowiązek przez odpowiednie środki zapobiegać bezrobociu i każdemu, niewinnie bezrobociem dotkniętemu zapewnić pracę, wystarczającą na utrzymanie.

Mimo, że niektórzy z wybitniejszych socjalistów, jak Greulich, odradzali tej inicjatywy, wychodząc z założenia, że urzeczywistnienie prawa do pracy nie da się skutecznie w dzisiejszym ustroju społecznym, dzięki agitacji partii i Grütlivereinowi udało się zebrać więcej niż wymaganych 50.000 podpisów pod tym żądaniem.

Inicjatywa nie odniosła bezpośrednio zamierzonego rezultatu, gdyż w głosowaniu powszechnym zaledwie 80.000 obywateli oświadczyło się za takim przepisem konstytucji, podczas gdy 308.000 było mu przeciwnych; miała ona jednak olbrzymie moralne znaczenie dla rozpowszechnienia myśli socjalistycznej, dla rozbudzenia świadomości klasowej wśród proletariatu szwajcarskiego.

Liczba członków właściwej partii socjalistycznej poza Grütlivereinem była w tym okresie niewielką. Wedle sprawozdania, przedłożonego kongresowi międzynarodowemu w Zurychu 1893 r., liczba ta wynosiła około 1700. Byli to jednak ludzie najdzielniejsi, najbardziej świadomi zadań i celów proletariatu; można więc śmiało nazwać ich socjalno-demokratyczną gwardją kraju.

Odtąd wpływ partii w życiu politycznym Szwajcarii wzrasta coraz bardziej. Wprawdzie nie daje się on odczuwać tak silnie, jakby to należało, we władzach centralnych, związkowych. Dzięki

specjalnym warunkom, ustrojowi politycznemu Szwajcarii, sztucznie przykrojonym okręgom wyborczym, nigdy nie udało się partji wprowadzić do parlamentu związkowego większej liczby swoich reprezentantów, jak 7.

Natomiast coraz wydatniej zaznacza się wpływ partji w gminach i kantonach. Zwłaszcza w kantonach większych, dzięki usilnej i energicznej pracy takich ludzi, jak: założyciel partji w kantonie berneńskim, Karol Moor, obrońca Z'gragen, z młodszych zdolny publicysta Meister — w Bernie; weteran socjalizmu szwajcarskiego Greulich i jedna z najsilniejszych głów partji, sędzia Otto Lang, dalej Vogel-sanger — w Zurychu; sekretarz długoletni Grütliverein, Wullschleger — w Bazylei; Sigg — w Gienewie i wielu innych — partja zyskuje znaczną liczbę przedstawicieli w ciałach ustawodawczych i rządowych kantonalnych i władzach gminnych.

Polityka partji nie zawsze jest jednolitą. Ustrój kantonalny sprawia, że organizacje kantonalne prowadzą często swoją własną, lokalną politykę, nie oglądając się nieraz na całość partji i potrzeby jej w innych kantonach. Stąd rozproszenie agitacyjnych i finansowych sił na sprawy, niejednokrotnie drobne, nie mające ogólniejszego, państwowego znaczenia, i idący zatymanym brak rozmachu w sprawach ważniejszych.

Mimo pozornej słabości, mimo małej liczby przedstawicieli w parlamencie centralnym, ma partja wpływ i znaczenie jako bodziec, popędzający partje mieszczańskie do pracy. Partje te utrzymują się przy sterze głównie tym, że jeden po drugim z postulatów socjalistycznych wprowadzają w życie. Dzięki naciskowi partji, następuje wykupno i upaństwowienie kolei prywatnych, spełnienie jednego z najdawniejszych postulatów socjalistycznych. Mimo szalcniej, nie przebiegającej niekiedy w środkach, agitacji baronów kolejowych i płatnej prasy, przedłożenie rządowe o wykupnie kolei, dzięki uświadamiającej pracy partji, przyjętym zostało w głosowaniu powszechnym znaczną większością głosów.

Podobnie ma się rzecz z wprowadzeniem państwowego monopolu banknotów, któremu opierali się dyrektorowie prywatnych instytucji bankowych całą siłą i wszystkimi środkami ekonomicznej przewagi, jaką mieli do dyspozycji; podobnie też ze sprawą ujednolajnienia ustawodawstwa cywilnego i karnego, mającego wielkie znaczenie dla proletariatu, a uchwalonego w zasadzie przez ogół obywateli.

Partja socjalistyczna zdawała sobie dokładnie sprawę z tego, że przez popieranie tych przedłożeń rządowych wspiera i dodaje sił stronnictwu rządzącemu, które dla postulatów ściśle robotniczych, jak ustawodawstwo ochronne, niewiele okazywało zrozumienia i serca. Było też dla niej jasnym, że przez

przyjęcie tych przedłożeń wzrosnie zakres działania władzy centralnej, na którą partja mało ma wpływu, a zmniejszy się kompetencja kantonów, gdzie wpływy partji są większe. Nie mogła jednak partja nie stanąć w obronie tych ustaw, nie sprzeniewierzając się swoim hasłom i postulatom.

Zwiększenie się wpływów władzy centralnej musiało z konieczności wywołać ruch, mający na celu uzyskanie dla partji we władzach związkowych tego znaczenia, jakie odpowiadało rzeczywistym stosunkom siły jej w kraju.

Na czoło politycznych postulatów wysuwa się tedy żądanie zaprowadzenia wyborów proporcjonalnych do Zgromadzenia związkowego, tudzież wybór członków Rady związkowej przez głosowanie powszechne całego ludu.

Gdy postulaty te, podniesione przez członków partji, zostały przez Zgromadzenie związkowe odrzucone, odwołała się partja do ludu, by w drodze inicjatywy uzyskać to, czego Zgromadzenie dobrowolnie dać nie chciało.

W r. 1899 rozpoczyna się gorączkowa praca agitacyjna dla uświadomienia obywateli o znaczeniu i konieczności tych postulatów i dla uzyskania dla obu przepisanej konstytucją liczby podpisów. Za postulatem tym oświadczyły się nietylko partje socjalistyczne na swoich, a Grütliverein na swoich zgromadzeniach delegatów, ale do ruchu przyłączyło się też najradykałniejsze skrzydło demokracji mieszczańskiej, t. zw. wschodnio-szwajcarska demokracja. Partje te działają wspólnie przez swoich delegatów, odbywają wspólne zebrania, zwane zgromadzeniami delegatów partji najskrajniejszej lewicy. Kierownictwo ruchu poruczono komitetowi wykonawczemu, którym ustanowiono organizację socjalno-demokratyczną w Bazylei.

Ruch nie przyniósł rezultatów pozytywnych.

Inicjatywa, znana pod nazwą inicjatywy podwójnej (Doppelinitiative), doszła wprawdzie do skutku, gdyż zebrano potrzebną liczbę podpisów, aby zmusić władze centralne do odnawiania sprawy pod głosowanie powszechne, ale Zgromadzenie związkowe na wniosek Rady związkowej oświadczyło się przeciw tym postulatom i uchwaliło wydać orędzie do narodu, wzywające do głosowania przeciw projektowi.

Wynik był do przewidzenia.

W głosowaniu powszechnym, wskutek agitacji sfer rządowych, wskutek odwołania się do najbardziej konserwatywnych instynktów masy, zdołano wyrwać ze snu szeregi politycznie obojętne i niewykształcone, które głosami swojemi obaliły oba projekty.

Wzrastający wpływ socjalistycznej partji, a jeszcze bardziej zaostrzające się wraz z rozwojem ekonomicznym klasowe przeciwieństwa wywołują w obozie burżuazyjnym potrzebę sil-

niejszej łączności. Powstają więc silne związki pracodawców przemysłowych, obejmujące całe gałęzie produkcji, tudzież silne związki chłopskie, działające jednolicie i solidarnie.

Powstanie tych związków musiało wywołać w sferach socjalistycznych przekonanie, że dotychczasowa organizacja partji, luźna, ograniczona jedynie do porozumiewania się delegatów partji socjalistycznej z delegatami Grütlivereinu, na długo utrzymać się nie da, jeżeli partja nie ma utracić swoich wpływów.

Za zwartszą organizacją partji przemawiały też względy dalsze.

A więc przede wszystkim, zupełne prawie zaniedbanie ze strony władz centralnych wszelkich prac na polu ustawodawstwa ochronnego robotników, czego jaskrawym przykładem była sprawa wprowadzenia w życie związkowego ubezpieczenia robotników na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków.

Prace w tym kierunku rozpoczęły się w Zgromadzeniu związkowym, na skutek ustawicznych żądań robotników, już w r. 1896, a dopiero w r. 1900 doczekały się załatwienia, w taki atoli sposób, że nie świadczyło to ani o zbytnej sympatji dla tej sprawy u sfer miarodajnych, ani nie mogło zadowolić życzeń interesowanych robotników.

Mimo wszelkich braków i wad, partja socjalistyczna oświadczyła się za projektem rządowym. Trudno jednak było dla tego projektu, który dla robotników kwalifikowanych był w wielu wypadkach pogorszeniem istniejącego stanu rzeczy, zyskać szersze masy. To też projekt, nad którym zmarnowano tyle lat i którym się zasłaniano zawsze, skoro chodziło o odrzucenie lub odroczenie innych żądań ochronnych klasy robotniczej, został w głosowaniu powszechnym obalony, przyczem także znaczna część robotników socjalistycznych głosowała przeciw niemu.

Wszystkie te więc przyczyny razem wzięte musiały doprowadzić do silniejszej konsolidacji organizacji socjalistycznych.

Upragniona ta chwila nadeszła wreszcie w r. 1901, w którym na zjeździe w Solurze doszło do skutku utworzenie jednej, jednolitej socjalno-demokratycznej partji Szwajcarii.

* * *

Zanim przejdziemy do omówienia tego nowego okresu w życiu partji, musimy podnieść jeden szczegół, wyzyskiwany częstokroć przez pisma i partje mieszczańskie, a mianowicie, ustawiczne zmniejszanie się liczby członków Grütlivereinu, który stanowią ośrodek ruchu socjalistycznego w kraju, od kiedy stowarzyszenie stało wyrażnie na gruncie socjalistycznym.

Odływ członków jest znaczny. Gdy w r. 1890 liczyło stowarzyszenie 16.400 członków, to w 10 lat później, z końcem r. 1900 było ich już tylko 9980. Cieszyły się z tego rzekomego upadku siły liczebnej partji stronnictwa mieszczańskie, jednak radość ta była udaną, gdyż faktem jest, nie dającym się zaprzeczyć, iż wpływ partji socjalistycznej w tym czasie znacznie się wzmógł i widocznie nie zależał od liczby członków Grütlivereinu, najsilniejszej dotychczas politycznej twierdzy proletariatu.

Na czym polega ta sprzeczność?

Nie ulega wątpliwości, że jednym z powodów cofania się Grütlivereinu co do liczby członków było jego jawne oświadczenie się za programem socjalistycznym, że, dalej, powtarzające się od czasu do czasu przesilenia ekonomiczne w poszczególnych gałęziach przemysłu spowodowały osłabnięcie wogóle ruchu robotniczego, a z nim także zmniejszanie się liczby zorganizowanych politycznie proletariuszy. Najważniejszą atoli przyczyną jest silny bardzo rozwój zawodowych organizacji, związanych od r. 1889 w Związek zawodowy (Gewerkschaftsbund). Podczas gdy w r. 1890 liczył ten ostatni zaledwie 4400 członków, to z końcem r. 1900 liczba ich wzrosła do pokażnej cyfry 26.000. Wszystkie organizacje zawodowe z nielicznymi tylko wyjątkami opierają się wyraźnie na zasadach i programie socjalistycznym.

Dalszą przyczyną zmniejszania się liczby członków Grütlivereinu jest zwyczaj tworzenia we wszystkich większych centrach unji robotniczych, obejmujących wszystkie w danej miejscowości istniejące tak zawodowe, jak i polityczne, organizacje robotnicze, a które zastępują interesy robotnicze tak w jednym, jak i w drugim, kierunku.

Jako jedną z przyczyn możnaby nareszcie podnieść i to, iż wiele z tych zadań, zwłaszcza na polu oświaty i życia towarzyskiego robotników, jakie dotychczas wypełniało stowarzyszenie, objęły państwo i gminy, przez zakładanie lub subwencjonowanie najprzeróżniejszych szkół i kursów oświatowych, urządzanie teatrów i koncertów ludowych itp. Oczywiście, że zadania te mogły gminy lub państwo spełniać i lepiej i bez kosztów dla robotnika.

Słusznie zatem podnosi sprawozdanie roczne Grütlivereinu za r. 1900, iż „na zewnętrzne cofanie się Grütlivereinu złożyło się mnóstwo przyczyn, które jednak równocześnie spowodowały potężny wzrost ogólnego, politycznego i zawodowego ruchu robotniczego“.

Zaprawdę więc, powodu do zbytniej uciechy, jak widzimy z tego, nie miały stronnictwa mieszczańskie.

Jak zaznaczyliśmy powyżej, z chwilą utworzenia jednoli-

tej organizacji partii socjalno-demokratycznej w Szwajcarii, wchodzi ona w nowy okres swego rozwoju.

Program partii pozostał ten sam, co dawniej. Nie różni się on zasadniczo niczym od programów partii socjalistycznych w innych krajach, zwłaszcza co dotyczy celów i zadań ruchu robotniczego. Nie będziemy też wymieniali specjalnych postulatów programu minimalnego, nie mają one bowiem dla nas praktycznego znaczenia i nie wzbudziłyby zainteresowania. Natomiast wspomnieć musimy o organizacji partii, przyczym, rzecz zrozumiała, nie będziemy podawali całego statutu partii, lecz tylko jego najważniejsze postanowienia.

Otóż, organizacja partii opiera się nie na poszczególnych jednostkach, lecz na stowarzyszeniach i związkach. Partję tworzą: 1) stowarzyszenie Grütli; 2) kantonalne związki robotnicze i partyjne; 3) lokalne unie robotnicze i związki partyjne, o ile nie wchodzi w skład kantonalnych związków i razem z nimi nie stanowią części składowej partii; 4) poszczególne stowarzyszenia, jednak tylko wtedy, jeśli w danym kantonie lub miejscowości nie istnieje związek kantonalny lub lokalny.

Każda z tych poszczególnych organizacji robotniczych przystępuje do partii ze wszystkimi swoimi członkami, ale tylko z temi, którzy są szwajcarskimi obywatelami.

Tak partja w całości swojej, jak i poszczególne organizacje w skład jej wchodzące, są obowiązane przestrzegać jednolitości politycznego ruchu robotniczego i socjalnej demokracji w Szwajcarii, w szczególności starać się o wzmocnienie Grütlivereinu, jako „jedynej na ziemi szwajcarskiej politycznej organizacji centralnej, stojącej na gruncie socjalno-demokratycznym”. Obowiązkiem jest też partii i poszczególnych organizacji „popierać organizację i dążności jednolitego zawodowego ruchu robotniczego w Szwajcarii, pod warunkiem, że i organy ruchu zawodowego ze swej strony uznawać i popierać będą jednolity ruch polityczny”.

Organami partii są: a) komitet partyjny i kierownictwo partyjne; b) zjazd partyjny.

Kierownictwo partyjne ma swoją siedzibę zawsze tam, gdzie się znajduje siedziba centralnego komitetu Grütlivereinu, a tworzy się ono z każdorazowego ściślejszego, z 7 osób złożonego centralnego komitetu Grütlivereinu, tudzież z 6 towarzyszy, wybranych przez organizacje partyjne, znajdujące się w siedzibie kierownictwa. Do kierownictwa partyjnego należy w szczególności prowadzenie kasy partyjnej, tudzież przygotowywanie i zwoływanie zebrań komitetu partyjnego i zjazdu partyjnego i wykonywanie ich uchwał.

Ponad kierownictwem partyjnym stoi komitet partyjny, którego skład tworzą: a) kierownictwo partyjne wraz z obszer-

niejszym komitetem Grüttilivereinu i jego sekretarzem; b) zastępcy kantonalnych i lokalnych związków, wybierani przez nie w stosunku 1 na tysiąc członków, przyczym związki kantonalne mają prawo do jednego przedstawiciela bez względu na liczbę członków, a związki lokalne, mające mniej niż tysiąc członków, mogą się w celu wyboru jednego przedstawiciela połączyć z innymi związkami lokalnymi, mającymi również mniej niż 1000 członków. Następnie, wchodzi w skład komitetu partyjnego: c) redaktorzy pism partyjnych i d) socjalno-demokratyczni posłowie do parlamentu centralnego. Komitet partyjny zbiera się zwyczajnie raz do roku pod przewodnictwem prezydenta Grüttilivereinu. Do niego należy polityczne kierownictwo partii.

Zjazd partyjny, najwyższa instancja partyjna, odbywa się co roku, a biorą w nim udział: a) członkowie komitetu partyjnego; b) delegaci Grüttilivereinu; c) delegaci kantonalnych i lokalnych organizacji partyjnych w stosunku 1 na 50-ciu członków organizacji, przyczym każdy towarzysz partyjny ma prawo wziąć udział w zjeździe z głosem doradczym. Przewidzianą jest też możliwość zjazdów nadzwyczajnych w pewnych wypadkach.

Środki finansowe partii opierają się na opłatach organizacji, w skład partii wchodzących, które są obowiązane od każdego członka organizacji, będącego obywatelem szwajcarskim, uiścić 20 ctm. rocznie do kasy partyjnej.

O przyjęciu pewnej organizacji do partii rozstrzyga w pierwszej instancji kierownictwo partyjne, w drugiej komitet partyjny; organizacji nieprzyjętej przysługuje prawo odwołania się do zjazdu.

Jak z powyższego widzimy, Grüttilverein wszedł jako całość do nowej organizacji partyjnej, zatrzymał jednak także nadal swoją odrębną organizację, a nie rozpułnął się zupełnie w nowej. Że tego rodzaju stosunek ze względu na siłę i znaczenie Grüttilivereinu w ruchu robotniczym, jego rozgałęzienie się w najodleglejszych zakątkach kraju, dla ruchu tylko korzyść przynieść mógł, tego nie potrzebujemy uzasadniać.

Zajadłość i zaciętość, z jaką prasa burżuazyjna wszystkich odcieni przyjęła utworzenie się jednolitej partii, była jeszcze jednym dowodem więcej, jak konieczną i jak korzystną dla proletariatu była jednolita organizacja partii.

Korzystny wpływ tej przemiany, tego zespolenia sił w jedno ognisko, na życie partyjne dał się odczuć już tego samego roku w szeregu kantonalnych i gminnych zwycięstw wyborczych, co z zadowoleniem podnosi sprawozdanie Grüttilivereinu za rok 1901. „Gruntownie zamikły złowieszcze przepowiednie pewnych organów prasy, które od szeregu lat ustawicznie głosiły „upadek“ socjalnej demokracji w Szwajcarii“.

Siła partii ujawniła się też we wzroście jej liczebnym.

Już bowiem w r. 1902 na pierwszym zjeździe nowo ukonstytuowanej partii stwierdzono obecność 266 delegatów, reprezentujących okragło 25.000 członków. Nie wszystkie organizacje, reprezentowane na tym zjeździe, wstąpiły do partii; niektóre pozostały na uboczu, tak, że cyfrę zorganizowanych w partii istotnie robotników przyjąć można na 20.000. A także, wzrost liczby członków parlamentu centralnego z 4 na 7, chociaż mandaty uzyskane zostały w wielu wypadkach dzięki kompromisom wyborczym, dowiódł tego przynajmniej, że partja stała się czynnikiem w życiu politycznym państwa ważnym, że stała się niebezpiecznym przeciwnikiem dla jednych, pożądanym sojusznikiem dla innych.

Jak w okresie poprzednim, tak i teraz, wpływ i działalność partji z powodu szczególnych właściwości Szwajcarii, jako państwa związkowego, więcej rozwijają się i utrwalają w kantonach i gminach, nieznacznie natomiast w Związku. Sprawozdania partyjne skarżą się często na rozdrabnianie sił i zwracanie uwagi przeważnie na sprawy lokalne i kantonalne.

Polityka partji, jej stosunek do rządów i stronnictw burżuazyjnych jest odmiennym, niż w innych państwach europejskich.

Kwestja brania udziału w rządach, kwestja, która tak bardzo przed laty kilku rozogniała umysły we wszystkich obozach socjalistycznych Europy, jest dla szwajcarskich towarzyszy przesądzoną w tym sensie, że branie udziału w nich uważa się za rzecz naturalną i pożądaną.

Gdy międzynarodowy kongres socjalistyczny w Amsterdamie w r. 1904, którego głównym przedmiotem obrad była właśnie kwestja brania przez socjalistów udziału w rządach burżuazyjnych, uchwalił znaną rezolucję drezdeńską niemieckich towarzyszy, oświadczając się przeciw udziałowi, szwajcarscy delegaci wstrzymali się od głosowania; tow. Moorowi, który jedyny głosował za rezolucją, miano w obozie socjalistycznym głosowanie to za złe.

Wniosek St. Galleńskiej organizacji socjalistycznej, przedstawiony jednemu ze zjazdów partyjnych szwajcarskich, odbytych po kongresie amsterdamskim, mający na celu wzbronienie członkom partji brania udziału we władzy wykonawczej, został z porządku dziennego usunięty.

Obowiązuje więc do tej pory w kwestji powyższej rezolucja kongresu w Olten z r. 1903, która opiewa: „Zjazd uchwała, że nie jest zasadniczo przeciwny zastępstwu partji socjalno-demokratycznej we władzach wykonawczych, że jednak zaleca kantonalnym i lokalnym organizacjom, by główny nacisk położyły na możliwie silne zastępstwo w ciałach ustawodawczych i nie łożyły zbyt wielkich ofiar na zastępstwo w egzekutywie“.

Jeszcze dobitniej objawia się odmienna od polityki partii socjalistycznych w innych państwach polityka partii szwajcarskiej w jej zachowaniu się wobec żądań wojskowości. Rzecz zrozumiała, boć Szwajcarzy mają to, do czego partje w innych krajach dopiero dążą, t. j. milicję obywatelską, wojsko ludowe, a nie armję stałą.

Gdy w r. 1903 frakcja socjalistyczna w Zgromadzeniu związkowym głosowała za żądaniem wojskowości, dotyczącym nowych armat, sprawozdawca jej na zjeździe partyjnym, Greulich, w ten sposób uzasadniał stanowisko frakcji: „Nie możemy się dać nakłonić do tego, by poprostu naśladować bratnią partję niemiecką. Jej stanowisko jest całkiem odmienne. My stoimy na stanowisku obecnej konstytucji. Jesteśmy zdania, że ta konstytucja i jej demokracja muszą być strzeżone. I ja, stary człowiek, jeszczebym wziął strzelbę na ramiona, aby nie dać kraju naszego pożreć przez jakąkolwiek monarchję. Wniosek odrzucenia budżetu wojskowego nie odpowiada wcale naszym stosunkom“.

Uzasadnienie to nie wszystkim wprawdzie delegatom przypadło do smaku, lecz zjazd aprobował stanowisko frakcji, udzielając jej votum ufności.

Pokojowa polityka partji nie przeszkodziła atoli temu, że partje mieszczańskie z całą siłą wystąpiły do walki z „czerwonym widmem“.

Zaostrzające się z dniem każdym przeciwieństwa klasowe, ustawiczne walki między kapitałem, zorganizowanym w wielkich związkach przedsiębiorców, a pracą zjednoczoną w potężniejącym z dnia na dzień związku zawodowym robotników, musiały się objawić także na polu politycznym.

W r. 1905 pojawia się ustawa, tworząca okręgi wyborcze dla wyboru członków Zgromadzenia związkowego w ten sposób, że robotnicy przemysłowi pozbawieni zostali wszelkiego prawie wpływu na wynik wyborów, że ich prawo wyborcze stało się iluzorycznym.

Zaraz potem nastąpiły wybory do Zgromadzenia związkowego. Wszystkie partje burżuazyjne złączyły się do walki z socjalistami, utworzyły blok antysocjalistyczny, który dokonał tego, że z dotychczasowych 7 zaledwie 2 swoich zastępców zdołała partja przeprzeć do parlamentu centralnego, mimo pokażnej liczby 70.000 głosów, przewyższającej znacznie liczbę zorganizowanych politycznie robotników. Wybrani zostali Dr Brüstlein i Scherrer, ludzie, nie zaliczający się do bardzo rewolucyjnie nastrojonych.

Wielką szkodą dla sprawy robotniczej był także upadek przywódcy katolickich robotników, Dra Decurtins'a, znakomitego mówcy i znawcy spraw ustawodawstwa ochronnego, który

we wszystkich sprawach, dotyczących poprawy materialnego bytu robotnika, jak cała zresztą organizacja katolickich robotników, szedł ręką w rękę z socjalistami.

Brak w parlamencie centralnym zastępców interesów robotniczych odbił się bardzo ujemnie na zachowaniu się parlamentu wobec żądań klasy robotniczej. Wprawdzie i dotychczas zastępcy proletariatu nie mogli ze względu na małą liczbę swoją zdziałać wiele, byli jednak zawsze przynajmniej żywym wyrzutem sumienia dla partii rządzącej, nakłaniającym ją do pewnych przynajmniej czynów, drobnych reform i ustępstw. Teraz i to ustało. Zastój zapanował zupełny na polu polityki społecznej. Ciągąca się od tylu lat sprawa zabezpieczenia robotników od choroby i wypadku przy pracy do tej pory nie doczekała się załatwienia. W kraju samym walki ekonomiczne przybrały nieznana przedtem zaciętość i nieznane rozmiary. Państwo nie zrobiło nic, by bronić prawa koalicji robotników i zapobiec tego rodzaju nadużyciom, jak „czarne listy“ przedsiębiorców, zabranianie ustawiania posterunków strajkowych, masowe wydalania robotników obcych z powodu strajków, itp. stosunkom i zarządzeniom, niegodnym państwa demokratycznego.

Polityka zagraniczna Szwajcarii żegluguje całą siłą pod flagą czarnej reakcji.

Utworzony w r. 1890 urząd stałego prokuratora związkowego, mającego przedewszystkim za zadanie wykonywanie policyj nad obcemi, przyczynił się do tego, że święte dawniej dla Szwajcarii prawo azylu zamieniło się na frazes, któremu obecnie nikt nie wierzy. Szwajcarya, dumna ze swojej historii i tradycji republikańskich, stała się pokorną służką państw monarchicznych.

Gorzko skarży się na ten stan rzeczy partja socjalistyczna. Napróžno mówcy frakcji socjalistycznej wykazywali w Zgromadzeniu związkowym, że „polityczna policja czyni iluzorycznemi zagwarantowane konstytucją prawa o zgromadzeniach, stowarzyszeniach i wolności prasy, że narusza obowiązek zachowania tajemnicy listowej i z pieniędzy związkowych zatrudnia i opłaca szpiclów“, napróžno skarżyli się na ten, hańbiący dla Szwajcarii stan rzeczy, że w kraju „bezpiecznym jest ujawnianie swego monarchicznego sposobu myślenia, natomiast niebezpiecznym jest dla cudzoziemca uzewnętrznianie przekonań republikańskich“. Członkowie centralnego ciała ustawodawczego, z bogaceni przemysłowcy i fabrykanci, pozostali głuchemi na wszystkie te skargi.

A co do żywego oburzyć musiało klasę robotniczą, to używanie wojska przy każdym prawie większym strajku, wrzeczono dla utrzymania porządku, w istocie dla steroryzowania ludności robotniczej. Stan, nie dający się wprost pogodzić z de-

mokratycznym charakterem urządzeń wojskowych, wywołujący wśród powołanych pod broń proletariuszy straszną rozterkę duchową, stawiający ich bowiem przed alternatywą naruszenia albo obowiązku posłuszeństwa wobec przełożonych, albo świętszego jeszcze obowiązku dotrzymania solidarności z walczącą o lepszy byt bracią swoją.

Reakcją przeciw temu stanowi rzeczy było założenie w r. 1905 i szybkie stosunkowo rozpowszechnienie się „ligi antymilitarystycznej“, której przywódcami są Dr Brupbacher i Dr Tobler w Zurychu i Nassie w Gienewie, a która cele swoje tak określiła: „Celem ostatecznym ligi antymilitarystycznej jest zupełne zniesienie wojska. Jej członkowie są przekonania, że dopiero wtedy nadejdzie wiek prawdziwej ludzkości, gdy ta instytucja barbarzyńska zupełnie zniknie, że jednak cel ten nigdy nie będzie mógł być osiągnięty na gruncie burżuazyjnego porządku społecznego, albowiem burżuazja znajduje w wojsku najcenniejszą broń dla obrony swoich przywilejów, tak w stosunku do obcych narodów, jako też w stosunku do proletariuszy swego własnego kraju, i nigdy się nie zgodzi na porzucenie tej broni. Aby burżuazyjny porządek społeczny obalić, koniecznym jest wydarcie klasie mieszczańskiej jej narzędzia władzy, wojska. Liga antymilitarystyczna dąży tedy za pomocą wszelkich środków — nie wyłączając politycznych — do zniszczenia władzy wojskowej“.

W agitacji swojej, dla której pozyskała znaczną część robotników, zwłaszcza robotników obcych, przeważnie włoskiego pochodzenia, w Zurychu, gdzie ich jest znaczny procent, posługuje się Liga antymilitarystyczna znanymi skądinąd frazesami o „akcji bezpośredniej“, „rewolucji socjalnej“, o tym, że robotnik nie ma ojczyzny, że dla niego jest obojętną formą rzędu itd. itd.

Dla partii socjalistycznej stało się wobec tych wszystkich wypadków i stosunków kwestją nader żywotną sprecyzowanie swego stanowiska wobec militarystmu. Uczyniła to ona na nadzwyczajnym zjeździe partyjnym, odbytym w Olten 1906 r.

Żałujemy bardzo, że brak miejsca nie pozwala nam na dokładniejsze streszczenie przebiegu tych nad wyraz interesujących obrad, w ciągu których starły się ze sobą dwa kierunki. Jeden, reprezentowany zwłaszcza przez Greulichą i Langa, którzy wystąpili do walki, uzbrojeni w obfitą moc przetrafnych i silnych argumentów, drugi, antymilitarystyczny pod wodzą Brupbachera i Toblera, którzy, całkiem bezstronnie sądząc, argumentem przeciwników prócz nieco zjadliwej ironji nic więcej nie mogli przeciwstawić.

Rezultatem całodzienniej, gruntownej i namiętnej dyskusji było przyjęcie następujących tez przez komitet partyjny przed-

łożonych, lecz w ciągu kongresu w III. punkcie znacznie zastrzonych:

„I. Socjalno-demokratyczna partja Szwajcarii dąży w związku z socjalistycznymi partjami innych krajów do zniesienia wszelkiej możliwości wojny i wszelkich środków wojennych wśród cywilizowanych ludów. Żąda ona załatwiania konfliktów międzynarodowych przez sądy rozjemcze.

II. Dopóki stan ten wśród ludów środkowej Europy urzeczywistnionym nie został, uznaje ona wojsko ludowe, mające za wyłączne przeznaczenie obronę krajów przed napadem z zewnątrz.

III. Partja protestuje przeciw używaniu żołnierzy milicji w czasie strajków. Ponieważ tego rodzaju nadużycie w latach ostatnich istotnie miało miejsce, żąda ona gwarancji, iż fakt ten już się nie powtórzy. Przeciw projektowi nowej organizacji wojskowej wystąpi ona z opozycją za pomocą wszystkich środków, jakimi rozporządza; jeśli w nim wyżej żądana gwarancja nie będzie dana. Dopóki tej gwarancji niema, radzi ona żołnierzom, gdyby im kazano natrzeć na strajkujących robotników albo przeciw nim użyć broni, odmawiać posłuszeństwa. Socjalno-demokratyczna partja będzie w takich wypadkach starała się wedle możliwości swojej ulżyć finansowemu skutkom, jakie pojedyncze osobistości i ich rodziny dotkną, i w tym celu wejdzie w porozumienie z organizacją zawodową. Partja jest zdania, że najlepsza gwarancja, iż wojsko w czasie strajków nie będzie używanym, spoczywa w nieustannym, systematycznym uświadamianiu obywateli szwajcarskich co do istoty nowoczesnego ruchu robotniczego i co do wyłącznego przeznaczenia wojska, następnie, we wzmacnianiu politycznej i zawodowej organizacji, a co za tym idzie, w politycznej sile proletariatu w gminie i państwie.

IV. Partja żąda organizacji wojskowości, opartej na powszechnym obowiązku służby wojskowej, organizacji, któraby była w zgodzie z demokratycznymi urządzeniami i nie stała w sprzeczności z równością wobec prawa, zagwarantowaną w konstytucji. Żąda ona zmniejszenia wydatków wojskowych i zwalcza wszelkie wydatki, które nie są bezwarunkowo nakazane celami obrony kraju“.

Gdy więc w roku bieżącym rząd związkowy wystąpił z projektem nowej organizacji wojskowej, a partji socjalistycznej nie udało się skłonić sfery decydującej, by w projekcie tym zamieszczono przepis, wykluczający raz na zawsze możliwość używania wojska w czasie strajków, partja odwołała się do referendum, o czym wspomnieliśmy dokładniej, mówiąc o wojskowości.

Doszlśmy więc w naszym szkicu politycznego ruchu socjalistycznego w Szwajcarji do czasów najnowszych.

Jaką jest obecnie liczebna siła partji?

Faktem jest, że stow. Grütli upada z każdym rokiem pod względem liczby swoich członków, natomiast wzrasta liczba członków w kantonalnych i lokalnych organizacjach socjalistycznych. Kiedy, z chwilą utworzenia nowej organizacji partyjnej, w partji socjalno-demokratycznej było zgrupowanych nie więcej jak 1000 osób, to w r. 1906 liczba zorganizowanych poza Grütlivereinem członków socjalistycznych stowarzyszeń, płacących wkładki, wynosi przeszło 12.000, a liczba członków Grütliverein-u spadła do 8.000.

Snać misja historyczna Grütliverein-u, misja, polegająca na rozpowszechnianiu myśli socjalistycznej w najodleglejszych zakątkach kraju, tam, gdzieby organizacji socjalistycznej trudno było zdobyć grunt trwały, poczyną się kończyć.

Czy jednak Grütliverein zniknie z powierzchni robotniczego ruchu, roztopiając się w zupełności w organizacjach socjalistycznych, wątpić należy, skoro się zważy, że stowarzyszenie to nie tylko polityczne cele ma na oku, ale służy też innym potrzebom, tak duchowym, jak i materialnym robotnika.

Urządza ono kursy naukowe z rozmaitych działów wiedzy praktycznej. W r. 1906 korzystało z nauki języków obcych 225 osób, wykładów z zakresu konstytucji i historii słuchało 52 osób, w innych fachach kształciło się osób 81.

W łonie stowarzyszenia istnieje mnóstwo kółek, mających na celu naukę deklamacji i urządzenie amatorskich przedstawień teatralnych. Kółka te obejmowały 1.368 osób. Istnieją osobne grupy gimnastyków, liczące 2.690, kółka śpiewackie mające 2.264 członków, nadto potworzyły się osobne towarzystwa strzeleckie, w których liczba członków wynosi 368 osób.

Czysty majątek stowarzyszenia wynosi 182.268 franków. Istniejące w kołach stowarzyszenia biblioteki liczą 38.882 tomów. Posiedzeń i dyskusji odbyło się we wszystkich sekcjach razem 3.195, wykładów i zgromadzeń publicznych 380.

Stowarzyszenie udziela też wsparć i zapomóg swoim członkom. Suma wydana na ten cel wynosiła w roku 1906 kwotę 2.910 franków.

Przy stowarzyszeniu istnieje osobna kasa rent na wypadek śmierci, do której należy 1.367 członków. Kasa ta wypłaciła w r. 1906 sumę 6.100 fr., a majątek jej wynosił 24.903 fr.

Stowarzyszenie utrzymuje też własną, coraz lepiej się rozwijającą drukarnię, która przyniosła w r. 1906 czystego zysku 8.060 fr., a także swoją księgarnię, w której wydaje się pismo partyjne „Grütliener“, pisma ulotne i broszury partyjne.

Jeżeli do powyżej podanych cyfr, obejmujących robotników

socjalistycznych, zorganizowanych politycznie, dodamy członków organizacji zawodowych, które z małemi wyjątkami stoją na gruncie socjalistycznym, otrzymamy obraz liczebnej siły partji.

Zaznaczyliśmy wyżej, że wpływ partji jest bardzo znacznym w kantonach i większych, przemysłowych gminach. Nie ulega jednak kwestji, że przy większym skoncentrowaniu sił na sprawy całego państwa, przy dalszym trwaniu polityki reakcyjnej, która przekona związki zawodowe o konieczności brania udziału w większej, aniżeli dotychczas mierze, w walce politycznej, uzyska partja silniejszy wpływ także na ustawodawstwo związkowe.

* * *

W powyższym szkicu rozwoju politycznego ruchu socjalistycznego w Szwajcarii mieści się też znaczny kawał historii ruchu zawodowego.

Widzieliśmy, jak w początkach ruch zawodowy zrosnięty był ściśle z politycznym, jak i później niejednokrotnie polityczne życie zupełnie zamierało, a pracę nad zorganizowaniem ruchu robotniczego zaczynało od budowania organizacji zawodowych.

Zadaniem naszym w tej części szkicu będzie przedstawić w ogólnych zarysach rozwój ruchu zawodowego od chwili, kiedy on stanowczo wyodrębnił się od ruchu politycznego, swoją własną stworzył organizację i począł żyć życiem własnym, niezależnym od życia i rozwoju politycznych organizacji.

Samoistny związek zawodowy powstał, jak widzieliśmy, w końcu 8-go dziesiątka lat, nie odgrywał jednak żadnej wybitniejszej roli dotąd, dopóki wzrastający w siły kapitalizm nie otworzył nawet najobojętniejszym oczu na to, że tylko silne organizacje fachowe mogą kres położyć bezgranicznemu wyzyskowi, jakiemu dotąd ulegała klasa pracująca, i że zagwarantowane konstytucją wolności polityczne nie usuną z powierzchni ziemi walk ekonomicznych.

To też gdy Szwajcarski Związek Zawodowy (Schweiz. Gewerkschaftsbund) w chwili swego założenia w r. 1880 liczył zaledwie 133 członków, to już w r. 1890 było ich 2.000, z początkiem roku 1892 już 6.950, a z początkiem r. 1894 przeszło 10.000. Od tej chwili występuje Związek zawodowy jako potężny czynnik w walkach ekonomicznych, w zapasach między kapitałem i pracą. Trzymające się dotąd zdala od ogólnego ruchu zawodowego, związek drukarzy i robotników zegarowych, przyłączają się do Związku, tak, że z początkiem roku 1896 w Związku zjednoczone są prawie wszystkie istniejące w Szwajcarii organizacje zawodowe.

Związek stoi na stanowisku socjalistycznym. Uchwalone w r. 1896 nowe statuty Związku, podają jako cel: „Popieranie

ruchu zawodowego, strzeżenie w każdym kierunku społeczno-ekonomicznych interesów robotniczych, wyzwolenie pracy z pod systemu płacy najemnej i uspołecznienie środków produkcji, w myśl programu socjalnej demokracji“.

Zgodnie z tym zasadniczym założeniem, stoi Związek w ścisłym kontakcie z partją socjalistyczną i przedsięwzięcie za wspólnym porozumieniem wszystkie kroki, dotyczące polepszenia bytu klasy pracującej. Zwłaszcza w sprawach ustawodawstwa socjalno-politycznego porozumienie to, bo zresztą inaczej być nie może, jest stałym, a wspólną drogą do urzeczywistnienia żądań proletariatu na tym polu.

Poza tym Związek, dzięki sile swojej organizacji, zdobywa niejednokrotnie wśród ciężkich walk i konfliktów od przedsiębiorców to, czego napróżno oczekują robotnicy od ustawodawstwa. W wielu przedsiębiorstwach uzyskano krótszy, niż ustawą przepisany, czas pracy. Tak np. w całym przemyśle browarniczym zaprowadzono już w roku 1896 czas pracy 10-godzinny w drodze porozumienia się między Związkiem a organizacją browarników, obejmującą całą Szwajcarię, a to dla wszystkich, tak kwalifikowanych, jak niekwalifikowanych robotników bez wyjątku. W tym samym przemyśle wprowadzono także płace minimalne dla robotników kwalifikowanych, sądy rozjemcze dla załatwiania wyniknąć mogących konfliktów; tudzież uznano zasadniczo, że browarnicy, poszukujący sił roboczych, korzystać przedewszystkiem powinni z istniejących przy organizacjach fachowych robotniczych biur wywiadowczych; uznano też 1. maja za dzień świąteczny.

Podobne ustępstwa uzyskał Związek także dla robotników, zajętych w innych gałęziach przemysłu, jak dla stolarzy meblowych i ślusarzy w Lozannie, gipsiarzy w Lucernie, stolarzy w Szafuzie, robotników tkalni jedwabiu Henneberga w Zurychu i t. d. i t. d.

W r. 1896 utworzono stały, płatny sekretariat Związku. Sekretarzem wybrany został przez powszechne głosowanie członków Związku Calame, zegarmistrz, z płacą początkową 2.000 fr. rocznie.

Odtąd działalność organizacyjna postępuje naprzód sprawniej i szybciej, zwłaszcza, gdy i większe organizacje fachowe, należące do Związku, zaprowadziły u siebie stałe, płatne sekretariaty w celu rańniejszej organizacji i agitacji.

Niezmierną jest ta suma pracy poszczególnych organizacji i pojedynczych osób, zmierzająca do tego, by proletariatowi wywalczyć znośniejsze warunki bytu, by w czasach rozkwitu przemysłu jego stopień życiowy podnieść i z milionów, płynących obfitemi strugami do kieszeni pracodawców, małe choćby strumyczki skierować do kieszeni tych, co miliony te

pracą swoich rąk i mózgu wytwarzają, i znowuż, by w czasach zastoju nie dać sobie odebrać raz osiągniętych zdobyczy i nie dać się zepchnąć w bagno zupełnego niedostatku i nędzy. O walkach tych i pracach, drobnych, codziennych, mrówczych, żmudnych samych w sobie, ten tylko ma pojęcie, kto w pracach tych czynny brał udział. Ten pojmie też, że byłoby dla nas niepodobniństwem przejrzeć szczegółowo cały ten obszar; zresztą, brak miejsca stoi temu na przeszkodzie.

Będziemy więc usprawiedliwieni, jeśli pominiemy historję ruchu, przedstawienie zmagani się i postępów jego z roku na rok, a przejdziemy do obecnego stanu.

Więc przedewszystkiem statuty Związku, jego organizacja.

Już w roku 1900 dają się słyszeć głosy, żądające oparcia Związku na zupełnie neutralnej politycznie podstawie. Żądaniom tym stało się zadość, a ich wynikiem jest dokonana w r. 1903 zmiana statutów, w myśl której wypuszczono ze statutów postanowienie, że Związek opiera się na zasadach socjalnej demokracji, a cel Związku w ten sposób określono: „Uzyskanie i wykonywanie prawa współdziałania przy ustanawianiu umów o płacę i warunki pracy; podnoszenie stopy życiowej zorganizowanych w Związku robotników; obrona i pomnażanie ich dóbr moralnych i ich praw ludzkich; branie należnego udziału we wzrastającym bogactwie społeczeństwa; praca nad dalszym rozwojem społeczeństwa“. „Dla dopięcia tego celu powinien szwajcarski Związek zawodowy objąć w wszystkie na stanowisku walki klas stojące fachowe organizacje robotnicze Szwajcarii, aby za pomocą celowej centralizacji pomnożyć siłę związków fachowych i urzeczywistnić solidarność całej klasy robotniczej Szwajcarii“.

Nadzieje, jakie przywiązywano do nadania Związkowi cechy bezpartyjnej, nie ziściły się. Większość przywódców katolickich stowarzyszeń robotniczych, o które w tym wypadku chodziło, nie tylko nie starała się o przystąpienie swoich organizacji do Związku, ale przeciwnie, rozwinięła jak najenergiczniejszą działalność za utworzeniem oddzielnych chrześcijańskich organizacji zawodowych, i to z dość pomyślnym skutkiem, tak, że, mimo teoretycznej neutralności, Związek zawodowy pozostał w rzeczywistości socjalistycznym.

W myśl nowych statutów z r. 1906 cel Związku pozostał taki sam, jak go określono w statucie poprzednim. Podstawę Związku stanowią związki fachowe, które w swoich sprawach wewnętrznych tudzież w strzeżeniu swoich zawodowych interesów mają zupełną autonomję. „Zjednoczenie ich w Związek ma jedynie na celu jednolite postępowanie w ogólnych kwestiach zawodowych, agitację w przemysłach i okolicach kraju niezorganizowanych, wspieranie słabych związków fachowych przez

wysyłanie delegacji w celu prowadzenia układów, tudzież pomoc w razie nieprzewidzianych, nadzwyczajnych konfliktów“.

Na pokrycie wydatków Związku płacą związki fachowe miesięcznie 4 ctm. od każdego mężczyzny, 2 ctm. od każdej kobiety, należących do organizacji. Najwyższą władzą Związku jest kongres, odbywający się co 2 lata, na który każdy związek fachowy ma prawo wysłać jednego delegata, związki większe zaś wysyłają więcej delegatów, mianowicie, w stosunku 1 na 300 członków. Kongres uchwala każdym razem, gdzie się ma znajdować na przyszłe 2 lata siedziba Związku. Członkowie centralnej siedziby Związku wybierają w tajnym głosowaniu komitet związkowy, złożony z 12 osób, w którym powinny być reprezentowane przemysły i zawody, zjednoczone w Związku, tudzież robotnice. Komitet związkowy wybiera zarząd, złożony z 7 osób, w skład którego wchodzi też płatni sekretarze Związku. Liczbę płatnych sekretarzy oznacza kongres, wybór ich następuje w drodze głosowania powszechnego członków Związku.

Statut zawiera następnie postanowienia, dotyczące zadań komitetu związkowego i zarządu, statystyki i prasy zawodowej, strajków itd.

Związek zatrudnia obecnie 2 płatnych sekretarzy (Calame i Thies), tudzież sekretarkę (Dr Faas-Hardegg).

Według ostatnich danych, jakie mam pod ręką (rok 1905), zorganizowanych było ogółem w Szwajcarii 59.200 robotników i robotnic, z czego około 15.000 nie należało do Związku z rozmaitych przyczyn.

Roczne wydatki wszystkich organizacji wynosiły 730.410 fr., z czego na wydatki Związku wypada 323.582 fr. Z sumy tej wypada na wsparcia strejkowe 44.005 (36.299) fr., wsparcia podrózne 11.554 (9.945), wsparcia bezrobotnych 22.877 (21.872), chorych 177.255 (78.202), inwalidów (udziela tylko związek drukarzy) 45.408 (36.454), kosztu administracji 41.487 (36.374). Ogólny stan kasy wynosił w tych organizacjach 778.418 (584.391) fr.¹⁾

Najsilniej stosunkowo zorganizowane są: związki malarzy i gipsarzy (400 na 1000 pracujących), przemysł graficzny wykazuje 364 zorganizowanych na 1000 pracujących, przemysł drzewny 350, kamieniarski 300, metalurgiczny 245 na 1000 pracujących.

Najslabiej zorganizowani są robotnicy w przemyśle tkackim, gdzie istnieje stosunek 54 na 1000. Pamiętać jednak należy, że w przemyśle tym przeważa praca kobiet, elementu najmniej podatnego do organizacji. Na 147.000 osób, w tym

1) Cyfry w nawiasie podane oznaczają sumy wydane przez Związek.

przemysłe zatrudnionych, było zaledwie 48.000 mężczyzn a 99.000 kobiet.

Przeciętna ilość zorganizowanych wynosi 137 na 1000, a więc mniej niż 14⁰/. Dla pracy uświadamiającej, organizacyjnej i agitacyjnej otwarte więc jest olbrzymie pole do działania.

Na innym miejscu podaliśmy cechy charakterystyczne przemysłu szwajcarskiego i warunki jego rozwoju. Te to warunki sprawiły, że także ruch zawodowy robotniczy, mimo tak wielkiej swobody politycznej, nie rozwinął się w Szwajcarii tak, jakby tego można było się spodziewać.

Jak wiele jednak można zdziałać przez wyteżoną i usilną pracę nawet wśród ciężkich warunków, tego dowodem appenzelski związek tkaczy, obejmujący 1281 mężczyzn i 1050 kobiet, razem 2331 osób, zgrupowanych w 25 sekcjach. Wszyscy oni są chałupnikami, należą zatem do kategorii robotników, wśród których idea solidarności a zatem i organizacja najtrudniej krzewić się może. Zasługa to „księdza tkaczy” Engstera z Hundwil.

Rzecz pewna, że dalszy rozwój kapitalizmu także rozwojowi ruchu zawodowego wśród robotników przyjść musi z pomocą. Cały prawie przemysł jedwabniczy np. był do niedawna przemysłem domowym. Lecz i tutaj widać już w ostatnich czasach skutki rozkładowe wielkiej produkcji maszynowej. Gdy w r. 1883 liczba ręcznych krosien tkackich wynosiła 29.716, to w r. 1904 spadła ona do cyfry 14.720, równocześnie zaś wzrosła w tym samym czasie liczba krosien maszynowych z 4007 na 14.917.

Bardzo szybko rozwija się ruch zawodowy wśród robotników przemysłu metalurgicznego. W r. 1903 było w tym przemyśle zaledwie 4500 zorganizowanych, już w r. 1904 było ich 6000, a w r. 1905 podskoczyła ta cyfra odrazu do 13.000. W tym szybkim tempie rozwój idzie dalej. Związek robotników metalowych zatrudnia już dzisiaj 3 płatnych sekretarzy, a i ci nie mogą podołać pracy, tak że potrzeba nieraz personelu pomocniczego.

Najpotężniejszym jest związek drukarzy, który wywalczył dla całej Szwajcarii 9-godzinny dzień roboczy, płatne wakacje w wielu bardzo oficynach, tudzież sądy rozjemcze dla zażegnania konfliktów z przedsiębiorcami. Jest to też jedyny związek w Szwajcarii, który udziela wsparć dla inwalidów.

Wspomnieć też wypada, że i chrześcijańsko-socjalne organizacje robotnicze wykazują dość pomyślny stan. Wedle ich podań liczą one około 20.000 członków. Nie odgrywają one tutaj roli organizacji łamistrąjków, jak to bywa gdzieindziej, lecz

w walkach o dogodniejsze warunki pracy idą zawsze zgodnie z socjalistycznymi organizacjami zawodowymi.

* * *

W związku z ruchem zawodowym należy nam pomówić kilka słów o sekretarjacie robotniczym.

Powstał on w r. 1886 za inicjatywą Grütliverein, który wniósł podanie do Rady Związkowej o subwencję dla sekretariatu robotniczego, mającego powstać w łonie stowarzyszenia. Inne organizacje robotnicze poparły tę myśl, żądając atoli, by sekretariat miał ogólnorobotniczy charakter.

Tak Rada związkowa jak i Zgromadzenie związkowe oświadczyły się w zasadzie za tym projektem; chodziło tylko o to, czy sekretariat ma być instytucją czysto robotniczą, wspieraną przez rząd, czy też urzędem związkowym. Rząd związkowy oświadczył się za pierwszą myślą, wychodząc z założenia, że „główna wartość współdziałania tego nowego organu przy przyszłym rozwiązywaniu kwestji społecznych na tym właśnie polega, że będzie on stał w bezpośrednim kontakcie z odpowiednimi kołami przemysłowymi i ich zaufaniem będzie się cieszył“. Z tym stanowiskiem zgodziło się też Zgromadzenie związkowe, tak, że sekretariat robotniczy jest własnością ogółu robotniczych organizacji bez względu na barwę polityczną i wyznaniową.

Delegaci wszystkich ówczesnych organizacji robotniczych, tak katolickich, jak i socjalistycznych, zebrali się w r. 1887 na wspólnym zjeździe i przyjęli jednomyślnie statut tej nowej instytucji, przedłożony im przez delegację Grütliverein, a wypracowany przez toż stowarzyszenie na podstawie porozumienia się z odpowiednim departamentem Rady związkowej.

Najwyższą władzę nad sekretariatem sprawuje utworzony na powyższym zjeździe „szwajcarski Związek robotniczy“ (Der schweizerische Arbeiterbund), w skład którego wchodzi Grütliverein, partja socjalno-demokratyczna, Związek zawodowy, organizacje chrześcijańsko-socjalne, związane w Piusverein, i wogóle wszystkie stowarzyszenia robotnicze, które się zgłoszą do sekretariatu.

Związek odbywa co 3 lata swój zjazd, który jedynie decyduje o kierunku robót sekretariatu, o ich wydajności; on wybiera sekretarza i zatwierdza jego pomocników.

Rząd związkowy nie postawił w chwili założenia, ani też nie stawiał później żadnych ze swej strony warunków co do programu robót sekretarza, zadowolili się w zupełności przyrzeczeniem decydujących w ruchu robotniczym osobistości, że

działalność sekretarza będzie ściśle naukową, a kwestje polityczne mają być zupełnie wykluczone.

Sekretarzem robotniczym został wybrany olbrzymią większością głosów, Herman Greulich, zasłużony i wybitnie znany działacz w ruchu socjalistycznym Szwajcarii.

Według programu przez niego ułożonego, zadanie sekretarza polega przedewszystkim na zbieraniu i opracowywaniu statystycznych materiałów, dotyczących położenia klasy pracującej, co nie wyklucza działalności na innym polu, a w szczególności strzeżenia interesów ekonomicznych robotnika, głównie zaś, wśród innych, sprawowania nadzoru nad wykonywaniem uchwalonej przez Związek ustawy fabrycznej.

Rząd związkowy nie wtrąca się zgół do prac sekretariatu i ściśle przestrzega granic swojej w tym względzie neutralności. Kiedy razu pewnego wniesioną została w Zgromadzeniu związkowym interpelacja z powodu wrzeczono nie dość wydajnej pracy sekretarza, reprezentant rządu związkowego w tych słowach sprecyzował stanowisko rządu w tej sprawie: „Z płacenia rocznej subwencji nie chce władza związkowa, pominawszy wyraźne warunki subwencji, wyprowadzać dla siebie jakichkolwiek dalszych praw. Rząd związkowy nie jest wcale powołany do wyrażania swojej opinii o pracach sekretarza, bądź w tonie pochwały, bądź nagany. Obchodzi ta sprawa jedynie robotników, Związek robotniczy, gdyż sekretariat jest instytucją robotniczą“.

Pierwotnie wynosiła subwencja państwowa 5000 fr. rocznie, lecz już w r. 1891 musiała być podwojona, a obecnie wynosi 25.000 fr. Zakrojone na małe rozmiary rozrosły się agiendy sekretariatu robotniczego znacznie. Obecnie pracuje pod kierunkiem sekretarza, którym do tej pory jest Greulich, 5 adjunktów, z których 3 zajęci są w biurze sekretariatu w Zurychu, 1 w Biel, a 1 przeznaczony dla ludności romańskiej w Gienewie. Sekretariat wydał kilka bardzo cennych dzieł statystycznych.

Jeżeli mimo współdziałania w Związku robotniczym żywołów, pod względem politycznym tak sprzecznych, jak socjaliści demokraci i chrześcijańsko-socjalni, nigdy nie dochodzi do starć, zawdzięczać to należy w znacznej mierze tej okoliczności, że na czele katolickiego ruchu robotniczego stoją ludzie, jak Dr Decurtins i prof. Dr Beck, którym poprawa bytu klasy robotniczej w istocie leży na sercu. To też w sprawach polityki socjalnej nigdy prawie niema różnic między socjalistami a katolikami, idą oni zawsze prawie łącznie. I kiedy papież i biskupi nasi są przeciwni ograniczeniom dnia roboczego, to katolicy szwajcarscy oświadczają się za „ośmiogodzinnym dniem roboczym z sanitarnych, gospodarczych i politycznych powodów“.

Co dziwniejsze, to fakt, że zjazd Związku robotniczego w Olten uchwalił olbrzymią większością wyrazy sympatji dla demonstracji pierwszomajowej, mającej przecież cechę wybitnie socjalistyczną.

Przy założeniu Związku robotniczego powiedział Dr Decurtins do socjalistów: „Co nam może w tym dziele stać na przeszkodzie? Czy może różnice w sprawach wyznaniowych? Ja jestem klerykałem całą duszą (durch und durch), a jednak w sprawach społecznych, we wszystkich kwestjach chleba stoję przy was, a wraz ze mną katolicy robotnicy“.

* * *

Przechodząc do omówienia ruchu spółdzielczego w Szwajcarii, podnieść należy, że nie jest on w zasadzie ruchem specjalnie robotniczym, a tym mniej socjalistycznym. Faktem atoli jest, że główną falangę członków stanowią w nim robotnicy i to przeważnie socjalistyczni, z drugiej zaś strony, uważamy, że ruch ten, jako jeden z objawów dążności do bardziej celowego, na zasadach zrzeszenia się jednostek opartego, urządzenia warunków życia, zasługuje na to, by mu na tym miejscu kilka słów poświęcić. Nie należy też zapominać, że ruch spółdzielczy jest jednym z objawów walki emancypacyjnej robotnika, i że wielu, młodszych zwłaszcza, teoretyków socjalistycznych, uważa ruch ten za jeden ze sposobów do przekształcenia obecnego ustroju społecznego na kolektywistyczny.

Ruch spółdzielczy w Szwajcarii objawia się prawie wyłącznie na polu organizacji konsumentów. Jedyną próbą na polu produkcji jest spółdzielcza fabryka cygar Helvetia w Menziken, która jednakowoż ciężką walkę musi staczać o ugruntowanie swego bytu. Natomiast stowarzyszenia spożywcze, zjednoczone w związek, cieszą się poparciem szerokiego ogółu i coraz wydajniejszym rozwojem.

Pierwsze stowarzyszenia spożywcze powstają na ziemi szwajcarskiej w 5-ym lat dziesiątku. W r. 1853 było ich około 35. Już wtedy poczęła kiełkować myśl, że stowarzyszenia te cel swój łatwiej będą mogły osiągnąć, jeżeli się razem zjednoczą. Potrzeba było jednakowoż długiego okresu czasu, zanim myśl ta przeniknęła umysły większej części stowarzyszonych. Kilkakrotnie ponawiane próby utworzenia Związku spełzły na niczym, aż dopiero w r. 1889 podjęła się rada nadzorcza najsilniejszego stowarzyszenia konsumcyjnego w Bazylei utworzenia związku i to ze skutkiem pomyślnym.

Był to czas dla dodatniego rozwiązania sprawy najodpowiedniejszy. Niedawno zawiązany związek chłopski rozpoczął był energiczną agitację za wprowadzeniem cel ochronnych dla

produktów rolnych, co kazało się obawiać podrożenia środków żywności, wywołało więc w stowarzyszeniach spożywczych żywe zaniepokojenie. Stąd myśl założenia związku znalazła żywy odzwiek w organizacjach spożywczych. Na kongresie w Olten 1890 r., na którym było reprezentowanych 27 stowarzyszeń przez 42 delegatów, przyjęto statuty związku, który miał początkowo zadania raczej idealne, jak wspólne zastępstwo na zewnątrz, wzajemną wymianę doświadczeń, zbieranie danych statystycznych, pouczanie o zaletach i wadach towarów itp. Ale już w tym skromnym zakresie oddał związek stowarzyszeniom znaczne usługi przez gorącą i energiczną obronę interesów konsumentów przy obradach nad nową taryfą cłową.

Tak skromnie zakreślony program nie mógł wystarczyć na czas dłuższy. Jeśli związek miał istotnie oddawać usługi, to musiał pójść dalej, musiał starać się o utworzenie organizacji w celu zakupu towarów en gros dla stowarzyszeń związkowych. Początkowo ogranicza się rola związku w tym zakresie jedynie do pośredniczenia w zakupie między dostawcami towarów a stowarzyszeniami; założona przez związek centrala odbiera oferty dostawców, porównywa je ze sobą i wybiera najlepsze.

Wkrótce poszedł związek o krok dalej. Mianowicie, postanowił na własny rachunek zakupywać towary dla stowarzyszeń. Potrzebny na ten cel kapitał obrotowy zebrano w ten sposób, iż stowarzyszenia związkowe były obowiązane, stosownie do ilości swoich członków, zakupić 1—4 udziały 200-frankowe, które mogły być także spłacone w ratach rocznych po 50 fr. Roczna nadwyżka przychodów miała służyć przede wszystkim na oprocentowanie udziałów po 5%, reszta miała iść w połowie na stworzenie funduszu rezerwowego, a druga połowa miała być rozdzielaną między stowarzyszenia związkowe, w stosunku do ilości pobranego towaru. Suma, przeznaczona do rozdziału między stowarzyszenia, nie miała im być wypłacaną, lecz pozostawać przy związku, jako nieoprocenowana pożyczka, której stowarzyszenie nie mogło wypowiedzieć dotąd, dopóki do związku należało.

Nie wszystkie stowarzyszenia, należące do związku, zgodziły się na ten projekt. Dla wielu z nich wydał się on za nadto śmiałym i ryzykownym, tak, że z końcem r. 1896 zaledwie 65 stowarzyszeń należało do związku, mimo, że liczba ich wynosiła w Szwajcarii więcej niż 200.

Zarząd związku nie zniechęcił się tym i mimo, że wpłacony kapitał udziałowy wynosił z końcem r. 1893 zaledwie 3700 fr., wziął się raźnie do pracy. Już w r. 1896 obrót roczny wynosił 1,785.675 fr. a nadwyżka przychodów 6460 fr. Związek dał więc dowód swojej żywotności i zdolności rozwojowej.

W celu systematyczniejszej propagandy postanowiło zgromadzenie delegatów r. 1896 utworzenie sekretariatu związkowego i wydawanie własnego organu. Sekretarzem wybrał zarząd Dr Jana Müllera, który dotychczas obowiązki te spełnia. Z początkiem r. 1897 wychodzi pierwszy numer własnego organu związku p. t. „Korrespondenzblatt“. Pismo miało być dwutygodnikiem.

W ten sposób utworzoną została podstawa do silniejszego rozwoju związku.

Za rozszerzaniem się zakresu działania poszła także zmiana statutu związku, która nastąpiła w r. 1898.

Celem związku jest: 1) zjednoczenie i organizacja szwajcarskich stowarzyszeń konsumcyjnych w celu obrony wspólnych interesów za pomocą wspólnych środków; 2) tworzenie zakładów dla wspólnego zakupna i produkcji środków żywności i przedmiotów spożycia, potrzebnych związkowym stowarzyszeniom; 3) rozszerzenie i rozwój stowarzyszeń konsumcyjnych w Szwajcarii.

Do związku mogą należeć tylko takie stowarzyszenia, które nie mają celów zarobkowych, których organizacja opiera się na zasadach nieograniczonej liczby członków i rozdziału nadwyżki dochodów między członków w stosunku do wartości pobranych przez nich towarów.

Ważnym jest postanowienie statutow, że związek ma na celu nie tylko zakupno, ale też i produkcję przedmiotów użytkowych, potrzebnych stowarzyszeniom. Praktycznego rezultatu postanowienie to nie miało, było jednak wyłomem w dotychczasowych zapatrywaniach na cele stowarzyszeń konsumcyjnych z jednej strony, a z drugiej otwierało związkowi drogę do możliwego w przyszłości rozwoju.

Stowarzyszeniom związkowym pozostawiono zupełną autonomję, nie są one nawet obowiązane pobierać towarów w centrali związku. Obowiązek stowarzyszeń ogranicza się jedynie do następujących punktów: 1) przestrzeganie statutow związku; 2) zakupno 1 lub więcej udziałów 200-frankowych; 3) niezakładanie filji, składów itp. tam, gdzie już istnieje stowarzyszenie związkowe; 4) nadsyłanie rocznych sprawozdań; 5) przedkładanie zmienionych statutow związkowi. Stowarzyszenia mają wzajemnie prawo do udziału w obradach, wyborach i uchwałach zgromadzenia delegatów, do pomocy ze strony związku, korzystania z urządzeń związku, jak centrala, sekretariat, biblioteka itp.

Kapitał związku tworzy się z udziałów 200-frankowych, płaconych przez stowarzyszenia. Udziały te odpowiadają za zobowiązania związku, pozostają jednak prawnie własnością stowarzyszeń. Są one na rzecz stowarzyszeń oprocentowane,

a w razie wystąpienia stowarzyszenia ze związku, muszą im być zwrócone.

Udziały te stanowiły atoli zanadto mały kapitał, i związek musiał się uciekać do kredytu bankowego. Rękomią dla banków są kwity gwarancyjne, opiewające najmniej na 1000 franków, a wystawiane przez stowarzyszenia związkowe. Z końcem roku 1905 podpisało 36 stowarzyszeń takie kwity gwarancyjne na ogólną sumę 176.000 fr.

Ponieważ pieniądź, uzyskany drogą kredytu bankowego, był za drogi, poradzono sobie dla zdobycia kapitału w ten sposób, że związek wszedł ze stowarzyszeniami w stosunek rachunku bieżącego i depozytowego. Stosunek ten umożliwił stowarzyszeniom korzystniejszą lokację ich chwilowo zbędnych kapitałów, a związkowi otrzymanie pieniędzy taniej, niż w bankach.

Ponadto wydaje związek imienne obligacje, opiewające najmniej na 100 fr., oprocentowane na 4 i $4\frac{1}{2}\%$ i obustronnie na 3 miesiące wypowiedzialne. Związek bierze tedy pieniądze od stowarzyszeń lub osób prywatnych i wydaje im za to powyższe oprocentowane obligacje. Takich obligacji posiada obecnie związek na sumę 450.000 fr.

W celu powiększenia kapitału własnego musi być corocznie połowa nadwyżki po pokryciu wszelkich wydatków przeznaczoną na utworzenie własnego majątku związku. Z końcem r. 1905 wzrósł ten majątek do sumy 180.000 fr.

W ogólności wynosi kapitał obrotowy, do dyspozycji związku stojący, okragło 900.000 fr.

Dochód związku, mający służyć na pokrycie wydatków jego, płynie z cen, po jakich centrala związku sprzedaje towary stowarzyszeniom, nieco wyższych, niż cena, za jaką towar sama kupuje, tudzież z wydawanych przez sekretariat pism i broszur.

Naczelną władzą jest zgromadzenie delegatów. Ono wybiera członków zarządu, tudzież jego prezesa, ma prawo tworzyć nowe urzędy, decyduje o powstawaniu nowych zakładów związku i zatwierdza projekty kupna nieruchomości i projekty budów. Zgromadzenia delegatów odbywają się corocznie przy udziale przeciętnie 300 osób. Każde stowarzyszenie związkowe ma prawo wysłać najmniej jednego delegata, większą liczbę delegatów wysyłać mają stowarzyszenia większe, a to w stosunku do liczby swoich członków.

Drugim organem związku jest jego zarząd, złożony z 15 osób, z których 5 mieszkać musi w siedzibie związku, 10 innych są członkami 10 różnych stowarzyszeń; zarząd jest najwyższą wykonawczą i kierującą władzą związku. Członkowie jego wybierani są na 3 lata. Co roku ustępuje trzecia część członków, a na ich miejsce następują nowe wybory. Do zarządu

należy nadzór nad czynnościami niższych organów związku, wybór i oddalanie funkcjonariuszy związkowych, normowanie ich płac i ustalanie zakresu ich czynności, załatwianie zażaleń przeciw postanowieniom niższych organów, postanowienie o wdrażaniu procesów, zaciąganie pożyczek, zatwierdzanie umów, nakładających na związek stałe zobowiązania, badanie rachunków rocznych i sprawozdań. Jest on obowiązany zjeżdżać się przynajmniej raz na kwartał dla załatwiania poruczonych mu czynności.

Bieżące sprawy związku załatwia dyrekcja związkowa, wybrana z pośród członków zarządu, a złożona z 5 osób, mających stałe zamieszkanie w siedzibie związku. Prezydent zarządu jest równocześnie naczelnym dyrektorem. Członkowie dyrekcji pobierają stałe wynagrodzenie, którego wysokość oznacza zgromadzenie delegatów. Kontrolę nad czynnościami związku sprawują 3 rewizorzy, wybrani przez to stowarzyszenie, które wskaże zgromadzenie delegatów.

Instytucjami związku jest jego centrala, tudzież sekretariat, których zadaniem bezpośrednie wykonywanie uchwał powziętych przez organa związku.

Na czele centrali stoi zarządca, któremu do pomocy dodany jest odpowiedni personel, na czele sekretariatu sekretarz również z odpowiednim personelem pomocniczym.

Zadaniem centrali jest przede wszystkim zakupno towarów en gros i dostarczanie ich stowarzyszeniom w najlepszej jakości i po korzystnych cenach.

Czynności związku i jego instytucji tak się z biegiem czasu rozrosły, że potrzeba było na ich załatwianie obszernych lokalów.

Obecnie posiada on duży dwupiętrowy dom w Bazylei, w którym prócz biur mieszczą się sale posiedzeń zarządu i dyrekcji, stała wystawa wzorów i chemiczne laboratorium dla badania właściwości towarów, przez związek zakupywanych. Nadto w r. 1906 przystąpił związek do budowy własnego, olbrzymiego domu składowego.

Ażeby móc spełniać dobrze swoje zadanie dostarczania towarów stowarzyszeniom po cenach tańszych i jakości lepszej, niż to czynią inni engrosiści, ustanowił związek dla poszczególnych kategorii towarów osobnych fachowców, jako naczelników danego działu; temu celowi służy też laboratorium chemiczne. Na czele całego przedsiębiorstwa stoi dwóch naczelników, tegich kupców i zdolnych administratorów.

Sekretariat ma za zadanie przede wszystkim ideję i cele stowarzyszeń spożywczych słowem i pismem propagować i popularyzować, dawać inicjatywę do zakładania nowych stowarzyszeń, tudzież wyjaśniać zasady, na jakich ruch spółdzielczy

oprzeć należy. Następnie spełnia on szereg czynności administracyjnych, jak: prowadzenie protokołów, załatwianie czynności kancelaryjnych dyrekcji i zarządu, udzielanie wyjaśnień w sprawach stowarzyszeń. Do niego należy też redakcja organu związkowego, prace statystyczne, zarząd biblioteki związku, utrzymywanie stosunków z pokrewnymi instytucjami w kraju i zagranicą.

Pismo dotychczasowe okazało się dla celów związku niewystarczającym, poczęto przeto od r. 1901 wydawać tygodnik „Schweizer Konsumverein“ („Szwajc. Stowarzyszenie Spożywcze“) w objętości 8—12 stronici druku. Nakład pisma wynosił około 2500 egzemplarzy. Ma on głównie spełniać rolę pośrednika między związkiem a stowarzyszeniami i służyć celom sprawozdawczym.

Dla celów agitacji i propagandy wychodzi od r. 1901 pismo popularne p. t. „Genossenschaftliches Volksblatt“ („Spółdzielcze Pismo Ludowe“), które znaczna ilość stowarzyszeń abonuje dla swoich członków. Jest ono dwutygodnikiem o bardzo niskiej cenie prenumeraty, wynoszącej 1—1'20 fr. rocznie z dostawą do domu. Nakład tego pisma już po roku istnienia wynosił z górą 50.000 egzemplarzy, obecnie jest ono pismem o największej w Szwajcarii cyfrze nakładu, który wynosi 92.600 egzemplarzy.

Organem związku, przeznaczonym dla francuskich stowarzyszeń, jest wychodzące od r. 1904 pismo „La Coopération“, dla włoskich „La Cooperazione“. Oba te pisma wychodzą jako miesięczniki. Prenumerata pierwszego wynosi 1 fr., drugiego 60 ctm. rocznie.

O stopniu rozwoju, jaki osiągnęły stowarzyszenia spożywcze w Szwajcarii, świadczą następujące cyfry, zaczerpnięte ze sprawozdania związku za rok 1906.

Centrala związku zatrudnia prócz dwóch zarządców 82 osób; w sekretarjacie pracuje prócz sekretarza i jego adjunkta 6 pomocników biurowych i 3 uczniów.

Liczba stowarzyszeń, należących do związku, wynosiła 237. Obejmowały one razem 152.384 członków i miały w 347 gminach Szwajcarii 726 sklepów, zatrudniających 2.444 osób.

Roczny ich obrót wynosił 61,814.086 fr., nadwyżka przychodów 5,696.805, z czego do zwrotu członkom przypadło 4,498.760 fr. Fundusze rezerwowe stowarzyszeń wynosiły 4,652.292 fr.

Suma zakupionych przez stowarzyszenia udziałów związkowych wynosiła razem 2,697.555 fr. tak, że kapitał obrotowy związku jest dostatecznym i związek nie potrzebuje się oglądać na kredyt bankowy.

Przeciętny obrót jednego stowarzyszenia związkowego wynosił 269.931, jednego sklepu 85.143 fr., a przeciętny zwrot członkom 29 fr. 52 ctm.

Stowarzyszenia spożywcze rozsiane są gęsto po całej Szwajcarii, niema ani jednego kantonu, gdzieby ich nie było. Największą cyfrę wykazuje kanton berneński (49) i zurychski (26), najmniejszą drobne kantony górskie i kantony francuskie.

Roczny obrót centrali związku wynosił 10,648.460 fr. Wszystkie prawie stowarzyszenia związkowe, działając w dobrze zrozumianym interesie własnym, pokrywały swoje potrzeby w centrali związkowej. Nadto kilka kooperatyw zagranicznych zakupywało produkty mleczne w centrali. Centrala zakupiła towaru za 10,477.773 fr., a sprzedała za 11,098.588. Wartość nieruchomości, do związku należących, wynosiła 370.000 fr.

Z dumą podnosi Dr Müller: „Związek szwajcarskich stowarzyszeń spożywczych rozwinął się do znaczenia stowarzyszenia konsumcyjnego o rozmiarach, obejmujących cały naród, i mającego narodową doniosłość, a nie ulega wątpliwości, że w przyszłości czynić to będzie jeszcze w wyższym stopniu. Co dotychczas osiągnięto, jest w stosunku do wysokich celów, jakie sobie zakreslił, dopiero małym początkiem, pierwszą podstawą, ale początkiem i podstawą, na których dalej można budować ze skutkiem, i która tak jest ułożoną, że związek może urosnąć do znaczenia czynnika w szwajcarskim życiu gospodarczym, czynnika, który będzie w stanie uregulować handel i produkcję w ogólnym interesie ludu i wpływać na nie w myśl wyrównywującej, społecznej sprawiedliwości“.

A sprawozdanie roczne, stwierdzając silny rozwój stowarzyszeń, podnosi, że ruch spółdzielczy wzrósł już obecnie w Szwajcarii do znaczenia ruchu ludowego, którego celem ostatecznym: „Każda rodzina członkiem stowarzyszenia spożywczego“.

Dostrzeżone błędy — do sprostowania:

- Str. 51, wiersz 20 od dołu zamiast „pierwszym“, powinno być „pisemnym“.
- „ 73, „ 4 „ „ „ „tu“, „ „ „ta“.
- „ 105, „ 20 od góry po wyrazie „osób“ brak średnika.
- „ 144, „ 6 „ „ zamiast „do“, powinno być „dla“.
- „ 163, „ 4 od dołu po wyrazie „nieudolnych“ brak przecinka.

SPIS RZECZY.

Przedmowa	Str. VII
Literatura i źródła	IX
Wstęp historyczny	XI

Część I.

Urządzenia polityczne związkowe.

ROZDZIAŁ I. Kraj i ludność	3
" II. Istota państwa i jego forma rządu	10
" III. Władza prawodawcza	16
" IV. Władza rządowa i wykonawcza	25
" V. Władza sądowa	31
" VI. Polityczne prawa obywateli	37
A) Prawo wyborcze	38
B) Veto, referendum i inicjatywa	
1) Rozwój historyczny tych praw	40
2) Stan obecny powyższych praw ludowych i spo- sób ich wykonywania	49
3) Znaczenie inicjatywy i referendum dla życia politycznego Szwajcarii	53
ROZDZIAŁ VII. Wolnościowe prawa obywateli	59
A) Równość wobec prawa	60
B) Wolność handlu i przemysłu	61
C) Wolność przesiedlania się	62
D) Wolność wyznań i sumienia	63
E) Wolność prasy	65
F) Wolność zgromadzeń i stowarzyszeń	66
G) Prawo petycji	67
ROZDZIAŁ VIII. Stosunek kantonów do Związku	70
" IX. Wzajemne stosunki kantonów	78
" X. Sprawy zewnętrzne	82

Część II.

Urządzenia polityczne w kantonach.

ROZDZIAŁ I. Forma rządu	89
" II. Władza prawodawcza, rządowa i wykonawcza i wła- dza sądowa	99
" III. Polityczne i wolnościowe prawa obywateli	109
" IV. Urzędnicy Związku i kantonów	115
" V. Gmina szwajcarska	121
" VI. Stosunek kościoła do państwa	127

Część III.

Szkolnictwo, wojskowość, socjalistyczny ruch robotniczy (polityczny, za- wodowy i spółdzielczy) w Szwajcarii.

Szkolnictwo	141
Wojskowość	161
Socjalistyczny ruch robotniczy (polityczny, zawodowy i spółdzielczy)	173